

HISTORIA USTROJU POLSKI

W ZARYSIE

NAPISAŁ
STANISŁAW KUTRZEBĄ

CZĘŚĆ PIERWSZA: KORONA

STANISŁAW KUTRZEBA

HISTORIA USTROJU POLSKI

W ZARYSIE

I. TOM I: KORONA

5.
WYDANIE PIĄTE

Wydz. Bibl. Prawnicza



1806091866



LWÓW 1920 / NAKŁADEM KSIĘGARNI
POLSKIEJ BERNARDA POŁONIECKIEGO

Przedmowa do pierwszego wydania.

Brak podręcznika, któryby przedstawiał historię ustroju państwa polskiego, daje się odczuć oddawna. Nie mogą już dziś wystarczyć ani prace Lengnicha i Skrzetuskiego, pisane jeszcze za czasów bytu państwa polskiego, ani też dzieła Bandtkiego, Hoffmana i Hüppego, wcześniejsze od długiego szeregu rozpraw i monografii, które rozjaśniły w ostatnich dziesiątkach lat tak znakomicie te dzieje. Z podręczników historii polskiej ostatni, który w pełnej mierze uwzględniał także i rozwój wewnętrzny państwa — „Dzieje Polski w zarysie“ prof. Bobrzyńskiego — oddawna już jest wyczerpany, a pisany był lat temu dwadzieścia kilka. Inne zaś, późniejsze, bądź kwestye ustroju traktują tylko ubocznie, niewyczerpująco, bądź też — o ile więcej im poświęcają miejsca — to przecież dają raczej tylko zbiór wiadomości z tego zakresu, niż pogląd na warunki i stopnie rozwoju. Iż pomimo tego braku dotąd nauka polska nie zdobyła się na całokształt historii ustroju, przyczyn tego szukać należy w bardzo znacznych trudnościach. Podręcznik musi opierać się na pracach przygotowawczych, monograficznych; a choć tych prac jest już ilość bardzo znaczna, i to często doskonałych, to przecież jeszcze niema opracowania szeregu kwestyi pierwszorzędnej wagi, a nawet w najważniejszych poglądach (n. p. na genezę ustroju społecznego) niema teorii, któraby ogólnie była przyjęta. Z trudności dobrze zdawałem sobie sprawę, zabierając się do ogłoszenia tego krótkiego zarysu. Że mimo nich przecież tej roboty nie zaprzestałem, niech

usprawiedliwieniem będzie wielka potrzeba takiego zarysu, tak silnie dającą się odczuć, a kto wie, jak jeszcze długo trzeba będzie czekać, nim badania monograficzne ogarną wszystkie, niejasne dotąd kwestye. Może moja próba zachęci innych, więcej powołanych odemnie, do ponownego opracowania przedmiotu, do naprawienia tych błędów, które znajdują się w mej pracy. W przedstawieniu rzeczy kierowałem się dwoma względami: by dać całość równomierną, i by, o ile można, przedstawić tylko to, co już dziś w nauce zostało uznane i przyjęte. By dopiąć pierwszego z tych celów, przerobiłem i opracowałem źródłowo wszystkie te kwestye, które dotąd nie są dostatecznie zbadane. Oczywiście podałem z tych badań tylko rezultaty. By jak najmniej być zmuszonym podawać kwestye dotąd niedostatecznie opracowane, starałem się skreślić tylko główne zarysy, jak najkrócej. Stąd ten tak niewielki rozmiar książki w stosunku do wielkości przedmiotu. Mimo to cały szereg poglądów, często zasadniczego znaczenia, jest moją wyłącznie własnością; było to jednak rzeczą nieuniknoną. Historya ustroju nie może być zlepkiem wiadomości, musi przedstawiać rozwój życia i jego form, musi ten rozwój tłómaczyć. Starałem się według sił uzupełnić dotkliwą lukę, jaką pod tym względem przedstawia nasza literatura historyczna. Nie rzeczą moją oceniać, o ile spełniłem zadanie.

Autor.

Kraków, w marcu 1905 r.

Spis rozdziałów.

	Str.
Przedmowa do pierwszego wydania	V
Spis rozdziałów	VIII
 Granice i podział przedmiotu	 1
Okres wstępny	3
1. Ustrój rodowy i plemienny	3
2. Osadnictwo	6
 Okres I	 7
1. Rozkład rodów	7
2. Służba rycerska	9
3. Wolni i niewolni	11
4. Stosunek do cesarstwa i papieństwa	13
5. Władza książęca	15
6. Organizacya zarządu państwa	17
7. Ciężary prawa książęcego	21
 Okres II	 23
1. Duchowieństwo	24
2. Rycerstwo	27
3. Włościanie. Kolonizacya wsi na prawie niemieckiem	30
4. Miasta	34
5. Żydzi	38
6. Władza książęca	39
7. Urzędy	42
8. Wiece	47
9. Wojsko	49
10. Skarbowość	50
11. Sądy	52
 Okres III	 56
1. Szlachta	58
2. Kościół rzymsko-katolicki i inne wyznania	63
3. Początki chwiania się równowagi stanów	66

	Str.
4. Włościanie	68
5. Miasta	74
6. Żydzi	80
7. Ustrój państwa. Inkorporacye i unie. Księstwa lenne . . .	81
8. Władza królewska	93
9. Urzędy	96
10. Sejmy i sejmiki	103
11. Sądy	111
12. Skarbowość	117
13. Wojsko	120
Okres IV	123
1. Szlachta	124
2. Wyznania	126
3. Miasta	128
4. Włościanie	132
5. Żydzi	136
6. Korona i Litwa. Lenna	137
7. Elekcye i bezkrólewia. Władza królewska.	139
8. Sejmy	142
9. Sejmiki	145
10. Konfederacye	149
11. Rady senatu. Rezydenci.	150
12. Urzędy	151
13. Skarbowość	154
14. Sądy	158
15. Wojsko	162
Okres V	165
1. Prawa kardynalne	166
2. Szlachta	167
3. Duchowieństwo i wyznania.	168
4. Miasta	170
5. Włościanie	173
6. Żydzi	174
7. Gwarancye. — Zniesienie unii	175
8. Władza królewska.	176
9. Sejmy i sejmiki	178
10. Urzędy	185
11. Skarbowość	190
12. Sądy	193
13. Wojsko	197
14. Upadek państwa	198
Bibliografia	200

Literatura: **Balzer**, Z powodu nowego zarysu; **Kutrzeba**, Kilka kwestyi; **Balzer**, O kilku kwestyach spornych.

Historia ustroju Korony obejmuje czasy od powstania państwa polskiego do jego upadku, t. j. od połowy wieku X do roku 1795. — W ciągu tego czasu doznaje ustrój społeczny i państwowy znacznych zmian, tak, że konieczną jest rzeczą, dla jaśniejszego przedstawienia tych dziejów, podzielić je na pewne okresy. Podstawę podziału stanowią różnicę między okresami, które nadają im odrębne charakterystyczne cechy. Że jednak zmiany w ustroju nie są gwałtowne i nie zawsze też schodzą się, o ile chodzi o różne działy życia społeczeństwa czy państwa, nie można jako granicy okresów kłaść ścisłych dat, lecz trzeba je ogólniej zaznaczyć. Uwzględniając takie charakterystyczne cechy epok w dziejach ustroju Polski, można je podzielić na pięć okresów, poprzedzonych przez okres wstępny, obejmujący epokę przed zorganizowaniem się państwa polskiego; ostatni zaś jest właściwie tylko początkiem okresu, przerwano go przez upadek państwa. Okresy te są następujące:

1. Okres wstępny — od osiedlenia się plemion polskich nad Wisłą, Odrą i Wartą do połowy X wieku, t. j. do powstania państwa polskiego. Jestto okres organizacyi rodowej.

2. Okres I. — prawa książęcego — do wydania pierwszych przywilejów na rzecz społeczeństwa w końcu XII wieku.

3. Okres II. — organizowania się społeczeństwa — do śmierci Kazimierza W. (1370 r.) i przywileju koszyckiego (1374 r.).

4. Okres III. — stanowy — do unii lubelskiej (1569 r.) i pierwszego bezkrólewia (1572 r.).

5. Okres IV. — przewagi szlacheckiej — do reform, rozpoczętych w czasie ostatniego bezkrólewia (1764 r.).

6. Okres V. — reform — nieskończony, przerwany przez upadek państwa w r. 1795.

Okres wstępny.

1. Ustrój rodowy i plemienny.

Literatura: **Kadlec**, Rodinny nedil; **Balzer**, Rewizya teoryi; **Tenże**, O zadrudze; **Wojciechowski**, O Piaście; **Brückner**, O Piaście; **Bruchnalski**, Piast; **Potkański**, Geneza organizacyi grodowej; **Kadlec**, O politycznym ustroju; **Tenże**, O zawiązkach państw.

Rody. Cechą jest charakterystyczną tego okresu, iż podstawę organizacyi tworzyły rody, t. j. związki osób, oparte na pokrewieństwie, na pochodzeniu od jednego praojca, nieraz mitycznego. Organizacya rodów nie jest dokładniej znana: to, co o nich można powiedzieć, opiera się głównie na analogii z urządzeniami u innych narodów, zwłaszcza najbliższych, słowiańskich, w części zaś na wnioskach, wysnutych z poznania instytucyi społecznych i prawnych, które w następnej epoce występują już jako przeżytki, więc resztki tylko form bytu, poprzednio silniej rozwiniętych. Na takich podstawach oczywiście nie podobna zbyt śmiało odtwarzać tego pierwotnego ustroju, można jednak nakreślić przynajmniej jego zasadnicze linie. O przynależności do rodu rozstrzygało pokrewieństwo po mieczu, t. j. iż dzieci należały do rodu ojca. Na czele każdego rodu stał naczelnik, zwany bezwątpienia starostą. Niekoniecznie był to najstarszy z rodu. Władza starosty przechodziła w różny sposób na jego następców, może najczęściej przez wyznaczenie ze strony ustępującego starosty; nie był jednak wykluczony wybór starosty przez ród. Starostowie, bezwątpienia, jak to z analogii wnosić można, dążyli do tego, by tę godność utrzymać w swej rodzinie, a więc zmienić ją na dziedziczną, co się im może nieraz powiodło.

W rodzie rządzili: starosta i wiec. Starosta wydawał rozkazy, jego musieli słuchać wszyscy członkowie rodu. W ważnych sprawach decydował wiec rodu. Skład wieceu takiego nie jest bliżej znany; zapewne, jak gdzieindziej, należeli do niego wszyscy dojrzały mężczyźni członkowie rodu. Dokładniej nie da się określić stosunku władzy starosty do władzy wieceu: zapewne różnie on się ukształtowywał, raz jednej, to znów drugiej stronie zapewniając przeważne znaczenie.

Ziemia, którą zajmował ród, stanowiła własność całego rodu; on wyznaczał udziały dla poszczególnych członków rodu, on też zarządzał zbiorami i zapasami. Ale już w tym okresie istniała własność indywidualna na ruchomościach, więc zwłaszcza na narzędziach pracy. Może tak, jak u innych narodów słowiańskich, rody niekiedy mieszkaly razem, tworząc wielkie domostwa wspólne, tak zw. wspólnoty, nazywane dziś najczęściej zadrugami według wyrażenia wziętego z ustroju Słowian południowych, gdzie nawet do dziś się utrzymały. W Polsce nazwa zadrugi nie była znana, a kwestya ich istnienia jest wogóle niepewna.

Na zewnątrz ród przedstawiał się w stosunku do innych rodów jakby małe państewko. Przy czynnościach na zewnątrz rodu występowały nie jednostki w swoim imieniu, ale zawsze cały ród, który odpowiadał za wszelkie czyny jednostek, jak i za przyjęte przez nich zobowiązania. Naodwrot ród uważał każdą krzywdę członka rodu za krzywdę całego rodu. W razie jeśli jeden ród skrzywdził drugi, a nie chciał dobrowolnie krzywdy wynagrodzić, przychodziło do walki między rodami, która miała na celu odwet za krzywdę. Zwłaszcza zdarzało się to w razie zabicia lub zranienia członka rodu, a taka walka rodów nosi nazwę „zemsty krwawej“. Walkę taką kończył niekiedy, względnie zapobiegał jej zawczasu, układ między interesowanymi rodami, noszący nazwę pojednania; ród, który wyrządził krzywdę, wynagradzał ją, dając zadosyćuczynienie.

Plemiona. Pojęciem wyższem od rodu jest plemię. Plemię składało się z szeregu rodów, które etnograficznie były sobie bliższe. Tak na obszarze późniejszej Polski spotykamy nad Odrą górną i średnią plemię Ślęzan, nad Wartą Polan, na wschód od nich Kujawian nad Gopłem, nieco ku południowi Łęczycan i Sieradzan. Górną Wisłę obsiadło plemię Wiślan, dzielące się na dwie części, jedną koło Krakowa (Krakowianie),

drugą koło Wiślicy (Wiślanie) i Sandomierza (Sandomierzanie). Brzegi Wisły w środkowym jej biegu zajęli Mazowszanie (Mazury), którzy, osiedleni pierwotnie tylko po prawym jej brzegu, zaczęli zajmować także i lewy brzeg. Ale stałych związków pomiędzy rodami, należącymi nawet do tego samego plemienia, pierwotnie nie było. Od czasu do czasu tylko łączyły się rody, najczęściej dla odparcia wspólnego wroga. W razie takiego połączenia wybierały sobie rody (t. j. naczelnicy rodów, więc starostowie, albo wiece) wspólnego dowódcę, ale tylko na czas niebezpieczeństwa, względnie jednej wyprawy. Tacy chwilowi dowódcy starali się, by tę swoją władzę utrzymać nadal, dożywotnio, a jeśli im się to — wyjątkowo — udało, to próbowali ją przekazać swoim dzieciom, zmienić na dziedziczną. Od czasu do czasu mogło się to powieść. Wiemy np., iż w IX wieku swego księcia mieli Wiślanie. Ale aż do połowy X wieku żaden z tych książąt nie zyskał większego znaczenia, nie utworzył państwa, któreby się ostało na dłużej. Udało się dopiero Piastom, którzy conajmniej w początkach X wieku, a może i wcześniej, ustalili swoją władzę książęcą nad plemieniem Polan i w ten sposób założyli podstawę do powstania państwa polskiego.

Grody. Już w tej epoce istniały na obszarze późniejszego państwa polskiego — jak zaświadczaą badania archeologiczne — liczne grody. Były to grody rodowe, wznoszone przez rody jako punkty oparcia w razie wojny, a będące także centrami pogańskiego kultu i miejscami zebrań wieców rodowych. Bliżej organizacyi tych grodów nie znamy. Wznoszono je najczęściej w miejscach już z natury obronnych, umacniano przez sypanie wałów. Grody te były bardzo niewielkie. Bezwątpienia wznosiły także i plemiona wspólnymi siłami grody, któreby można nazwać plemiennymi, o ile łączyły się rody z sobą, zwłaszcza w celach wspólnej obrony.

Niewolni. W rody byli zorganizowani ludzie wolni. Tylko związek rodowy zapewniał życie i wolność. Kto do rodu nie należał, ten pozbawiony był wszelkiej ochrony, ginął lub przynajmniej tracił wolność. Obok wolnych byli też już w tej epoce niewolni, ludzie pozbawieni swobody osobistej, stanowiący własność rodów, a później — może i w tym okresie — poszczególnych jednostek. Byli to przede wszystkim jeńcy wojenni, których ciągle przybywało z powodu ustawicznych walk między

rodami, czy plemionami, lub z sąsiadami. Niewolnym można było stać się także za karę w razie popełnienia zbrodni. Potomstwo niewolnych pozostawało w stanie niewoli.

2. Osadnictwo.

Literatura: **Wojciechowski**, Chrobacy; **Piekosiński**, O powstaniu społeczeństwa; **Tenże**, Obrona hipotezy najazdu; **Tenże**, Ludność wieśniacza; **Tenże**, O dynastycznym pochodzeniu; **Tenże**, Rycerstwo polskie t. I i III; **Balzer**, Rewizya teoryi; **Tenże**, O zadrudze; **Potkański**, O pierwotnem osadnictwie; **Tenże**, Studya nad pierwotnem osadnictwem; **Tenże**, Pierwsi mieszkańcy Podhala; **Bujak**, Studya nad osadnictwem; **Balzer**, Chronologia kształtów.

Nierównomiernie rozsiadła się ludność na obszarach, które zajęła. Najsilniej zaludnione były brzegi rzek; wstrzymywały zaś osadnictwo gęste lasy, np. od wschodu, na Mazowszu, lub od południa, ku Karpatom. Osadnictwo dokonywało się bądź w ten sposób, że poszczególne chaty były rozrzucone, jedne leżały zdala od drugich (osadnictwo jednodworcze) albo też budowały się koło siebie, tworząc wieś (osadnictwo wielodworcze). W takiej wsi chaty często okalały wspólne pastwisko. Wsi mogły powstawać nietylko w pierwotny sposób, lecz także z osady jednodworczej, gdy chat więcej przybyło. Nazwy osad najczęściej były brane od cech topograficznych (nazwy topograficzne), jak np. Dąbie, Zalesie, Ostrów i t. d. Tworzono je także od imion ludzi, przez dodanie końcówki dzierżawczej ów, owa, owo lub in, ina, ino, np. od imienia Sieciecha powstał Sieciechów (z domysłnem: stan), od Warsza Warszowa (z domysłnem: dziedzina lub osada), od Prandoty Prandocin i t. d. Ten sam charakter mają nazwy, utworzone od imion przez zmiękczenie ostatniej spółgłoski, np. Przemyśl od Przemysła, Poznań od Poznana i t. d. Są to nazwy t. zw. dzierżawcze. Mniej liczną jest grupa wsi, tworzonych przez przyrostek patronimiczny: ice, np. Raclawice od Raclawa, Kwiatkowice od Kwiatka i t. d. (nazwy patronimiczne). Podobny charakter mają nazwy, dawniej określane — niesłusznie — nazwą włódczych, jak Niesnachy, Mąkosy, Kurozwęki, Jarzabki i t. d.

Okres I.

Literatura: **Kutrzeba**, Charakterystyka państwowości polskiej.

Rozpoczął się ten okres w połowie X wieku, kiedy pod władzą Piastów powstała trwała już, choć jeszcze niezbyt wielka i niezbyt silna organizacja państwowa: państwo polskie. Można tę epokę nazwać okresem prawa książęcego. Znamioną dla niego cechą jest potężnienie władzy książąt. Rozszerzali oni ciasne początkowo granice swego państwa, nie tylko łącząc razem wszystkie plemiona polskie, ale nawet — choć tylko chwilowo — poddając swej władzy przyległe kraje, jak północne Węgry, Czechy, Miśnię i Łużyce, Pomorze i Czerwone Grody. Rozszerzanie to państwa dokonywało się bądź w drodze dobrowolnego łączenia się rodów i plemion, zwłaszcza dla wspólnej obrony od wrogów, bądź też, nieraz zapewne i co do pokrewnych plemion, zwyczajnie co do terytoriów sąsiednich, jak Czechy, Łużyce i t. d., drogą podboju. Rosła wskutek tego władza książąt z rodu Piasta. Potężniała ona na niekorzyść ustroju rodowego. Zaczęły tworzyć się w społeczeństwie odrębne warstwy, choć się jeszcze nie mogły silniej wyodrębnić, bo ciążyła nad nimi przewaga księcia — „prawo książęce“, jak wówczas mówiono. Trwał ten okres do pojawienia się pierwszych przywilejów, wydanych przez książąt, t. j. do końca XII stulecia.

1. Rozkład rodów.

Literatura: **Smolka**, **Mieszko**; **Bobrzyński**, Geneza społeczeństwa; **Piekosiński**, O powstaniu społeczeństwa; **Tenże**, Obrona hipotezy najazdu;

Tenże, O dynastycznym pochodzeniu; **Tenże**, Rycerstwo polskie t. I—III; **Małecki**, Studya heraldyczne; **Semkowicz**, Ród Pałuków; **Tenże**, Uwagi; **Tenże**, Zawołania.

Ustrój społeczny polski w ciągu tej epoki ulegał bardzo powolnej, ale głębokiej przemianie. Jak długo utrzymywała się w pełni organizacja rodowa, odróżniać można było tylko wolnych i niewolnych. W ciągu tego okresu jednak zaczęły się rody rozpadać. Działała tu z jednej strony dążność jednostek, składających ród, do zerwania rodowych węzłów, dążność spotykana wszędzie, gdzie istniały rody, z drugiej zaś działalność władcy, który popierał to rozbijanie rodów, bo rody silne, zostające pod władzą swoich starostów, zbyt kępowały jego władzę, którą chciał dalej rozszerzać. Coraz bardziej tracili na znaczeniu starostowie rodowi, wreszcie zupełnie zniknęli. Zginęły też i rodowe wiece. Majątek rodowy ulegał podziałom, wytwarzała się własność indywidualna na nieruchomościach. Świadomość jednak przynależności rodowej i pewne prawa, z tej przynależności wynikające, ostały się i nadal. Oznaką rodu były wspólne rodowe hasła, t. zw. zawołania czyli proklamacye, tworzące się w tej epoce. Zawołania te bądź były brane od nazw topograficznych, rzek lub osad (np. Śreniawa, Opole, Doliwa i t. d.), bądź, rzadziej, od imion w pewnych rodach używanych i przezwisk (Pomian, Starykoń, Pierzchała i t. d.), bądź też miały charakter haseł wojennych. Zawołania służyły do zwolywania rodu w razie potrzeby, zwłaszcza wojennej. Łączność rodowa przejawiała się w wspólnej odpowiedzialności karnej rodu tak w stosunku do państwa, gdy chodziło o przestępstwa publiczne, np. zdradę, jak w stosunku do innych rodów przy przestępstwach prywatnych, co widać w udziale całego rodu w zemście lub pojednaniu; przejawiała się też w zakresie stosunków prawnoprywatnych w ograniczeniu rozporządzania własnością nieruchomą — o ile ona pochodziła z dziedzictwa — bez zezwolenia krewnych, którzy mieli do niej t. zw. prawo bliskości, i w obowiązku rękojemstwa za krewnych, wreszcie w obowiązku krewnych do pomocy w postępku (t. j. procesie) sądowym.

Możni. Wskutek rozpadania się rodów zaczęły powstawać różnice majątkowe, nawet pomiędzy członkami rodu. Nieraz już przy podziale rodowego majątku jedni więcej dostali, czy

to ze względu na znaczenie w rodzie, czy to wskutek mniej silnego rozrodzenia pewnych linii. Większe znaczenie zachowali zapewne także potomkowie usuniętych książąt plemiennych. Wysługiwanie się książętom, czy na dworze, czy w administracji kraju albo na wojnie, pomagało również do tego, by wzbić się wyżej. W ten sposób powoli zaczęła się wytwarzać osobna warstwa ludzi, zwana „nobiles“ po łacinie. Można by ich określić po polsku jako możnych. Jak ich wówczas zwano, nie wiemy. Nie była to jakaś warstwa zamknięta. Wciąż nowi do niej przybywali, niejeden zaś znów tracił swoje znaczenie, czy to, iż naraził się księciu, czy to, iż zubożał. To jedna z podstaw wytworzenia się szlachty, choć jeszcze w tym czasie o szlachcie nie można mówić, gdyż to tylko jednostki, mające faktycznie wyższe stanowisko w społeczeństwie, lecz jeszcze nie posiadające żadnych specjalnych praw wobec księcia.

2. Służba rycerska.

Literatura: ob. przy poprzednim rozdziale.

Do naturalnego różniczkowania się społeczeństwa, tworzenia się warstw, choć jeszcze nie wyodrębnionych przez osobne przywileje, przyłączył się drugi czynnik, który, działając współrzędnie z tamtym i łącząc się z nim, wpłynął na powstanie z czasem szlachty. Czynnikiem tym była służba wojskowa i łączące się z nią rozdawnictwo ziemi. Pierwotnie w razie potrzeby do boju powoływano rody, t. j. wszystkich ich członków męskich. Kiedy zaczęła się utrzymywać władza książęca, to wystarczyć nie mogło. Rody coraz niechętniej brały się na wezwanie księcia do broni, zaś książę również z niechęcią do rodów się odwoływał, boć takie żądanie pomocy od rodów wpływało na wzmocnienie powagi rodów, czemu starał się on zawsze przeciwdziałać. Szukał więc książę innych form, tworzył nowe instytucje, któreby mu dozwoliły obywać się bez pomocy rodów.

Drużyna. Powstała drużyna. Spotykamy ją za Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Do drużyny należeli głównie — choć niekoniecznie — ludzie młodzi, którzy porzucali swoje rody, a łączyli się z księciem, oddając mu swoje usługi. Stanowili oni stały orszak zbrojny, podległy tylko rozkazowi księcia.

Książę rozmieszczał ich po grodach, jak Poznań, Włocławek, Giecz i t. d. Każdej chwili mógł ich wezwać do walki, prowadzić, dokąd chciał. Za te usługi zaś żywił ich i odziewał, obdarzał hojnie, wyposażał ich córki i synów i t. d. Niewielka to była armia, zapewne co najwyżej kilku- lub kilkunastotysięczna, ale zależna nie od rodów, tylko od księcia, jemu wyłącznie poddana. Już wkrótce jednak po Bolesławie Chrobrym musiała ta instytucja zaniknąć, bo brak później wszelkich jej śladów. Rozpadła się tak, jak wogóle drużyna jest tylko formą przejściową w pierwotnych okresach powstawania państw.

Wojowie. Obok drużyny, zapewne jeszcze wtedy, kiedy ona istniała, powstała instytucja inna, na której miał się na długo oprzeć obowiązek służby wojskowej. Książęta zaczęli rozdawać ziemię; a ziemi mieli bardzo wiele, bo do nich należała ziemia niezajęta, bo oni przedewszystkiem mieli niewolników (głównie jeńców), których mogli osadzać na roli. Ziemię tę rozdawali władcy nie jako pełną własność, lecz „iure militari” — na prawie rycerskim. Kto dostał od księcia ziemię, ten był obowiązany do służby wojskowej dla księcia na każde jego wezwanie, bo miał tę ziemię właśnie tylko pod warunkiem tej wojskowej służby. Na tych ziemiach (t. j. na ludziach rycerza, wolnych czy niewolnych, którzy na nich siedzieli), ciążył cały szereg obowiązków na rzecz władcy, nazwanych „prawem książęcym”. Nazwą łacińską dla określenia tych, co wchodzili w taki stosunek do władcy, był wyraz: miles — po polsku zapewne: woj. Stosunek ten jest podobny do lenna, mianowicie o ile chodzi o ziemię, którą lennik, podobnie jak woj, od księcia dostawał. Brak jednak było podporządkowania osoby pod osobę, które przychodziło przy lennie do skutku w ściśle określonych formach. Ziemię pierwotnie zapewne dostawał woj tylko na tak długo, jak chciał książę, później, co już można dość wyraźnie stwierdzić, dożywotnio. Oczywiście jednak te nadania mogły być różnej wielkości. Jedni dostawali — według łaski księcia — po kilka lub kilkanaście wsi, inni małe kawałki gruntu. Zwłaszcza na granicach państwa, zagrożonych częstymi napadami (np. na Mazowszu), osadzano mnóstwo takich drobnych wojów na niewielkich działkach gruntu.

W ciągu tego jeszcze okresu dokonywały się w stosunku wojów do gruntu pewne doniosłe zmiany. Objawiła się wśród nich dążność do zmiany ziem, nadawanych na prawie rycerskim,

na dziedziczne, by po ojcach mogli je zachować ich potomkowie męscy, synowie i wnuki (więc z wykluczeniem kobiet). Powoli w ciągu tego okresu przeprowadzili wojowie zasadę dziedziczności. Pozycja ich stała się silniejszą, zarówno w stosunku do warstw innych, jak i do księcia. Wznosili się w górę ponad resztę. Podlegali oni wyłącznie sądowi księcia. Zaczęły się też zwolna zbliżać do siebie pojęcia: nobilis i miles. Każdy prawie można wchodził w stosunek woja do księcia, pośród milites zaś znów naodwrot książe wybierał sobie swoich urzędników. Przecież jednak pojęcia te nie były identyczne, miały jeszcze swoje własne odrębne znaczenie.

3. Wolni i niewolni.

Literatura: ob. literaturę przy rozdziale I, nadto: **Piekosiński**, Ludność wieśniacza; **Szelągowski**, Chłopi dziedzice; **Zakrzewski**, Studya nad bullą; **Bujak**, Studya; **Tymieniecki**, Majętność w Zagościu; **Grodecki**, Wieś trzebnicka; **Tenże**, Dzieje klasztoru w Busku; **Tenże**, Studya.

Gdy wskutek różniczkowania się społeczeństwa niektóre rodziny wznosiły się w górę, inne, pozbawione oparcia ze strony rozpadających się rodów, a zbyt słabe ekonomicznie, zaczęły spadać niżej. Proces ten był oczywiście również bardzo powolny, wieki trwający; nie skończył się też w tej epoce, lecz trwał jeszcze znacznie dłużej. W biegu czasu znikali ludzie wolni, siedzący na swej ziemi. Nie mogąc utrzymać swego bytu, osiadali na ziemiach cudzych, bądź księcia, bądź kościoła, tak że już w XII wieku termin „wolny“ (liber) oznaczał tylko takich ludzi, t. j. osobiście wolnych, ale uprawiających nieswoją ziemię, siedzących na cudzych gruntach. Wśród wolnych osobną grupę stanowili t. zw. goście (hospites), których spotyka się od XII wieku. Tak prawdopodobnie nazywano tych, którzy, skądinąd przybywszy, we wsi osiadali. Zaczęły się też powoli wyrównywać warunki bytu ekonomicznego wolnych i niewolnych, zaczęła się z nich wyrabiać osobna warstwa ludzi zależnych.

Niewolnych coraz jeszcze w ciągu tego okresu przybywało, zwłaszcza wskutek prowadzonych prawie bez przerwy wojen, dostarczających głównego materiału: jeńców (od nich powstały nazwy wsi takie, jak: Pomorzany, Prusy i t. d.). Nabywano

ich, choć zdaje się dość rzadko, w drodze kupna, zwłaszcza ze wschodu. W niewolę popaść można było nie tylko za karę, ale i za długi. Nawet dobrowolnie oddawali się w niewolę ci, którzy zbyt byli słabi gospodarczo, by się sami mogli obronić; tacy uznawali się nieraz niewolnymi różnych świętych, t. j. kościołów i klasztorów, pod wezwaniem tych świętych będących. Różnice jednak w stanowisku niewolnych były znaczne, co też wpływało powoli i na pojęcie prawne ich zależności. Jedni pozostawali na ciągłych usługach swoich panów. Zwykle sprawiło to, że ich stanowisko było znacznie gorsze, więcej zawiste. Ale i z pośród tych niektórzy przez bliższe stosunki z panem, zwłaszcza jeśli to był pan potężny, biskup lub wielmożna, z czasem wznosili się w górę, a może nawet niekiedy przechodzili do rzędu „milites“.

Na ogół większą swobodę mieli ci, którzy siedzieli na wydzielonych im kawałkach gruntów. W XII wieku zaczęto zwać ich przypisańcami (*glebae adscripti*), t. j. związanymi z ziemią. Nie znaczyło to, jakoby ich z ziemi tej nie można było ruszyć; pan mógł ich każdej chwili przenieść gdzieindziej, nawet bez gruntu darować lub sprzedać. Jednostką gospodarczą takiego niewolnego, a także i wolnego, był żreb (*sors*). Zwano ją także dziedziną, o ile na uprawiającego tę ziemię przeszła ona po ojcu. W tej epoce żrebia miały już różną wielkość. Najczęściej żreb miał około 90 morgów i taki żreb nazywał się wielkim pługiem. Obok wielkich pługów spotyka się pługi średnie, mające około 60 morgów, i małe, zwane także radłami, o obszarze 20—30 morgów. Pługi średnie i małe powstały prawdopodobnie z podziału pługów wielkich. Grunty, należące do żrebia, nie leżały razem, lecz składały się z drobnych parcel, porozrzucanych na większym obszarze, mających różnorodne kształty. We wsiach takie parcele różnorodnych osadników były pomieszane z sobą, tworząc tak zwaną szachownicę gruntową. Nieraz nawet i dwie wsi sąsiednie miały pomieszane swoje grunty, t. j. w szachownicy. Poszczególne kawałki uprawiano tak długo, jak długo dawały plon, poczem przez dłuższy czas leżały odłogiem. Była to t. zw. dzika gospodarka odłogowa.

Z gruntu, na którym siedzieli, musieli osadnicy składać na rzecz pana część swoich plonów i pełnić różne posługi. O ile chodziło o wolnych, osiadłych na cudzych gruniach, często obok niewolnych, to ich stanowisko, gospodarczo podobne, o tyle było

lepsze, iż zależało od umowy, ile panu dawali, że więc ich świadczenia były określone. Niewolni, którzy pana opuścić nie mogli i od niego byli zależni bezwzględnie, oczywiście musieli dawać, ile pan zechciał, względnie pełnić posługi, jakich zażądał. Wśród ich posług była i robocizna na gruntach pańskich, bardzo jednak niewielka z tej przyczyny, iż z dworów wojów, czy kościoła lub księcia, tylko niewiele uprawiano ziemi (najczęściej zapewne wielkości dużego pług), a nieraz nawet nie zgoła. Od uciążenia zbytniego bronił niewolnych zwyczaj i взгляд, że pan musiał się bać, by mu w razie przeciążenia nie uciekli. W większych gospodarstwach był przeprowadzony podział pracy; niektórzy z tych, co siedzieli na roli, specjalnie dawali posługi lub daniny, gdy ogół dawał głównie zboże. Widzimy to w dobrach kościelnych, a zwłaszcza książęcych.

Niewolni byli panu poddani bezwzględnie; z tej władzy pana wyradzała się władza jego sądowa nad ludnością niewolną (jurysdykcya patrymonialna). Pan odpowiadał za ich czyny przestępne. Zdolność prawną mieli o tyle, że mogli nabywać na własność ruchomości, ziemi jednak nie mogli. Używana nieraz w tym okresie, i później, nazwa dziedziców nie oznaczała jakiejś osobnej warstwy ludności: zwano tak zarówno wolnych, na cudzych siedzących gruntach, jak i niewolnych, o ile faktycznie dziedzicznie na gruncie siedzieli, za zgodą oczywiście ich pana, gdyż praw do gruntu nie mieli żadnych. Naogół los tych ludzi — wolnych czy niewolnych — smutny był nie tylko z powodu prawnych ograniczeń, bo te nie były zbyt twarde w praktyce, lecz że niski stan uprawy roli i brak narzędzi nie dozwalał im na lepsze wyzyskanie ziemi, narażał na ciężkie czasy w razie nieurodaju lub innej klęski.

4. Stosunek do cesarstwa i papieżstwa.

Literatura: **Wersche**, Das staatsrechtliche Verhältniss Polens; **Abraham**, Organizacya Kościoła; **Fabre**, La Pologne; **Ptaśnik**, Denar św. Piotra; **Łodyński**, Węgry lennem; **Ptaśnik**, Dagome.

Polska dostała się za Mieszka I w zależność od cesarstwa niemieckiego. Stosunek ten zawiązał się już w r. 963 i trwał odtąd aż do drugiej połowy XII wieku. Przedstawiał się jako

stosunek lenny, oraz danniczny. Władcy Polski obowiązani byli, o ile ten stosunek trwał, do dostarczania cesarzowi posiłków wojennych i stawania na dworze cesarza w razie wezwania. Stosunek danniczny polegał na składaniu cesarzowi daniny pieniężnej. Oba te stosunki istniały jednak tylko o tyle, o ile cesarz niemiecki miał dość siły, by zmusić władców Polski do uznania praw, do których rościł sobie tytuł na podstawie ówczesnego pojmowania władzy cesarskiej jako zwierzchniczej nad całą ziemią. Stąd ten stosunek zrywał się bardzo często, gdy tylko Polska miała dość siły, by prowadzić walkę z Niemcami, lub gdy wewnętrzne stosunki Niemiec nie dozwalały cesarzowi na popieranie siłą jego pretensyi. Wyraźnie zniosła ten stosunek t. zw. koronacja gnieźnieńska z r. 1000; to jednak także miało tylko czasowe znaczenie. Książęta polscy przybierali w ciągu tego okresu kilkakrotnie z nadania stolicy papieskiej tytuł królów (Bolesław Chrobry 1024 r., Mieszko II 1025 r., Bolesław Śmiały 1075 r.), który zwracał się głównie właśnie przeciw tym uroszczeniom cesarzy, był zewnętrznym wyrazem niezależności od cesarstwa. Po raz ostatni wyraźnie obowiązki lenne wobec cesarstwa, oraz daninę, zastrzegł pokój zawarty w Krzyszkowie w r. 1157. Choć wkrótce znów Polska przestała poczuwać się do tych obowiązków, cesarstwo już więcej swoich roszczeń nie było w stanie urzeczywistnić.

By osłabić znaczenie stosunku do cesarstwa, szukał już Mieszko I zbliżenia do Rzymu i w latach 985—992 oddał (na podstawie t. zw. darowizny Gniezna) Polskę w opiekę stolicy apostolskiej (Janowi XV). Był to stosunek t. zw. protekcji. Choć się zerwał, zawiązany został znów później, już na stałe, może z okazji koronacji Bolesława Śmiałego; na znak tego stosunku szła odtąd z Polski na rzecz papieża stała roczna danina, opłacana — przynajmniej od XII wieku — wprost przez mieszkańców pod nazwą świętopietrza. Jako zostająca pod protekcją papieża, była mu Polska „podległa bezpośrednio“ (immediate subiecta), t. j. z pominięciem cesarza. Świętopietrze płaciły wszystkie ziemie Polski, tak że ten obowiązek stanowił nawet specjalną cechę, odróżniającą kraje polskie od sąsiednich, nawet jeśli później niektóre z nich wyszły z pod władzy polskich książąt.

5. Władza książęca.

Literatura: **Abraham**, Organizacya kościoła; **Balzer**, O następstwie; **Smolka**, Testament; **Zakrzewski**, Władysław II; **Wojciechowski**, Objasnienie testamentowego statutu.

Stosunek zależności do cesarza czy papieża żadnego nie miał wpływu na stanowisko władcy na wewnątrz państwa. Dla jego władzy obojętną też zgola było rzeczą, czy monarcha nosił tytuł księcia czy króla. Tak zwana koronacya gnieźnieńska z roku 1000 (włożenie korony na głowę Bolesława Chrobrego przez Ottona III) miała prawdopodobnie tylko to znaczenie, iż książę polski otrzymał prawo nominacyi biskupów, które według średniowiecznych pojęć mogło przysługiwać wyłącznie królom; pod tym względem więc od r. 1000 książę polski zrównał się z innymi królami, choć nie była to właściwa koronacya.

Książę czy król był władcą absolutnym. On był prawodawcą (choć jeszcze w tym okresie bardzo rzadko wydawał ustawy, tak, że prawo przedstawiało się jako prawie że wyłącznie zwyczajowe); on był wodzem siły zbrojnej, on rządził; on sądził jako najwyższy sędzia, ale ilość spraw, przed jego sąd przychodzących, nie była wielka wobec uznania jeszcze w szerokiej mierze zasady pomocy własnej. Władzę swoją wykonywał w przeważnej mierze sam (rządy osobiste). Początkowo ograniczały go rody; w miarę ich rozpadania się władza jego rosła.

Następstwo tronu. Już wtedy, kiedy się Polska pojawiła na widowni dziejów, władza w państwie była dziedziczną w rodzie Piastów, dziedziczną jednak tylko w linii męskiej. Kobiety były od władzy zupełnie wykluczone. Ani one jej mieć nie mogły, ani też nie mieli do niej prawa ich potomkowie. Po ojcu przychodzili synowie, względnie wnukowie. Prawa tego nikt im odebrać nie mógł. A że państwo uważali Piastowie za swoją własność prywatną, więc też dzielili go tak między swoich potomków, jakby zwykły prywatny majątek. Tylko od rozporządzenia umierającego władcy zależało określenie dzielnic i ich wielkości; mógł więc dać jednemu synowi, i to niekoniecznie starszemu, więcej, niż innemu, ale synów, względnie wnuków, pominąć nie wolno mu było. W razie braku potomków męskich prawo do tronu mieli wszyscy krewni męscy,

i to bez względu na stopień pokrewieństwa, bo ten według przepisów polskich nie posiadał żadnego przy sukcesji znaczenia. Ale kto z pośród tych krewnych ewentualnie miał objąć spuściznę, to należało od woli umierającego władcy; on naznaczał spadkobiercę. Mógł go naznaczyć tylko z pośród krewnych męskich, lecz kogoby z nich wybrał, to od niego było zawisłe. Wolno mu było przekazać całe państwo dalszemu krewnemu, pomijając bliższych, mógł też kilku powołać do dziedziczenia i między nich je rozdzielić. Polska też i w tym czasie ciągle ulegała podziałom. Tylko wskutek zbiegu okoliczności trwały te podziały krótko; najczęściej jeden z współwładców wypędzał innych i przywracał jednolitość. Podział Polski w r. 1139 nie był pierwszym — o tyle się tylko różnił od innych, wcześniejszych, że się ostał i że wówczas wprowadził Bolesław Krzywousty stałą nową instytucję, tak zw. pryncypat.

Pryncypat i seniorat. Instytucja pryncypatu, wprowadzona w r. 1139, nie była zupełnie nową. I przy poprzednich bowiem podziałach nieraz jeden z książąt dostawał większą od innych dzielnicę i władzę zwierzchnią nad innymi. Odtąd jednak miała to być instytucja stała. Ten, któremu przypadała władza zwierzchnia w udziale — może być, iż wielkim księciem go zwano — miał dzierżyć prócz swej dzielnicy jeszcze nadto ziemie: krakowską, sieradzką i łęczycką. Do niego należały sprawy stosunku do zagranicy, obsada arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, dowództwo wojskowe, połączone z prawem obsadzenia ważniejszych twierdz w innych dzielnicach, zwierzchność lenna nad Pomorzem, a także i inne jeszcze prawa, których jednak dokładnie nie da się określić. Według przepisów testamentu Bolesława Krzywoustego pryncypat miał przechodzić stale na najstarszego wiekiem z rodu Piastów, bez względu na jego stopień pokrewieństwa z tym, który poprzednio pryncypat dzierżył, więc według zasady senioratu. W r. 1180 jednak uzyskała linia młodsza Kazimierza Sprawiedliwego uznanie przez papieża zmiany zasady senioratu na zasadę primogenitury, t. j. następstwa najstarszego syna po ojcu, zmiany, dokonanej na korzyść tej linii za zgodą możnych na zjeździe w Łęczycy.

6. Organizacya zarządu państwa.

Literatura: **Smolka**, Mieszko; **Wojciechowski**, O Piaście; **Brückner**, O Piaście; **Bruchnalski**, Piast; **Potkański**, Geneza organizacyi grodowej; **Tenże**, Opactwo; **Zakrzewski**, Nadania na rzecz Chrystyana; **Balzer**, Stolice Polski.

Książę, pan absolutny, musiał mieć ludzi do pomocy, by zarządzać państwem tak obszernem. Przeprowadzili też Piastowie organizacyę państwa polskiego, a zdaje się — choć wyraźnie nie da się to stwierdzić — iż głównie podwaliny tej budowy pochodzą od Bolesława Chrobrego. Zadanie o tyle było ułatwione, iż polscy władcy mogli tu iść za przykładem Zachodu. Podobne stosunki umożliwiały przejęcie instytucyi, które na Zachodzie już się wcześniej wyrobiły. Urzędy, jakie w Polsce się rozwinęły, pochodzą też w znacznej części z wzorów frankońskich, choć zdaje się nie wprost, tylko za pośrednictwem Czech. Są jednak i pewne różnice specyficznie polskie.

Książę opierał się w zarządzie państwa na t. zw. „comites”. Kogo książę zaliczył do „comites”, ten był na rozkazy księcia, choć nie musiał mieć pewnego określonego zakresu działania, a książę mógł mu tylko od czasu do czasu zlecać jakie czynności. Z pośród tych „comites” zwykle książę wybierał swoich urzędników, zwłaszcza ważniejszych.

Urzędy dworskie. Wśród urzędów odróżnić należy dwie grupy: dworskie i prowincjonalne. Dworskie łączyły się ściśle z osobą księcia; lecz obok funkcyi dworskich spełniali ci urzędnicy także i funkcye państwowe; pojęcia urzędów dworskich i państwowych były identyczne, a raczej odróżnienie ich jeszcze nie egzystowało. Najwybitniejszym z urzędników dworskich był comes palatinus, którego pierwotna polska nazwa nie jest znana. Był to jeden z komesów, który miał w swoich rękach zarząd dworu jako zastępcą księcia. O ile zachodziła potrzeba, o ile mu to książę zlecił, był jego zastępcą tak na sądach, jak w razie wyprawy wojennej i t. d. Zwłaszcza za czasów Władysława Hermana palatinus często dowodził zamiast księcia wojskiem; z tego też powodu, że te jego funkcye były częste i bardziej widoczne, zaczęto go nazywać po polsku „wojewodą”, choć to nie oddawało charakteru jego właściwego stanowiska. Zastępcą jego był podkomorzy (succamerarius), mający zapewne jako główną swoją funkcję kontrolę nad zarządem

dóbr książęcych. Zarząd skarbcu królewskiego podlegał skarbnikowi. W skarbcu przechowywały się klejnoty i dokumenty; gotówki zdaje się nie było w nim wobec naturalnej gospodarki, jaką prowadziło państwo. O ile nieliczne wpływy w pieniądzech dostawały się władcy, to zapewne, jak to później jeszcze można stwierdzić, zarządzał nimi mincarz książęcy, mający pod sobą mennicę. Kanclerz prowadził książęcą kancelaryę. Są pewne ślady, iż może pierwotnie kanclerzem był z zasady biskup poznański; nie jest to jednak rzeczą pewną. Sędzia siedział koło księcia na sądach książęcych i pomagał w prowadzeniu formalności procesowych, sam wyrok jednak, t. j. jego treść, zależała zawsze tylko od władcy. Stolnik podawał potrawy na ucztach i zarządzał kuchnią, cześnik miał pod sobą piwnicę, miecznik nosił przed królem miecz, chorąży chorągiew i t. d. Opiekę nad dziećmi księcia — t. j. opiekę rycerską — mieli t. zw. pedagogzy (także nutritor po łacinie), których po polsku może piastunami lub piastami zwano. Nie odrazu jednak powstały te wszystkie urzędy, dziś nawet nie da się dokładnie wskazać, odkąd one w Polsce istniały. Z biegiem czasu ilość ich rosła, dostawali też nadto zastępców, przynajmniej niektórzy, a więc kanclerz jako zastępcę podkanclerzego, sędzia podsędka, stolnik podstolego, cześnik podczaszego i t. d. Najczęściej byli ci do stojnicy komesami.

Charakter dworski tych urzędów sprawiał, iż w razie jeśli skutek podziałów więcej pojawiała się książąt, każdy z nich tworzył odrębny dla siebie dwór. Ilu więc książąt, tylu było wojewodów, podkomorzonych i t. d., choć niezawsze oczywiście dwór był równie liczny; i naodwrot, jeśli jakie księstwo — z jakichkolwiek powodów — przestawało istnieć i zostało wcielone do innego, to niknęli i jego urzędnicy. Ta zasada dworskości urzędów (jeśli wolno użyć tego wyrażenia) utrzymała się przez cały ten okres, a nawet jeszcze nieco dłużej.

Organizacya grodowa. Zarząd kraju oparty był na organizacyi grodów. Grody istniały i dawniej, za czasów organizacyi rodowej. Zużytkowali je monarchowie polscy, przy organizacyi państwa na nich ją opierając. Wiele grodów zniknęło, o ile nie nadawały się do zmienionych warunków, ale wiele przekształciło się z rodowych lub plemiennych w państwowe. Przybywały nowe, cały kraj pokrył się gęstą siecią grodów. Były one bardzo liczne po granicach tak kraju (zwłaszcza na

Śląsku i Mazowszu), jak i poszczególnych dzielnic, było ich jednak dość i w środku kraju. Zadania ich i cele były dwójakie. Przedewszystkiem tworzyły one, jak dawniej, twierdze; ich posiadanie rozstrzygało o władaniu krajem, wojny o grody się toczyły. Stąd znaczniejsza ich ilość na granicach. Jak długo istniała drużyna, rozsadzona ona była po niektórych (niewielu) grodach, prawdopodobnie większych, niż grody zwykłe. Te inne, zwykłe, miały stałą, choć mniejszą, załogę. W niektórych grodach mieściły się kościoły, nieraz na gruncie dawnych pogańskich, tworząc tu centra religijnego — już, od przyjęcia przez Mieszka I w r. 964 chrztu, chrześcijańskiego kultu. Tu zbierała się ludność okoliczna czy w razie wojennej trwogi, czy na sądy, czy też w czasie objazdów księcia. Obok tych funkcji, które i dawniejsze spełniały grody, przybyły nowe. Książęta polscy, może już od Chrobrego, urządzali na wzór frankoński (w duchu zasad t. zw. capitulare de villis Karola W. z r. 800) gospodarkę rozległych swoich dóbr; tę organizację gospodarczą oparto o istniejące już grody. Z tego powodu zwłaszcza były potrzebne grody i wewnątrz kraju.

Do każdego grodu należała część wsi książęcych, określana dawniej nieraz w literaturze — niesłusznie — nazwą naroku. Jedne z nich, to t. zw. osady służebne, spotykane koło większych grodów, jak Piekary, Skotniki, Szczytniki, Komorniki i t. d. Byli to niewolni: piekarze, skotnicy (t. j. rzeźnicy), szczytnicy (robiący szczyty czyli tarcze) i t. d., którzy mieli dostarczać do grodu dla jego załogi chleba czy mięsa, lub szczytów (tarcz) i t. p., lub też chodzili na służbę do grodów, zmieniając się co czas pewien, jak zwłaszcza komornicy, którzy od „komory“ wzięli swoją nazwę. Może być, że te osady służebne datują (w każdym razie nie wyłącznie) z czasów organizacji drużynnej. W XII w. znajdowały się już w upadku, bo nie było ich potrzeby w tej mierze, gdy zniknęła drużyna. Inne wsie, należące do grodu, zajmowała ludność rolnicza, zorganizowana bądź w setki i dziesiątki (organizacja taka zachowała się jeszcze do XIII wieku), bądź też na podstawie opoli. Opole było, zdaje się, organizacją późniejszą od setkowej; kiedy tamta wiązała ludzi w grupy, bez względu gdzie mieszkali, czy obok siebie, czy w rozprószeniu, stawiając setkę żrebiów pod władzę dziesiętników i setników, opole obejmowało pewną ilość wsi obok siebie leżących, więc terytorium zwarte, choć różnej zresztą wielkości. Siedzący

w opolu, wolni czy niewolni, obowiązani byli składać wspólnie pewne daniny (zwane stąd opolnemi, albo po prostu: opole), odpowiadali wspólnie, jeśli w obrębie ich terytorium znaleziono zabitego a sprawca meżobójstwa nie został wykryty, oraz jeśli pozwolili złoczyńcy ściganemu ująć, nie goniąc mimo wezwania za jego śladem do granic opola, wreszcie świadczyli w sprawach o granice. Opola zresztą nie wszędzie były wprowadzone, stosunkowo ta organizacja najwięcej się przyjęła w Wielkopolsce. Istniały one w dobrach książęcych obok wsi służebnych, względnie setkowych. Do jednego grodu mogło należeć i kilka opoli, albo też jedno; nawet mogło w dobrach grodowych nie być wcale organizacji opolnej.

Wszyscy ci ludzie, zamieszkujący wsie, do pewnego grodu należące, podlegali temu grodowi, tam w szczególności zobowiązani byli znosić daniny. Książę jeździł po kraju od grodu do grodu; na miejscu siedzieć nie mógł, boby mu wkrótce brakło żywności, którą w tych pierwotnych stosunkach trudno było sprowadzić. A tak, jeżdżąc, zużywał zapasy po grodach, sprawiał uczty, hojne czynił darowizny i t. d. Równocześnie miało to także i polityczne znaczenie, bo w ten sposób dawał książę poznać ludności swój majestat, swoją potęgę.

Z wsi jednak książęcych wiele wychodziło z pod bezpośredniej władzy grodu, czy to przez darowizny na rzecz kościoła, czy to jako dobra rycerskie, wydzielane dla „milites”. Kościół dostawał nieraz całe opola, nawet grody z okręgiem (n. p. biskupstwo wrocławskie grody milicki i otmuchowski, wrocławskie gród łagowski, krakowskie grody kielecki i tarczycki i t. d.) lub też setki ludzi (n. p. kolegiata łęczycka, klasztor tyniecki i t. d.). Tego rodzaju jednak darowizny wsi nie były zupełne; choć podlegały odtąd te wsie władzy kościoła czy wojów, to przecież pewne węzły łączyły je nadal z grodem: do grodu takie wsie musiały składać daniny, wynikające z „prawa książęcego”, które księciu w nich zostało, do grodu chroniły się w razie niebezpieczeństwa i t. d. W ten sposób granice władzy grodów były znacznie szersze, niż granica właściwych dóbr księcia. Nawet jeśli całe opole lub gród z okręgiem przeszły na własność kościoła, książę zachowywał w nich swoje prawo książęce. Zdaje się jednak, że nie wszystkie wsie grodom podlegały, zwłaszcza stare, rodowe jeszcze posiadłości, tak, że ustrój grodowy, choć bardzo do-

niosły dla zarządu kraju, stanowił przecie tylko organizację dóbr książęcych.

Urzednicy grodowi. Po grodach osadzał książę swoich urzedników. Taki grodzodzierzca miał przede wszystkim władzę wojskową, bo gród — to twierdza. Do niego więc należała obrona grodu, należało dowództwo nad załogą. Ale obok tego był to urzednik gospodarczy: ściągął daniny ze wsi, przechowywał zapasy w spichlerzach i piwnicach i t. d. Do niego też należało sądownictwo nad ludnością wolną i niewolną, osiadłą w dobrach, należących do grodu, a także nad wolną, siedzącą w dobrach kościoła i rycerskich, a w części i niewolną, o ile z pod władzy grodu nie była usunięta (w grodach, oddanych kościołowi). Kogo książę ustanowił zwierzchnikiem w grodzie, to od jego zależało woli. Nieraz były to podrzędne osoby. Zwano ich za pierwszych Piastów: vicedomini lub villici na wzór państwa frankońskiego. Ale zwłaszcza od XII wieku coraz częściej król po grodach osadzał swoich „komesów“; nieco później stało się to nawet zasadą. Dla odróżnienia od innych komesów zaczęto ich też nazywać „comites castellani“, a w ciągu XIII wieku poprostu „castellani“ — kasztelanami, zaś stąd i gród z przynależnym mu okręgiem — kasztelanią.

7. Ciężary prawa książęcego.

Literatura: **Smolka**, Mieszko; **Piekosiński**, O powstaniu społeczeństwa; **Tenże**, O dynastycznym szlachte pochodzeniu; **Tenże**, Rycerstwo polskie t. I; **Tenże**, Ludność wieśniacza; **Widajewicz**, Powołowe.

Ciężary, jakie ponosiła ludność tak w dobrach książęcych, jak i kościelnych i prywatnych na rzecz władcy, określano jako prawo książęce w ścisłym tego słowa znaczeniu. Były to albo posługi albo daniny. Z posług największe może były te, które służyły celom wojskowym. W razie wojny mogła być cała ta ludność powołana do wyprawy. Stróżą nazywano obowiązek straży, czy po grodach, czy po specjalnych strażnicach, zwłaszcza na granicach kraju. W razie napadu nieprzyjaciela ludność obowiązana była do zarybywania dróg w lasach, co zwano przesieką. Musiała ona budować grody, względnie je naprawiać, a także i mosty, co już nie miało wyłącznie charakteru posługi wojskowej. Z innych posług najcięższą był stan

czyli stacya, t. j. obowiązek utrzymywania księcia z dworem, względnie jego urzędników, a nawet i służby (n. p. strzelców). Ze stanem łączył się obowiązek dostarczania dla księcia, względnie jego ludzi i służby lub rzeczy książęcych, koni (podwoły), wozów (powoz), lub koni i wozów (przewoły). Cały szereg był posług łowieckich, jak strzeżenie bobrów (bobrowe) lub gniazd sokolich (sokołowe) i t. d. Już w tym okresie nieraz zamieniano obowiązek pewnej posługi na daninę roczną, którą w tym wypadku dalej określano nazwą dawnej posługi.

Daniny składano głównie w zbożu i bydłe, rzadziej w pieniądzech. Określano je według rodzaju świadczenia, a więc świadczenie w bydłe jako narzaz (t. j. na rzeź), w ziarnie jako osep, w pieniądzech jako obraz, albo też od jednostki, według której wybierano daninę, więc jako poradłne, jeśli wybierano ją od jednostki gruntowej, zwanej radłem, podworowe, jeśli składano ją od dworów, lub opole, jeśli całe opole na nią się składało (n. p. krowa opolna, baran opolny). Między częściami kraju zachodziły różnice w posługach i daninach; zwyczaj o nich decydował. W miarę wrastania i rozszerzania się władzy księcia mnożyły się one i specjalizowały, przybierając często nazwy, których dziś nie da się nawet wytłumaczyć.

Okres II.

Literatura: **Balzer**, Z powodu nowego zarysu: **Kutrzeba**, Kilka kwestyi; **Balzer**, O kilku kwestyach; **Kutrzeba**, Charakterystyka państwowości polskiej.

Granice tego okresu stanowią: pierwsze przywileje, które zjawiają w Polsce w końcu XII wieku — i lata: 1370 i 1374, jako daty śmierci Kazimierza W. i przywileju koszyckiego. Okres ten nazwać można okresem organizowania się społeczeństwa na podstawie przywilejów jednostkowych. Władza książęca, która do tego czasu ciążyła pełnią swej absolutnej zwierzchności nad całą ludnością, zaczęła powoli ustępować swoich praw na rzecz pewnych warstw zawodowych — a więc duchowieństwa, rycerstwa (milites), które się przetwarzało początkowo na szlachtę, i nowo powstających miast. Do tego czasu prawo książęce — „ius ducale” — w szerszym tego słowa znaczeniu, t. j. jako obejmujące pojęcie pełni władzy księcia, nie znało żadnych ścisłych, określonych granic; zaczynały je tworzyć właśnie te przywileje, wydawane przez książąt. Władca określał swobody tych, na których rzecz wydawał przywileje, i sam zobowiązywał się nie wkraczać w granice tych swobód. O ile przywileje dotyczyły wolności dla majątków zwalnianych od ciężarów i od wkraczania w ich obręb urzędników władcy, zawierały one t. zw. immunitet.

Te przywileje mają jedną wspólną cechę, dla tego okresu bardzo charakterystyczną. Były to przywileje jednostkowe; wydawali je książęta na rzecz poszczególnych osób (bardzo rzadko rodów) lub instytucji (i osób w nią wchodzących), a nie na rzecz całych grup społecznych. W ten sposób przywilej, wydany przez księcia, służył tylko tej osobie lub tej instytucji,



na rzecz której wydał go władca. Każdy biskup więc, o ile chodziło o niego i o duchowieństwo świeckie jego dyecezyi, każdy klasztor z osobna, woj (lub ród) musiał się starać, by uzyskać przywilej, z osobna też każde miasto; odtąd taki przywilej regulował stosunek do władcy. Ale choć każdy miał swój przywilej i tylko na ten przywilej mógł się powoływać, choć między przywilejami były różnice, to przecież istotna treść tych przywilejów dla jednostek z poszczególnych grup społecznych była podobna i coraz bardziej się te przywileje do siebie upodabniały. A ci, którzy mieli takie podobne przywileje, zbliżeni do siebie jednością zawodu, celów i dążeń, zaczęli się łączyć razem w stosunku do księcia, a zarazem oddzielać coraz silniej i jaskrawiej w stosunku do innych warstw. Ostatecznie doprowadziło to do tego, iż te warstwy zamknęły się, przetrwały w stany. Niektóre warstwy na podstawie tych przywilejów jednostkowych przetrwały się w stany, gdy takie przywileje objęły wszystkich, do warstwy wchodzących; tak było co do kościoła i co do miast. Nie stało się tak z rycerstwem, częściowo tylko przywilejami obdarowywanem, tak że ostatecznie w stan przekształciło się ono dopiero, gdy pojawiły się przywileje ogólne, całość rycerstwa obejmujące. Zasadnicze znaczenie ma jako przywilej ogólny, zrównający szlachtę w prawach, przywilej, wydany dla szlachty w Koszycach w r. 1374, stąd koszycim zwany; w tem leży jego wielka doniosłość.

1. Duchowieństwo.

Literatura: **Abraham**, Zjazd łęczycki; **Łaguna**, Dwie elekcyje; **Abraham**, Pierwszy spór kościelno-polityczny; **Handelsman**, Z metodyki feodalizmu.

Na czele rozwoju społecznego kroczyło duchowieństwo. I ono podlegało poprzednio władzy monarchy, bo wiarę u nas państwo wprowadziło; obie instytucje często szły z sobą w parze, wzajemnie się wspierając. Na Zachodzie wcześniej kościół zaczął stawiać swoje postulaty, mające na celu uzyskanie szerokich swobód. W części leżały podstawy tych żądań w istotnych zasadach kościoła, częścią rozwinęły się w biegu dziejów. U nas proces ten historyczny zjawiał się później, bo reformy Grzegorza VII dla Polski były w swoim czasie jeszcze zawczesne.

Pierwsze próby ze strony kościoła do uzyskania swobód pochodzą dopiero z końca wieku XII, pierwszy właściwy przywilej na rzecz kościoła, to przywilej t. zw. łęczycki z r. 1180, przez który usunięto *ius spolii*, t. j. prawo księcia do zabierania pozostałych po biskupie ruchomości, oraz nadużycia co do podwód i stanu książęcego. Rozwój swobód szedł naprzód w Polsce nieco inaczej niż na Zachodzie, bo tu — za tym wzorem — postulaty kościelne wystąpiły odrazu prawie wszystkie, a nawet co do ich urzeczywistnienia to najpierw uznane zostały te, które miały charakter polityczny, a później postulaty natury majątkowej, odwrotnie niż na Zachodzie. Już w początkach wieku XIII (co do biskupstwa krakowskiego w r. 1207, co do poznańskiego w r. 1211 i t. d.) przeprowadził kościół jako zasadę, iż obiór biskupów jest wyłącznie jego wewnętrzną rzeczą, że ma się dokonywać przez kapituły (*electio canonica*). Usunięto więc w ten sposób — po zaciętej, choć niezbyt długo trwającej walce — poprzednio praktykowany zwyczaj nominacji biskupów przez książąt. Odpowiada więc ten epizod walce o inwestyturę w Niemczech. Nieco wolniej rozwijała się sprawa uzyskania przez kościół sądownictwa. Kościół rościł sobie prawo do wyłącznego rozstrzygania spraw, w których jako strona pozwana występował duchowny, bez względu, czy chodziło o sprawę cywilną czy kryminalną (*privilegium fori*), jak również prawo do sądownictwa we wszystkich sprawach (choćby między świeckimi), w których chodziło o sakramenty lub wogóle kwestye wiary, czyli t. zw. *causae spirituales*. W ciągu wieku XIII i te prawa kościół sobie wywalczył, a nawet więcej znacznie, bo poddał swemu sądownictwu obok *causae spirituales* także t. zw. *causae spiritualibus annexae*, t. j. sprawy w części stykające się z kwestyą wiary, a że wkrótce sądownictwo kościoła, zorganizowane według ogólnych przepisów, lepiej już funkcjonujące niż sądownictwo świeckie, zyskało znaczną powagę, zaczęto poddawać dobrowolnie pod nie także i takie sprawy, które z zasady należały do sądów świeckich. Wskutek tego agendy sądów kościelnych rowinęły się bardzo silnie, tak, że już w XIV wieku zaczęło państwo zastrzegać, by spraw czysto świeckich przed te sądy nie pociągano; zakazy te jednak niewiele pomogły. Jedynie tylko sprawy o dobra ziemskie (t. zw. *causae haereditariae*) pozostały zawsze przy sądach świeckich, nawet gdy spór toczył się między duchownymi.

Równolegle starał się kościół o uzyskanie immunitetu dla swoich dóbr, a więc o zwolnienia od ciężarów prawa książęcego, od wszelkiej ingerencji władz w stosunku do ludności, w tych dobrach osiadłej. Dobra bowiem, jakie kościół w znacznej ilości od czasu wprowadzenia chrześcijaństwa otrzymał z daru władców, dostawał z ciężarami „prawa książęcego“, które ludność tych dóbr dalej musiała ponosić czy to w świadczeniach, czy to w posługach osobistych. Nawet ze związków opolnych i kasztelańskich nie były te dobra pierwotnie wyjęte. Usiłowania kościoła o uzyskanie immunitetu trwały czas wcale długi. Szybciej uzyskał kościół te prawa w jednych, powolniej, później, w innych częściach Polski. Za duchowieństwem świeckiem poszły liczne klasztory.

Nie od razu jednak dostawało duchowieństwo pełny immunitet, pełne zwolnienia. Można odróżnić tu kilka stadyów; określenie dokładniejsze ciężarów, dawniej nie określonych ściśle, zmiana usług na świadczenia (reluicya), zwolnienie częściowe — to te stopnie, po których zwykle dochodzono nareszcie do celu. Łatwiej też było kościołowi uzyskać wolności co do dóbr skommasowanych (opoli i kasztelanii kościelnych, które przeszły z rąk księcia do kościoła jako uposażenie biskupstw), niż co do osad nieskommasowanych, rozprószonych wśród innych. Oczywiście niekoniecznie wszystkie powyżej określone stadya przechodziły poszczególne instytucje kościelne; nieraz uzyskiwały od razu znaczne zwolnienia, nim jeszcze przyszło do określenia ciężarów, czy reluicyi, nieraz określenia i reluicye szły obok zwolnień. Dostał też przez immunitety kościół w pełni sądownictwo nad ludnością w jego dobrach osiadłą, niewolną, a później i wolną (sądownictwo patrymonialne).

Te wszystkie przywileje i swobody uzyskał kościół przez szereg przywilejów. Po łączyckim z r. 1180 następny, dokładniej nieznany, został wydany przez książąt; krakowskiego Leszka, mazowieckiego Konrada i wielkopolskiego Odonica na rzecz kościołów, w ich dzielnicach położonych, w r. 1210 w Borzykowie; obok stwierdzenia usunięcia iuris spoliі prawdopodobnie zapewniał on wolny wybór biskupów i privilegium fori. Rozszerzył te swobody następny z r. 1215, wydany również łącznie przez tych trzech książąt, oraz czwartego, Kazimierza opolskiego, poddając ludność w dobrach kościoła pod jego sądownictwo i ograniczając niektóre ciężary prawa książęcego.

Dalsze przywileje uzyskiwały: biskupstwo krakowskie w latach 1228, 1254, 1255 i 1258, włocławskie 1242, 1250, 1268 i t. d. W końcu XIII wieku dobiegł do końca ten rozwój, w XIV wieku kościół w pełni już używał swobód i przywilejów, choć jeszcze utrzymały się, nawet dość długo, gdzieś tam pewne przeżytki tych ciężarów, zwłaszcza stacye i sep (danina w ziarnie) od klasztorów.

2. Rycerstwo.

Literatura: **Piekosiński**, O powstaniu społeczeństwa; **Tenże**, O dynastycznym pochodzeniu; **Tenże**, Rycerstwo polskie t. I; **Małecki**, Studya heraldyczne; **Semkowicz**, Ród Pałuków; **Tenże**, Włodycy; **Tenże**, Uwagi; **Tenże**, Godła napieczęte; **Tenże**, Zawołania; **Balzer**, Skartabellat.

Dążności do przywilejów i immunitetu, które rozwijał kościół, stały się w Polsce wzorem dla licznej warstwy wojów, by uregulować prawnie swój stosunek do księcia i do tego gruntu, który im został nadany prawem rycerskim. Nie mogła im wystarczyć zamiana dawnej, odwołalnej czy dożywotniej własności w dziedziczną, zamiana, która się dokonała już w ciągu XII wieku. Chcieli ci woje uzyskać immunitet, by tę ziemię zmienić na pełną swoją własność, kiedy dotąd obok nich miał do niej prawa także książę, i to prawa wcale obszerne. Zaczęły się też zjawiać w XIII w. przywileje na rzecz tych milites, różnej treści, dające raz większe, to znów mniejsze prawa. Częściowo lub w całości zwalniał książę te dobra od ciężarów prawa książęcego, od władzy i sądownictwa swoich urzędników. W dużej mierze zyskiwali wojowie immunitety wskutek t. zw. kolonizacyi wsi na prawie niemieckiem (p. niżej). Ponieważ koloniści, przybywający do Polski, kładli jako warunek osiedlenia się usunięcie praw polskich z tych osad, które mieli zasiedlić, każdy więc woj, który chciał założyć wieś na prawie niemieckiem, musiał wpierw uzyskać osobny przywilej księcia, któryby na to zezwalał. W ten zaś sposób przywilej taki — obok znaczenia, jakie miał dla wsi, — równocześnie jako przywilej immunitetowy określał także stosunek księcia do tego gruntu, a przez to i do milesa; zrzekał się książę wszelkich prawie praw, ziemia stawała się pełną własnością milesa. Szeroki i silny rozwój kolonizacyi sprawiał, że znaczna część milesów określiła na podstawie tych

przywilejów swój stosunek do księcia. Ogólnie zatwierdzał uzyskane przywileje i zwyczajowo nabyte wolności Wacław II w przywileju lutomyskim z r. 1291, wydanym dla rycerstwa krakowsko-sandomierskiego, następnie w przywileju budzińskim z r. 1355 już dla całej Polski Ludwik węgierski na wypadek objęcia tronu w Polsce. Ale ostatecznie zamknął ten rozwój dopiero przywilej koszycki z r. 1374, który pierwszy zrównał w prawach wszystkich wojów, bez względu, czy mieli już przywileje lub nie, a w szczególności zwolnił ich dobra od wszelkich ciężarów prawa książęcego, zastrzegając dla księcia tylko dwa grosze z łanu rocznie, naprawę grodów i służbę wojskową w stosunku do wielkości posiadanej ziemi.

Herby. Obok tego jednak rozwoju stosunku milesów do gruntu działał jeszcze na wytworzenie się szlachty inny czynnik, równie ważny: przyjęcie herbów. Już w XII wieku zaczęły się pojawiać w Polsce t. zw. godła herbowe, t. j. dowolnie przez wojów na wzór zagranicy obierane znaki na pieczęci i tarczy. Każdy miles mógł sobie obrać jakie chciał godło, zmieniał je też dowolnie nieraz kilka razy w ciągu życia; jego dzieci mogły używać zupełnie innych godeł. Różne były tych godeł rodzaje: mówiące, które przedstawiały jakieś przedmioty, literowe, składające się z liter lub monogramu, a wreszcie t. zw. godła nieme, przedstawiające kreski proste i krzywe w różnych kombinacjach. Te ostatnie godła były najliczniejsze i przedstawiają cechy odrębne, wyróżniające heraldykę polską od zachodnio-europejskiej. Niektórzy — nieliczni — z naszych uczonych wyprowadzają je od skandynawskich run, t. j. dawnego alfabetu (futorku) skandynawskiego. Inni przyjmują, iż są to tylko poprostu znaki własnościowe, już poprzednio istniejące, którymi oznaczano przedmioty do pewnej osoby należące. Z tych dowolnie obieranych i zmienianych godeł powstawały powoli herby, w części jeszcze w ciągu XIII wieku, w ten sposób, iż znaki te stały się dziedziczne, zaczęły przechodzić już z drobnymi zmianami tylko, nietykającami zasadniczej formy herbu, lub później nawet z zasady bez zmian, z ojca na syna; cały ród używał jednej oznaki, tak, że herby stały się oznaką rodową. Najliczniejsze z godeł, nieme, zaczęły ulegać już w ciągu wieku XIV znacznym zmianom przez to, iż starano się umożliwić ich opisanie (potrzebne n. p. przy turniejach), a to przez zmianę kresek prostych n. p. na strzały, krzywych na łuki, księżycy i t. p.

Obok tych specjalnych cech ma jeszcze heraldyka polska jedną, która ją również odróżnia od zagranicy. Zawołania, pochodzące przeważnie z poprzedniej epoki, utrzymały się jako kasta rodów milesów, a nawet i w tej epoce nowe powstawały; każdy ród miał swoje własne zawołanie, także dziedziczne. Od czasu przyjęcia herbów, już jako dziedzicznych, każdy ród miał obok dawnego hasła-zawołania także osobną oznakę, herb, używany na pieczęci i tarczy.

Herby przyczyniły się do wyrobienia szlachty. Umożliwiły one silniejsze wyodrębnienie się milesów na zewnątrz od innych warstw, nierycerskich, które herbów nie miały, a równocześnie wzmocniły węzły między rodami, które zaczynają po raz wtóry zyskiwać na sile. Przez herb utrzymywało się poczucie wspólności rodowej, a więc i poczucie wspólnych spraw i przywilejów, solidarność rodowa. Od tego czasu, odkąd ustaliły się herby jako dziedziczna oznaka szlachecka, odkąd też stosunek od władzy zaczął być normowany przez ogólne — nie jednostkowe — przywileje, odąd już można mówić w Polsce o szlachcie.

Włodycy. Nie wszyscy jednak wojowie wzięli udział w tym ruchu. Osobniki słabsze ekonomicznie czy społecznie, zwłaszcza nie mające oparcia w silnym rodzie, nie dorównały innym, pozostały w tyle. Część wojów, nie liczna zresztą, pozostała bez herbów. A kiedy w XIV wieku już zwyczajnie oznaką szlachectwa był herb, ci wojowie, nie mający herbów, choć utrzymali się jako szlachta, to przecież stanowili odąd jakby szlachtę drugorzędną. Mniejsze mieli prawa, mniejsze znaczenie, co na zewnątrz zaznaczało się zwłaszcza w niższej główszczyźnie, to jest okupie, jaki płacono za głowę zabitego; główszczyzna ich była o połowę mniejszą od główszczyzny szlachcica, mającego pełne prawa szlacheckie, a toż i nawiązka (wynagrodzenie) za rany. Stąd nazywano ich pół-rycerzami, pół-szlachtą. Najczęściej określano ich jako włodyków, niekiedy zwano ściercialkami. Włodycy, to niedobitki milesów; żywioł to słaby liczebnie i społecznie. Nie wszędzie oni byli; liczni na Mazowszu, już mniej w Małopolsce, brak ich w Wielkopolsce. Szybko ginęli, przechodząc bądź jeszcze później w prawy lub nieprawy sposób do szlachty, bądź do niższych warstw społecznych, zwłaszcza do klasy włościańskiej.

3. Włóścianie. Kolonizacja wsi na prawie niemieckiem.

Literatura: **Piekosiński**, O sądach wyższych; **Tenże**, O łanach; **Potkański**, O pochodzeniu wsi; **Kaczmarczyk**, Ciężary.

Kiedy przez powolny, ale ciągle naprzód idący rozwój dziejowy wyodrębniła się szlachta jako stan przodujący, ludność nierycerska, wolni czy niewolni, coraz bardziej zlewali się w ciągu XIII wieku w jedną masę ludności zależnej, pośredniej pomiędzy dawną ludnością wolną a niewolną. Zaczęto w Polsce odczuwać znaczenie wolności i określenia ciężarów dla podniesienia wydajności pracy wieśniaka; tem się tłumaczą spotykane niekiedy wyzwolenia ludności z niewoli, jak — częstsze — określanie ciężarów ludności niewolnej na wzór wolnej. Była dążność do usuwania szachownic gruntowych, więc do polepszenia warunków pracy rolniczej, może nawet już zjawiała się trójpółowka w miejsce dzikiej gospodarki odłogowej. W ten sposób podnosiła się ludność niewolna. Naodwrot za to pogarszało się stanowisko ludności wiejskiej przez immunitety, które zrywały wszelki łącznik między ludnością tak niewolną, jak wolną, która siedziała w dobrach nie-książęcych, a księciem, zwłaszcza przez to, iż książę przywilejami zrzucał się powoli sądownictwa nad nią, poddając w ten sposób także i ludzi wolnych sądownictwu patrymonialnemu ich panów. Nim jednak ta ewolucja dobiegła do końca, zjawił się czynnik nowy, który przerwał ją i sprawił, że dla ludności rolniczej, na cudzych gruntach siedzącej, nastąpiła nowa, świetna epoka. Tym czynnikiem była kolonizacja wsi na prawie niemieckiem.

Pierwszych kolonistów sprowadziły do Polski na Śląsk w końcu XII wieku klasztory. Zakonników, którzy sami z zachodu Europy do Polski przybyli, musiało to uderzyć, iż w Polsce, gdzie ziemi było wiele, nie umiano jej należycie uprawić, by wydobyć odpowiedni plon, kiedy w ich ojczyźnie, gdzie wówczas dawało się odczuć silne przeludnienie, nawet znacznie gorsze grunty więcej przynosiły. Z Flandryi sprowadzono więc osadników. Próby powiodły się, zachęciły innych. I tak od początków XIII wieku rozpoczęła się kolonizacja coraz silniejsza, zarówno przez kościół, jak — bardzo wydajna — przez książąt, a wreszcie i wojów. Fala kolonizacyi szła coraz głębiej w kraj,

coraz dalej na wschód. Spustoszenia tatarskie może nieco spotęgowały ten ruch, lecz nie były zgoła jego powodem. Ten wpływ kolonistów w XIII, a także — zwłaszcza w Małopolsce — w XIV w., siedł — z wyjątkiem początków — już nie z Flandryi, lecz z Niemiec, głównie z okolic nadreńskich. Z tego też powodu nosi ten ruch nazwę kolonizacyi niemieckiej.

Kolonizacya przyniosła zmiany bardzo doniosłe zarówno co do techniki rolniczej, jak co do gospodarczego i prawnego ustroju wsi polskiej. Zjawiał się coraz częściej żelazny pług, który głębiej pruł ziemię, a więc też lepiej ją przygotowywał do siewu. Miejsce dawnej, dużej wobec niedostatecznego wyzyskiwania ziemi, jednostki gospodarczej (żrebia) zajął mniejszy znacznie łan czyli włóka (mansus, laneus): albo wielki, t. zw. frankoński, mający $43\frac{1}{5}$ morga, spotykany częściej głównie w Małopolsce (łan leśny), albo mały — flamandzkim lub chełmińskim zwany, o 30 morgach — prawie wyłącznie używany w Wielkopolsce, na Kujawach i Mazowszu; z powodu lepszej uprawy łan, choć mniejszy, dawał większy dochód, niż dawny polski żreb. Osadnik każdy dostawał z zasady jeden łan. A i sam sposób gospodarki został ulepszony. Kolonizacya wprowadziła jako zasadę podział gruntu na trzy pola: ozime, jare i ugór (trójpółówka); co roku więc odtąd jedna trzecia roli leżała ugorem, odpoczywała. Z tem połączyła się też i cała konfiguracya polskiej wsi, która w zasadzie jeszcze do dziś się utrzymała: długa ulica, z jednej lub z obu stron domy osadników (ulicówka), od domów biegnące wydłużone łany, w środku lub na końcu wsi ulica nieco rozszerzona (nawsie), a tam kościół, o ile go wieś miała, i kramy oraz jatki wiejskie (rzeźnik, piekarz, szewc, kowal). Takie formy geometryczne mogła otrzymać wieś z tego powodu, iż najczęściej — zwłaszcza początkowo — osadzano kolonistów na surowym korzeniu, t. j. dawano pod wieś las, który karczowano, a więc też po jego wykarczowaniu można było swobodnie wyznaczyć ulicę, pola i łany. Ale i wsie już istniejące zastosowywać zaczęto do tych form, choć z pewnemi modyfikacyami ze względu na już istniejące stosunki. Zwykle każdy z osadników otrzymywał swój udział w trzech kawałkach, t. j. po jednym w trzech polach, do wsi należących, oddzielnie leżących. W takich wsiach zachowywał się tembardziej dawny układ wiejskich chałup, nie przedstawiający czystej ulicówki.

Kolonizacja zmieniła stosunek osadników do pana wsi. Zasada było ściśle określenie świadczeń, i to w pieniądzu. Osadnik obowiązany był przede wszystkim do czynszu rocznego, z łanu małego prawie zawsze 12 groszy, z wielkiego najczęściej 16 lub 18 groszy rocznie; prócz tego dawał każdy osadnik na święta największe, dwa lub trzy razy do roku, trochę jaj, kur i serów, niekiedy zaś nadto — choć rzadko — cała wieś szynkę, poć słońiny lub nawet krowę albo barana. Robocizna, o ile wogóle była zastrzeżona w umowie z panem, wynosiła ledwie od dwóch do czterech dni na rok z łanu, gdyż jej prawie nie było potrzeba; pan wsi bowiem liczył głównie na czynsz od kolonistów, a choć i po lokacyi wsi pozostała mu znaczna przestrzeń gruntów (wszystko, co zostało po wymierzeniu wsi, czyli t. zw. przymiarki albo obszar, od niemieckiego: *überschar*), to w tem gruntów uprawnych, więc roli — zwłaszcza w dobrach książęcych — prawie nie było, a jeśli było — głównie w dobrach rycerskich — to tak, jak dawniej, bardzo niewiele, co najważniej dwa lub trzy łany. Po opłaceniu więc czynszu, drobnych danin in natura, wypełnieniu ewentualnie niewielkiej pańszczyzny, był osadnik zupełnie wolny od wszelkich ciężarów.

Pod względem prawnym przyniosła kolonizacja również znaczne nowości. Koloniści żądali, by ich zostawiono przy ich prawie, które znali, przy prawie niemieckiem, z czem łączyło się oswobodzenie ich od wszelkich ciężarów prawa książęcego. Dlatego do lokacyi czyli założenia wsi konieczny był specjalny przywilej księcia, który musiał wpierw zapewnić te wolność oraz możliwość używania obcego niemieckiego prawa. Z kolonizacją dopiero i z prawem niemieckiem przyszło do nas — z resztą jeszcze ograniczone — pojęcie gminy, obce poprzedniemu ustrojowi polskiemu, w którym związki, jakie istniały, polegały bądź na krwi, bądź na stosunku zależności, gdy gmina — to związek ludzi wolnych, nie złączonych krwią, mający na celu załatwianie lokalnych potrzeb. Osadnicy, zajmujący wieś, tworzyli gminę-gromadę. Na czele gminy stał sołtys (od niemieckiego *Schultheiss*); sołtysem zostawał osadzca (*locator*), t. j. ten, kto z panem wsi zawierał umowę co do osadzenia, otrzymywał przywilej t. zw. lokacyjny, zawierający warunki osiedlenia, a następnie sprowadzał kolonistów. Nadanie mu sołtystwa było wynagrodzeniem za tę jego pracę. Jako sołtys dostawał on dwa do trzech łanów, wolnych od czynszu, $\frac{1}{6}$ z czynszów płaconych przez osadników, czynsze

z kramów i jatek, jedną trzecią dochodów z sądownictwa, nieraz karczmę, młyn, prawo polowania i rybołówstwa. Sołtys był dziedziczny, prawa jego przechodziły na potomków; stąd silne stanowisko jego we wsi, bo nie był zależny ani od osadników, ani od pana, ale oczywiście jako głowa wsi czuł się solidarnym z wsią, jej bronił interesów. Sołtys reprezentował wieś, zwoływał gromadę na narady w sprawach całą wieś obchodzących, przewodniczył sądowi, t. zw. ławie.

Takie były zasady kolonizacyi niemieckiej. Wprowadziła ona cały szereg doniosłych reform, polepszyła stanowisko wieśniaka zarówno pod względem gospodarczym, jak i prawnym. Miał z czego żyć, z łatwością mógł ponosić wielkie ciężary. Był wolnym, mógł, jeśli chciał, opuścić wieś, byle oddał gospodarstwo w dobrym stanie, co zaoszczędził, to dla siebie. Grunt, na którym siedział, nie był wprawdzie jego własnością, lecz stanowił jakby wieczystą dzierżawę. Mógł kolonista swoje prawa do gruntu odstąpić, zwykle z zastrzeżeniem zgody ze strony pana wsi; w razie śmierci przechodziły one na jego sukcesorów. Zaczęto tych kolonistów zwać kmieciami; miało to oznaczać ich silniejsze w porównaniu do poprzednich stonków stanowisko.

Nie należy jednak sądzić, jakoby tak całą Polskę skolonizowano, choć rzeczywiście wsie mają później prawie wszystkie ten typ, jaki wniosła z sobą kolonizacya niemiecka. Flamandzi, a potem Niemcy przyszli do Polski zapewne w dość dużej liczbie; wkrótce się jednak spolszczyli wśród polskiego otoczenia. Ale większe znaczenie, niż wpływ obcych, choć silny, lecz ginący przecież jako bardzo słaba tylko część ogólnego zaludnienia, miało przyniesienie nowych zasad, które było wzorem dla dalszych reform. Kolonizacya obcymi rozpoczęła tylko ruch — potem przyszła kolonizacya Polakami, przenoszenie polskich wsi na prawo niemieckie, nadawanie polskiej ludności w niej osiadłej gospodarczego i prawnego ustroju na wzór tamtych. Największa jednak — przeważna na ogół — ilość wsi przyjęła tylko techniczną i częściowo gospodarczą stronę kolonizacyi — a więc pług żelazny, podział na trzy pola i łąny, sposób oczynszowania i t. d., ale pozostała przy prawie polskiem. Ci, co w takich wsiach mieszkali, mieli możność opuszczenia wsi, choć pod nieco gorszymi warunkami, ale większe ponosili ciężary, zwłaszcza w robociznie, nie tworzyli gminy, nie mieli sołtysa ani ławy, podlegali

jurydyceki swego pana jako patrymonialnej. Kolonizacya przyniosła postęp ogromny; otworzyła nową erę rozwoju ekonomicznego, wpłynęła na podniesienie i prawnego stanowiska ludności wieśniaszej wogóle na kilka stuleci.

4. Miasta.

Literatura: **Zachorowski**, Kraków biskupi; **Friese**, Gründungs-urkunde von Posen; **Estreicher**, Kraków i Magdeburg; **Szujski-Piekosiński**, Dawny Kraków; **Warschauer**, Stadtbuch von Posen; **Czołowski**, Obraz dziejowy Lwowa; **Stesłowicz**, Cechy; **Kutrzeba**, Finanse Krakowa; **Tenże**, Handel Krakowa; **Tenże**, Handel Polski ze Wschodem.

Kolonizacya wsi ostatecznie wprowadziła do Polski w miejsce dotychczasowej gospodarki naturalnej — pieniężną. Do tego czasu każdy żył z tego, co miał z swego gospodarstwa, a jedynie większe gospodarstwa (ksiąząt, kościoła, wielkich możnych) przeprowadzały w celach gospodarczych odpowiedni podział pracy między ludzi, siedzących na ich gruntach. Targi wprawdzie były już znane oddawna — koło grodów (na podgrodziu) i kościołów — ale były tylko doraźne, t. j. zbierały się od czasu do czasu (zwłaszcza w związku z uroczystościami kościelnymi), nie stałe, i nie wytworzyły dla siebie jakiejś odrębnej organizacyi. Postępującemu jednak naprzód rozwojowi gospodarczemu już one nie wystarczały, tembardziej, gdy kolonizacya przyniosła z sobą pieniądź i wymianę jako zasadnicze podstawy gospodarczego życia. Kolonizacyę wsi musiało uzupełnić miasto, gdzieby ta wymiana stała odbywać się mogła, gdzieby ludność ze wsi mogła się zaopatrywać w potrzebne jej rzeczy, których sama nie miała ze swego gospodarstwa, bo ich nie wytwarzała, kierując swoją działalność tylko w jedną stronę: uprawy roli. Zjawiły się miasta; w miarę, jak wzrastała kolonizacya wsi, przybywało ich w ciągu XIII i XIV wieku coraz więcej. Zjawiły się zaś one jako organizmy zupełnie wykończone. Polska nie rozwinęła miast powoli, genetycznie, z tych związków, jakimi były podgrodzia i targi, lecz kiedy odczuła ich potrzebę, przyjęła z zachodu formy, które tam już dawno się wyrobiły. Miasta te też, odrazu w formie już wydoskonalonej w Polsce się pojawiające, były zakładane przez obcych, Niemców, i przez nich też — zwłaszcza większe — zasiedlone. Dość długo żywioł niemiecki utrzymywał się w miastach, opierał

polonizacyi, bo dalsze stosunki z zachodem, ciągly przyplyw, wzmacniały silniej niemiecką tradycyę, niż we wsiach, które takiej łączności nie miały.

Wzorem, na którym kształciły się miasta polskie, był Magdeburg. Dla jednych miast był to wzór bezpośredni; inne szły za przykładem Środy na Śląsku lub Chelмна w Prusach, ale i te dwa miasta zorganizowane były według typu Magdeburga, choć n. p. Środa pośrednio tylko, bo prawo swoje wzięła z Halli, a Halla miała je z Magdeburga. Później, kiedy już w Polsce powstało więcej miast, wcześniejsze, większe, służyły za wzór dla późniejszych. Prawo niemieckie, obowiązujące w tych miastach, określano według tego, skąd ono było wzięte, jako prawo magdeburskie, średzkie lub chełmińskie.

Sposób powstania miast, czyli lokacya, zupełnie podobny był do lokacyi wsi, oczywiście z temi zmianami, jakie były potrzebne ze względu na inne zadania i cele miasta. Pod miasto pan miasta oddawał grunt odpowiedni, dość rozległy stosownie do wielkości miasta, o ile możności wolny od zabudowań i praw innych osób; to umożliwiało regularnie zabudowanie miast, znamienne dla miast polskich. Wytyczano rynek jako główny plac miasta, od niego prowadzono ulice, których ilość zależała oczywiście od wielkości, jaką miało mieć miasto. Każdy z osadników dostawał t. zw. area (siedlisko — Hof), t. j. obszar gruntu, na którym mógł stanąć dom. W Krakowie taka jednostka miała 36 łokci szerokości, a 72 długości. Z tej „area“ płacił osadnik czynsz roczny (census terrestris); poza opłatą czynszu nie miał zresztą żadnych obowiązków na rzecz miasta. Tym panem mógł być tak książę, jak kościół lub świecki, zależnie od tego, na czyich gruntach miasto się budowało. Najstarsze były miasta książęce, i tych też było najwięcej. Większe miasta były prawie wyłącznie książęce; budowały się one zwłaszcza w miejscach, w których wskutek dogodnych warunków (krzyżowanie się dróg, istnienie znaczniejszych kościołów, ważniejszych grodów) już zwykle poprzednio rozwinął się silniejszy ruch handlowy, gdzie więc istniały targi. Później zjawiać się zaczęły i miasta prywatne. Niektóre małe miasteczka miały cechę napół rolniczą; wtedy obok miejskich jednostek gruntu (area) znachodziły się w nich i łany.

Ludność w miastach była zupełnie wolna. Niezbędny to był wymóg, ze względu na handel zwłaszcza. Później gdy miasta

już więcej się uporządkowały, zaczęto większą zwracać uwagę na przyływ, na kwalifikacye tych, którzy chcieli otrzymać prawo miejskie (*ius civile*); żądano wykazania listu t. zw. dobrego urodzaju, t. j. pochodzenia z prawego łoża, niekiedy nawet, by przybysz do pewnego czasu nabył grunt w mieście lub się ożenił. Wśród ludności już od początku odróżniano pewne warstwy; u góry stał patrycyat, t. j. głównie dawne rodziny pierwszych osadników, kupcy i niektórzy z bogatszych rzemieślników, poniżej rzemiosła, a najniższą warstwę stanowiło pospólstwo, usunięte zupełnie od wszelkiej władzy w mieście.

Na czele miasta stał wójt. Odpowiadał on sołtysowi na wsi; zostawał nim osadzca, na którego ręce pan miasta wystawiał dokument lokacyjny, zawierający warunki lokacji, i który ludność do miasta ściągał. Jako wójt dostawał pewną ilość siedlisk nie płacących czynszów, czynsze z pewnej ilości jatek i kramów, część czynszów płaconych z siedlisk, część kar sądowych i t. d. Był on również dziedziczny. Wójt pośredniczył między miastem a panem, ściągał dla pana ciężary; stał on też na czele ławy, która stanowiła właściwy sąd w mieście.

Obok wójta i ławy pojawiła się wkrótce rada miejska, której początki są zupełnie ciemne. Rady miejskie rychło stały się właściwą reprezentacją miasta, wchodzili zaś do nich członkowie najwybitniejszych, więc patrycyuszowskich rodzin. Zwyczajnie rada co roku wybierała nową radę, choć w niektórych miastach wybór albo od początku był w rękach pana miasta, albo też (n. p. za karę) dostał się mu później (n. p. w Krakowie po buncie wójta Alberta). Rada reprezentowała miasto na zewnątrz. W obrębie granic miasta miała ona władzę ustawodawczą, którą wykonywała wydając statuty czyli t. zw. wilkierze; normowały one różne dziedziny życia miejskiego, uzupełniając lub zmieniając postanowienia prawa, które w mieście obowiązywało, były jednak w tej epoce jeszcze nieliczne. Do rady należała administracya miasta, jak i policya (ogniowa, sanitarna, żywności, bezpieczeństwa i t. d.). Pojęcia administracyi i policyi w miastach, jak to było i na zachodzie, szybciej i lepiej się wyrabiały, niż w państwie. Do rady należał także i zarząd skarbowy miasta. Dochody płynęły z majątku miasta (czynsze z gruntów, jatek, sukiennic), z przedsiębiorstw miejskich (cegielnie, wapienniki i t. d.), monopolów miejskich, opłat różnego rodzaju i kar, wreszcie z podatków; do tych należały cla

miejskie, podatki specjalne (n. p. na utrzymanie straży), oraz szos, najważniejszy z nich, wybierany tylko od wypadku do wypadku, w razie potrzeby, a przedstawiający się jako szereg podatków (od domów, od majątku, od przedsiębiorstw), wybieranych równocześnie w pewnym stałym stosunku. Ściąganie dochodów, jak i szafowanie nimi (na komunikację i porządek, policję, reprezentację miasta — więc podróże rajców, dary, przyjęcia — świadczenia na rzecz króla i państwa) pozostawało w rękach rady miejskiej. Radzie już w tym okresie przewodniczył burmistrz, którym był — bądź na mocy wyboru przez radę, bądź kolejno — jeden z rajców.

Rzemiosła zorganizowane zostały w cechy. W tym okresie już się one zjawiały, choć nie były jeszcze dość silnie rozwinięte. Cały ich ustrój również oparty był o wzory niemieckie, wprost z zagranicy do nas przeniesione. Cech był to przymusowy związek tych, którzy w mieście jednym zajmowali się rzemiosłem; nie miały cechów rzemiosła, które niewielu tylko uprawiało. Na czele cechu stali cechmistrze, wybierani co roku przez cech. Ważniejsze sprawy załatwiała się na schadzках cechowych, w których brali udział wszyscy mistrze. Mistrzami zaś byli ci, którzy prowadzili samodzielnie rzemiosło. Nim jednak kto został mistrzem, musiał przejść lata nauki jako uczeń, a następnie pracować lat kilka jako towarzysz (czeladnik); po wykazaniu przez t. zw. Meisterstück, że się rzemiosła nauczył, zostawał mistrzem. Cech ten czuwał nad swoimi członkami, przestrzegał w stosunku do stron, by towar był dobry, odpowiedni, w stosunku zaś między członkami, by jeden drugiemu nie szkodził. W myśl zasad tej opieki socjalnej dokładnie przepisywano, ile może mieć każdy mistrz uczniów, towarzyszy, ile mu wolno przyjąć zamówień, by nie podкупował jeden drugiego, nie odbijał mu roboty, czy też towarzyszy i t. d. Zasada było ustroju cechowego, iż każdy miał mieć byt zabezpieczony, pewny, choć skromny.

Tak zorganizowane miasta odrazu też rozwinęły się bardzo pomyślnie i obok kolonizacji wsi stanowiły główny czynnik świetnego ekonomicznego rozwoju Polski od XIII wieku. Przedewszystkiem zadaniem ich było zaopatrywanie targu w ten towar, którego potrzebowały okoliczne wsie. Temu zadaniu w części czyniły zadość cechy przez swoje wyroby, w części kupcy, którzy dowozili towary, jakich nie było w kraju, a nadmiar krajowych

wywozili zagranicę. Ale nadto miasta, większe zwłaszcza, skorzystały z ułożenia się stosunków handlowych i ze swego doświadczenia handlowego, by ująć jeszcze w ciągu XIII wieku w swoje ręce pośrednictwo w handlu transito przez Polskę. Z Węgier wywozili kupcy miast polskich w wielkich ilościach od XIII wieku miedź i żelazo aż na światowe targi we Flandryi, a częścią na Śląsk i do wschodnich Niemiec. Zawiazali stosunki ze wschodem, z koloniami włoskimi nad Czarnem morzem, by stamtąd zaopatrywać w jedwabie i korzenie nie tylko Polskę, Śląsk i Prusy, ale nawet środkowe Niemcy (do Norymbergi) i targi flandryjskie. Na odwrót z Flandryi i Śląska dowozili do Polski i wywozili na wschód oraz do Węgier wielkie ilości sukna. Jeśli zaopatrywanie targu lokalnego stanowiło silną podstawę bytu, ten wielki handel transito bogacił takie miasta, jak Kraków i Lwów, i nadał blasku i świetności tej epoce rozwoju miast w Polsce.

5. Żydzi.

Literatura: **Bloch**, Die General-Privilegien; **Kutrzeba**, Stanowisko prawne; **Schipper**, Studya.

Tylko po miastach spotyka się nielicznych jeszcze żydów, i to po miastach największych, gdzie tworzyli osobne gminy. Żyli oni w Polsce oddawna: stanowisko ich prawne nie było jednak dokładniej uregulowane aż do przywileju z roku 1264, który wydał dla żydów w Wielkopolsce książę Bolesław Pobożny. Przywilej ten oparty był na wzorach zachodnich i należy do grupy czesko-austriackiej przywilejów żydowskich, od których niewiele się różni. Przeniósł on też do Polski pojęcia dawno już wyrobione w stosunku do żydów na zachodzie Europy. Żydzi uważani byli za niewolników księcia (*servi camaerae*), podlegali wprost księciu, względnie w jego zastępstwie wojewodzie, przed którego sądem stawali jako pozwani; sprawy jednak między żydami załatwiała się w gminie, w sądach ściśle żydowskich. Przywilej określał prawa żydów w stosunku do ludności chrześcijańskiej, bronił ich, nie pozwalając naruszać cmentarzy czy szkoły i t. d. Ten przywilej, wydany tylko dla jednej dzielnicy, stał się podstawą przywilejów Kazimierza Wielkiego, wydanych w latach 1334, 1364 i 1367. Bądź w formie

potwierdzenia przywileju Bolesławowskiego (1334 r.), bądź to opierając się na nim, t. j. przejmując bez zmian jego postanowienia (1364 i 1367 r.), rozwinął te przepisy Kazimierz Wielki na żydów całego państwa, także i ziem ruskich. Te przywileje stanowiły odtąd podstawę ich stosunku prawnego w państwie i wobec innych warstw społecznych. Żydzi zajmowali się wyłącznie prawie lichwą, t. j. pożyczaniem pieniędzy na procent, co było ludności chrześcijańskiej zakazane przez ustawy kościelne.

6. Władza książęca.

Literatura: **Abraham**, Stanowisko kuryi; **Ptaśnik**, Denar św. Piotra; **Balzer**, Z powodu nowego zarysu; **Kutrzeba**, Kilka kwestyi; **Balzer**, Państwo polskie; **Kętrzyński**, O królestwie wielkopolskiem; **Łodyński**, Regnum Poloniae; **Balzer**, Królestwo polskie.

Ustrój państwowy ulegał w ciągu tego okresu wolnemu przeobrażeniu. Cechą ogólną tego przeobrażenia było ograniczanie powolne władzy na rzecz tych czynników, które wychodziły ze społeczeństwa, a raczej które z narzędzi księcia zmieniały się w przedstawicieli warstw uprzywilejowanych. Łączył się więc rozwój społeczny ściśle z rozwojem form państwowych, jak to jest zresztą zawsze i wszędzie. Ale też w skutek przekształcenia tych władz powstały — i powstać musiały — inne, które objęły po nich spadek. Tu datą rozwoju stał się rok 1370, śmierć Kazimierza Wielkiego. Zmiana ta dynastyi, to nietylko ustąpienie rodziny, której miejsce inna zajmie, to nietylko data ważna dla politycznej historyi; miała ona głębokie znaczenie i dla ustroju; obie te daty, lat: 1370 i 1374, schodzą się z sobą, zamykają ten okres.

Stanowisko dynastyi. Władza książęca została przy Piastach. Była to i dalej władza absolutna, choć ją coraz bardziej uszczuplały przywileje, bo kładły jej ściśle oznaczone granice; ale zawsze i ciągle była to władza stojąca ponad społeczeństwem. Choć ono zyskiwało powoli pewne prawa, to przecież książęta swoją władzę nie ze społeczeństwa wyprowadzali, bo oni ją wpierw mieli, nim społeczeństwo uzyskało jakiegokolwiek prawa. Była to dziedziczna dynastia, a książęta — z łaski bożej (dei gratia), jak się pisali w dokumentach.

Co do dziedziczenia tronu, to, jak poprzednio, tak i w tym okresie tylko synowie i wnuki mieli prawo domagać się udziału w spadku po ojcu lub dziadzie. Krewni męscy dalsi posiadali, jak poprzednio, tylko hipotetyczne prawo dziedziczenia, wszyscy równe, bez względu na stopień pokrewieństwa. O wielkości dzielnic, jeśli chodziło o spadkobierców koniecznych (t. j. w linii prostej), ewentualnie o powołanie do dziedzictwa — całego lub jego części — bocznych krewnych, decydowała przede wszystkim wola tego, po którym miało zostać dziedzictwo. Jeśli jej brak było, to przychodziło do ugody między interesowanymi bądź przez wzajemne porozumienie, bądź przez oddanie sprawy na sąd krewnych i możnych; nieraz jednak walka musiała rozstrzygać. Zdarzało się niejednokrotnie i w tym okresie, iż przychodziło do elekcji władcy przez rycerstwo. Elekcyje takie nieraz wprost łamały prawo, usuwały od tronu uprawnionego. Niekiedy znowu, jeśli brakowało uprawnionego, t. j. jeśli nie było synów lub wnuków, a z bocznych krewnych książę nie wyznaczył zastępcy, elekcyja zastępowała niejako brak objawu woli ze strony tego, po kim zostało dziedzictwo, stawiała się tylko dezygnacją osoby, ale wyłącznie z pośród tych, którzy mieli już hipotetyczne prawo do tronu, nie wychodziła więc wtedy poza to grono.

W XIII wieku, początkowo w niektórych tylko liniach (najwcześniej w śląskich, najpóźniej w mazowieckich), zaczęło się wyrabiać uznanie praw pokrewieństwa przez kobiety. Kobiety z rodu Piastów dalej wprawdzie pozostały wykluczone od sukcesyi, ale od nich pochodzący, więc spokrewnieni z Piastami tylko po kądzieli, mogli być powoływani do dziedziczenia; nabywali oni takie prawo hipotetyczne, jakie mieli boczni krewni męscy po mieczu. Z nich mógł każdego powołać do dziedzictwa umierający książę; nie był i tu krępowany stopniem pokrewieństwa. Prawo ich stało na równi z prawami krewnych po mieczu, tak że mógł zostać do sukcesyi powołany dalszy krewny po kądzieli przed bliższym krewnym po mieczu. Coraz też silniej — w XIV zwłaszcza wieku — przyjmowało się uznanie pokrewieństwa przez kobiety. Nadto przenosić zaczęły kobiety prawo dziedziczenia także i na swoich mężów, uzyskujących przez to takie prawo, jak boczni krewni, do następstwa. W ten sposób przez kobiety dostały się do Polski obce dynastye, najprzód Przemyślidzi czescy, potem ród andegaweński. Przekazanie

przez Kazimierza Wielkiego Polski Ludwikowi węgierskiemu jako krewnemu po kądzieli było jednym z tych objawów, nie łamało wcale istniejącego prawa sukcesyjnego, pozostawiało w ramach przepisów, które się poprzednio ustaliły; jedynie dla zabezpieczenia praw swoich starał się Ludwik uzyskać uznanie ich ze strony rycerstwa w zamian za przywilej t. zw. budziński, że nie naruszy dotychczasowych jego wolności (r. 1355).

Podziały i koronacje. Jeszcze do połowy XIII wieku istniał pryncypat, choć ginęły coraz jego atrybuty, tak że pozostała wreszcie tylko jedna: prawo wielkiego księcia do dzielnicy, związanej z pryncypatem, którą tworzyła potem już tylko dzielnica krakowska. Do pryncypatu jeszcze nieraz występowali z pretensjami, i nawet je urzeczywistniali, to seniorowie, opierający się na przepisach testamentu Bolesława Krzywoustego, potwierdzonego nawet w roku 1210 znowu przez papieża, to potomkowie Kazimierza Sprawiedliwego na podstawie primogenitury według uchwał zjazdu łęczyckiego z r. 1180. W połowie XIII wieku pryncypat zagaśniał, a dzielnica krakowska stała się zwykłą dzielnicą, dziedziczną w linii Piastów, wywodzącej się od Kazimierza Sprawiedliwego.

Przy następstwie w dzielnicach prawnoprywatne pojęcie stosunku Piastów do władzy i kraju doprowadziło po roku 1139 do podziałów, które utrwały się na czas dłuższy. Podziały opierały się najczęściej na naturalnych różnicach, jakie zachodziły między dzielnicami, jeszcze nie dość silnie poprzednio złączonemi; w części jednak były sztuczne i wtedy w razie połączenia dzielnic w jednym ręku łatwo się zacieraly. Ilość dzielnic w ciągu XIII wieku coraz się zwiększała, nowe przybływały nawet jeszcze w XIV stuleciu. Przez czas pewien łączność dzielnic ujawniała się w tytulaturze książąt, którzy się zwali wszyscy książętami Polski: *duces Poloniae*; ale już w końcu pierwszej ćwierci XIII stulecia tytuł ten zmienił się na tytuł księcia dzielnicowego, więc krakowskiego, łęczyckiego, kujawskiego i t. d. Po upadku pryncypatu łączyła Polskę jako całość tylko jedność kościelna, którą tworzyła archidiecezja gnieźnieńska. Dopiero pod koniec XIII wieku zjawiała się znów dążność do zjednoczenia. Wyrazem jej — koronacja Przemysława II (r. 1295), Wacława II (r. 1300), a następnie Łokietka (r. 1320) i Kazimierza W. (r. 1333); nie na zewnątrz więc przedewszystkiem miała mieć znaczenie koronacja, jak dawniej, ale głównie na

wewnątrz, jako godło jedności. Ale sama nazwa „królestwa“ — wskutek koronacy Przemysława II, który był jedynie księciem Wielkopolski — miała początkowo znaczenie ściślejsze, obejmowała tylko Wielkopolskę, która w ściślejszem słowa znaczeniu nazywała się Polską (Polonia). A choć już za Łokietka i Kazimierza W. zaczynało się powoli wyrabiać szersze pojęcie królestwa jako całej Polski, to przecież w tytulaturze od tego czasu na zawsze pozostał ślad dawnego pojęcia; rex Poloniae, dux Cracoviae, Sandomiriae i t. d. zwał się król polski, brak więc było nazwy księcia Wielkopolski, bo ją właściwie oznaczał ten pierwszy tytuł, królewski.

O ile chodzi o wewnętrzne stosunki, to Polska nie przetrzymała się jeszcze za Łokietka i Kazimierza W. w jednolite państwo. Nie wszystkie dzielnice oni już zebrali pod swoją władzą; odpadły w końcu XIII i w pierwszych dziesiątkach lat XIV stulecia do Czech księstewstwa śląskie, prawie wszystkie; nie mieli Mazowsza — z wyjątkiem przez jakiś czas za Kazimierza Wielkiego dzielnic plockiej, późno dopiero dostały się im niektóre części Kujaw, a nawet Łęczyca, Sieradz i Dobrzyń miały chwilowo jeszcze w tym czasie swoich osobnych książąt. Nadto połączenie dzielnic było czyste mechaniczne. Król — Łokietek czy Kazimierz — był księciem krakowsko-sandomierskim w Małopolsce, łęczyckim w ziemi łęczyckiej i t. d. Prócz osoby władcy jeszcze nie tych dzielnic nie łączyło, a właściwie władca je tylko łączył swoją osobą (unia osobista). Nie było żadnych wspólnych praw, wspólnych zjazdów, czy wspólnych urzędów. Zrosły się te dzielnice dopiero po śmierci Kazimierza Wielkiego i w dużej mierze właśnie wskutek tej śmierci. Ona była kitem dla państwa polskiego.

7. Urzędy.

Literatura: **Abraham**, O justycyaryuszach; **Kutrzeba**, Starostowie; **Tenże**, Urzędy koronne i nadworne.

Wytworzenie się urzędów ziemskich. Organizacya władz pozostawała początkowo taką, jaką była poprzednio; a więc każdy książę miał swój dwór z wojewodą na czele, obok kasztelanów, którzy siedzieli po grodach. Ale już w początkach

wieku XIII zauważyć się daje dążność ze strony tych urzędników, by zachować swoje godności, choć dzielnica przestawała mieć swego osobnego księcia wskutek połączenia z inną. Chodziło tu zarówno o kwestyę władzy i znaczenia, jak i o to uposażenie, które miał w ziemi przyznane każdy z tych urzędów. Czem większe były naturalne różnice między łączonemi dzielnicami, tem łatwiej te odrębne urzędy mogły się utrzymać. Przyczyniało się do tego, jeśli książę łączył dzielnice w drodze pokojowej; wtedy bowiem nie chciał oczywiście zrażać sobie urzędników przez odebranie im godności i uposażenia w ziemi, z godnością połączonego. W ciągu XIII wieku zasada, iż urzędy ostają się mimo połączenia dzielnic w rękach jednego księcia, przyjmowała się coraz silniej; nieraz jakiś kawałek kraju niewiele tylko lat tworzył odrębne księstwo, a przecież potem pozostawała tam nadal cała hierarchia z wojewodą na czele. W ten sposób więc nieraz książęta mieli już nie jednego wojewodę, podkomorzego, sędziego i t. d., ale tylu, ile było dzielnic, które skupiali pod swoją władzą. Przestały to więc być urzędy dworskie, a łączyć się zaczęły z pojęciem dzielnicy; kiedy też początkowo określano tych urzędników według książąt, np.: wojewoda Leszka, podkomorzy Konrada i t. d., to następnie zaczęto ich oznaczać według dzielnicy, a więc jako krakowskich, kujawskich i t. d. Tak pierwotne hierarchie dworskie przemieniały się w ziemskie; urzędnicy zaś ci, wychodzący z najpoważniejszych rodów dzielnicy, przedstawiali przedewszystkiem jej interesy, nie księcia. Od nazwy najwyższych z pośród tych urzędów, wojewodów, zaczęto później (od XV wieku) te ziemie, o ile miały całą hierarchię z wojewodą na czele, nazywać województwami. W Małopolsce ustaliły się dwie hierarchie, a więc powstały dwa województwa, już w początkach XIII stulecia: krakowskie i sandomierskie, w Wielkopolsce utworzyły się ostatecznie w połowie stulecia XIII trzy województwa: poznańskie, gnieźnieńskie i kaliskie, lecz dwa ostatnie później zwały się w jedno, zwane tylko kaliskiem; kujawskie województwo datuje się od roku 1231, od roku 1232 łęczyckie, sieradzkie powstało w r. 1264. Wskutek podziałów Kujaw w r. 1267 wyodrębniły się województwa: inowrocławskie i dobrzyńskie — to ostatnie jednak utraciło w XIV wieku wojewodę i dlatego później nosiło nazwę tylko ziemi. Jeszcze w XIV stuleciu istniało przez jakiś czas na Kujawach województwo gniewkowskie, które jednak

zaniknęło, połączywszy się znów z inowrocławskim. Nie każda jednak dzielnica miała tę samą ilość urzędów; tem więcej ich zwykle było, czem dłużej zachowywała swoją samodzielność. Wyjątkowo niektóre urzędy były wspólne kilku dzielnicom, np. jeden był kanclerz dla dzielnic krakowskiej i sandomierskiej, jeden dla poznańskiej i kaliskiej i t. d.

Starostowie, oprawcy, burgrabiowie i wielkorządca. Przekształcenie się urzędów dworskich w ziemskie nie mogło pozostać bez wpływu na dalsze ich losy. Przeżyła się ta organizacja; książęta poczuli brak takich władz, któreby wprost od nich zależały, zwłaszcza gdy wskutek łączenia dzielnic władca nie mógł, jak poprzednio, sam wszystkiemu osobiście się zajmować. Zjawiają się ślady wprowadzenia nowej instytucji już w końcu XIII wieku, lecz na większą skalę stworzyli ją dopiero czescy Przemyślidzi. Byli to starostowie. Ustanawiali Czesi starostów z osobna dla każdej dzielnicy, a więc najprzód jednego dla Krakowa (1290), który po zajęciu ziemi sandomierskiej i na nią rozciągnął swoją władzę, po zajęciu zaś dalszych części Polski (r. 1300) osobnych dla Wielkopolski, Łęczycy, Sieradza, Kujaw i Pomorza. Po ustąpieniu Czechów (r. 1306) zniknęli i starostowie, lecz wkrótce później zjawił się urząd starostów (po r. 1310) na nowo; nie można jednak mówić o naśladownictwie czeskich urzędów, gdy urząd ten był konieczny z natury ukształtowania się stosunków z powodu upadku urzędów poprzednich.

O ile dzielnice — poza Małopolską, t. j. dzielnicami: krakowską i sandomierską — należały do Łokietka i Kazimierza W., każda z nich dostała osobnego starostę, a więc: Wielkopolska (z zasady jednego dla obu województw), Łęczyca, Sieradz, Kujawy brzeskie, Kujawy inowrocławskie i Dobrzyń, a chwilowo także i ziemia nakielska, tworząca zresztą część Wielkopolski. Ci starostowie występowali jako namiestnicy królewscy; jako zastępcy króla, zastępowali go zarówno w zarządzie kraju, jak w zakresie wojskowości i sądownictwa. Wobec nich zeszła na drugi plan hierarchia ziemska, zwłaszcza wojewoda stracił prawie zupełnie jako urząd znaczenie; pozostało mu z jego atrybucji dawniejszych jedynie sądownictwo nad żydami i przodownictwo w stosunku do innych urzędów ziemskich. Zachował jednak wybitne stanowisko polityczne, objawiające się udziałem w wiecach. Podkomorzy utrzymał nadal jedynie funkcje sędziego granicznego. Inne urzędy — chorążych, cześników, stolników i t. d. —

pozostały godnościami bez funkcji. Urzędnikami króla byli odtąd starostowie; ale — zaznaczam to wyraźnie — starostów nie miała Małopolska, gdzie król najczęściej osobiście przebywał. Że zaś sam nie mógł i tu podjąć obowiązków, więc bądź to rozszerzał władzę już istniejących urzędów (sędziego i podsędziego), bądź to tworzył mniejsze urzędy, mające go wyręczać, a spełniające część funkcji, jaką gdzieindziej mieli starostowie. Stąd to pojawili się w Małopolsce za Łokietka i Kazimierza W. t. zw. oprawcy (iusticionarii) jako sędziowie w sprawach karnych, których niema w innych dzielnicach, bo tam sprawy karne należały także do starostów.

Obok urzędów dworskich przeszły podobną ewolucję także urzędy kasztelańskie. Kasztelanie, dawniej dość zmienne, w ciągu XIII wieku ustaliły się, ale też i skostniały. Kasztelan coraz więcej zaczynał swoje obowiązki składać na barki przez siebie mianowanych urzędników kasztelanii: włodarzy i sędziów kasztelańskich, w sprawach wojskowych zaś zastępował go mianowany przez księcia wojski (tribunus); zaczynała się więc powoli i ta instytucja chylić do upadku. I kasztelan przestawał być ramieniem księcia, a zaczął dbać więcej o swoje stanowisko w rządzie dostojników. W pierwszych dziesiątkach XIV stulecia przyszło do zmiany ustroju kasztelanii zdaje się w taki sposób, że część dóbr — w każdej kasztelanii z osobna — wydzielono jako uposażenie kasztelana, który je dotąd czerpał z dochodów kasztelanii bez ścisłego obliczenia, a resztę król odebrał; te odebrane dobra król pooddawał w każdej dzielnicy jej staroście, korzystając w ten sposób z istnienia już poprzedniego tego urzędu, by na jego podstawie zorganizować na nowo i zarząd gospodarczy swoich dóbr.

Połączenie funkcji publicznych — zastępstwa króla — z gospodarczymi, t. j. z zarządem majątku, stanowiło cechę charakterystyczną dla rozwoju urzędu starostów w Polsce. Wpływało to niekorzystnie na dobór starostów, gdy zadania starosty jako urzędnika podporządkowywano zadaniom jego gospodarczym, oddając starostwa nieraz w dzierżawę lub zastaw. Nie ten więc zostawał często starostą, kto miał odpowiednie warunki, by dobrze sprawować władzę, lecz często taki, który wyższy zaofiarował czynsz, lub dał większą sumę zastawną.

Gdy równocześnie razem z dobrami obejmowali starostowie także i grody, będące dotąd w rękach kasztelanów nietylko

centrami zarządu majątkiem, ale równocześnie także i twierdzami, ustanawiali oni w nich jako zarządców wojskowych — według swej woli — burgrabiów. W obrębie dzielnicy wszystkie więc grody zostawały pod władzą starosty, który rządził nimi za pośrednictwem takich mianowanych przez siebie burgrabiów.

Inaczej ukształtowały się stosunki w Małopolsce. Kiedy kasztelanie uległy powolnemu rozkładowi, nie było tu starostów, którymby można powierzyć spuściznę po kasztelanach; trzeba było tworzyć nowe władze, dotąd nieznane. Zarząd majątku króla w całej Małopolsce, t. j. w Krakowskim i Sandomierskim, objeli specyjalni rządcy, a wkrótce, już za Łokietka, jeden: wielkorządca (procurator) krakowski. Lecz zarządu wojskowego grodów nie dostał wielkorządca. Do tego powołano do życia nowy urząd — burgrabiów, mianowanych przez króla po jednym dla każdego z osobna grodu; odróżnić więc ich trzeba od burgrabiów w innych dzielnicach, bo tamci byli tylko sługami starosty, ci zaś urzędnikami króla. Tak Małopolska miała — obok oprawców — jeszcze osobnego wielkorządcę, oraz burgrabiów królewskich, jako urzędy jej tylko właściwe, które powstały stąd właśnie, że w niej aż do śmierci Kazimierza W. nie było starostów.

Początki urzędów koronnych i nadwornych. Zrastającej się w XIV. wieku Polsce brakowało urzędów centralnych, gdy dawne centralne w ziemskie się zmieniły. Potrzeby państwa zmuszały do wytworzenia takich urzędów. W dwojaki sposób zaczęły się one wytwarzać. Niektóre urzędy ziemskie poczęły w końcu tego okresu zyskiwać przewagę nad takimiż urzędami w innych dzielnicach, przemieniać się w centralne, gdy znów na dworze króla wprost nowe urzędy powoływano do życia jako urzędy dworskie na razie. Do pierwszych należą kanclerz i podkanclerzy krakowscy, oraz skarbnik krakowski. Przez ręce kanclerza krakowskiego wychodzić mogły wszystkie akta z kancelaryi króla, nawet dla dzielnic poza-małopolskich, o ile król wydawał je w obrębie Małopolski, podkanclerzy zaś krakowski wykonywać zaczął swoje funkcje w obrębie wszystkich dzielnic, konkurując z kanclerzami dzielnicowymi, tak, że właściwie stał on się podkanclerzym w stosunku do wszystkich kanclerzów. Podkanclerzy, a następnie i kanclerz zaczęli też nazywać się nadwornymi, podkanclerzy w ostatnich latach rządów Kazimierza W. nawet koronnym. Skarbnik krakowski,

także zmieniający swój tytuł na nadwornego, jedyny z skarbników wykonywał funkcje swego urzędu, gdy skarbnicy innych dzielnic stracili je zupełnie, głównie wskutek powstania instytucji starostów. Skarbnik nadworny często nazywał się podskarbnim, i ta ostatnia nazwa ustalała się powoli, zastępując dawną: skarbnika. Nowe urzędy zaś nadworne — to marszałek, który zjawiał się pierwotnie może jako zarządca stajni za Kazimierza W., i kuchmistrz; ale to dopiero zawiazki były urzędów, mających zająć następnie stanowisko władz centralnych.

8. Wiece.

Literatura: **Piekosiński**, Wiece; **Zachorowski**, Colloquia.

Przy urzędnikach ziemskich prócz ich działalności jako urzędników administracji państwa trzeba jeszcze uwzględnić drugą: jako dostojników. Łączy się to ściśle z ewolucją, jaką przechodzili, stając się z urzędów dworskich ziemskimi. Władca polski był za pierwszych Piastów, odkąd ostatecznie potrafił złamać powagę rodów, władcą absolutnym, ale oczywiście musiał się opierać na pomocy, jaką mu dawali niektórzy z członków społeczeństwa, z nim się łączący. Choć więc według prawa absolutnym był władcą, musiał się książę w praktyce życia liczyć z nimi; a temi podporami jego rządów byli urzędnicy. Jak długo utrzymywała się faktycznie jednolitość państwa, władca był dość silny, by nie dopuścić do większego wpływu urzędników na siebie. Zmieniło się to w ciągu tego okresu; Polska się rozpadła, książęta, każdy z osobna, mniejszą przedstawiali się w stosunku do możnych. Przytem rozwój ich stosunku do ziemi nadawał im silniejszą podstawę. W walkach między książętami, czy o seniorat, czy o dzielnice, również rosło ich znaczenie. Zaczęli wreszcie zyskiwać przywileje, organizować się na podstawie pokrewieństwa i herbów. Coraz potężniejsi byli, coraz więcej mieli na oku swoje interesy, nie zawsze zgodne z interesami władzy. Partykularyzm, przez okres dzielnicowy silniej znów rozwinięty, jeszcze bardziej ich zaczął oddzielać od książąt. Formą, w której ich wpływ się objawiał, były wiece.

Przez wiec rozumiano wogóle zjazd. W tych czasach po-
działów każdy książę miał prawie zawsze urzędników swoich na
swoim dworze, tak, że wiece czyli zjazdy odbywały się prawie
do połowy wieku XIII omal tylko wtedy, gdy się zjeżdżali
z sobą książęta wraz z swoimi dworami dla załatwiania spraw
rodziny lub międzydzielnicowych. Ale już w XII wieku zda-
rzało się — choć zdaje się bardzo rzadko, — że książę zwoływał
do siebie swoich urzędników dla narad, dotyczących spraw jego
państwa. Częstsze takie zjazdy w XIII wieku tłómaczą się wzro-
stem znaczenia urzędników, jak i tem, iż gdy urzędy ziemskie
zaczęły stawać się coraz więcej tylko honorowymi, gdy nadto
zaczęły się łączyć dzielnice, książę, chcąc poznać zdanie swoich
urzędników, musiał ich specjalnie zwoływać, o ile przybywał
do której ze swoich dzielnic. I to są właściwe wiece (colloquia).

Brali w tych wiecach udział przedewszystkiem biskupi,
województwie, oczywiście w swoich dzielnicach, ale także i niżsi
urzędnicy ziemscy byli na nie wzywani; najwybitniejsi uważali
już nawet za swoje prawo, by ich książę na wiec powoływał,
gdy dla innych było to przedewszystkiem — jak zresztą dla
wszystkich — obowiązkiem. Odbywały się wiece od czasu do
czasu, w razie potrzeby. Na nich omawiał książę wszystkie
najważniejsze sprawy publiczne, wydawał ustawy (do XIII wieku
wyjątkowo), sądził ważniejsze sprawy sądowe. Choć nie było
jeszcze norm prawnych, któreby księcia zmuszały do zasię-
gania rady wieców, to jednak był on zwykle tak od swoich
możnych zależny, że się bez nich obejść nie mógł; dużo jednak
zależało od stanowiska i siły księcia, jak często były zwoływane.
W XIV stuleciu, za Łokietka i Kazimierza W., wiece stały się
rzadsze; w wyższej mierze, niż dawniej, zajmowały się one za
Kazimierza W. sprawami ustawodawstwa w zakresie prawa sądo-
wego. Odkąd pojawili się w dzielnicach poza Małopolską staro-
stowie, to obok króla, który, jak dawniej, zjeżdżał do dzielnic
na wiece, także i starostowie zwoływali wiece; takie wiece miały
głównie znaczenie dla sądownictwa oraz załatwiały jedynie mniej
ważne sprawy lokalne.

Wiece odbywały się w każdej dzielnicy z osobna; jednak
Wielkopolska, t. j. województwa: poznańskie i kaliskie, i Mało-
polska, t. j. krakowskie i sandomierskie, miały wspólne wiece,
bo tak w Małopolsce, jak i w Wielkopolsce oba województwa
przez dłuższe zespolenie pod rządami jednych książąt silniej

się z sobą zrosły, tworząc jedną dzielnicę. Ale zresztą każda dzielnica tylko o sobie radziła, czy to z królem, czy ze starostą jako jego zastępcą na czele. O jakichś zjazdach całego państwa jeszcze nie było mowy; każda dzielnica żyła tylko własnem życiem, poczucie wspólności dopiero się wyrabiało.

9. Wojsko.

Literatura: **Górski**, O wojskowości; **Kutrzeba**, Materyały; **Semkowicz**, O ustroju chorągiewnym; **Korzon**, Dzieje wojen.

Obowiązek służby wojskowej ciążył przede wszystkim na wojach, z których każdy obowiązany był stawić się na wojnę bez żadnego ograniczenia na wezwanie księcia, czy chodziło o wojnę odporną tylko, czy zaczepną. W drodze zwyczaju przyjęła się jednak już w XIII wieku zasada, że władca wynagradzał rycerstwu szkody, zwłaszcza w koniach, oraz że wykupował wziętych do niewoli, ale tylko o ile chodziło o wojnę poza granicami kraju. Stosownie do swego majątku musiał mieć każdy z wojów odpowiednie uzbrojenie, lepsze lub gorsze, a nawet i orszak zbrojny, nieraz złożony z kilku ludzi. Przybyła nowa siła zbrojna w sołtysach wsi, lokowanych na prawie niemieckiem. Pierwotnie obowiązani byli do służby wojskowej sołtysi tylko o tyle, o ile to wyraźnie zastrzegał przywilej lokacyjny; takie zastrzeżenia spotyka się w przywilejach lokacyjnych wsi książęcych i prywatnych, rzadko co do sołtysów w dobrach duchownych. Przywilej lokacyjny normował w tych wypadkach także sprawę uzbrojenia, jakie miał mieć sołtys, oraz oznaczał dobroć jego konia. W XIV wieku, za Kazimierza W., przeprowadzono jako zasadę, że wogóle do służby wojskowej obowiązani są wszyscy sołtysi. Tylko w razie wielkiej potrzeby powoływano pod broń ludność, siedzącą na cudzej ziemi, wolną czy niewolną; w przywilejach immunitetowych to prawo księcia nieraz bardzo silnie było ograniczane.

Wyprawa szła pod dowództwem księcia, względnie w jego zastępstwie (na jego wyraźny rozkaz) wojewody. Odkąd pojawili się starostowie, do nich należało na rozkaz księcia powołanie rycerstwa pod broń, a nawet dowództwo na wyprawie, jeśli chodziło o wyprawę partykularną, t. j. z jednej tylko

dzielnicy, a nie generalną pod wodzą króla. W razie nagłej potrzeby miał starosta prawo powołania rycerstwa nawet bez zwracania się do króla. — Obok rycerstwa siłę wojskową kraju stanowiły grody, zostające pod zarządem kasztelanów, a potem starostów, względnie w Małopolsce burgrabiów.

Do odbudowy grodów, do budowy nowych, mógł książę powoływać ludność z dóbr duchownych i rycerskich. Ale co do kościoła przywileje immunitetowe to prawo znacznie ograniczyły lub całkiem zniosły. Pozostało ono jeszcze co do dóbr rycerskich.

10. Skarbowość.

Literatura: Kutrzeba, Starostowie; Tenże, Urzędy koronne; Tenże. Taryfy celne.

Podstawą skarbu książąt były dochody z dóbr, zorganizowanych do XIV wieku na podstawie ustroju grodowego. Dochody — przeważnie in natura — ściągali kasztelanowie i magazynowali w grodach na użytek księcia. Po upadku organizacji kasztelańskiej w każdej dzielnicy starosta objął wszystkie tam położone dobra królewskie; niektóre tylko już wówczas zaczęli monarchowie nadawać jako tenuty, najczęściej w formie zastawu. Starosta dobra królewskie albo trzymał do wiernych rąk, t. zn. iż musiał się z dochodów wyliczać, albo też trzymał je jako arendę, t. j. płacił stały roczny czynsz przez ten czas, na który te dobra według umowy objął, lub wreszcie brał je jako zastaw za pewną ryczałtową sumę, i dopóki król mu tej sumy nie zwrócił, pobierał wszystkie z nich dochody. We wszystkich tych przypadkach obowiązany był starosta dawać królowi stacye, utrzymywać króla z dworem, jeśli do dzielnicy przybywał; wielkość tego obowiązku określał zwyczaj. Pod koniec swoich rządów, zdaje się w r. 1368, wydał Kazimierz W. ustawę, normującą stanowisko starostów, o ile trzymali starostwa do wiernych rąk; ponieważ starosta z dochodów pokrywał także i wydatki, połączone z jego urzędem, więc oczywiście mógł łatwo zmniejszać na swoją korzyść udział króla, określono zatem, jakie dochody idą dla monarchy, a jakie dla starosty. Głównie zastrzeżono skarbowi czynsze, zaś staroście przekazano dochody

in natura, z których musiał pokrywać także stacye. Wtedy zdaje się jeszcze przeważał system oddawania starostw do wiernych rąk lub w arendę, choć istniały i zastawy i stawały się coraz częstsze. W Małopolsce, gdzie starostów nie było, dobra dostały się pod zarząd wielkorządcy krakowskiego, który je trzymał do wiernych rąk; zwano te dobra — później — wielkorządami. Starostowie zarządzali w ten sposób podległymi im dobrami, że poszczególne klucze lub wsi oddawali do wiernych rąk lub dzierżawili; w wielkorządach poszczególnymik ompleksami zarządzali podrzęczowie, zależni od wielkorządców.

Książęta pobierali nadto dochody z ceł, które miały pierwotnie charakter myt i dopiero w ciągu XIII i XIV wieku zaczęły się różniczkować na myta oraz właściwe cła, które leżały jednak nie tylko blisko granic, ale i w środku kraju, zwłaszcza na skrzyżowaniu dróg i w centrach handlu. W krakowskiej ziemi dochód znaczny stanowiły kopalnie soli, które zaczęto lepiej wyzyskiwać od połowy XIII wieku. Organizację dokładną nadał im Kazimierz W. w r. 1368. Za Kazimierza W. odstępowwała królowi niejednokrotnie kurya papieska część swoich dochodów z Polski, a to z nakładanej dość często na ludność dziesięciny na rzecz papieża.

Jak długo istniała gospodarka naturalna, skarb księcia obejmował jedynie kosztowności (t. j. skarbiec) i dokumenty (t. j. archiwum). Zarząd skarbcza i archiwum należał do skarbnika; niewielką gotówką zarządzał mincarz. Dopiero po reorganizacji ustroju grodowego, co się ściśle łączyło z kwestyą zmiany gospodarstwa naturalnego na pieniężne, zaczęły napływać do skarbu większe ilości monety, choć nie może być jeszcze mowy o jednolitości skarbu, bo starostowie, którzy ściągali dochody z dzielnic, zwykle wydawali pieniądze wprost na podstawie asygnat, nie przelewając ich do skarbu. Przecież znaczenie skarbu rosło; stąd skarbnik krakowski zaczął się wznosić nad innych skarbników, gdyż on jedynie miał większe wpływy w gotówce. Wydatki szły głównie na utrzymanie dworu księcia, o ile ich nie pokrywały wprost stacye starostów. Dalszy wydatek — to budowa grodów, a zwłaszcza za Kazimierza W. wspaniałych zamków, kościołów i t. d. Wojsko prócz — później — wynagrodzenia strat w razie wyprawy poza granice kraju nie kosztowało, toż nie było wydatków w gotówce na administrację państwa,

bo urzędnicy otrzymywali uposażenie w ziemi. Oczywiście niema jeszcze żadnego rozróżnienia skarbu państwa i królewskiego. Jest tylko jeden jednolity skarb, tak jak pojęcie króla pokrywa się z pojęciem państwa.

11. Sądy.

Literatura: **Hube**,⁷ Prawo polskie w w. XIII; **Tenże**, Ustawodawstwo Kazimierza W.; **Piekosiński**, Sądownictwo; **Kutrzeba**, Starostowie; **Rummler**, Über den Gerichtsstand; **Bobrzyński**, O założeniu wyższego sądu; **Piekosiński**, O sądach wyższych; **Tenże**, Przywilej Kazimierza W.

Odróżnić należy sądownictwo nad szlachtą i sądownictwo nad ludnością wieśniaczą oraz mieszczanami. Już w poprzednim okresie wyrobiła się zasada, że wojowie podlegają tylko sądownictwu księcia, którego ewentualnie mógł zastępować wojewoda; nad milites kasztelanowie żadnego nie mieli sądownictwa. Książę sądził sprawy, gdzie się znajdował, w otoczeniu urzędników i osób obecnych na dworze; sprawy ważniejsze jednak, zwłaszcza dotyczące się ziemi, rozstrzygał zwykle — przynajmniej od XIII w. — na wiecach. Sędzia, względnie podsędek, pomagali mu jedynie w prowadzeniu formalnem procesu tak poza wiecem, jak na wiecu; wyrok zależał przecież tylko od księcia. Pisarz wygotowywał wyrok na piśmie.

Kiedy w XIV wieku pojawili się starostowie, obok sądów króla, który je odprawiał, ile razy zjechał do dzielnicy, zwykle jako na wiecu, starostowie sądzili w tym zakresie, co i król, a więc albo w otoczeniu tych, którzy się przy starościu znajdowali, albo też na wiecu, kiedy starosta zwoływał wszystkich dostojników dzielnicy, taksamo jak król przy pomocy sędziego, względnie podsędka i pisarza. Takie sądy wiecowe odprawiały się nieregularnie, kiedy je zwołał starosta. Ale już w połowie XIV wieku starosta nie mógł podołać zadaniu, by na wszystkich sądach osobiście zasiadać; zachował więc sobie tylko przewodnictwo na wiecach oraz sprawy karne, inne zaś sprawy oddał do rozstrzygania sędziemu i podsędkowi, którzy je załatwiali na zwykłych sądach, t. zw. roczkach, w obecności dodanych pięciu lub gdzieindziej sześciu z pośród szlachty jako asesorów. Jeszcze za Kazimierza W. zaczęły się ustalać stałe miejsca i stałe dni,

w których sędzia i podsedek odprowadzali roczki; w każdej dzielnicy był z zasady jeden sędzia, jeden podsędek i jeden pisarz, i oni objeżdżali dzielnicę, zjeżdżając do pewnych miejsc w pewnych terminach; w ten sposób zaczął się ustalać podział na powiaty, poprzednio zupełnie nie znany.

Nieco inaczej rozwijała się ta kwestya w Małopolsce. Tu już wcześniej uzyskali pewną samodzielność sędzia i podsędek, gdyż król, bardziej od starosty zajęty sprawami państwa, tem mniej miał czasu do zajmowania się w takiej mierze sądownictwem; ale ważniejsze sprawy dalej dla króla były zastrzeżone. Od r. 1362 jednak zjawiły się i tu wiece bez króla; różniły się one od tamtych tem, że nie było na nich starosty (bo starostów jeszcze nie znała Małopolska), a zasiadali przedewszystkiem najważniejsi dostojnicy ziemscy, więc wojewoda, kasztelanowie i t. d., choć zresztą skład ich nie był ściśle określony, byle sześciu było na wiecu dostojników w charakterze asesorów obok sędziego, podsędka i pisarza. Te wiece objęły atrybucye króla co do ważniejszych spraw, choć i król, o ile miał czas na to, dalej sam także sądy odprowadzał. Od wieców w innych dzielnicach różniło wiece małopolskie także to, że odrazu, kiedy je ustanowiono, oznaczono dla nich stałe miejsca zebrań (Kraków, Sandomierz, Wiślica, Radom, Lublin) i stałe dni w roku, kiedy się miały zbierać (trzy razy do roku). Ustalenie się miejsc, gdzie odprowadzali się roczki, na których zasiadał sędzia i podsędek z sześciu dodanymi asesorami, czasu ich zbierania się, a wreszcie określenie powiatów dokonało się i tu tak, jak w innych dzielnicach, może nawet nieco wcześniej. Na całym obrębie Polski jedne sprawy sądom tym nie podlegały: sprawy graniczne. W XIV wieku sprawy te przeszły pod jurysdykcję podkomorzich poszczególnych dzielnic.

Sądy rządziły do czasów Kazimierza W. według prawa zwyczajowego; dopiero Kazimierz rozwinął silniejszą działalność ustawodawczą, której charakter jednak do dziś jest pod wielu względami sporny, a to z tego powodu, że do nas oryginalny tekst tych ustaw nie doszedł. Jedne z tych statutów były wydawane dla Małopolski (t. j. dzielnic: krakowskiej i sandomierskiej), drugie dla Wielkopolski (t. j. dzielnic: poznańskiej i kaliskiej). Statutów dla całego państwa nie było. Statuty Kazimierza W. nie miały charakteru kodyfikacyi, gdyż nie wyczerpywały całego prawa sądowego ani nawet żadnego większego

działu; spotyka się w nich nie tylko przepisy z zakresu prawa sądowego, ale także i z prawa publicznego.

Nad ludnością niewolną miał władzę sądową jej pan, a więc woj w swoich dobrach, toż kościół, w dobrach zaś króla kasztelan. Sądownictwu kasztelanów podlegała jednak ludność niewolna w dobrach kościelnych czy świeckich, o ile te dobra nie były wyjęte z związku grodowego, oraz cała ludność wolna, osiadła na cudzych gruntach, tak rycerskich, jak kościelnych, czy też królewskich; lecz przywileje immunitetowe oddały kościołowi, a potem i milesom, pełną władzę sądową najpierw nad niewolnymi, potem także i nad wolnymi, w ich dobrach siedzącymi. Taksamo zatarła się różnica w sądownictwie nad wolnymi i niewolnymi w kasztelaniami, bo w nich, choć z różnych tytułów, miał kasztelan sądownictwo tak nad wolną, jak niewolną ludnością. Już więc wówczas wytworzyła się w Polsce w pełni juryzdykeya patrymonialna.

Zmieniła ten stan rzeczy kolonizacya niemiecka, ale tylko co do dóbr, które osadzono na prawie niemieckiem; inne bowiem wsie nadal pozostały przy swoich urządzeniach sądowych, a więc przy juryzdykeyi patrymonialnej panów wsi.

Sądy prawa niemieckiego. We wsiach lokowanych powstał dla każdej wsi osobny sąd: ława z sołtysiem na czele, która sądziła sprawy cywilne czy karne według prawa niemieckiego. Ławników było w sądzie takim siedmiu, których sobie pierwotnie pewnie sam sołtys dobierał. Podobnie było w miastach, w których również juryzdykeya spoczywała w rękach ławy i wójta, choć co do spraw niespornych zaczynały z ławą konkurować rady miejskie. W ten sposób uzyskała ludność miejska, jak i część ludności wiejskiej, swój własny sąd. Sądy te zbierały się co pewien czas w oznaczonych terminach na t. zw. rokach gajonych, zaś trzy razy na rok odbywały się t. zw. roki wielkie gajone, na których zasiadał pan wsi, względnie miasta, lub jego zastępca.

Obok tych sądów powstały w Małopolsce wskutek kolonizacyi inne jeszcze sądy, mianowicie t. zw. sądy leńskie sołtysie. O ile chodziło o sołtysa, względnie wójta, i jego prawa do sołectwa, sprawy tego rodzaju rozstrzygał pan sołtysa razem z ławą, złożoną z siedmiu sołtysów; stosunek bowiem sołtysa do pana traktowany był jako stosunek lenny, a pan lenny sądził lennika z ławą, złożoną z równych mu ludzi. Taki sąd

składał pan wsi od wypadku do wypadku w razie potrzeby, spraszając na niego bądź swoich, bądź cudzych sołtysów, boć rzadko miał odpowiednią ilość swoich. W XIV wieku zaczęły powstawać dla większych kompleksów dóbr stałe tego rodzaju sądy. Wielkopolska jednak takich sądów nie знаła.

Od tych sądów należy odróżnić t. zw. sądy wyższe prawa niemieckiego. Za takie sądy uchodziły te, które czy to na podstawie zwyczaju, czy też przepisu pana, dawały innym sądom pouczenia prawne czyli ortyle. Takim sądem wyższym była ława lub też rada miejska jakiegoś większego miasta. Nieraz wyraźnie było przepisane, dokąd należy udawać się po ortyle; zwyczajnie jednak decydowała o tem praktyka. W Małopolsce zwykle sądy leńskie równocześnie były i sądami wyższymi; w ważnych jednak sprawach zwracano się jeszcze w XIV w. do Magdeburga. Kazimierz W. dopiero powziął plan szeroki założenia sądu, któryby miał usunąć odwoływanie się do Magdeburga a rozciągnąć swoją władzę na znaczny obszar kraju, przynajmniej na Małopolskę; w r. 1356 założył on sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim, który następnie jeszcze reformował. Ten sąd miał być sądem leńskim dla sołtysów, a równocześnie sądem wyższym, któryby wydawał porady prawne i w ten sposób usunął zwracanie się po ortyle do Magdeburga. Ale ze swej mocy król mógłby był mu nadać władzę tylko co do swoich dóbr; król więc porozumiał się także z kilkoma potężnymi klasztorami Małopolski (tynieckim, zwierzynieckim, Norbertanek i szczyrzyckim) tak, że i one uznały kompetencję tego sądu co do swoich posiadłości. Nad tym sądem zaś, który miał się składać z ławników, wybieranych z pośród sołtysów dóbr królewskich i duchownych, postawił król t. zw. sąd sześciu miast, który zbierał się w razie potrzeby jako instytucja wyższa od tamtego sądu. Ławników, zasiadających w tym sądzie przy nominowanym przez króla wójcie, wybierały większe miasta małopolskie (Kraków, Kazimierz, Sącz, Bochnia, Wieliczka i Olkusz) w liczbie sześciu; stąd jego nazwa. Choć oba sądy rozpoczęły rzeczywiście swoje czynności, nadzieje króla niezupełnie się spełniły. Jeszcze w XIV w. powstawały coraz to nowe sądy wyższe i leńskie w dobrach królewskich (n. p. w Bieczu) i kościelnych i nadal też jeszcze długo posyłano po ortyle do Magdeburga.

Okres III.

Literatura: **Rembowski**, Konfederacya i rokosz; **Balzer**, Z powodu nowego zarysu; **Kutrzeba**, Kilka kwestyi; **Balzer**, Państwo polskie; **Kutrzeba**, Charakterystyka państwowości polskiej.

Spółczeństwo na podstawie przywilejów zorganizowało się i utworzyło stany. Okres od przywileju koszyckiego — to okres stanowy, i to okres względnej równowagi tych stanów. Choć stany nie uważały się za równe sobie, to przecież każdy miał swoje własne przywileje, swój własny zakres działania, w obrębie którego mógł swobodnie poruszać się, żyć i rozwijać. Ale w dziejach niema bezwzględного zastoj u i nie powinno go być; jeśli względnie trwałe formy ostają się bez większych zmian, oznacza to już samo przez się cofanie się. A Polska wówczas naprawdę żyła, naprawdę się poruszała, postępowała naprzód. Zaczęła się też od końca zwłaszcza wieku XV chwiać równowaga stanów tak, jak się już wcześniej zachwiała na Zachodzie Europy, który co do rozwoju społecznego i politycznego, jako starszy cywilizacyjnie, wyprzedzał nas więcej niż o wiek jeden. Tylko warunki, wśród których się ten rozwój odbywał, były u nas inne, niż tam na Zachodzie.

Spóźnieni, staraliśmy się dorównać Zachodowi i coraz do niego zbliżaliśmy się. Nie zawsze to może było dobre, ale na ogół tę ewolucję uznać musimy za pożyteczną. Wtedy, kiedy społeczeństwa zachodniej Europy musiały same rozwiązywać problemy życia, jakie się wyłaniały z biegu dziejów, musiały z gruntu, genetycznie stwarzać i rozwijać instytucje prawne, któreby tym potrzebom odpowiadały, my, kiedy u nas te same pojawiały się zadania i postulaty życia, mogliśmy korzystać z przykładu, zamiast tworzyć samodzielnie, mogliśmy przenosić

instytucje gdzieindziej już wytworzone. W ten sposób usuwa-
liśmy ciężki okres porodu instytucji; jeśli na Zachodzie między
pojawieniem się potrzeby a jej ostatecznem zaspokojeniem upły-
wał długi okres, u nas te dwie chwile zbliżały się, potrzebę
zaspokajano znacznie szybciej. W ten sposób, gdy chodziło
o organizację państwa, przyjęliśmy w zaraniu naszych dziejów
ustrój dworu frankońskiego jako podstawę ustroju centralnych
władz. Na frankońskich wzorach, których początki sięgały
Karola W., oparła się organizacja grodów, a więc główny zrąb
organizacji państwa. Nie rozwinęliśmy naszej wsi; z Zachodu
wzięliśmy w XIII wieku schemat; i choć nie gwałtownie, to
przecież w okresie stosunkowo krótkim dokonaliśmy zupełnego
przeobrażenia gospodarczego Polski, zwłaszcza kiedy z koloni-
zacją wsi równocześnie przeszczepiliśmy na nasz grunt i ustrój
miejski, już całkiem dokładnie na Zachodzie wyrobiony. Przy-
kładów takich możnaby więcej przytoczyć, prócz tych kilku,
najjaskrawszych może i najważniejszych. Szliśmy naprzód nie
powoli, krok za krokiem, ale w skokach, nieraz nawet trochę
gwałtownych. Musiało to mieć swoje złe strony. Wprawdzie
przenoszenie instytucji z Zachodu nie odbywało się mechanicznie.
Instytucje, które mają być formą dla treści życia, muszą
stosować się do tej treści, bo inaczej albo je siła tego życia
rozsadzi i skruszy, choć może po ciężkiej i szkodliwej walce,
albo też ta forma, zbyt twarda, zbyt niepodatna, nie dozwoli
zarodkom tego życia rozwinąć się, zabije je lub przynajmniej
wypaczy. Tymczasem te formy, które do Polski przeszczepiono,
wykazały znaczną żywotność, doskonale się przyjęły; więc
widocznie warunki były odpowiednie, by się te obce rośliny
mogły do nich zastosować. Zdaje się, że trafnie oceniano
potrzeby i trafne wynajdywano formy dla ich zaspokojenia.
Jednak czy jednej nie było w tem wady? Czy ten szybki
postęp nie był za gwałtowny? Na razie instytucje, przeszczepio-
ne do nas, działały świetnie; a to na „razie“ w życiu na-
rodów to okres nieraz kilku wieków. Ale potem? To fakt,
który da się stwierdzić co do kilku takich instytucji — co do
kolonizacji wsi i miast zwłaszcza, a więc instytucji pierwszo-
rzednego znaczenia dla rozwoju kraju — że choć one nad-
zwyczajnie dobrze się przyjęły, to jednak później nie rozwijały
się należycie. Wieś, jak ją przynieśli koloniści, miasto, jak
je założono pierwotnie w miejscu podgrodzia, w tych swoich

głównych, zasadniczych formach ostały się; ulegały zmianie jedynie ozdoby i szczegóły; ale treść istotna stała się jakąś martwą, powoli obumierała. I nie umiano przetworzyć tych form, zastosowywać dalej do warunków zmienionego życia, lub zastąpić je przez inne, nowsze, odpowiedniejsze. A więc spytać należy: czy te skoki naprzód, te recepty obcych urządzeń, tak na razie korzystne, świetne nawet wydające rezultaty, były naprawdę pożądane? Czy nie lepszy był powolny, ale ciągły rozwój własnych, rodzimych pierwiastków, choćbyśmy przez to mieli zostać daleko w tyle za Europą? Trudno na to odpowiedzieć, bo nie wiemy, jak te nasze rodzime pierwiastki byłyby się rozwijały. Ale na to jedno trzeba zwrócić uwagę. Weszliśmy w krąg życia cywilizacyjnego zachodniej Europy. Stało się to siłą faktu. To silniejsze nad wszelkie rozumowania. Położenie nasze geograficzne zmuszało nas do tego, by tę łączność utrzymywać. Brakło nam chińskich murów, czy mórz głębokich, któreby nas odcięły od świata, zabezpieczyły od niego, umożliwiły życie izolowane, wytwarzanie wszystkiego z siebie i powolne własnych form przetwarzanie. Nie wiadomo też, czy mielibyśmy byli dość na to własnych sił. A jeśli więc musieliśmy żyć życiem tej zachodniej Europy, to musieliśmy starać się ją dogonić, wyrównać jej. Było to może złe, może za prędko ją doganialiśmy, ale takie były warunki; inaczej być nie mogło.¹

1. Szlachta.

Literatura: **Piekosiński**, O powstaniu społeczeństwa; **Tenże**, O dynastycznym pochodzeniu; **Tenże**, Rycerstwo polskie; **Potkański**, Zagrodowa szlachta; **Semkowicz**, Włodycy; **Tenże**, Nagana i oczyszczenie; **Balzer**, Skartabellat; **Handelsman**, Przywilej piotrkowski; **Kutrzeba**, Przywilej dla rodu Dębna; **Prochaska**, Przywilej czerwiński; **Hube**, Statuta nieszawskie; **Bobrzyński**, O ustawodawstwie nieszawskiem; **Kłodziński**, W sprawie przywilejów; **Piekosiński**, Zdobycze; **Kutrzeba**, Materyały; **Tenże**, Społeczno-państwowe idee.

Szlachta w Polsce wytworzyła się później, niż na Zachodzie, choć w podobny sposób; lecz ostateczne jej zorganizowanie się przypadło na epokę stosunkowo wcześniejszą, o ile chodzi o stopień rozwoju społeczeństwa, niż w innych krajach Europy. Kiedy przyjmowano herby, jeszcze pojęcie rodu istniało, choć

coraz bardziej słabło. Przez przyjęcie herbów, przez wspólność herbowa, znów to poczucie wzrosło. Wzrosła też solidarność rodowa. Wskutek tego do szlachty weszły całe rody, a nie poszczególne rodziny, jak na Zachodzie, gdzie epoka herbów przyszła już po upadku wszelkich łączników rodowych; prawa i przywileje szlacheckie dostały się więc w udziale także i tym słabym ekonomicznie i społecznie żywiołom, których jedyną podporą była przynależność do pewnego rodu. Z tego powodu u nas nie wywarzyły się różnice pomiędzy stopniami szlachectwa, jakie się spotyka gdzieindziej, a szlachty było stosunkowo znacznie więcej, nieproporcjonalnie dużo.

Zamknięcie się szlachty. W tym okresie już koło szlachty zamykało się, i to coraz dokładniej. To zamknięcie dokonywało się głównie w formie nagany i oczyszczenia szlachectwa, które się pojawiły już nieco wcześniej, ale w tym czasie zwłaszcza szerokie znalazły zastosowanie. Przybywało szlachcie praw i przywilejów, więc też starała się o to, bo tylko ona z nich mogła korzystać, strzegła pilnie, żeby nie dopuścić do używania tych praw ludzi niepowołanych, nie-szlachtę. A że jeszcze się stosunki szlachectwa niezupełnie ustaliły, jeszcze wątpliwości były co do szlachectwa różnych osób, więc częsty to fakt, iż podającemu się za szlachcica zarzucano, że nim nie jest; zwało się to „naganą“ szlachectwa. A wtedy musiał się „oczyszczyć“, wywieść, że należy do szlachty. Wywód odbywał się w dwojakiej formie. W Wielkopolsce przeprowadzano do sądu po dwóch członków rodu czyli stryjców herbowych z trzech rodów: ojca, matki i babki (matki ojca), szlachciców pewnych, którzy zaświadczali przysięgą, iż naganiony jest ich brat i klejnotnik, to jest z tego samego herbu i zawołania; w Małopolsce dowód przeprowadzano przez sześciu świadków z rodu ojca, ale i tu — już w początkach wieku XV — przyjął się system wielkopolski dowodzenia świadkami z trzech rodów. W ten sposób ustalono powoli granice szlachty; już w połowie wieku XV, wcześniej w Wielkopolsce, później w Małopolsce, zniknęły prawie zupełnie nagany i oczyszczenia — bo nie były więcej potrzebne. Niepełna szlachta — włódcy — w ciągu XV stulecia ostatecznie zaginęli, że nawet śladu po nich nie zostało. Szlachta przestała się tworzyć. Kto chciał wejść do szlachty, ten miał tylko dwie drogi: adopcyi do rodu i nobilitacyi. Adopcyja, t. j. przyjęcie do rodu i herbu, zależała od zgody rodu. Był to w XIV

i XV wieku główny sposób osiągnięcia szlachectwa. Nobilitacya, t. j. nadanie szlachectwa przez króla, które się zdarzało już w XIV wieku i coraz częstsze stawało, było właściwie pierwotnie także rodzajem adopcyi; król nadawał nobilitowanemu swój herb, więc niejako przyjmował go do swego rodu, tylko dawał ten herb jako t. zw. upośledzony, t. j. bez jakiejś części (np. Jagiellonowie dawali t. zw. pogoń polską, t. j. rękę z mieczem, więc część pogoni litewskiej, przedstawiającej rycerza z mieczem). Ale już za ostatnich Jagiellonów ten zwyczaj zaniknął i królowie zaczęli przy nobilitacyi nadawać jakiś dowolny herb. Za tych królów (w XVI w.) pojawiający się t. zw. indygenat był uznaniem za szlachcica polskiego tego, kto już poprzednio miał szlachectwo obce; pod tą formą jednak często kryła się nobilitacya.

Do szlachty należeli ci, którzy mieli herb. Zatarła się ostatecznie w ciągu tego okresu łączność szlachectwa z posiadaniem ziemi. Wprawdzie szlachta gołota — odardi, jak się także zowią — nie ze wszystkich praw szlacheckich mogła korzystać, przecież była szlachtą. Szlachectwo nadawała przynależność do rodu; przechodziło ono dziedzicznie, bez względu na stosunek do ziemi, z którego wyrosło. Zewnętrzną oznaką stał się herb — już bowiem w ciągu XV wieku zaginęło rozróżnienie zawołania i herbu, zaginęły zawołania. Za to zjawily się nazwiska, najpierw w Wielkopolsce już w pierwszej połowie XV wieku, później w Małopolsce i na Rusi. Urabiało się je zwykle od nazwy wsi jako przymiotnikowe na -cki i -ski. Początkowo były nazwiska zmienne; nieraz jeden człowiek nosił po kolei kilka nazwisk, jeśli zmieniał wieś, w których mieszkał. Ale rychło się ustaliły. Oczywiście różni członkowie rodów różne przybierali nazwiska — nieraz nawet bracia inaczej się zwali. Pozostawał przecież wspólny herb, który przypominał dawną wspólność rodową, choć nieraz do jednego herbu należało kilkadziesiąt rodzin.

Przywileje szlacheckie. W ustroju społecznym szlachta, tak silnie odgradzona od innych stanów, już poprzednio używała znaczne przywileje; w tym okresie przybyły nowe, bardzo silne czynniki, które dodały sił dalszemu ich, i to świetnemu rozszerzeniu.

Tymi wypadkami były: śmierć Kazimierza W. — przejście tronu na Ludwika — elekcyja Jadwigi — a następnie elekcyje

Jagiellonów. Przyspieszało to rozwój praw i przywilejów szlacheckich w bardzo silnym stopniu. Wobec nowych dynastii inne było stanowisko społeczeństwa, a zwłaszcza szlachty. Kazimierz W., jak i jego poprzednicy, wyprowadzał swoją władzę z ciemnych mroczni dziejów; ta władza była odwieczna, górowała nad społeczeństwem. Ale już Ludwik, choć prawo do tronu opierał na rozporządzeniu Kazimierza W., choć więc jako krewny i na podstawie pokrewieństwa przychodził do władzy, to przecież, by pozyskać to społeczeństwo, by nie natrafić na opór, musiał zabezpieczyć prawa i przywileje szlachty w przywileju budzińskim z roku 1355. Ale to były tylko jeszcze ogólne gwarancye, ogólne zabezpieczenia, że król nie naruszy praw i swobód, które ma szlachta; po objęciu tronu nie potrzebował Ludwik dawać nowych swobód. Gdyby miał męskich potomków, oni na mocy prawa już zasiedliby po nim na Wawelu. Lecz ich nie miał; trzeba było paktować ze społeczeństwem, by uzyskać prawa dla córki. I znów elekcya męża tej córki — dalsze pakta. Jadwiga nie zostawiła potomstwa; prawa potomków Jagielly z czwartego małżeństwa były niepewne. I znów targi, znów przywileje. Koszycki przywilej z roku 1374 był pierwszy, a dalej szły: krakowski i korczyński z r. 1386, piotrkowski z r. 1388, a potem brzeski (r. 1425), jedlneński (r. 1430) i krakowski (r. 1433).

Kiedy stosunki państwa zaczęły wymagać częstych wojen i podatków, szlachta, broniona przywilejami, w zamian za to, że szła na wojnę, iż dawała podatek, choć nie musiała, zaczęła się domagać dalszych praw, coraz większych: dostała nowe przywileje ziemskie, wśród których najważniejsze: czerwński z r. 1422, cerekwicki (dla Wielkopolski) i wielkie nieszawskie (wystawiane dla poszczególnych dzielnic) z r. 1454. Od drugiej połowy XV wieku zaginęła forma przywilejów ziemskich; cały szereg jednak dalszych koncesyi zyskała szlachta w konstytucjach, od konstytucyi z r. 1493 i 1496 począwszy.

Elekcya i prawo uchwalania podatków — to broń w ręku szlachty, która z niej umiała korzystać; określała coraz dokładniej, coraz szerzej swoje prawa. Kiedy początkowo wychodziły przywileje głównie na korzyść najsilniejszych, powoli także i szlachta bez tytułów, bez znaczenia, szary, a liczny jej tłum dobijał się uznania i władzy; już od przywilejów nieszawskich silny to był prąd, zupełnie naturalny wobec stałej tendencji,

jaką wykazują dzieje, do rozszerzania uprawnień na coraz szersze koła społeczeństwa. Poparcie znalazł w tem ukształtowaniu się stosunków, które wytworzyło ze szlachty jednolitą, równouprawnioną masę. Rozwój i tu szedł naprzód skokami, zwłaszcza od 1374 roku zaczynając od śmierci Jagiełły. Te prawa, o które gdzieindziej długo musiała walczyć szlachta, zdobywała w Polsce szybko dzięki sprzyjającym stosunkom; dość przecie porównać choćby Mazowsze, gdzie nawet w XVI wieku szlachta nie miała tylu praw, ile ich zdobyła polska szlachta przez przywilej koszycki i następne.

W przywilejach określiła szlachta przede wszystkim swoje ciężary wobec państwa. Już przywilej koszycki orzekł, iż płacić ona ma na rzecz króla tylko 2 grosze z łanu rocznie (łanowe); jeśli więc król żądał później podatków, szlachta na to musiała dobrowolnie się zgodzić. Nadto pełniła szlachta służbę wojсковą; przywilej jednak z roku 1386 zagwarantował jej wynagrodzenie szkód i wykup z niewoli także w razie wojny w granicach kraju, wyraźnie też zastrzegły przywileje szlachcie w razie wojny poza granice żołąd, który od przywileju z r. 1388 wynosił 5 grzywien od kopii. Wolność osobistą szlachty zagwarantowały: przywilej czerwiński z roku 1422, który postawił jako zasadę, iż królowi dóbr szlachty bez sądu nie wolno konfiskować, oraz przywileje z lat 1425, 1430 i 1433, zastrzegające, iż — z wyjątkiem ściśle określonych wypadków — nie wolno szlachty więzić bez wyroku sądu (*neminem captivabimus nisi iure victum*). W późniejszych przywilejach wystąpiły postulaty, odpowiadające więcej szerokiej masie szlachty, dotyczące się zwłaszcza często gospodarczych korzyści, zniżeń w opłatach sądowych, ułatwień w procesie i t. d.; najważniejsze z nich, to wolność od cła oraz prawo poboru soli z żup. Wolność od opłaty cła od soli otrzymała szlachta małopolska i ruska w przywilejach nieszawskich z r. 1454, zaś konstytucja z r. 1496 zapewniła wogóle szlachcie wolność od ceł tak od płodów z własnego gospodarstwa wywożonych, jak i od tych towarów, które na swój wiozła użytek; wolności te stwierdzano i później w latach 1504, 1511, 1538, 1550. Także od przywilejów nieszawskich datuje zapewnione szlachcie małopolskiej i ruskiej prawo poboru po niższych cenach soli z żup krakowskich. Ceny, jakie przepisała konstytucja z roku 1520 na sól dla szlachty ziem wielkopolskich z składu soli w Bydgoszczy, długo

pozostały normą, mimo że cena targowa soli znacznie później wzrosła.

Z przywilejów korzystała przedewszystkiem szlachta osiadła, która też dla siebie w coraz szerszej mierze zastrzegała urzędy państwowe, w znacznie mniejszej mierze szlachta gołota, której nie tyczył się też przepis o niewięzieniu bez sądu.

2. Kościół rzymsko-katolicki i inne wyznania.

Literatura: **Balzer**, Skartabellat; **Zachorowski**, Polityka kościelna; **Ulanowski**, Laudum Vartense; **Balzer**, Laudum Cracoviense; **Prochaska**, O dacie ugody; **Zakrzewski**, Powstanie i wzrost reformacyi.

Kościół rzymsko-katolicki. Jako stan przodujący występowało ściśle ze szlachtą złączone duchowieństwo. Oczywiście już dawniej zwłaszcza wyższe posady zajmowali członkowie rycerskiego stanu; w ciągu tego okresu szedł jednak ten prąd dalej, żądał prawnego zapewnienia szlachcie miejsc w kościele. Już w roku 1414 postanowił Jan XXIII w bullach dla Gniezna i Krakowa, nieco później Marcin V dla Poznania, iż do kapituł mają dostęp tylko szlachta lub ci, co wykazą się stopniami naukowymi. W XV wieku jednak jeszcze te przepisy nie były zbyt ściśle wykonywane. Edykt z roku 1484 usuwał wogóle plebejuszów z kapituł, zaś konstytucya z roku 1496 dopuszczała w kapitułach tylko co najwyżej pięć miejsc dla plebejuszów, i to jedynie posiadających godności naukowe (dwa miejsca dla doktorów prawa kanonicznego, dwa dla doktorów teologii i jedno dla doktora medycyny lub magistra artium), zastrzegając inne miejsca dla szlachty rodowej. Ze jednak tego rodzaju jednostronne postanowienia nie mogły obowiązywać, o ile nie zyskały potwierdzenia ze strony kościoła, więc i oto się postarano. Juliusz II w bulli z roku 1505 dla kapituły gnieźnieńskiej, zaś Leon X w bulli z roku 1515 (która w r. 1516 uzyskała zatwierdzenie Zygmunta I) dla kapituł całej prowincyi gnieźnieńskiej na temsamem, co statut z roku 1496, stanęli stanowisku. Bullę z roku 1515 uzupełnił — co do opuszczonego poprzednio doktora medycyny — w roku 1543 papież Paweł III. Także co do wyższych miejsc w kolegiatach (r. 1505), jak i co do opactw (r. 1538, 1539, 1550), zastrzeżono w konstytucjach, że jedynie szlachtę rodową wolno

na te godności wybierać. Tem silniej więc związane oba stany, tem silniejsze zapewniono stanowisko szlachcie w obrębie kościoła.

Jeśli duchowieństwo i szlachta wspólne mieli interesy w stosunku do innych klas w utrzymaniu swego uprzywilejowanego stanowiska, to między nimi nieraz zachodziły znaczne kolizye. Król, o ile o niego chodziło, żądał jedynie uznania swego wpływu na obsadzanie biskupstw, boć przecież to także i pierwsi dostojnicy państwa. Już Kazimierz W. starał się wpływać na wybory biskupów przez kapituły, polecając swoich kandydatów; tej zasady trzymali się i Jagiellonowie, tak, iż w drugiej połowie wieku XV obsadzenie wakującego biskupstwa zależało faktycznie wyłącznie od króla, który swego kandydata przedstawiał w listach do kapituły (t. zw. *litterae instantiales*), a wybór dokonywany przez kapitułę był tylko formą bez znaczenia. Następnie (w XVI w.) kapituły nawet nie przedsiębrały wyboru, lecz o obsadzeniu biskupstwa decydowało wyłącznie porozumienie króla z papieżem, któremu król wprzód kandydata przedstawiał. Zresztą jednak ani walk o supremację papieża i soboru w XV stuleciu, a w XVI wieku walk o reformację państwo polskie nie wyzyskało, by wzmocnić swoje wobec kościoła katolickiego stanowisko, jak to się stało na Zachodzie. Ograniczeniom pewnym poddano kościół jedynie ze względu na interesy szlachty. Tak konstytucją z roku 1510 zakazano przekazywania w rozporządzeniach ostatniej woli na rzecz kościoła jako „martwej ręki“ dóbr nieruchomych. Nie udały się jednak wszelkie próby usunięcia swobód kościoła co do podatków i służby wojkowej, mimo ostrych walk, jakie o to staczano zwłaszcza za Zygmunta Augusta. Kościół podatków nie płacił prócz łanowego, gdzieś indziej większego niż dwugroszowe łanowe szlacheckie, i prócz danin w zbożu (osep) i stacyi z niektórych klasztorów; o ile szlachta uchwalała podatki, to zwykle i duchowieństwo dawało jakąś sumę pieniężną, ale tylko jako dobrowolną ofiarę (*subsidium charitativum*). Również kościół w pełni utrzymał wolność od służby wojkowej. Jeszcze zaciętsze walki staczano o dziesięciny, i to już od czasów Kazimierza W.; przypadają one zwłaszcza na pierwszą połowę wieku XV. W Małopolsce zakończyła je ugoda z roku 1437, która przysłała do skutku za sprawą Oleśnickiego. Ponowiły się te spory i w XVI wieku, lecz i wtedy kościół zwyciężył.

Ustąpić musiał kościół — choć dopiero w końcu tego okresu — co do sądownictwa. Zakres spraw, które szły przed forum kościoła, był bardzo obszerny; na wiek XV przypada może największy rozkwit juryzdykcyi kościelnej mimo oporu ze strony szlachty, zwłaszcza co do pociągania pod forum duchowne spraw czysto świeckich. W roku 1433 edykt króla Jagiełły zagwarantował nawet wyrokom kościelnym egzekucję ze strony starostów, mianowicie w tej formie, iż starostowie mieli zajmować dobra tych, którzy przez rok i sześć niedziel pozostawali pod klątwą z powodu niedopełnienia wyroku kościelnego, i trzymać je aż do zadośćuczynienia przez wykłętego. Kiedy w roku 1532 przygotowano projekt do kodeksu praw, t. zw. korekturę, określono kompetencję kościoła prawie w tych szerokich granicach, jakie miała w praktyce. Korektura nie weszła w życie, pozostała projektem; kompetencję kościoła jednak na tych samych zasadach określił — oczywiście jednostronnie tylko — synod piotrkowski z roku 1542, a postanowienia te przyjęła w rok później (1543) konstytucja sejmu piotrkowskiego. Lecz moc obowiązująca tej konstytucyi sięgała tylko na rok jeden. Wkrótce ta sprawa juryzdykcyi kościelnej stała się jedną z głównych kwestyi, które stanęły na czele programu t. zw. egzekucyi praw za Zygmunta Augusta. Zaczęto się domagać jej zniesienia częściowego (co do odstępstwa od religii katolickiej), a następnie (od roku 1557) usunięcia wogóle egzekucyi wyroków przez starostów. Wreszcie sejmy z lat 1562/3 i 1565 zakończyły te spory odebraniem sądom duchownym egzekucyi ze strony władzy świeckiej. Sądy kościelne, pozbawione pomocy „ramienia królewskiego“ w przeprowadzaniu wyroków, utraciły swoje wysokie stanowisko, jakie dotąd miały. Jakkolwiek nie odjęto więc wyraźnie tym sądom żadnych spraw, to przecież odpadły wszystkie te, których bez egzekucyi państwowej nie można było przeprowadzić.

Inne wyznania. Ograniczenia, którym poddano kościół w ciągu tego okresu, nie tyczyły się kwestyi stanowiska, jakie zajmowała w państwie religia katolicka; była ona wyłącznie panująca, państwo tylko ją jedną uznawało, choć to wyraźnie nie było stwierdzone, gdy nie było do tego potrzeby. Zjawiała się ona, kiedy do Polski w szerszej mierze zaczęły się wdzierać nauki, religii katolickiej przeciwne. Przeciw husytyzmowi wydał król t. zw. edykt wieluński z roku 1424; wyznawanie zasad husyckich uznane zostało jako zbrodnia, rozpoznanie sprawy



oddane w ręce duchowieństwa a państwu zastrzeżony wymiar kary (w zasadzie kary śmierci) i wykonanie wyroku. Husytyzm atoli nie zapuścił głębszych korzeni. Silniej uderzała o Polskę w XVI wieku fala reformy religijnej; nauka Lutra szerzyła się szybko. I tym razem państwo stanęło na stanowisku wyłączności kościoła katolickiego; cały szereg edyktów i mandatów królewskich, już od roku 1520 zaczawszy, zakazywał głoszenia nauki Lutra, wyjazdu za granicę do centrów herezyi, szerzenia pism przeciwnych wierze katolickiej i t. d. Juryzdykcę nad tymi, którzy byli podejrzani o herezyę, wykonywało duchowieństwo. Lecz zbyt silne zakorzenienie się nowych religii uniemożliwiało ostre występowanie przeciw nim, zwłaszcza że i kler nie odznaczał się zbytnią gorliwością. Zaczęto na sejmach domagać się, by biskupom odebrano sądownictwo w sprawach wiary. Zrzekli się go dobrowolnie w r. 1551 na rok jeden. W r. 1557 król zastrzegł sprawy o wiarę dla swoich sądów, lecz edykt ten, zdaje się, pozostał niewykonany. Zniesienie egzekucyi sądów duchownych przez konstytucye z r. 1563 i 1565 usunęło tę kwestyę, ale nie miało bezpośredniego wpływu na sprawę prawnego stanowiska nie-katolików; w roku 1564 jeszcze wydał król t. zw. edykta parczowskie przeciw protestantom, które jednak wkrótce wyjaśnił jako skierowane wyłącznie przeciw Aryanom. Na sejm w roku 1570 przedłożyli Luteranie, Kalwini i Bracia czescy t. zw. konsens sandomierski z roku 1570, zawierający zgodę ich w zasadniczych punktach wiary, jednakże nie doczekali się uznania praw tych wyznań. Do końca tego okresu więc tylko katolicyzm był przez państwo uznany, wyznawanie innych religii w zasadzie niedozwolone, uważane za zbrodnię, choć w praktyce w pełni tolerowane; osobno nawet niekiedy przywileje królewskie otaczały opieką poszczególne zbory i cmentarze protestantów (np. dla Krakowa z roku 1569 i 1572).

3. Początki chwania się równowagi stanów.

Jeśli szlachta i duchowieństwo w stosunku do władzy państwa mogły wskutek specjalnych warunków rozwoju państwa polskiego uzyskać znaczne przywileje stosunkowo wcześniej, niżby to odpowiadało naturalnemu rozwojowi, to i w stosunku do innych warstw społecznych dążyły wcześniej, by uzyskać

przewagę nad niemi; i tu również specjalne czynniki dopomogły do innego, niż gdzieindziej, ukształtowania się wzajemnych relacji. Okres ten przedstawia się — zwłaszcza o ile chodzi o wiek XIV i XV — jako okres równowagi stanów; choć stany nie były sobie równe, to jednak każdy, jak zaznaczono wyżej, mógł żyć swobodnie w ramach swoich własnych praw i przywilejów. Powoli, już w XV stuleciu, zaczęła się równowaga chwiać; w końcu tego wieku dość silnie się to objawiało, za ostatnich Jagiellonów często nawet jaskrawo, choć głównie raczej w postanowieniach, normach prawnych, niż w praktyce, znacznie od tych przepisów z różnych powodów łagodniejszej. Dopiero od bezkrólewia po Zygmuncie Auguście przechyliła się szala zwycięstwa na niekorzyść stanów niższych, rozpoczęła właściwa epoka supremacji szlachty. To też stanowi kres tego okresu, który więc obejmuje epokę równowagi i powolnego jej podkopywania. Że tak się stało, było to wynikiem warunków rozwoju Polski. Między stanami istniało tarcie wszędzie, gdzie były tylko stany; Polska pod tym względem nie stanowiła wyjątku, nie była żadną osobliwością. Wynik zależeć mógł tylko od wzajemnego stosunku tych sił, które przeciw sobie występowały. Dwa tu uwzględnić należy czynniki: siłę władzy królewskiej, stojącej ponad stanami, które z sobą walczyły, i siłę tych stanów, które do tej walki występowały, t. j. zwłaszcza siłę stanów niższych, które musiały występować odpornie. Władzy królewskiej zależeć musiało na tem, by nie dopuścić do przewagi jednej warstwy, bo w takim razie ten stan stawał się dla niej samej zbyt groźny; tę waśń między stanami umiała też na Zachodzie wyzyskiwać władza królewska na swoją korzyść, dla wzmocnienia swoich praw na niekorzyść stanów. Ale w Polsce władza królewska była na to za słabą. Wpływała na to osłabienie zasada elekcyjności, nienormalnie szybki rozwój praw szlachty, a w XVI wieku brakło i innych czynników, które gdzieindziej działały — brakło walki religijnej, brakło prawa rzymskiego, wyrobienia warstwy bezwzględnie monarsze oddanych urzędników — coby mogło być dopomódz królom w odzyskaniu tej mocy, jaką dawniej mieli. Ale tego nie należy poczytywać za klęskę; okres absolutyzmu nie był konieczny dla rozwoju Polski, nie on jeden tylko mógł ją poprowadzić naprzód. Te same rezultaty, które osiągnęły inne państwa przez okres absolutyzmu, mogła Polska uzyskać na innej drodze — przez

dalszy rozwój praw społeczeństwa. Daleko ważniejszym był drugi czynnik, mający decydujący wpływ na dalszy bieg rozwoju: brak sił po stronie tych warstw, które były zagrożone w swoich prawach. Nie z tego powodu w Polsce przewaga przechyliła się silnie na niekorzyść stanów niższych, jakoby szlachta była bardziej agresywną, niż gdzieindziej, oraz że władza króla była za słabą, by przyjść z pomocą stanom niższym, lecz przede wszystkim z tego powodu, że te niższe klasy nie mogły i nie umiały się opierać, bo były za słabe, słabsze stosunkowo, niż w innych krajach, tak że nawet władca silniejszy znacznie, niż król polski, nie mógłby był oprzeć się skutecznie na tych warstwach, by je bronić przeciw szlachcie. Tyczy się to zwłaszcza stanu mieszczańskiego, jako głównego reprezentanta tych stanów atakowanych; na tę słabość miast czy wsi składał się cały szereg czynników, bardzo głęboko tkwiących w całym życiu narodu, czynników przede wszystkim gospodarczych.

4. Włościanie.

Literatura: **Stadnicki**, O wsiach wołoskich; **Tenże**, O kniastwach; **Bernhaut**, Przyczynki; **Długopolski**, Przyczynki; **Kadlec**, Valasi; **Rundstein**, Ludność wieśniacza; **Lubomirski**, Rolnicza ludność; **Tenże**, Jurzydykcyja patrymonialna; **Bobrzyński**, Karta; **Tenże**, Prawo propinacyi; **Ulanowski**, Wieś polska; **Bujak**, Z dziejów wsi; **Baranowski**, Koleje statutu toruńskiego.

Pierwiastki, które wniosła z sobą kolonizacya na prawie niemieckiem, działały długo i silnie, a jeszcze w tym okresie spotyka się nowe lokacye, głównie w dobrach prywatnych. Kolonizacyę na prawie niemieckiem uzupełniła kolonizacya na prawie wołoskiem, która rozpoczęła się nieco wcześniej, w tym okresie jednak dopiero silniej wystąpiła. Spotyka się takie wsie wołoskie głównie na Podkarpaciu. Na czele wsi stał kniaź, odpowiadający sołtysowi, i gdzieindziej nad większymi grupami wsi, tworzącymi „krainę” — krajnik (zarządca z ramienia pana). Wsie te, zastosowane do gospodarstwa okolic górskich, zwracały się nie do uprawy roli, lecz do chowu bydła. Obok czynszów składały daniny w bydło, zwykle w formie dziesięciny z owiec. Rządziły się one prawem zwyczajowem wołoskiem. I te wsie, opierając stosunek osadników do pana na

kontrakcie, zapewniały im tę swobodę ruchów, jaką mieli kmiecie wsi lokowanych na prawie niemieckiem.

Choć część tylko wsi przyjęła obok technicznych i gospodarczych korzyści, jakie zapewniała kolonizacya, także i swobody prawne, które dawał wewnętrzny samorząd, zapewniony przez przywilej lokacyjny, to jednak i na resztę wsi oddziałał wpływ zmiany stosunków. I one podniosły się, o ile chodzi o techniczną stronę — uprawę ziemi — na wyższy szczebel. Choć ciężary w nich pozostały większe — zwłaszcza robocizny — choć utrzymała się zależność od pana, brak samorządu, jurydykcyja patrymonialna, to przecież bez porównania lepsze było stanowisko tego chłopu, niż dawniej, było nawet zupełnie dobre, bo przy lepszej uprawie, przy obfitości ziemi, którą można było brać jeszcze pod uprawę, przy określonych ciężarach, dla włościanina dość zostawało.

Ale warunki bytu się zmieniły. W ciągu XV wieku pokazały się ślady dążności nowych, wcale silnie występować zaczęły od końca tego stulecia i w stuleciu następnem. Poprzednio gospodarka pana wsi opierała się głównie na czynszach i daninach; pan wsi ograniczał się do tego, sam uprawiał z dworu ledwie niewielki obszar roli. Nie był jeszcze rolnikiem, lecz przede wszystkim rycerzem. Lecz zaczynał się nowy okres; pojawiły się wojska zaciężne, służba rycerska szlachty traciła na znaczeniu, szlachcic przemieniał się na rolnika. Czyszn, główny jego dochód, nie mógł mu wystarczyć, a właśnie ten czynsz coraz mniejszą przedstawiał wartość, bo był stale określony, zaś wartość pieniądza — jak wszędzie — coraz bardziej malała. A do tego od XV wieku zaczęła się podnosić stopa życia, na co zarówno wpływał rozwój stosunków politycznych i handlowych, jak zwłaszcza od końca wieku XV coraz silniejsze poddmuchy renesansu. Podniesienie swoich dochodów widział szlachcic: w podniesieniu ciężarów włościan, w części usprawiedliwionem w tych warunkach stosunkiem czynszu i pieniądza, oraz w rozwinięciu własnego gospodarstwa; to zaś gospodarstwo mógł rozwinać, bo znajdował zbyt dla jego produkcji. Przede wszystkim rosła ilość ludności, zwłaszcza rozwijały się coraz pomyślniej miasta, a miasto — to ważny i bliski odbiorca produktów wsi, głównie zboża. Ten czynnik działał już w XV wieku. Później pojawił się drugi, w wieku XVI dopiero silniej działający: eksport zboża na Zachód. Łączy się

ten fakt zwykle z zajęciem Gdańska wskutek traktatu toruńskiego z r. 1466. Zupełnie niesłusznie; Europa jeszcze wówczas zboża polskiego prawie nie potrzebowała, więc go Polska wywozić w większej ilości nie mogła. Ten eksport zboża, jaki da się stwierdzić pewno dla XV i początków XVI wieku na podstawie rejestrów gdańskich i ksiąg celnych polskich, nie był jeszcze znaczny; zaczął się on zwiększać dopiero za rządów Zygmunta I i silniej za Zygmunta Augusta, choć mu daleko do tych rozmiarów, jakie przybrał później, a które się niesłusznie do tej już przenosi epoki. Ale choć później, i na razie słabiej, niż się to zwykle przyjmuje, to przecież już w tym okresie i ten czynnik zaczął działać. Możliwość sprzedaży produktów, zwłaszcza zboża, konieczność podniesienia dochodów, sprawiała, iż szlachta nie tylko starała się podnieść czynsze, ale — i to w wyższym stopniu — dążyła do tego, by znaleźć odpowiednie siły robocze i módz te siły robocze jak najkorzystniej dla siebie użyć, by przy pomocy tych sił zamienić na rolę te obszary, które do niej należały, lecz dotąd stanowiły tylko lasy, pastwiska i nieużytki, i dalej módz tę rolę uprawiać. Zaczynał drobny dotąd folwark rosnąć, choć również nie tak szybko, jak to zwykle się mówi. Najpierw te zmiany zjawily się w tych częściach Polski, które, położone nad Wisłą, miały większą łatwość eksportu; powoli posuwały się dalej, coraz dalej w kierunku na południe i na wschód.

Ograniczenia wolności włościan. By jednak módz zmienić warunki, na których wieśniacy siedzieli, by zaś przede wszystkim módz użyć tej ludności do pracy na folwarku — a tylko w niej można było znaleźć tę siłę — konieczne były prawne ograniczenia swobody tej ludności. Takie ograniczenia już poprzednio istniały, wywołane nie potrzebą folwarku, lecz zwłaszcza wielką ruchliwością ludności wiejskiej, dla której miejsca nie brakowało w Polsce. Z nich mogli więc korzystać właściciele, gdy zaczął się zwiększać folwark; z tem jednak liczyć się należy, iż tylko o tyle te ograniczenia w praktyce miały znaczenie, o ile były potrzebne, że więc jeszcze w ciągu tego okresu nie wyczerpywano w pełni tych przepisów, że jeszcze w praktyce znacznie lżej przedstawiała się dola włościan, niżby to wnosić można z ustawodawczych przepisów.

Przedewszystkiem chodziło o to, by tę ludność utrzymać we wsi, by nie przenosiła się gdzieindziej w razie podniesienia ciężarów. A mogła, bo dość jeszcze było dla niej miejsca we

wschodnich zwłaszcza częściach państwa, na Rusi, gdzie lepsze dawano jej warunki bytu, bo tam bardziej trzeba było rąk do pracy. Istniały pod tym względem przepisy prawa zwyczajowego lub też ustawodawstwa partykularnego, dość różne, najczęściej pozwalające chłopom opuszczać wieś tylko w pewnych terminach po opatrzeniu odpowiedniem gospodarstwa, obsianiu roli i daniu zastępcy. Konstytucya z r. 1493 zatwierdziła tylko te zwyczaje. Ważniejsze były ograniczenia konstytucyi z r. 1496, które następnie zostały jeszcze zaostrzone w latach 1501, 1503, 1510 i 1511; od tych konstytucyi włościanin, ani też jego dzieci — z wyjątkiem pewnych nielicznych wypadków — nie mogli opuszczać wsi bez pozwolenia pana, a pan oczywiście nie dawał go, jeśli potrzebował pracy tych ludzi. W razie bezprawnej ucieczki chłopą ze wsi można było go już dawniej sędownie poszukiwać, ale proces był długi i kosztowny, nie zawsze prowadził do celu; a więc i ten proces skrócono i ułatwiono w konstytucyach z lat 1496 i 1538. Na Mazowszu zaś zniesiono powoli (1563, 1565, 1577) tak zwane rękojemstwo kmieci, t. j. zabezpieczenie, jakie dawał za kmiecia, że wypełni zobowiązania jeszcze na nim ciążące, ten, do którego się kmieć przenosił, co oczywiście ułatwiał opuszczanie wsi przez kmieci, a więc było w tych warunkach dla szlachty bardzo niekorzystnem popieraniem swobody ruchu ludności wiejskiej. W ten sposób przykuto ludność wiejską do gleby, możność opuszczenia wsi przez chłopą oddano w ręce panów wsi.

Równocześnie starała się szlachta odciąć wpływ wszelkich innych czynników na stosunek chłopą do pana. A więc w latach 1496 i 1501 usunięto możność pozywania chłopów przez sąd miejski lub grodzki w tych niewielu sprawach, w których mogli być przed nie zapozywani, a Zygmunt I w drodze judykatury swej, od r. 1518 począwszy, przez kilkakrotne wyroki, które miały znaczenie prejudykatów, sam zrzekł się prawa rozpatrywania spraw chłopów przeciw ich panom. W ten sposób poddano ludność wieśniaczą pod wyłączną władzę panów, bo od nich nie było już odtąd odwołania do żadnej wyższej władzy; jedynie w dobrach duchownych i królewskich, wprowadzie również bardzo obszernych, ale znacznie mniej licznych niż szlacheckie, zachowaną była możność skarg na panów w razie ucisku, t. j. w dobrach kościelnych przed sądy biskupie, w dobrach królewskich przed sąd asesorski.

Skup sołectw. Zniszczenie samorządu wewnętrznego dokonano przez skup sołtystw. Podstawę prawną dał statut warcki z roku 1423, który orzekł, iż sołtysa buntownika wolno panu wsi usunąć, wynagradzając mu wartość sołectwa. W XV wieku przepis ten jeszcze nie miał w praktyce większej doniosłości; za to za ostatnich Jagiellonów w pełni z niego korzystano, zwłaszcza kościół, w którego dobrach więcej było sołectw, niż w prywatnych. W końcu tej epoki już zdaje się zupełnie nie było sołtysów w tych dobrach, niewiele w dobrach duchownych. W ten sposób władza sołtysa przechodziła w ręce pana wsi, który nie tylko że powiększał swój folwark (przez przyłączenie ról sołtysich do folwarku), ale, osadzając w miejsce dziedzicznego, niezależnego od niego i z interesami wsi solidaryzującego się sołtysa, swego człowieka jako sołtysa czasowego, każdej chwili usuwalnego, zyskiwał silny wpływ na cały zarząd wsi, na wszystkie jej wewnętrzne sprawy. Sąd wiejski odtąd — to tylko z imienia sąd ławniczy; od pana właściwie zależał wyrok, on był wyższą od niego instancją. W dobrach królewskich utrzymali się sołtysi, ale i w nich stosunki uległy znacznej zmianie. W XVI wieku zaczęto traktować sołectwa w królewskich czynach tak, jak zastawy innych dóbr królewskich; zasadę, że zastaw król może każdej chwili skupić, a raczej — bo tak to w praktyce wyglądało — iż może pozwolić skupić komu innemu, który płacił sumę zastawną i odbierał przedmiot zastawu w dzierżenie, zastosowano i do sołectw. Konstytucya z r. 1563 stwierdziła ogólnie — choć tylko ubocznie — że wszystkie sołectwa są na skupie. I król pozwalał skupować, wydawał na to osobne pozwolenia. A takie pozwolenia wydawał głównie na rzecz drobnej szlachty, która z chęcią obejmowała bogate sołectwa, sama należąc dotąd zwykle do gołoty; zamiast więc dziedzicznych sołtysów, pochodzących z warstwy wieśniaczej, pojawiali się — coraz liczniej — sołtysi-szlachta, którzy — niepewni, czy ich znów nie skupią — starali się jak najwięcej wydobyć z sołectwa, a sami, związani interesami warstwy, łączyli się oczywiście ze szlachtą przeciw chłopom, którzy w ten sposób tracili opiekę, jaką im dawali sołtysi. Tak i dobra królewskie podzieliły w części los innych dóbr.

Robocizna. Szlachta, ograniczywszy włościan, odciawszy im możność prawnego oporu, osiągnąwszy i wewnątrz ustroju wsi przewagę, mogła zmieniać ich ciężary i obowiązki, zużytko-

wywać ich dla osiągnięcia swoich ekonomicznych korzyści. Podwyższała czynsze, które płacili kmiecie; oczywiście bez wielkich trudności można tego było dokonać we wsiach, które nie miały przywilejów lokacyjnych, ale i w lokowanych, wobec braku ochrony chłopą przeciw panu, nie mogło to napotkać na większy opór. Kwestya podwyżki czynszu jednak nie występuje zbyt silnie, a i wogóle miała znacznie mniejsze znaczenie wobec kwestyi robocizny. Już poprzednio, w XV wieku, spotykamy się z uchwałami, które wydano właśnie w tym celu. Tak w roku 1421 zaprowadził jeden ze statutów mazowieckich obowiązkową robociznę, w roku 1477 ustanowił robociznę jednego dnia w tygodniu z łanu sejmik krasnystawski dla ziemi chełmskiej, w roku 1518 za zgodą króla uchwaliła to dla siebie ziemia wieluńska. Wreszcie konstytucya toruńska z roku 1520 i bydgoska z końca tegoż roku wprowadziły jako normę ogólnie obowiązującą, że kmić ma dawać we wszystkich dobrach, tak szlacheckich, jak kościelnych i królewskich, jeden dzień w tygodniu robocizny z łanu, o ile już nie dawał większej robocizny. Konstytucya ta zwyczajnie jest przytaczana jako najwybitniejszy objaw dążenia szlachty do pogorszenia stanowiska chłopą; pod tym względem trzeba jednak zrobić znaczne zastrzeżenia. Przedewszystkiem ilość tych, których ta konstytucya dotyczyła, nie była zbyt wielką, bo pamiętać to należy, że tylko część wsi miała przywileje lokacyjne, a więc z nimi idącą zupełną lub prawie zupełną wolność od robocizn, gdy większa część wsi, choć w nich zastosowano trójpółówkę, łany i t. d., nie miała przywilejów i dalej ponosiła znaczne ciężary robocze na rzecz panów; konstytucya toruńska więc pogorszyła stanowisko tylko części wsi, głównie wsi królewskich, gdzie najwięcej było lokacyi i robocizny najmniejsze. A nadto i to także zaważy na szali w jej ocenie, iż robocizny już poprzednio tam, gdzie były, wynosiły zwykle po dwa i trzy dni w tygodniu z łanu, że więc ta robocizna, którą zaprowadziła konstytucya toruńska jako obowiązkową dla części wsi, jeszcze była niższą, niż w przeważnej ilości innych wsi. W dalszych następstwach konstytucya okazała się nawet dla chłopów korzystną; już ten sam fakt, iż, podwyższając robociznę, określono ją tylko na jeden dzień w tygodniu, musiał oddziaływać hamująco na zapędy tych, którzy byliby chcieli podwyższać w swoich wsiach robocizny już poprzednio wyższe. Kiedy zaś skutek dalszego rozrostu gospodarstwa folwarcznego

i wzmożenia się eksportu zboża przecież coraz większych zaczęto domagać się od właścian robocizn, zaczęli się oni powoływać na tę konstytucję i nią bronić, że do większych robocizn nie są obowiązani. Przez pewien czas rzeczywiście był to argument ze skutkiem używany, ale w końcu rządów Zygmunta Augusta już to nie pomagało; zaczęto już nie według konstytucji rozstrzygać te kwestye, lecz nawet w dobrach królewskich żądano robocizny według lustracyi i zwyczaju innych wsi, conajmniej więc jednego dnia w tygodniu od półłanku, a zatem dwa razy większej, niż według konstytucyi.

Pomimo tego jednak, iż położenie włościanina znacznie się w XVI wieku pogorszyło, przecie jeszcze było ono wcale dobre. Nie miał on wprowadzić własności gruntu, lecz prawo jego do ziemi było uznane, dziedziczne, którem też swobodnie mógł rozporządzać. Jeszcze był gospodarzem, który tylko ponosił pewne ciężary, choć większe, niż dawniej. Jeszcze mógł dobrze wyżyć, bo choć już zaczynały się gospodarstwa dzielić, to przeważał wszędzie typ gospodarstw conajmniej półłanowych, a nawet i całe łany były dość liczne. W tych warunkach miał on z roli swej nie tylko niezbędne utrzymanie, ale i poza tą konieczną normą jeszcze coś mu się zostawało. Dopiero następna epoka przyniosła te zmiany, które ostatecznie włościanina polskiego zmieniły z samoistnego gospodarza na robotnika rolnego, na przynależność folwarku.

5. Miasta.

Literatura: Szujski-Piekosiński, Dawny Kraków; Warschauer, Stadtbuch von Posen; Czołowski, Obraz dziejowy Lwowa; Ehrenkreutz, Z dziejów Warszawy; Sygański, Nowy Sącz; Golińska, Ujście solne; Steśłowicz, Cechy; Pazdro, Uczniowie i towarzysze; Kutrzeba, Finanse Krakowa; Rybarski, Gospodarka Biecha; Kutrzeba, Handel Krakowa; Tenże, Handel Polski ze Wschodem; Lewicki, Lembergs Stapelrecht; Tenże, Prawo składu; Ulanowski, Kilka zabytków.

Ustrój władz. Okres ten — to czas najświetniejszego rozwoju miast polskich. Przybywało ich nawet. Ustrój, oparty na zasadach, jakie już poprzednio się przyjęły, funkcjonował doskonale, choć już widać zmiany, które miały później bardzo niekorzystny wywrzeć wpływ na ich stanowisko. Naczelną władzę w miastach stanowiła rada miejska; wyjątkowo jednak tylko

niektóre większe miasta królewskie utrzymały jeszcze przez czas jakiś zupełną swobodę wyboru rady, zwykle przez radę ustępującą, a i te wyjątki ginęły. Już częstsze były przypadki, iż rady miejskie w miastach królewskich wychodziły z wyborów, dokonywanych przez różne czynniki, z przewagą zwykle wpływu starosty jako reprezentanta władzy państwa; a więc wybierali pewną liczbę rajców z osobna: rajcy dawni, to jest ustępujący, ławnicy, wójt, cechmistrze, później także pospólstwo, w najróżnorodniejszych kombinacjach w różnych miastach, oraz starosta. Były miasta, w których czynniki miejskie wyznaczały całą radę, ale zatwierdzenie należało do starosty. Nieraz łączyła się z wyborem kooptacya, a to w ten sposób, że kilku rajców wybierały poszczególne czynniki, ci zaś rajcy dopiero kooptowali resztę do pełnej liczby rady. W wielu miastach, zwłaszcza mniejszych, wybór należał wyłącznie do starostów. W miastach prywatnych było zasadą prawie bez wyjątków, iż obsadzenie rady miejskiej należy do pana miasta. Liczba rajców różna była w różnych miastach, najczęściej sześciu lub ośmiu. Wyborów dokonywano co roku, jedynie w niektórych największych miastach królewskich wyrobiła się zasada dożywotności urzędu radzieckiego; zwykle liczba tych rajców była wtedy większą (np. 12 lub 24), a z nich dopiero kompletowała się co roku właściwa rada w mniejszej liczbie (połowa lub trzecia część tamtych). Ta zasada dożywotności stanowiła w tych miastach pewną przeciwwagę temu, iż miasta te ulegały co do obsadzania rady wpływowi starosty. W ważniejszych sprawach — w jakich, to różnie i niedość ściśle określał zwyczaj, zwłaszcza jednak przy wydawaniu wilkierzy i uchwałach podatkowych — rady wzmacniały się starą radą, albo też radą pełną, gdzie ona istniała. Rady rządziły w mieście. W zakresie ustawodawstwa zaznaczył się ten okres wydawaniem bardzo licznych statutów, które rozwijały i przetwarzały, odbiegając nieraz silnie od pierwowzoru, prawo niemieckie w miastach obowiązujące. Również administracya i policya w miastach, zwłaszcza większych, funkcyonowały bardzo dobrze. Wzrastały dochody miejskie, choć ich rodzaje pozostały, jakie były poprzednio; tylko szos zmienił się w niektórych miastach (np. w Krakowie) na stały podatek, co roku płacony, lecz w XVI wieku zaniknął; oraz przybyły od końca XV stulecia dodatki do podatków państwowych (konsumcyjnych od trunków). Miasta korzystały z kredytu,

przeprowadzały nawet konwersye długów. W większych miastach zarząd finansowy spoczywał w rękach osobnej komisji, t. zw. lonerów, wybieranych przez radę.

Radzie przewodniczył burmistrz. Było ich nieraz kilku, którzy się co pewien czas zmieniali. Burmistrzów zwykle wybierały rady, później wyjątkowo także i pospółstwo (jednego, jeśli było kilku burmistrzów); dość często i tu rozstrzygał o tem, kto ma być burmistrzem, starosta lub pan miasta, który go wyznaczał z pośród rajców urzędujących; gdzie większa panowała swoboda, tam najczęściej władza burmistrzowska przechodziła kolejno, co miesiąc, z rajcy na rajcę.

W ławie, tworzącej sąd miejski, liczba ławników i dalej wynosiła prawie że bez wyjątków siedmiu; byli oni — wbrew temu, co jako zasadę stawiało prawo magdeburskie — wybierani tylko na rok jeden. Bardzo wyjątkowo spotyka się ławy dożywotnie, wtedy w większej liczbie ławników, z której kompletowała się dopiero co roku ława; albo też z tej większej liczby tworzone dwa komplety, urzędujące naprzemian co tydzień. Wybór ławników należał zwyczajnie do rady miejskiej. Wyrobił się też, nie wszędzie zresztą, zwyczaj, że nie może być rajcą, kto nie był ławnikiem. Do rady dostawali się tylko najwybitniejsi mieszczenie, zwłaszcza kupcy, rzadko rzemieślnicy, którzy przeważali za to w ławach.

W końcu tego okresu, w XVI już stuleciu, zaczęła się pojawiać nowa władza, tylko w największych jednak miastach; reprezentacya pospółstwa. Najczęściej składała się ona z 20 lub 40 członków i stąd nazwa: viginti lub quadraginta viri; zwykle po połowie złożoną była z kupców lub rzemieślników. Wyborów nieraz dokonywano w ten sposób, że kupcy wybierali do tego kolegium członków z rzemieślników i naodwrot cechmistrze z pośród kupców. Zadaniem ich była głównie kontrola nad działalnością zwłaszcza finansową rady. Powołanie tych kolegiów, to dowód wzmożenia się w mieście wpływu warstw niższych na niekorzyść poprzedniego arystokratycznego ustroju. W innych miastach, gdzie do wyrobienia się osobnych reprezentacyi pospółstwa nie przyszło, władzę kontrolną zyskały wobec rady ławy, a niekiedy i starsi cechowi.

W ciągu tego okresu zginęło potężne pierwotne znaczenie wójta; by go usunąć, nad tem pracowały i miasta ze swej strony i panowie miast. Miasta dążyły do tego, by skupić

wójtostwa, a w ten sposób usunąć ten czynnik wybitny, od miasta niezależny. Powiodło się to w największych miastach w XIV lub XV wieku (n. p. Poznań, Lwów, Kraków). Uposażenie wójtostwa wcielano do majątku miasta, zaś do wykonywania sądownictwa (przewodniczenia ławie) odtąd rady miejskie wyznaczały wójtów na czas pewien tylko (zwykle rok); wójt stawał się więc osobistością podrzędną. Naodwrot do skupu wójtostw dążyli i panowie miasta, niechętnie patrzący na wójta, który od nich był, jako dziedziczny, niezależnym. W miastach prywatnych w szerokiej to się powiodło mierze. I w miastach królewskich skupowano wójtostwa, włączając je do starostwa. Tam, gdzie wójtostwo skupiono, pan miasta, względnie starosta, mianowali wójtów czasowych dla wykonywania sądownictwa, od siebie zależnych. W nielicznych miastach królewskich inny obrót przyjęła sprawa wójtostw; przeszły one do rąk możnych rodzin, które wtedy ciągnęły z nich dochody i znaczny wpływ wywierały na miasto, zaś obowiązki, zwłaszcza sądowe, zdawały na mianowanych przez siebie podwójcich.

Organizacya handlu. O ile chodzi o ustrój, już w ciągu tego okresu stawał się on coraz bardziej zawisłym od pana miasta. I co do całego życia gospodarczego miasta ingerencya państwa coraz silniej wkraczała, regulując handel i przemysł. Organizacya handlu opierała się na przepisach, określających ściśle jego warunki na korzyść miejscowych kupców i rzemieślników. Regulatorem tych przepisów były targi i jarmarki, w czasie których do miasta dopuszczani byli obcy, na targi (tygodniowe) przedewszystkiem ludność okoliczna wiejska, na jarmarki (raz lub najwyżej dwa do trzech razy do roku) obcy kupcy; na ten czas słabły przepisy, dopuszczalną była przynajmniej w pewnej mierze wolna konkurencyja. Większe miasta potrafiły uzyskać t. zw. prawo składu (najstarsze Krakowa, jeszcze z r. 1306). Jako prawo składu bezwzględne postanawiało ono, iż kupiec obcy, który z towarem do miasta przybędzie, musi go w mieście sprzedać, nie może wywieźć dalej, jako względne zmuszało obcego kupca, by towar wystawił w mieście na sprzedaż przez jakiś określony czas, n. p. dwóch tygodni, poczem dopiero mógł niesprzedany wieźć dalej. Rozciągało się to prawo składu bądź na wszystkie towary wogóle, przez obcych kupców przywiezione, bądź tylko na pewne, najczęściej na sól, a później (od XVI wieku) wino. Prawo składu

więc faworyzowało kupców tych miast. Nadanie targów i jarmarków należało do władzy państwowej, która je ujęła w swoje ręce w tym dopiero okresie; prawo składu zawsze tylko władza państwowa mogła nadawać. W XVI stuleciu zaczęła występować przeciw prawu składu szlachta ze względu na swoje interesy; przecież jednak ostatecznie konstytucja z roku 1565 prawa składu, o ile miasta mogły się wykazać przywilejami, zatwierdziła. Taż konstytucja inną jeszcze wprowadziła zasadę: że kupcowi krajowcowi nie wolno wywozić towarów za granicę, ani przywozić ich stamtąd, że może to czynić tylko kupiec obcy. Przepis ten, który wypłynął z dążności szlachty do obniżenia cen a tłómaczy się błędną doktryną ekonomiczną, w praktyce nie był, o ile da się stwierdzić, wykonywany, więc nie wywarł tego niekorzystnego wpływu, jaki często mu przypisują.

Na niekorzyść handlu miejskiego silniej wpłynęła polityka celna. Uwolnienie od cen szlachty pierwotnie miało na celu tylko ułatwienie stosunku z najbliższym targiem. Nadto wszystkie prawie większe miasta posiadały na podstawie przywilejów królewskich również wolność od cel. W latach jednak 1507 i 1509 ustanowiono obok cła, dotąd pobieranego, zwanego odtąd cłem starem, cło na granicach, zwane nowem, od którego była tylko szlachta wolną, ale już nie mieszczenie. I toby jednak nie miało zbyt doniosłego znaczenia, gdyby nie przewrót gospodarczy, który dokonał się mniej więcej w tym czasie. Wskutek zajęcia przez Turków brzegów Morza Czarnego i tych kolonii włoskich, z których towar wschodni szedł do Polski i przez Polskę dalej, oraz późniejszego odkrycia drogi wodnej do Indyi wschodnich, zaginął handel transito, który bogacił miasta polskie, towar wschodni zaczął do Polski dostawać się drogą od zachodu, przez Gdańsk. W XV wieku rozpoczął się też rozwijać wywóz z Polski bydła na zachód, oraz, choć powoli dopiero i jeszcze nie w zbyt wielkiej mierze, wywóz zboża przez Gdańsk. Tracił więc kupiec korzyści z handlu transito, do handlu eksportowego nie brał się; bydło i zboże szlachta zaczynała sama wywozić. Wskutek też dopiero tego przewrotu mogła ona wyzyskać swoje wolności celne, kiedy już nie o handel transito chodziło, dla niej niedostępny, ale o wywóz płodów jej gospodarstwa.

Organizacya przemysłu. Organizacya przemysłowa opierała się w ciągu tego okresu na cechach, które coraz silniej się rozwijały, wykończyły swoją strukturę. Jakkolwiek zaczynały

się pojawiać już w tym okresie (w XVI wieku) przepisy, zaznaczające początek wyrodnienia, zamykanie się cechów, faworyzowanie krewnych oraz tych, którzy mogli braki w wyrobieniu technicznem pokryć przez wyższe opłaty cechowe, to jednak jeszcze cechy dobrze funkcjonowały. Niechętnie patrzyła na nie szlachta, która w nich widziała powód podrożenia towaru. Wychodziły też postanowienia, iż cechy mają być zniesione (1423, 1538), jednak nigdy w praktyce nie wykonane. Zato w inny sposób starano się unormować tę kwestyę ze strony władzy państwowej — przez cenniki, oznaczające taksy na towary. Cenniki wychodziły z teorii kościelnej o słusznej cenie. I miasta je wydawały. Już jednak w końcu XIV wieku zaczęła w te sprawy wglądać władza państwowa, wydając od siebie cenniki. Od XV wieku spotyka się często ustawy (1423, 1454, 1465, 1496, 1503, 1504, 1505, 1507, 1510, 1532, 1543) z nakazem ustanawiania cen po miastach przez urzędy państwowe, według późniejszej, jednolitej już, praktyki przez wojewodów, i to tak na towary do miasta przywożone (surowce, żywność), jak i na wyroby miejskiego przemysłu. Co do towarów, dostarczanych z zagranicy, praktyka była różną; albo mieli na nie taksy wydawać wojewodowie (konstytucya z roku 1505), albo też wydawał takie cenniki dla całego kraju król (1507, 1524, 1525). Skodyfikowała niejako poszczególne postanowienia konstytucya z roku 1565, oddająca taksy w ręce wojewodów, z wyjątkiem zboża, które ze względu na interes szlachty taksom nie miało podlegać. Cenniki były silną bronią w ręku państwa. Że jednak jeszcze szlachta nie była wszechwładną, a na taksy wpływ miały zapewniony i czynniki miejskie, wogóle je zaś, zwłaszcza w XV wieku, rzadko tylko rzeczywiście ogłaszano, szkodliwie one na rozwój rzemiosł w tym okresie jeszcze nie działały. Znacznie szkodliwszy wpływ wywierał brak polityki celnej, któraby chroniła przemysł krajowy. Nie rozumiała tej potrzeby szlachta, dążąca tylko do obniżenia ceny towaru. Coraz bardziej, zwłaszcza w wieku XVI, zaczynał towar obcy zalewać Polskę wobec tego, że cła miały tylko charakter finansowy, nie handlowy, że nie utrudniały importu. To oczywiście musiało podkopywać cechy.

Choć jednak i handel i przemysł już były podkopane, to przecież w tym okresie jeszcze tego nie odczuwały, nie rozumiały niebezpieczeństwa. Wzrost ogólny zamożności, rozkwit kraju, sprawiał, że straty, już poniesione, były kompensowane

przez żywszy ruch handlowy. Skutki niekorzystne wystąpiły dopiero w okresie następnym. Nie odczuwały też miasta jeszcze silniej ograniczeń prawnych; zaliczyć do nich należy zakaz kupowania przez mieszczan dóbr nieruchomości z roku 1496, niewykonany, i drugi, już w praktyce przeprowadzony, z r. 1538, oraz postanowienia z r. 1505 i 1550, zakazujące szlachcie oddawać się zajęciom mieszczańskim pod grozą utraty szlachectwa. Postanowienia te wykopywały przedział między szlachtą a mieszczaństwem, obniżając jego społeczne stanowisko, co silnie zaznaczyło się w następnym okresie.

6. Żydzi.

Literatura: **Bloch**, Die General-Privilegien; **Schorr**, Organizacya Żydów; **Kutrzeba**, Stanowisko prawne żydów; **Schorr**, Żydzi w Przemysłu; **Balaban**, Żydzi lwowscy; **Tenże**, Dzieje żydów w Krakowie; **Schipper**, Studya.

Poza organizacyą stanową stali, jak i poprzednio, żydzi. Podstawą ich swobód były nadal przywileje królewskie. W r. 1453 dostali oni potwierdzenie dwóch głównych, t. j. kazimierzowskiego z roku 1367, oraz drugiego bez daty, przypisywanego Kazimierzowi W., sfałszowanego; w przywilejach nieszawskich z r. 1454 król cofnął te przywileje, przecież znów następni królowie dalej je potwierdzali, choć w praktyce zwłaszcza sfałszowany przywilej Kazimierzowski nie miał pełnego znaczenia. W XVI wieku zaczęli uzyskiwać żydzi także specjalne przywileje dla poszczególnych gmin.

W wewnętrznym ustroju byli oni zupełnie swobodni. Gminy żydowskie, dotąd po niewielu większych miastach tylko się znajdujące, w końcu wieku XV i początkach wieku XVI zaczęły stawać się liczniejsze, a to wskutek silnego dopływu żydów, którzy w tym czasie z powodu prześladowań w Niemczech uciekali do Polski. Ale jeszcze do końca tego okresu siedzieli oni tylko po miastach, po wsiach ich nie było. Gmina żydowska, tworząca osobne miasto żydowskie, miała swoją własną organizacyę, nie znaną dokładniej, o ile chodzi o ten okres, wzorującą się na ustroju władz miejskich.

Nadzór nad gminami żydowskimi wykonywali wojewodowie, bądź sami, bądź przez swoich podwładnych: podwojewodzych;

ale jeszcze ten nadzór był bardzo słaby. Stosunek swój i swoich subalternów (podwojewodzego, sędziego i podsędka żydowskiego, oraz pisarza, których również sami mianowali z pośród chrześcijan) do żydów normowali wojewodowie od początku XVI wieku w t. zw. ordynacjach wojewodzińskich (najstarsza krakowska z r. 1527). Żydzi jednak w miastach, będących własnością prywatną, zależni byli od panów tych miast, którzy mogli im pozwalać osiedlać się w nich i określać warunki pobytu; konstytucja z r. 1539 wyraźnie stwierdziła, że król w stosunki żydów w takich miastach do panów miast nie ma się mieszać.

Za ostatnich Jagiellonów (w XVI wieku) pojawiła się poprzednio nieznana władza: seniorat generalny, osobny dla Wielko-, osobny dla Małopolski. Seniorami mianował król żydów, którzy mieli pośredniczyć między królem a żydami, zwłaszcza w sprawach skarbowych; za to zyskiwali ci seniorowie pewne prawa nadzoru nad gminami. Instytucja ta jednak wśród żydów nie była popularna i już w końcu tego okresu zanikła.

Obok stanowiska swego do państwa musieli żydzi jeszcze unormować swój stosunek do miast. Specjalne ugody z miastami, które oznaczały zakres handlu i rzemiosła dla żydowskich kupców i rzemieślników, pojawiły się od końca wieku XV (najstarsza krakowska z r. 1480); wtedy bowiem dopiero żydzi, coraz liczniejsi, nie mogąc wyżyć z lichwy, musieli wziąć się i do innych sposobów zarobkowania. Miasta oczywiście niezbyt chętnie patrzyły na tę powstającą konkurencję; zatargi, stąd powstałe, załatwiała właśnie te ugody, które nieraz żydzi musieli okupywać. Głównem zajęciem żydów pozostała lichwa i pożyczki na zastaw. Rzemiosła mogli wykonywać stosownie do ugód z miastem, bądź tylko w ograniczeniu do pewnych wyrobów, bądź też w ograniczeniu co do koła odbiorców (tylko dla żydów). W XVI wieku konstytucje (1538, 1565 r.) zakazywały żydom dzierżawienia dochodów państwowych, zwłaszcza ceł.

7. Ustrój państwa.

Inkorporacje i unie. Księstwa lenne.

Literatura: Kutrzeba, Społeczno-państwowe idee; Tenże, Prawa księstw oświęcimskiego i zatorskiego; Prochaska, Holdy mazowieckie;

Kutrzeba. Historia ustroju Polski. I.

Bär, Die Behördenverfassung; **Balzer**, Sejm mazowiecki; **Simson**, Westpreussens Kampf; **Hube**, Wyrok lwowski; **Liske**, Kilka uwag; **Prochaska**, Lenna na Rusi; **Kutrzeba**, Przywilej jedlnieński; **Tenże**, Skład sejmu; **Lewicki**, Das staatsrechtliche Verhältniss; **Tenże**, Nieco o unii; **Downar-Zapolskij**, Unija; **Balzer**, Unia horodelska; **Kutrzeba**, Unia Polska z Litwą; **Semkowicz**, Braterstwo szlachty; obacz także literaturę, podaną w II. tomie. — **Bostel**, Przeniesienie lenna.

Równie doniosłą, jak zmiany, które się spostrzega w rozwoju ustroju społecznego Polski w ciągu tego okresu, była ewolucya w pojęciu i w ustroju państwa. Dopiero po śmierci Kazimierza W. zaczęło się wyrabiać państwo jako jedna całość, obejmująca poszczególne jego części, zastępująca luźny związek dotychczasowy, jaki je poprzednio łączył. Nie odrazu się to stało. Trwał ten rozwój długo, bo granicą jego końcową był dopiero sejm lubelski z r. 1569 i jego zarządzenia; a choć i on jeszcze nie w pełni dokonał tego przeobrażenia Polski, to przecież odtąd związek stał się istotny, silniejszy znacznie, niż pierwiej, i takim też już omal bez zmian pozostał aż prawie do samego końca bytu polskiego państwa.

Poszczególne części składowe Polski wobec władzy obcego, Ludwika węgierskiego, miały wspólne interesy, musiały się dla tych interesów łączyć; wspólnie też nieraz występowały, wspólnie starały się o zaspokojenie swoich żądań. Ale jeszcze bardziej złączyło je następnie bezkrólewie po Ludwiku; pozostawione sobie, bez władcy, musiały one szukać form połączenia (konfederacya), by zabezpieczyć się wspólnie, by wspólnie bronić swoich postulatów. A i dalej wobec Jagiełły, w sprawach o elekcyje w XV wieku, wzmagало się to poczucie wspólności; rosła ilość spraw wspólnych. Zjawił się sejm, obejmujący już wszystkie dzielnice, wstępujący więc w miejsce czysto dzielnicowych wieców, wyrabiały się wspólne urzędy jako centralne dla całego państwa, choć jeszcze były dziedziny ustroju, gdzie partykularyzm i dalej się ostał, nawet w XV wieku, jak n. p. w zakresie ustroju sądowego, prawa prywatnego i t. d. Państwo przedstawiało się już jako jednolite, choć poszczególne dzielnice zachowały znaczne odrębności.

To zrośnięcie się dzielnic w jedną całość: Królestwo polskie czyli Koronę polską, coraz bardziej spoistą, nie objęło całej Polski. Królestwo polskie składało się w początkach tego okresu tylko z tych dzielnic, które już poprzednio dłuższy czas zоста-

wały pod wspólnymi rządami, które więc wskutek tego miały więcej wspólnych punktów stycznych. Były to: Małopolska (t. j. województwa: krakowskie, sandomierskie i od roku 1474 lubelskie, powstałe z części poprzedniego), Wielkopolska (t. j. województwa: poznańskie, kaliskie i ziemia nakielska, coraz ściślej się znów łącząca z dzielnicą kaliską), Łęczyca, Sieradz, Kujawy (t. j. województwo brzeskie, w latach 1384—1394 zostające w rękach jednego z książąt mazowieckich, i województwo inowrocławskie, w latach 1370—1396 w znacznej części zostające pod rządami Kaśka szczecińskiego, a potem Władysława opolskiego), oraz Dobrzyń (w latach 1370—1404 zostający pod rządami Kaśka, potem żony jego Małgorzaty, Władysława opolskiego, a wreszcie Krzyżaków). Te więc ziemie tworzyły właściwe państwo polskie, na te tylko ziemie rozciągały się przywileje ziemskie, one tylko brały udział w sejmach i t. d., a i to nie odrazu, bo ziemia dobrzyńska i Kujawy do korzystania w pełni z przywilejów ziemskich zostały dopuszczone dopiero przez przywileje z lat 1425, 1430 i 1433.

Inkorporacye i unie. Prócz ziem, tworzących Koronę polską, należały jednak do państwa lub też zostały przyłączone w ciągu tego okresu jeszcze wcale znaczne terytoria, których połączenie z Polską było zupełnie luźne. Nie korzystały one z przywilejów, nie brały udziału w sejmach i t. d., a miały swoje osobne przywileje i swoje zjazdy (choć nie wszystkie), własną hierarchię urzędników, często różną od polskiej, inne prawo sądowe. Dopiero z biegiem czasu, jedne wcześniej, drugie później, wchodziły w skład Korony polskiej. Stosunek do Polski określały inkorporacye czyli wcielenia i unie. Przez inkorporacyę rozumiano włączenie pewnego terytorium do Polski jako jej część składową; takie terytorium mogło być albo podporządkowane Koronie, przyczem nie zyskiwało równych praw a król polski zwał się panem i dziedzicem (*dominus et heres*) tego terytorium, albo też uzyskiwało równe prawa polityczne, przez co stawało w rzędzie innych części Korony; takie nadanie praw politycznych następowało rzadko przy inkorporacyi, częściej z osobna później. Terytorium, złączone z Polską unią, mogło mieć bądź tylko wspólnego z nią monarchę (unia osobista), bądź też także i inne instytucye wspólne (unia realna), zachowywało jednak stanowisko odrębnego państwa. Niektóre terytoria otrzymywały t. zw. nadania prawa polskiego, t. j. ustrój

sądowy wraz z prawem sądowym (proces, prawo karne, prawo prywatne) na wzór polski. Takie nadanie mogło się łączyć z inkorporacją, niekiedy następowało później; ale zdarzało się, że nadawano prawo polskie sądowe i przed inkorporacją.

Przy inkorporacjach i uniach trzeba było uregulować i ustalić kwestye: 1) przywilejów i praw społeczeństwa, 2) udziału w wspólnych zjazdach czyli sejmach, 3) organizacji urzędów i 4) prawa sądowego, t. j. organizacji sądów, procedury i prawa materalnego, tak karnego, jak prywatnego. Najważniejszą była sprawa przywilejów. Terytoria, łączone z Polską, miały wogóle przywileje mniejsze albo też nie miały zgoła żadnych; przy inkorporacji, choć nie zawsze równocześnie z nią, nieraz dopiero po upływie pewnego czasu, rozciągano na nie polskie przywileje, zrównywano społeczeństwo tych krajów, a więc przedewszystkiem szlachtę, bo o nią chodziło i o jej przywileje, z szlachtą polską. To właśnie stanowi cechę znamionną tej konsolidacji państwa polskiego, kiedy w innych państwach zwyczajnie konsolidacja dokonywała się wprost przeciwnie przez ograniczanie przywilejów większych, a wzmacnianie władzy monarchy. Że Polska inny obrała kierunek, to było wpływem jej całego rozwoju, zwłaszcza przewagi, jaką zyskało społeczeństwo, t. j. w tym wypadku szlachta, w stosunku do króla. I w państwach, unią złączonych z Polską, pod wpływem Polski przywileje szybciej się pojawiały na wzór polski. W tem też leży cecha podniosłego znaczenia unii i inkorporacji, którą tak wysoko stawiają polityczni historycy, dawnej, i znów ostatniej doby. Udział w sejmach był oczywiście koniecznym wynikiem wspólności przy inkorporacjach, jak i niekiedy przy uniach (unie realne); o ile ustrój parlamentarny nie był jeszcze w tych dzielnicach przyjęty — a dotyczy się to zwłaszcza sejmików — to go wprowadzano sztucznie. Sztucznie też tworzone często urzędy na wzór polski, zwłaszcza wprowadzano urzędy ziemskie. Przy inkorporacjach ginęły osobne urzędy centralne terytoriów łączonych; rozciągano na nie władzę urzędów centralnych polskich; przy państwach, złączonych z Polską unią, ostawały się. Co do prawa sądowego, to albo pozostawiano to, które już było poprzednio, albo też terytoria te przyjmowały prawo sądowe polskie. Takie recepty były wcale częste. Takie były ogólne warunki tych połączeń;

w praktyce oczywiście spotykamy się nieraz ze znacznymi modyfikacyami; przejść wypada je po kolei.

1) Księstwa śląskie. Już za Kazimierza W. (od r. 1343) należała do Polski ziemia wschowska. Prawo polskie dostała ona w roku 1422 i stała się częścią Wielkopolski. Wieluń, po Kazimierzu Wielkim mający czas dłuższy osobnego władcę, wrócił dopiero za Jagielly (rok 1396) do Polski; prawo polskie dostał w XV wieku, niewiadomo dokładniej kiedy. Oświęcim nabyła Polska w roku 1457, Zator w roku 1494 (tu jeszcze do roku 1513 rządili książęta Piastowie). Inkorporacye z nadaniem równych praw przeprowadzono dopiero przez dwa akta wcielenia z lat 1563 i 1564. Rozciągnięto na te ziemie polskie przywileje ziemskie, utworzono osobny sejmik i zaliczono do senatu kasztelana oświęcimskiego; wprowadzono też polskie prawo sądowe, które już poprzednio przyjęli dla siebie poszczególni ziemianie. Zaliczone zostały te księstwa pod względem administracyjnym do województwa krakowskiego.

2) Mazowsze. Mazowsze weszło w stosunek lenny do Polski przez akta z lat 1351, 1355 i 1359. Po Kazimierzu W. zerwał się ten stosunek, ale wkrótce nawiązał znów, choć dokładniej został określony dopiero od roku 1425. Królowie polscy z mocy tej władzy wcielali później powoli częściami Mazowsze od Korony, gdy wymierali książęta dzielnic mazowieckich. W roku 1462 wcielono ziemię rawską i gostyńską, w roku 1476 sochaczewską, w roku 1495 płocką. Prawa polskie polityczne i sądowe dostały: Gostynin i Sochaczew przy wcieleniu, Rawa przez akta z roku 1462 i 1494, Płock przez akta z lat 1502, 1504 i 1505. Nadanie praw polskich było tem łatwiejsze, że ustrój tych ziem był do polskiego już poprzednio, jako z tych samych podstaw wyrosły, bardzo podobny; chodziło więc głównie o rozszerzenie na te ziemie przywilejów ziemskich. Przyjęły one i prawo sądowe polskie. Inaczej z resztą Mazowsza, przypadłą Polsce po śmierci ostatnich Piastów w latach 1524 i 1526. Uregulowano stosunek jego do Polski dopiero w roku 1529 przez układ warszawski i przywilej piotrkowski, który ten układ zatwierdził. Zrównano szlachtę w przywilejach z polską, wprowadzono wojewodów i kasztelanów do senatu polskiego, utworzono sejmiki; urzędy ziemskie były tu już poprzednio. Zachowano jednak dla Mazowsza osobne prawo sądowe wraz z własną organizacją sądów. W r. 1532

skodyfikowano to prawo, by je zasłonić od wpływów polskich (statut I mazowiecki, czyli t. zw. zwód Prażmowskiego), w r. 1540 wydano drugi kodeks, będący modyfikacją tamtego (statut II mazowiecki, czyli zwód Goryńskiego). Ale już wkrótce zaczęli Mazowszanie przejmować częściowo prawo polskie. Wreszcie w początkach następnego okresu, w roku 1577, przyjęli prawo sądowe polskie z wyjątkiem niektórych przepisów, które nosiły nazwę eksceptów mazowieckich.

3) Prusy. Włączone zostały do Polski w roku 1454, choć dopiero wojna i pokój toruński z roku 1466 ustaliły granice tej części terytorium, która przy Polsce została. Znacznie większe, niż terytoria śląskie, z odrębną przeszłością, Prusy zachowały dłużej i w wyższym stopniu swoją samodzielność. Miały odrębne przywileje, odrębny sejm, do którego wchodził wojewodowie, kasztelanowie, podkomorzowie i posłowie większych miast jako senat, a od roku 1526 także posłowie, wybierani przez szlachtę na sejmikach, wprowadzonych na wzór polski, oraz reprezentanci miast mniejszych, zasiadający wraz z posłami w osobnej izbie. Urzędy ziemskie ustanowiono już w roku 1454 za przykładem Polski, a następnie zreorganizowano ostatecznie w roku 1468, tworząc trzy województwa: pomorskie, malborskie i chełmińskie. Prawo sądowe miały Prusy do roku 1476 różne, od tego roku chełmińskie (a więc niemieckie) dla wszystkiej szlachty. Prusy stały stale na stanowisku, że z Polską łączy je tylko wspólny monarcha (unia osobista). Już jednak za Zygmunta I, a jeszcze więcej za Zygmunta Augusta, domagano się w Polsce ściślejszego połączenia z Prusami. Przeciw temu Prusy broniły się bardzo uparczywie, choć i tam byli zwolennicy ściślejszego połączenia. Ostatecznie król załatwił sprawę na sejmie lubelskim z r. 1569, a to dekretem, który orzekł, że argumenty pruskie za ich odrębnością nie mają prawnej podstawy. To połączenie ściślejsze dokonało się w tej formie, iż wojewodowie i kasztelanowie pruscy zasiedli w polskim senacie, a posłowie w izbie poselskiej. Prusy jednak utrzymały się przy swoich odrębnych przywilejach, względnie ciężarach (do służby związkowej obowiązane były tylko w granicach Prus, inne miały podatki, niż Korona), również się ostał sejm pruski i zachował dużo samodzielności wobec sejmu polskiego, choć został mu podporządkowany. Pozostał też odrębny skarb, którym zarządzał podskarbi pruski, a także i odrębne prawo sądowe.



4) Ruś. Kazimierz W. już od roku 1340 uzyskał zwierzchność nad Rusią Czerwoną, zaś od roku 1352 władał nią jako tylko jemu podległą ziemią, jako „jej pan i dziedzic“. Utrzymała się też ona przy Polsce z krótką stosunkowo przerwą rządów Władysława Opolczyka jako księcia ruskiego (1372—1379) a następnie (1379—1387) węgierskich. Tworzyły Ruś ziemie: lwowska, halicka, przemyska i sanocka (Ruś Czerwona), ziemia chełmska, wówczas jeszcze do Rusi Czerwonej nie licząca się, oraz ziemia bełzka, którą jednak Jagiełło nadał (r. 1396) w lenno książętom mazowieckim. Podole, podległe Polsce od roku 1352, miało jeszcze przez czas dłuższy osobnych władców swoich jako lenników Polski (Koryatowicze do r. 1393, Spytek z Melsztyna 1395—1399, Świdrygiełło 1400—1401, Witold 1411—1430). Co do niektórych z tych ziem, to wyraźnie stwierdzono ich wcielenie do Polski (ziemi przemyskiej 1387 r., ziemi lwowskiej 1388 i 1389 r., Podola 1430 r.), bez nadania im jednak równorzędnego stanowiska z innymi ziemiami Korony. Zarząd sprawowali w tych ziemiach starostowie; ludność nie miała przywilejów ziemskich, rządziła się zaś prawem ruskim. Dopiero wskutek zobowiązań, jakie już Jagiełło przyjął na siebie w przywilejach ziemskich z lat 1425, 1430 i 1433, nadał ostatecznie Warneńczyk w roku 1434 tym ziemiom prawa polskie, tak polityczne, jak i sądowe. Stworzono więc hierarchie ziemskie (województwa: ruskie i podolskie, obok odrębnej hierarchii bez wojewody dla ziemi chełmskiej, którą dopiero w XVI wieku złączono z województwem ruskim), zaliczono wojewodów i kasztelanów do sejmu polskiego, rozciągnięto na Ruś przywileje, i to stawiając na równi schizmatyków z katolikami. Wprowadzono też i polskie prawo sądowe. Bełz utrzymał się pod rządami mazowieckimi do roku 1462 i już wtedy otrzymał wiele urzędzeń polsko-mazowieckich; po wcieleniu go w tym roku do Polski nadano mu od razu i prawa polityczne i sądowe polskie.

5) Litwa. Najważniejszym był stosunek do Litwy. Ukształtował się on też inaczej, zarówno ze względu na większe znaczenie tego rozległego terytorium, jego większą samodzielność, jak i — co może najważniejsze — ze względu na to, że Litwa miała swoją odrębną dynastję, i to dziedziczną. Zamiarem przyłączenia Litwy w roku 1386 była inkorporacja na wzór innych. Do tego jednak nie doszło; Litwa dążyła do utrzymania samoistności, od roku 1401 uzyskiwała nawet osobnego wielkiego

księcia, który, choć podległy królowi polskiemu jako wielkiemu księciu zwierzchniemu, przecież na wewnątrz wykonywał w pełni prawa monarsze. Utrzymał się taki wielki książę, którego mianował w zasadzie król, ale za radą panów litewsko-ruskich (nieraz jednak wybierali go swobodnie) do roku 1447. Później wróciła na Litwie odrębna władza wielkoksiążęca w latach 1492—1501. Polska liczyć się musiała z tem, iż Jagiellonowie mają prawo dziedziczne do Litwy, że więc Litwa może się oderwać, o ileby w Polsce kogo innego królem wybrano. By zapewnić wspólność tych państw, przyszło do szeregu unii w latach 1401 (wileńska), 1413 (horodelska), 1432/4, 1499 (wileńska), 1501 (mielnicka). Unie te głosiły jako zasadę łączność obu państw, a więc też wspólny wybór króla. Jedynie mielnicka jeszcze starała się nieco silniej zacieśnić te węzły, co się zresztą nie powiodło, gdy znowu t. zw. unia wileńska w roku 1499 była raczej tylko aktem przymierza.

Za to powoli Litwa asymilowała się do urządzeń polskich. Klasą przodującą na Litwie obok licznych książąt, będących potomkami udzielnych władców (Rurykowiczów, Gedyminowiczów, kunigasów, t. j. królatek litewskich i t. d.) i posiadających księstwa, podległe władzy wielkiego księcia, byli bojarowie, którzy dostawali od wielkiego księcia lub od innych książąt ziemię na prawie służbskim, składali mu czołobitność (hołd), obowiązani byli do wierności, do służby wojskowej, licznych posług i ciężarów; odpowiadali oni polskim wojom XI—XII w. Pod wpływem oddziaływania Polski dostali bojarzy szereg przywilejów, pierwszy już w roku 1387, dalsze w roku 1413, 1434, 1447, 1492, 1506, 1529, 1547 i 1551. Ziemię, którą poprzednio mieli oddaną do woli księcia, otrzymali na własność, dozwolono im swobodnie wydawać za mąż córki i krewne, zostali zwolnieni od ciężarów i posług (stróży, podwód, stacyi, daniny w owsie, życie i sianie, zwanej „dziakło“, jak i w pieniądzech, zwanej serebszczyną, budowy grodów i t. d.), otrzymali zabezpieczenie, że ich bez sądu król więzić nie będzie i t. d. W r. 1413 przyjęli polskie herby w tej formie, iż rody polskie adoptowały do swoich herbów rody litewskie. Przywileje pierwotne odnosiły się tylko do katolików. Związki z schizmatykami były zakazane. Ale już przywilej w. ks. Zygmunta z roku 1434 zrównał schizmatyków z katolikami, z wyłączeniem jednak od piastowania kilku najwyższych urzędów. To ograniczenie, w prak-

tyce nie przestrzegane ściśle, zniósł Zygmunt August w r. 1563. Rozwój przywilejów szlachty był szybszy, niż w Polsce, przewaga ich nad innymi stanami tem większą, że miasta, od XIV wieku zakładane na prawie niemieckiem, słabo się rozwinęły, a ludność włościańska, choć podnosiła się z stanu niewoli do stanowiska ludności zależnej, jednak nie przeszła, jak w Polsce, przez okres kolonizacji na prawie niemieckiem, a przez przywileje została w pełni poddana pod władzę bojarów. Ogół jednak bojarów jeszcze nawet w XVI wieku nie zdobył sobie tej świadomości praw, jaką miała szlachta polska, i podlegał silnie wpływowi potężniejszych rodzin.

Obok wielkiego księcia stała rada wielkoksiażęca, której opinii zasięgał we wszystkich ważniejszych sprawach; należeli do niej książęta oraz litewscy dostojnicy. W XVI wieku, o ile chodziło o sprawy podatkowe i obrony, powoływano także wogóle bojarów, którzy mogli osobiście na te zjazdy (sejmy) przybywać, lecz nie raz na sejmy z bojarów udawało się tylko po dwóch z powiatu, wybranych przez dostojników. Dopiero w roku 1566 wreszcie na wzór polski utworzono sejmiki, które posłów na sejm zaczęły wybierać.

Na wzór polski organizowano na Litwie urzędy. W r. 1413 utworzono dwa województwa i dwie kasztelanie: w Wilnie i Trokach, w roku 1471 województwo w Kijowie, dalsze województwa w latach 1504 do 1514, a uzupełniono tę organizację w r. 1566, kiedy też utworzono po województwach i kasztelanie (po jednej w województwie). Utrzymały się obok tych urzędów dawne urzędy starostów, odpowiadające polskim starostwom, i ciwunów, którzy zarządzili wsiami książęcemi. Zupełnie na wzór polski zorganizowano urzędy centralne, do których należeli: kanclerz, podkanclerzy (dopiero od r. 1566), marszałek wielki i nadworny (później było nadwornych marszałków kilku), podskarbi ziemski i nadworny, oraz hetmani.

Asymilacja urzędów przygotowywała bliższe z Polską połączenie. Zajmował się niem cały szereg sejmów; warszawski 1563/4, bielski i parczowski 1564, brzeski i lubelski 1566, a wreszcie lubelski 1569 roku. Główne zasady ułożono już na sejmie w roku 1563/4, od nich jednak następnie Litwini odstąpili, tak że w roku 1569 na nowo trzeba było wszystkie kwestye rozstrzygać. Pozostało z roku 1564 tylko jedno: zrzeczenie się przez króla wszelkich praw dziedzicznych do Litwy, bo zasada

dziedziczości na Litwie nie mogła się pogodzić z elekcją w Polsce. W roku 1569, jak i poprzednio, stali Polacy na stanowisku inkorporacji Litwy do Korony, co się jednak nie powiodło; inkorporowano jedynie województwa: podlaskie, wołyńskie, bractawskie i kijowskie, zrównując je z Polską zarówno co do przywilejów, jak ustroju. Co do prawa sądowego, to pozostawiono dla Wołynia, Bractawia i Kijowa jako obowiązujący statut litewski drugi z roku 1564 (obowiązujący od roku 1566), odtąd wołyńskim zwany (pierwszy statut litewski wydany był w roku 1522, a obowiązywał od roku 1529 do roku 1566), zaś Podlasie przyjęło i prawo sądowe polskie (które zresztą tam już przed unią miało zastosowanie). W stosunku do reszty terytoriów, dotąd litewskich, przyszło tylko do ściślejszej unii (realna zamiast osobistej). Zapewniono nierozdzielność krajów, wspólność monarchy, którego miano wspólnie wybierać, oraz wspólne sejmy, które w ten sposób powstały, iż do nich także z Litwy powołano wszystkich tych, którzy mieliby prawo zasiadać w senacie polskim, więc biskupów, ministrów, wojewodów i kasztelanów, oraz posłów z sejmików. Urzędy ziemskie już były na Litwie prawie takie same, jak w Polsce. Za to pozostawiono — i to było ustępstwo ze strony Polaków — osobne urzędy centralne, urządzone analogicznie na wzór polski, a wskutek tego także osobną administrację centralną, osobny skarb i osobne wojsko. Pozostało też odrębne prawo sądowe, skodyfikowane w statucie drugim litewskim. Tak więc Litwa utrzymała ostatecznie w tej ostatniej definitywnej unii stanowisko współrządnego z Koroną państwa, choć w ciaśniejszych, niż je miała poprzednio, granicach.

6) Inflanty. Podały się one Zygmuntowi Augustowi w roku 1561, prócz części, z której powstało oddzielne księstwo lenne Kurlandyi i Semigalii. Król potwierdził na razie prawa Infant, nie rozstrzygając stosunku do Polski, względnie Litwy. W roku 1566 król włączył przywilejem Inflanty do Litwy jako jej część składową. Stan ten przetrwał do roku 1569; na sejmie jednak lubelskim tę sprawę na nowo podjęto i uznano Inflanty jako należące do Polski i Litwy wspólnie, w tej formie, iż tę zależność zaprzysięgli posłowie, reprezentujący Inflanty. Właściwie więc Inflanty były odtąd trzecią częścią składową państwa polsko-litewskiego, lecz podporządkowaną pod dwie główne. O ile chodzi o ustrój, to na razie nic jeszcze nie

zmieniono. Na czele Inflant stał namiestnik jako zastępca króla; pozostawiono Inflantom ich osobne przywileje, osobny sejm, osobne władze, jak i osobne prawo sądowe.

Tak cały szereg aktów — inkorporacji i unii — wytworzył i skonsolidował państwo polskie. Obok tego rdzenia, który tworzyły właściwe dzielnice polskie, zgrupowały się wszystkie inne nabytki. Choć nie wszystkie zwały się w jednolitą całość, choć Prusy i Inflanty zachowały pewną swoją odrębność, a Litwa współrzędność, to przecież węzły, określone prawnie, zacieśniły się w sposób nadzwyczaj silny w stosunku do tego luźnego związku, jaki przedstawiały w początkach tego okresu.

Księstwa lenne. W skład państwa polskiego wchodziły także księstwa lenne. Nie zawsze były to związki mające większe znaczenie. Książęta pomorscy, jak również książęta mołdawscy i wołoscy, uznali się za Jagiełły lennikami Polski, a więc uznali jej zwierzchność, nie zobowiązując się jednak do żadnych specjalnych powinności. Były to stosunki bardzo luźne, zerwały się z Pomorzem bardzo prędko, z Mołdawią utrzymywały się jeszcze przez wiek XV. Dalekō ważniejsze były lenna mazowieckie. Na podstawie tych stosunków królowie polscy następnie ostatecznie zajęli całe Mazowsze. W roku 1466 przybyło najważniejsze lenno; z Prus część tylko wcielono do Polski (Prusy królewskie), druga część pozostała przy zakonie, lecz zakon musiał uznać się lennikiem Polski. Dążył on jednak ciągle do tego, by ten stosunek zerwać, mistrzowie nie chcieli składać hołdu. Polska występowała z żądaniami pomocy zbrojnej i t. d., lecz zwykle daremnie. Dopiero rok 1525 przyniósł doniosłe zmiany. Ostatni wielki mistrz Albrecht objął za zgodą Zygmunta I Prusy, dotąd do Zakonu należące, w lenno jako świecki książę. Była to t. zw. sekularyzacja Prus. Według aktów z roku 1525 lenno przechodziło po Albrechcie na jego męskich potomków, a gdyby ich nie było, na trzech braci Albrechta i ich potomków (linia anspachska Hohenzollernów), w razie jednak wymarcia tych linii Prusy książęce, jak je odtąd zwano, miały przypaść Polsce. Już jednak za Zygmunta I zaczęła się starać inna linia Hohenzollernów — t. zw. elektorska, rządząca w marchii brandenburskiej — by ją dopuszczono do lenna na wypadek wymarcia tamtych linii. Starania te, ciągle ponawiane, ze strony polskiej długo odrzucano, wreszcie jednak

Zygmunt August ustąpił i w roku 1563 oficjalnie dopuścił tę linię do wspólnej inwestytury, t. j. do udziału w hołdzie, przyznając jej ewentualne prawo dziedziczenia po wymarciu linii anspachskiej.

Jeśli sekularyzacja nie była dla Polski korzystną, gdyż w miejsce upadającego zakonu stworzyła żywotne księstwo świeckie, to przynajmniej przy układach z roku 1525 pamiętano o tem, by zagwarantować i rozszerzyć prawa Polski. Tytuł księcia brzmiał: książę w Prusach (*dux in Prussia*), gdy król polski zachował sobie tytuł księcia pruskiego (*dux Prussiae*). Książę otrzymał prawo udziału w sejmach polskich, które jednak ograniczono (1553, 1555 r.) do prawa przemawiania w sprawach pruskich, nie innych; prawa jednak do brania udziału w elekcji króla wyraźnie mu odmówiono już przy elekcji Zygmunta Augusta. Ponadto mógł się domagać od króla obrony, o ile chodziło o sprawy stosunku lennego. Zobowiązania i ograniczenia były odtąd wcale silne. Książę był ograniczony co do dzielenia, alienacji i zastawu księstwa, względnie jego części, w razie wojny obowiązany dostarczać Polsce pomocy zbrojnej. Bardzo ważne były przepisy, dotyczące się sporów między księciem a jego poddanymi, które podlegały orzecznictwu króla polskiego. Na tej podstawie król mógł wywierać bardzo silny wpływ wewnątrz księstwa lennego i rzeczywiście go wywierał. Toż apelacje we wszystkich sprawach od sądu księcia szły do króla, co także miało duże znaczenie. Król polski miał prawo dawać poddanym księcia listy żelazne bez względu na księcia. Zato prawo bicia monety, ustanawiania ceł, nowych dróg i prawa składu, czego księciu w roku 1525 odmówiono, dostał w roku 1526. Tak więc od roku 1525 księstwo pruskie przedstawiało się jakby część Polski, taki duży wpływ zastrzegli dla siebie królowie. Kiedy w roku 1568 zmarł książę pruski Albrecht, komisya wysłana do Prus przez króla, jako pana lennego, zupełnie swobodnie urządziła wewnętrzne stosunki księstwa.

Obok Prus utrzymało się przy Polsce aż do upadku inne jeszcze lenno: księstwo Kurlandyi i Semigalii, utworzone w roku 1561 — przy zajęciu Inflant — na rzecz ostatniego mistrza zakonu inflanckiego Gotarda Kettlera i jego męskich potomków. Od roku 1569 był książę kurlandzki lennikiem wspólnym Polski i Litwy. Obowiązki jego były podobne, jak

księcia pruskiego: składał hołd, dostarczał posiłków w razie wojny. Praw króla polskiego nie określono ściślej, stosowano w razie potrzeby ogólne przepisy o lennach, zwłaszcza zaś posługiwano się analogią z Prusami książęcemi.

8. Władza królewska.

Literatura: **Stadnicki**, O tronie elekcyjnym; **Szujski**, O elekcyi; **Piekosiński**, Czy król Jagiełło; **Semkowicz**, Stanowisko Jagiełły; **Balzer**, Z powodu nowego zarysu; **Kutrzeba**, Kilka kwestyi; **Balzer**, O kilku kwestyach; **Kolankowski**, Elekcyja Zygmunta I; **Silnicki**, Prawo elekcyi; **Zych**, W sprawie udziału lenników; **Finkel**, W sprawie udziału lenników.

Elekcyę. Władza króla uległa w tym okresie znacznemu ograniczeniu przede wszystkim przez to, iż zmieniła się podstawa prawna jego rządów. Piastowie byli władcami dziedzicznymi, z siebie wywodzili prawa do tronu. Na tej podstawie objął po Kazimierzu W. tron Ludwik węgierski, przez wolę Kazimierza jako jeden z jego krewnych do panowania nad Polską powołany. Gdyby był miał męskich potomków, to oni po nim mieliby prawo do tronu, którego nikt nie mógłby kwestyonować. Ale Ludwik synów nie miał; że zaś prawo kobiet do dziedziczenia nie było w Polsce uznane, więc musiał Ludwik, chcąc tron po sobie zapewnić jednej z córek, starać się, by uzyskać zgodę społeczeństwa na tę innowacyę. Tak przyszło do elekcyi; w zamian za przywilej koszycki (1374 r.) uznano prawo córek Ludwika do tronu, a rodzinie królewskiej zostawiono wyznaczenie z córek tej, której miała przypaść władza królewska w Polsce. Po śmierci Ludwika ostatecznie z jego córek objęła w Polsce rządy Jadwiga. Był to jednak wybór dynastyi, nie osoby; gdyby Jadwiga miała być potomków męskich, to prawa jej na nichby przeszły, oniby nie byli potrzebowali starać się znowu o uzyskanie tronu przez elekcyę. Ale Jadwiga nie miała synów. Co się tyczy Jagiełły, to jego stanowisko nie było zupełnie jasne, nie można go traktować jako małżonka królowej, bo to pojęcie było ówczesnemu światu zupełnie obce; prawa swoje opierał on na elekcyi na męża Jadwigi, na koronacyi na króla polskiego i na ewentualnych prawach dzieci, któreby miał z Jadwigą. Gdy więc chodziło o następstwo tronu jego dzieci z czwartego małżeństwa, było

kwestya niepewną, czy mają z prawa jako dziedzice nastąpić, czy też tych praw nie posiadają. Zwyciężyło drugie mniemanie. Za życia też Jagiełły przyszło do elekcyi jego synów, Władysława i Kazimierza, w zamian za przywileje (1425, 1430, 1433). Wybór, dokonany po śmierci Jagiełły, rozstrzygał tylko między nimi dwoma jako już mającymi prawo do tronu (więc jak węgierska t. zw. praelectio). Odtąd ustaliła się w Polsce elekcyja, i to nie dynastyi, lecz już osoby; potomkowie wybranych nie mieli prawa do tronu jako dzieci króla, lecz musieli to prawo uzyskać przez nową elekcyę. Od Warneńczyka więc liczyć należy właściwych królów elekcyjnych. Że aż do wygaśnięcia Jagiellonów przy nich tron się utrzymał, miało to faktyczne, nie prawne znaczenie; chodziło o utrzymanie łączności z Litwą, któraby się musiała była rozpaść w razie wyboru innego władcy, gdyż Jagiellonowie zachowali swoje dziedziczne prawo do Litwy. Z tego powodu musiano w drodze elekcyi trzymać się tej dynastyi.

W elekcyach od początku miała prawo brać udział cała szlachta, faktycznie jednak decydowali najwybitniejsi dostojnicy. Ale już Jagiełło starał się wybór synów zapewnić, a nawet już dokonany na sejmie umocnić jeszcze przez uznanie ze strony szlachty po województwach w formie dokumentów, które wystawiały województwa, niektóre z pieczęciami po dwóch z każdego rodu w województwie osiadłego, oraz przez osobne uznania ze strony poszczególnych miast. Późniejsze elekcyje przychodziły już do skutku tylko na generalnych zjazdach (Warneńczyk, Kazimierz, Jan Olbracht, Aleksander). Głosowali przedewszystkiem najwybitniejsi, więc od prymasa i biskupów zaczynając: wojewodowie, kasztelanowie i inni, zasiadający w senacie. Następnie ogłaszał się wybór dokonany wobec zebranej szlachty, która go potwierdzała, gdyż każdy szlachcic miał prawo brać udział w wyborze króla. W wyborze brali udział także reprezentanci ważniejszych miast. Jedynie elekcyja Augusta przyszła do skutku na zwykłym sejmie (1530 r.), król jednak wyraźnie w osobnym akcie zawarował na przyszłość prawa wszelkiej szlachty do osobistego udziału w elekcyi. W elekcyi mieli prawo brać udział także lennicy (z wyjątkiem księcia pruskiego, któremu tego prawa odmówiono), ale — zdaje się — bez prawa głosu; faktycznie tylko książęta mazowieccy niekiedy na elekcyach się jawili. Miały udział w elekcyi także Prusy królewskie, które oddawały na elekcyi swój głos łącznie, jako więc

drugi głos obok głosu całej Polski. Litwa, która miała w uniach zapewniony udział w elekcji, z tego prawa skorzystała tylko dwa razy (1501, 1506). Za Zygmunta Augusta, kiedy znikła nadzieja, by miał potomka, pojawiały się na sejmach niejednokrotnie (1558/9, 1569, 1572) projekty, które miały urządzić bezkrólewia, lecz żaden z tych projektów nie stał się ustawą. Dopiero w drodze praktyki miały się wyrobić te przepisy, które określały odąd interregnum.

Po elekcji odbywała się — w Krakowie — koronacja króla; dokonywał jej arcybiskup gnieźnieński. Od koronacji dopiero rozpoczynały się właściwe rządy monarchy. Pierwszym w zasadzie jego aktem było potwierdzenie ogólne praw, które weszło w życie od Warneńczyka; usiłowania, by odmówić królowi praw monarszych, jeśli zatwierdzenia praw nie wydał, nie zostały urzeczywistnione.

Stanowisko króla. Władza króla, bardzo obszerna, w ciągu tego okresu doznała ograniczeń. On był ustawodawcą, on wydawał statuty, edykta i mandaty, czy uniwersały; wprowadzić zasięgał zdania rady królewskiej, lecz ta rada przez cały wiek XV nie obowiązywała go prawnie, szedł zwykle za nią, lecz nie musiał. Przywilej mielnicki z roku 1501, który nadawał senatowi większe prawa, ograniczając króla, nie został następnie uznany za prawnie obowiązujący. W żadnym razie nie wolno mu było jednak naruszyć przywilejów i praw stanów; wyraźnie to ogólnie zastrzegala konstytucja z roku 1505, znana pod nazwą: nihil novi, choć nie wprowadziła naprawdę nic nowego. Na tej podstawie sejmy, jako reprezentujące stany, uzyskały udział w ustawodawstwie, który zwłaszcza za ostatnich dwóch Jagiellonów bardzo się rozszerzył. Król miał najwyższą władzę wykonawczą; dożywotność jednak urzędów, a potem ich samodzielność, znacznie ją w praktyce ograniczała. Król też był najwyższym sędzią, źródłem prawa; on miał najwyższe dowództwo wojskowe, choć coraz rzadziej sam wojskiem dowodził. Choć na elekcji opierał swoją władzę, nie był odpowiedzialnym wobec nikogo, jedynie ograniczonym przez przywileje, które sam wydawał, lub wydane przez poprzedników, o ile je zatwierdził.

9. Urzędy.

Literatura: **Kutrzeba**, Starostowie; **Ehrlich**, Starostwa w Halickiem; **Kutrzeba**, Zarząd Wawelu; **Kierst**, Wielkorządy; **Kutrzeba**, Urzędy koronne i nadworne; **Bär**, Die Behördenverfassung.

Urzędy ziemskie. Z urzędów, które wytworzyły się poprzednio, jedne ostały się, choć nieraz były już zgoła zbędne, inne rozwijały się dalej w stosunku do potrzeb państwa, a nawet jeszcze nowe powstawały. Urzędy ziemskie zwłaszcza należą do pierwszej grupy; choć straciły znaczenie, przecież wprowadzano je i do przyłączanych do Polski terytoriów, nawet jeśli je tylko unia z Polską łączyła. W roku 1434 utworzono województwa: ruskie i podolskie z urzędami ziemskimi; urzędy takie (bez wojewody) powołano wtedy do życia w ziemi chełmskiej. W r. 1454 ustanowiono województwa w Prusach, lecz w r. 1468 zmieniono, tworząc ostatecznie trzy województwa: pomorskie, malborskie i chełmińskie. W r. 1474 wydzielono z sandomierskiego województwo lubelskie. Na Mazowszu już były urzędy ziemskie, tylko po przyłączeniu uporządkowano kwestyę władzy wojewodów, tworząc ostatecznie jedno województwo — rawskie — dla ziem: gostyńskiej, rawskiej i sochaczewskiej, jedno dla płockiej i jedno dla reszty ziem mazowieckich jako województwo mazowieckie. Ziemia bełzka już przy przyłączeniu stanowiła województwo. W roku 1569 z województw litewskich Polsce dostały się: wołyńskie, braclawskie, podlaskie i kijowskie, gdy inne pozostały przy Litwie.

Każde województwo miało swego wojewodę. Kasztelanów było po kilku w tych dzielnicach, gdzie urząd ten rozwijał się genetycznie; tam, gdzie sztucznie tworzone kasztelanie, łączono ten urząd w jeden szereg ściślej z innymi urzędami ziemskimi, dając w województwie tylko jednego kasztelana, który szedł zaraz po wojewodzie (Prusy, dzielnice ruskie z wyjątkiem Rusi Czerwonej), wyjątkowo na Rusi Czerwonej każda ziemia miała swego kasztelana. Inne urzędy ziemskie (podkomorzy, sędzia, cześnik i t. d.) również po jednym posiadały dawne województwa, względnie ziemie, jak i większa część nowo utworzonych. Na Mazowszu każda ziemia miała już od dawna swoją własną hierarchię (właściwie Mazowsze — dziesięć hierarchii, województwo rawskie — trzy); podobnie urządowano urzędy ziemskie, tworząc

je na Rusi Czerwonej (cztery hierarchie). Nie wszędzie jednak ilość tych urzędów była jednakową. Niektóre urzędy dzielnicowe zanikały jeszcze w ciągu tego peryodu (kanclerzowie, skarbnicy, choć nie wszędzie), w innych jeszcze ich przybywało. W Prusiech wprowadzono ich mniej (byli tam tylko wojewodowie, kasztelanowie, podkomorzowie — oraz ławnicy dla sądów). Na urzędy te mianował król, co do niektórych (podkomorzy, sędzia, podsędek, pisarz) od XV wieku z przedstawionych przez szlachtę czterech kandydatów; co do tego jednak były między dzielnicami nieraz pewne różnice (n. p. w Prusach podkomorzy był mianowany swobodnie przez króla).

Funkcye urzędów ziemskich były przeważnie bardzo niewielkie, tak, że miały one charakter, zwłaszcza wyższe, raczej godności. Wojewoda prowadził do króla pospolite ruszenie swego województwa, które zbierało się powiatami pod komendą kasztelanów; nadto zachował władzę nad żydami, a w XV wieku dostał nadzór nad miarami i wagami po miastach, oraz prawo stanowienia cen; z powstaniem sejmików początkowo on im przewodził. W Małopolsce miał także nadzór nad sądami ziemskimi i wiecami. Kasztelan, prócz wspomnianych funkcji wojskowych, zresztą nie sprawował żadnych. Zato dwa te urzędy dawały wstęp do senatu, stąd były bardzo cenione i zwały się — później — senatorskimi. Podkomorzy zachował sądownictwo graniczne, w sądach ziemskich zasiadali: sędzia, podsędek i pisarz, inni (stolnicy, podstolowie, cześnicy, podczaszowie, chorążowie, wojscy i t. d.) byli tylko honorowymi, A nawet ci, co mieli funkcje, wyręczał się często zastępcami, których sami mianowali, wojewoda podwojewodzym, sędzia i podsędek komornikami, też podkomorzy.

Starostowie. Właściwy zarząd kraju pozostawał w rękach starostów w tych dzielnicach, w których byli poprzednio. W podobny sposób zorganizowano ten urząd, wprowadzając go, lub normując, o ile już tam istniał, w przyłączonych nowo terytoryach: w dzielnicach śląskich, w Prusiech i na Rusi. Jedyne Ruś Czerwona miała większą ilość starostów obok generalnego starosty ruskiego, któremu zresztą inni nie byli podporządkowani. Do starosty należał zarząd kraju; w tym charakterze wykonywał on wszelkie zlecenia króla i dlatego zwano starostów ramieniem króla. Władzę wojskową stracili starostowie o tyle, iż już od końca XIV wieku jedynie król

miał prawo powoływać pospolite ruszenie. Pozostały pod władzą starostów grody jako twierdze, oraz zarząd dóbr królewskich, w dzielnicach starosty leżących. W ciągu tego czasu jednak coraz częściej królowie odrywali części dóbr, z grodami nawet, oddając je w t. zw. tenuty, tak, iż ostatecznie zostało starostom stosunkowo niewiele dóbr, które zmieniały się na dobra, stanowiące ich uposażenie. Miał nadto starosta znaczne atrybucje sądowe, zwłaszcza w zakresie sądownictwa grodzkiego.

Inną drogą szedł rozwój tego urzędu w Małopolsce, gdzie go do śmierci Kazimierza W. zgoła nie było. Wkrótce po śmierci tego monarchy i tu on się pojawił, ale w formach znacznie różnych. Nie utworzono tu starostów po jednym na dzielnicę czy województwo, ale po kilku w województwie. Każdy z nich dostał władzę administracyjną, ale tylko w obrębie swego powiatu, obejmującego niekiedy dwa lub trzy powiaty sądowe ziemskie. Inne atrybucje musieli sobie zdobywać, bo te już objęły inne urzędy. Sądownictwo potrafili sobie wywalczyć w części na niekorzyść sądów ziemskich, w części przez to, iż objęli funkcje oprawców, poddając tych urzędników pod swoją władzę tak, iż w XV wieku byli oni już tylko urzędnikami starosty, przez niego mianowanymi, a w końcu tego stulecia zupełnie zaniknęli. Władzy wojskowej poza zarządem grodów zupełnie nie dostali; z grodów dostał każdy ze starostów tylko jeden, od którego nosił nazwę. Burgrabiowie tych grodów dostali się również pod władzę starostów i, podobnie jak oprawcy, bądź stali się ich urzędnikami do zarządu grodu, bądź też zupełnie zaniknęli. Jedynie burgrabiowie zamku krakowskiego utrzymali się jako urzędnicy królewscy, przez króla mianowani, a liczba ich wzrosła do dziesięciu już w XV wieku. Jako utrzymanie dostał każdy ze starostów bądź pewne dochody w pieniądzu (z żup), bądź kilka wsi. Nie otrzymali oni tu zarządu dóbr królewskich, bo ten już poprzednio miał wielkorządcą krakowski, który utrzymał się i nadal przy swoich funkcjach; z czasem uposażenie starostów zwiększyło się, a że w innych dzielnicach zmniejszył się obszar dóbr, którymi zarządzał starosta, więc już w XVI wieku między temi uposażeniami prawie zupełnie zanikły pierwotnie tak silne różnice. Starostów małopolskich możnaby nazywać słusznie grodowymi, bo każdy miał tylko gród, tamtych generalnymi, bo każdy rządził

w całej dzielnicy. Nazwy te jednak, od XVI wieku zwłaszcza, inne miały znaczenie. Grodowymi zwano właściwych starostów (wszystkich) w przeciwstawieniu do niegrodowych czyli tennaryusz, generalnymi nazywali się tylko niektórzy: wielkopolski, ruski, podolski i krakowski; ten ostatni, jako generalny zwany starostą małopolskim, dostał tę nazwę generalnego tylko przez analogię, za tamtych przykładem.

Urzędy koronne i nadworne. W ciągu tego okresu wyrobiły się ostatecznie w Polsce nowe urzędy centralne: koronne i nadworne. Nazwy: koronny i nadworny miały znaczenie tylko co do nomenklatury, lecz nie wpływały na pojęcie i zadania tych urzędów, nie można ich utożsamiać z nazwami: państwowy i dworski. Nie było też zgoła ścisłego oddzielenia funkcji państwowych od dworskich, odróżniać można tylko ministrów, t. j. tych, którzy weszli do senatu, od reszty. Atrybucje ministrów określiła ustawowo dopiero konstytucja z roku 1504, stwierdzając zresztą tylko normy, jakie się już poprzednio w drodze praktyki wyrobiły.

Z urzędów tych już w ciągu wieku XV jako pierwszy wybił się urząd marszałka. Z pierwotnego skąpego zakresu działania, bo tylko zarządu stajnią królewską, przeszedł on do zarządu dworu królewskiego. Z tego tytułu wyrobiły się — już w początkach XV stulecia — atrybucje marszałka jako mistrza ceremonii, który poprzedzał króla z laską, będącą oznaką jego władzy, przewodniczył w radzie i t. d. Do niego należał zarząd dworu, a więc nadzór i sądownictwo nad dworzanami. W XV w. zaczął ustanawiać ceny żywności w miejscu, gdzie król przebywał, zaś w XVI stuleciu, jako stróż osoby króla, wykonywać sądownictwo karne z powodu zaburzenia w miejscu pobytu monarchy. Początkowo był tylko jeden marszałek, który się zwał marszałkiem króla lub dworu (*regis, curiae*). W końcu wieku XIV zaczął się także niekiedy tytułować marszałkiem koronnym (*regni*), co nie miało zresztą znaczenia co do zakresu jego funkcji. Ta ostatnia nazwa ustaliła się od roku 1409, a nazwę marszałka nadwornego przekazano od tej daty drugiemu marszałkowi, którego wówczas utworzono. Miał on być pomocnikiem i zastępcą marszałka koronnego. Co do rodzaju funkcji nie było między nimi żadnej różnicy. Wyjątkowo w połowie XV wieku, a potem w początkach XVI wieku, było po dwóch marszałków nadwornych.

Ważniejsze znaczenie miały urzędy kanclerza i podkanclerzego, które rozwinęły się z urzędów kanclerza i podkanclerzego krakowskiego. Dla podkanclerzego ustaliła się po śmierci Kazimierza W. nazwa koronnego; za jego przykładem poszedł nieco później i kanclerz krakowski, który zaczął się zwać zrazu nadwornym (*aulae, curiae*) a potem koronnym, a funkcjami objął zaraz po śmierci Kazimierza W. całą Polskę, jak to już poprzednio zrobił podkanclerzy. Kanclerze dzielnicowi, którzy już za Kazimierza W. nie wielkie mieli znaczenie, po jego śmierci stracili resztę funkcji, a nawet tytuły ich zaniknęły już w początkach XV stulecia. Kanclerz i podkanclerzy byli naczelnikami kancelaryi królewskiej; podkanclerzy miał zastępować kanclerza. W XV wieku ustaliła się między nimi ta różnica, że kanclerz akta przez siebie wydawane pieczętował większą, podkanclerzy inną, mniejszą pieczęcią, o ile oczywiście zastępował kanclerza, choć moc aktów była jednaka. Kiedy w XV wieku wzrosło znaczenie kancelaryi, gdy ona prowadziła całą korespondencję dyplomatyczną, kanclerz przemienił się powoli w ministra spraw zagranicznych; on redagował listy do monarchów, on odbierał pisma z zagranicy, przyjmował posłów obcych i t. d. Równocześnie także rozszerzył zakres swoich funkcji w obrębie państwa tak, że stał się i ministrem spraw wewnętrznych, boć przez jego ręce musiały przechodzić i wszystkie akta na wewnątrz kraju; on więc przyjmował prośby, wnoszone do króla, on przemawiał w imieniu króla na sejmie i t. d. Atrybucje te jego wciąż rosły; w XVI wieku, za ostatnich Jagiellonów, już były silnie określone, choć głównie tylko drogą praktyki. Podkanclerzy pozostał i nadal jego zastępcą; kiedy czynności ich zwłaszcza w XVI wieku wzmogły się, dzielili się nimi, lecz do ścisłego, stałego podziału nie doszło. Zwyczajnie kanclerzami i podkanclerzami byli duchowni. Konstytucya z r. 1507 zastrzegła, że jeden ma być zawsze świecki, drugi duchowny. Do pomocy w zarządzie kancelaryą mieli oni szereg urzędników: pisarzy (notarii), z których wybitniejsi zwali się w XVI w. protonotaryuszami, a później sekretarzami; jeden z nich jako najwyższy sekretarz (*supremus secretarius*) został od roku 1504 dopuszczony do tajemnic urzędowych i dostał dla siebie osobną pieczęć (sygnetową), a bywał nim stale duchowny.

Podobnie jak kanclerze dzielnicowi, tak zginęli i dzielnicowi skarbnicy lub stali się tylko dostojnikami tytularnymi. Pod-

skarbi nadworny, t. j. dawniejszy skarbnik krakowski, ostatecznie — w XV wieku — przyjął tytuł podskarbiego koronnego (lecz po łacinie; *tesaurarius regni*). Do pomocy miał pisarzy skarbu; jeden z nich, najstarszy, przybierał niekiedy w pierwszej połowie wieku XV tytuł kustosza skarbu, a następnie, w drugiej połowie tego stulecia, zaczął zwać się podskarbim nadwornym (*vicet-saurarius curiae*). Istotnej różnicy co do rodzaju funkcji między obu podskarbimi nie było; podskarbi nadworny był zastępcą podskarbiego koronnego, któremu zwykle pomagał, a w razie nieobecności tegoż obejmował jego atrybucye. Należał do nich zarząd skarbu, a więc odbiór gotówki, szafowanie nią i t. d. W ciągu tej epoki wyjątkowo tylko zdarzało się, by — przy uchwalaniu podatków — oddawano ich szafunek osobnym szafarzom. Zarząd skarbu był też jednolity i pod tym względem, że podskarbi szafował tak na wydatki państwa, jak dworu. Podskarbi miał — jak dawniej — pod swoją władzą także skarbiec i państwowe archiwum.

Znacznie powolniej rozwijał się urząd hetmana. Wodzem wojska, czy pospolitego ruszenia, czy rot zaciężnych, które się zaczynały pojawiać, był w zasadzie król; ale coraz rzadziej sam brał udział w wojnie. Od końca XIV wieku zaczęli się pojawiać zastępcy, poprzednio nieznani; cechą ich, że byli to dowódcy wojska tylko chwilowi, na jedną wyprawę, poczem władza ich gasła. Nieraz mogło ich być kilku razem, wspólnie mianowanych, albo też n. p. jeden dowodził pospolitem ruszeniem w jednej stronie państwa, drugi rotami zaciężnymi w innej i t. d. Nazwa takich wojewodów brzmiała: *capitaneus exercitus*, później *campiductor*. Jeśli taki dowódca miał pod sobą siły całej Polski jako główny dowódca, zwał się generalnym (*capitaneus exercitus* — lub *campiductor* — *generalis*). Zmiana w sposobie wojowania, wprowadzenie stałych rot zaciężnych, sprawiała, iż w końcu rządów Kazimierza Jagiellończyka zjawiał się stały dowódca czyli hetman. Ten urząd, jako stały, utrzymał się odtąd — z wyjątkiem krótkiego okresu w końcu XV wieku — już bez przerwy. W roku 1539 dodano temu hetmanowi do pomocy drugiego, który otrzymał tytuł hetmana polnego (*capitaneus campester*); był to zastępca hetmana wielkiego, jak nazywano później stale tamtego pierwotnego wodza. Do hetmana należało dowództwo wojska, choć zawsze tylko, o ile nie było przy wojsku króla. W XVI wieku zjawiał

się osobny hetman nadworny, któremu podlegał hufiec nadworny.

Prócz tych urzędów najważniejszych, mających doniosłe znaczenie dla państwa, istniał jeszcze cały szereg innych, mniejszych, głównie z charakterem dworskim. Do nich należeli: kuchmistrz (*magister coquinae regiae*), podczaszy (*pincerna curiae*, potem *pocillator*) od końca XIV wieku, od początku XV wieku krajczy (*incisor regni*), nieco później ochmistrz (*magister curiae*), który się zmienił w końcu XV wieku w podkomorzego (*succamerarius curiae*) i t. d. Nazwy same wskazują ich atrybucye, głównie dworskie, a często tylko honorowe. W roku 1507 utworzono dwóch referendarzy (jednego świeckiego, drugiego duchownego), którzy pomagali królowi w wykonaniu sądownictwa.

Inne urzędy. Obok tych urzędów stałych występowały niekiedy inne, czasowe, albo ustanawiane tylko wyjątkowo, tak, że już potem więcej się nie pojawiały, albo też wracające w tych samych okolicznościach. Do pierwszych należą: pieczętarz (*sigillifer*), zastępujący nieobecnych kanclerzy (r. 1444), oraz opiekadnicy (*tutores*), ustanowieni na czas małoletności Warneńczyka (1434—1438) dla poszczególnych województw i ziemi z władzą administracyjną i skarbową. Do drugich liczą się namiestnicy (*locumtenentes regis*), których ustanawiał król na czas swej nieobecności w państwie. Pełne prawa królewskie mieli oni, jeśli pochodzili z królewskiej rodziny; inni dostawali tylko władzę administracyjną i skarbową. Albo jeden był taki namiestnik, albo kilku wspólnie sprawujących rządy; wyjątkowo w latach 1440—1447 było dwóch, z których jeden w Małopolsce i na Rusi, drugi w Wielkopolsce zastępował króla; mieli oni od innych szersze funkcje, gdyż także sądownictwo w tych, co król, granicach, oraz prawo nominacyi urzędników.

Incompatibilitas i dożywotność. Niektórych urzędów nie wolno było łączyć. Zwano takie urzędy *incompatibiles*. Tak starostowie (z wyjątkiem krakowskiego) nie mogli być wojewodami i kasztelanami w swoich starostwach (od r. 1454), toż sędziami ziemskimi (od r. 1422). Od konstytucyi z r. 1504, opartej na poprzedniej praktyce, urzędu kanclerza nie wolno było łączyć z ważniejszymi i bogatszymi biskupstwami, ani też z godnością kasztelana i wojewody. Od roku 1565 nie mogli

być równocześnie wojewodami lub kasztelanami marszałkowie i podskarbiowie koronni. W r. 1563 wyraźnie też stwierdzono poprzednio już istniejący zwyczaj, że nie wolno łączyć dwóch urzędów ziemskich. Urzędy ziemskie nadawane były dożywotnio, toż dożywotniość w ciągu XV wieku przyjęła się jako zasada przy urzędach koronnych i nadwornych, co oczywiście nie przeszkadzało w uzyskaniu wyższego urzędu. Starostwa dopiero w XVI wieku zaczęły się zmieniać w dożywotnie. Zyskiwali przez tę dożywotniość urzędnicy wobec króla znaczną niezależność, którą jeszcze wzmocniła konstytucja z roku 1538, wyrażnie zakazująca królowi usuwania urzędników z urzędów.

10. Sejmy i sejmiki.

Literatura: **Pawiński**, Sejmiki ziemskie; **Prochaska**, Geneza parlamentaryzmu; **Piekosiński**, Wiece, sejmiki, sejmy; **Bobrzyński**, Sejmy za Olbrachta i Aleksandra; **Kutrzeba**, Skład sejmu; **Chodynicki**, Sejmiki ruskie. — **Ulanowski**, Wiadomość o konfederacyach; **Tenże**, Zjazdy piotrkowskie; **Rembowski**, Konfederacja; **Prochaska**, Konfederacja w r. 1407.

Ustrój parlamentarny polski, który się ostatecznie wyrobił w ciągu tego okresu, opierał się na dwóch zupełnie odrębnych czynnikach, które dopiero w końcu XV wieku złączyły się, by stworzyć jego pełne formy; ślad tych czynników pozostał w ukształtowaniu się sejmu polskiego na stałe. Sejm składał się później; z senatu i z izby poselskiej, których geneza była zgoła odrębna; osobno też powstanie każdej z tych części sejmu omówić należy.

Rada królewska. W chwili śmierci Kazimierza W. jeszcze nie było żadnych zjazdów ogólnych, jeszcze każda ziemia radziła odrębnie o swoich sprawach na własnych wiecach. Ale już wkrótce później zaczynamy spotykać się ze zjazdami ogólnymi. Między wiecami dzielnic a zjazdami ogólnymi stały zjazdy prowincjonalne wielkopolskie (w szerszem znaczeniu, t. j. właściwej Wielkopolski, Łęczycy, Sieradza, Kujaw, Dobrzynia, a potem i ziem mazowieckich) i małopolskie (t. j. Małopolski, a potem i Rusi). Początkowo były zjazdy takie jeszcze rzadkie, jak wogóle jeszcze niewiele istniało kwestyi, które były wspólne wszystkim dzielnicom. Sprawa przywilejów, sprawa następstwa

tronu, to główne sprawy, dla których zbierały się takie zjazdy ogólne, obok oczywiście wieców poszczególnych dzielnic, lecz coraz stawały się częstsze. Określano je już wówczas jako sejmy (conventiones). Coraz więcej spraw wspólnych, spraw obchodzących całe państwo — to jeden powód tej częstości zjazdów. Drugi, to coraz większe ograniczanie króla tak, że król musiał daleko częściej odwoływać się do zjazdów, by zasięgać ich rady, nawet w sprawach, które dawniej załatwiał sam bez współdziałania sejmów; już w końcu rządów Jagielly prawie nie było ważniejszej sprawy, którąby odważył się król załatwiać samowolnie, choćby żaden prawny przepis mu tego nie wzbraniał.

Jak wspólne interesy państwa powołały do życia poprzednio nieznane sejmy, oddając im decyzję w sprawach, obchodzących wszystkie dzielnice, tak i skład tych sejmów miał charakter wspólnej instytucji. Sejm przedstawiał się jako zbiór wieców. jako ich połączenie, zjazdy prowincjonalne zaś były połączeniem wieców prowincji. Wchodzili więc jak do wieców, tak do zjazdów prowincjonalnych i do sejmów — obok biskupów — urzędnicy ziemscy; którzy z nich w radzie zasiąść mieli, to zależało od króla, od tego, kogo on powołał, bo choć faktycznie sejmy króla bardzo ograniczały, to jednak prawnie były przecież radą tylko. Jak jednak już poprzednio król przedewszystkiem na wiece powoływał najwybitniejszych, a więc biskupów, wojewodów i kasztelanów, tak samo i na sejmach zasiadali przedewszystkiem biskupi, wojewodowie i kasztelanowie; uważają oni też swój udział w sejmach nie tylko za obowiązek spieszenia z radą królowi, ale i za swoje prawo. Obok nich jednak król powoływał do rady także niższych urzędników ziemskich: podkomorzych, chorążych, sędziów i t. d.; udział tych ostatnich nie był już taki stały, nie przerodził się w prawo. Brali udział w obradach sejmów także i ministrowie, t. j. główni z urzędników koronnych i nadwornych, którzy prowadzili interesy państwa, więc z natury rzeczy byli na sejmach niezbędni. Wreszcie obok tych, którzy mieli godności i z racyi tych godności zasiadali na sejmach, spotykamy na nich w XV wieku także i zwykłą szlachtę; był to objaw dążności, o których jeszcze niżej będzie mowa, do przyznania miejsca szlachcie, choćby bez tytułów, w rządach państwa. Ten stan rzeczy uległ zmianie, gdy powstała izba poselska jako reprezentantka interesów

szlachty. Udział szlachty, jak i niższych urzędników, stał się odtąd zbędny; usunięto ich za Zygmunta I z sejmu, a raczej z senatu, bo taką nazwą zaczęto oznaczać wkrótce tę część sejmu w przeciwstawieniu do izby poselskiej. Zamknął się senat. Tworzyli go odtąd już tylko: arcybiskupi i biskupi, wojewodowie, kasztelanowie oraz ministrowie. Jako ministrowie utrzymali się w senacie ci dostojnicy koronni i nadworni, którzy już tam poprzednio zasiadali, a więc: marszałek koronny i nadworny, kanclerz, podkanclerzy i podskarbi koronny; inni z urzędników koronnych i nadwornych do senatu nie weszli, w szczególności nie wszedł do senatu podskarbi nadworny, którego urząd wykształcił się dopiero w drugiej połowie XV stulecia, ani też hetmani, bo ustalenie ich funkcji i znaczenia przypada dopiero na wiek XVI, a więc na epokę, kiedy senat już się zupełnie zamknął. — Zasiadających w senacie biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów (więc bez niższych urzędników i szlachty), było w połowie XV wieku 73; liczba ta powiększała się, przy inkorporacjach bowiem i uniach realnych otwierano wstęp do senatu biskupom, wojewodom i kasztelanomłączonych z Polską terytoriów. W końcu wieku XV było ich w senacie 87, po przyłączeniu reszty Mazowsza ilość senatorów wzrosła do 94 a w roku 1569 do 140. Porządek miejsc w senacie, częściowo już w drodze zwyczaju ustalony w XV wieku, dokładniej określił Zygmunt I. Nowy porządek stanu wydano w roku 1569, gdy wprowadzono do niego senatorów pruskich i litewskich; tym ostatnim zapewniono miejsca mniej więcej równorzędne z miejscami senatorów polskich.

Sejmiki i izba poselska. Zupełnie odrębnie powstała izba posłów. Jeśli poprzednio na rządy państwa wpływ wywierali tylko możni, t. j. urzędnicy, to od początków zwłaszcza wieku XV zaczęła się ożywiać szlachta, dążyć do udziału w rządach państwa. Wpłynął na to cały szereg czynników, by ten żywioł rozbudzić do życia politycznego, a więc husytyzm, walki z kościołem o dziesięciny, sprawa następstwa tronu, co do której Jagiełło odwoływał się do szlachty po województwach i t. d. Szlachta jednak nie miała jeszcze organu, któryby ją reprezentował. By ten brak zastąpić, wiązała się w konfederacye, t. j. związki, oparte na dobrowolnem osobistem przystąpieniu do nich, a dążące do urzeczywistnienia zadań, których państwo nie mogło lub nie chciało spełnić. Już w pierwszej połowie

XIV wieku pojawiły się konfederacje zawierane przez miasta (1302, 1310, 1350), czy przez szlachtę (konfederacja Maćka Borkowica z roku 1352); za Jagiellonów stały się one częstsze, zastępowały w bezkrólewicach władzę królewską, a więc brak łącznika między dzielnicami (1382, 1384), wspomagały nieraz króla w jego akcyi (1424, 1438), ale i przeciw jego władzy także się zwracały (1406, 1407, 1439 i t. d.). Zaczęła szlachta zyskiwać wpływ na rządy również w innej drodze — zdobywając w dzielnicach wielkopolskich miejsca na wiecach sądowych, odprawianych przez starostów; te wiece załatwiała prócz sądowych i inne sprawy dzielnicowe, z władzą ustawodawczą. Już w pierwszej połowie wieku XV doszło do tego, że wiece rozdzieliły się. Pozostał wiec z tą nazwą jako władza wyłącznie sądowa, a obok wiecu powstał z niego wyrosły sejmik jako zebranie całej szlachty województwa dla załatwiania spraw dzielnicowych. Przodownictwo należało na nim do wojewody jako najwyższego dygnitarza ziemskiego, kiedy w wiecach górował starosta. Tak rozwinęły się sejmniki w Wielkopolsce, oraz — później nieco — na Rusi. Małopolska właściwa miała silniejszy żywioł możnowładczy, ale ostatecznie w drugiej połowie XV w. i tu się pojawiły sejmniki na wzór Wielkopolski. Kiedy przyłączano do Polski nowe terytoria, i w nich wprowadzano te instytucje.

Sejmniki, przedstawiające się jako organ autonomii i samorządu poszczególnych dzielnic, zostały następnie wprowadzone w ściślejszy związek z radą królewską. Przywileje tworzyły nie tylko prawo przedmiotowe, ale i podmiotowe na rzecz tych wszystkich, dla których były nadawane, specjalnie zatem przywileje ziemskie służyły całej szlachcie, każdemu z tej szlachty z osobna. Jeżeli więc król chciał zmienić jakikolwiek przepis przywileju, nie mógł tego uczynić bez zgody wszystkich uprawnionych, t. j. całej szlachty. W życiu najczęściej taka potrzeba zachodziła, jeśli król żądał podatków, wobec tego, że przywilej koszycki ograniczył świadczenia szlachty do płacenia 2 groszy z łanu na rok. Do uchwały podatkowej nie mogła więc wystarczyć uchwała sejmu, złożonego tylko z urzędników, bo oni nie mogli zobowiązać ogółu szlachty, trzeba było do ogółu szlachty się odwoływać. Początkowo różnych chwytało się środków; król objeżdżał sam całą Polskę, zwoływał szlachtę i w ten sposób uzyskiwał od niej zgodą na zmianę jednorazową przywi-

leją, to próbowano odwoływać się do rodów, któreby zastępowali na zjeździe reprezentanci, po dwóch z rodu. Ostatecznie skorzystano z ustroju sejmików jako instytucji już istniejącej, reprezentującej ogół szlachty; od połowy wieku XV, odkąd coraz częściej słyhać o podatkach, podatki musiały być uchwalone na sejmie, a następnie przyjęte przez poszczególne sejmiki. Sejm więc, złożony jeszcze z senatu, tylko, i sejmiki tworzyły razem jedną całość. W drugiej połowie XV wieku zaczęły sejmiki porozumiewać się z sejmem i między sobą przez posłów, których z pośród siebie wysyłały; było to ułatwienie postępowania, a nie zmieniało istoty rzeczy, bo tacy posłowie byli tylko reprezentantami sejmiku, wiązani jego zleceniami. I zaczął wchodzić w życie zwyczaj, iż sejmiki stale wysyłały swoich posłów, a to na zjazdy prowincjonalne, od roku 1493 zaś — w tym roku można to stwierdzić po raz pierwszy i odtąd stało się już regułą — także na sejm generalny. Zjazdy prowincjonalne przez to nie zagięły; przed sejmem najprzód posłowie i senatorowie prowincji zbierali się razem (w Wielkopolsce w Kole, w Małopolsce w Korczynie) i stąd dopiero udawali się na sejm generalny. Od roku 1493 więc datuje się ostateczne zorganizowanie polskiego sejmiku. Szlachta zyskała reprezentację w izbie poselskiej, można zatem było usunąć ją z senatu. Ilościowo ta reprezentacja była jeszcze słaba. Zwykle województwa, względnie ziemie, wysyłały po dwóch tylko posłów, tak, że izba poselska liczyła w początkach XVI wieku ledwie czterdziestu kilku posłów. Ale w miarę przyłączania ziem nowych tworzyły się w nich sejmiki, przybywali więc posłowie z tych sejmików. Nadto za Zygmunta I i Zygmunta Augusta widać dążność sejmików, by powiększyć ilość wysłanych posłów, tak, że niektóre wysyłały po sześciu i więcej posłów; daremnie starali się królowie liczbę tę ograniczyć (r. 1521, 1540, 1552). W roku 1569 było posłów z Korony już 95. Przybyli wtedy posłowie z ziem inkorporowanych (Podlasie, Wołyń, Kijów, Bracław), których liczba ustaliła się następnie na 19, z Litwy, skąd miano wysyłać po dwóch z powiatu, t. j. razem 48, oraz z Prus, które wysyłały posłów w różnej liczbie, początkowo tylko kilku. Infanty jeszcze miejsca w sejmie nie dostały. O ile chodzi o stanowisko posłów, to byli oni pełnomocnikami sejmików, krępowanymi niekiedy przez udzielane im polecenia czyli instrukcje, zwykle jeszcze ustne.

Obrady z miastami i duchowieństwem. O ile chodziło o zmianę przywilejów, więc zwłaszcza o podatki, tak jak do sejmików, musiał się król odwoływać i do miast. Pierwotnie znosił się król z miastami poza sejmem, zwykle tylko z ważniejszymi, z każdym z osobna. Dla ułatwienia jednak porozumienia się co do podatków zaczęły później i miasta wysyłać swoich reprezentantów na sejmy. Nie bardzo jednak o to dbały, a przytem większość ich była zbyt słabą, by mogły mieć większe znaczenie. Reprezentował je prawie tylko Kraków, którego posłowie też zasiadali na sejmach; niejednokrotnie dostawał Kraków wyraźne uznanie tego swego prawa. Gdy chodziło o sprawy miejskie, jeszcze w XVI wieku i inne miasta na sejm powoływano; były to jednak rzadkie wypadki, a i posłowie Krakowa często byli nieobecni. W końcu tego okresu posłowie miast prawie żadnego nie mieli znaczenia. — Co do duchowieństwa, to w sprawach nałożenia podatku król porozumiewał się z niem na zwoływanych osobnych zjazdach, ewent. na synodach diecezjalnych lub prowincjonalnych; nieraz wystarczała zgoda biskupów i kapituł. Na sejm ono posłów prawie że nie wysyłało, tak, że w izbie poselskiej ostatecznie nie zachowało swoich reprezentantów.

Sejmy. Dla obrad sejmów nie było ani stałych miejscowości, gdzieby się zbierały, ani stałych terminów. Powoływał je król, gdy zachodziła potrzeba, zwłaszcza gdy chodziło o podatki, których bez sejmu mieć nie mógł. Nieraz zbierały się więc i dwa razy do roku, nieraz nie było ich przez lat kilka. Jedni z władców na sejmach się silnie opierali, inni, niechętni im, starali się (n. p. Zygmunt August) jaknajrzadziej je wzywać. Zbierały się sejmy w różnych miejscowościach, w XV wieku najczęściej w Piotrkowie; w XVI stuleciu uchodził już Piotrków jako właściwe miejsce zebrań sejmowych, co stwierdziły także i konstytucje (1540, 1543). Trwały sejmy zwykle — w XV w. — tylko dni kilka; ale czem więcej miały spraw, tem stawały się dłuższe, tak, że w XVI wieku nieraz i przez kilka obradowały miesiący.

W drodze praktyki, bez ustawodawczego regulowania tej kwestyi, ustaliły się formy polskiego parlamentaryzmu, a także i formy obrad. Król zwoływał senatorów przez swoje listy na sejm oraz sejmiki, te ostatnie pierwotnie dla obrad i uchwał, a potem, odkąd się wyrobił zwyczaj wyboru posłów, dla ich

obioru. Na sejmiki przedsejmowe wysyłał król swoich posłów, od XVI wieku z t. zw. legacją, pismem, w którym przedstawiał powody zwołania sejmu oraz program jego prac. Na sejmikach od XVI wieku przewodniczył wybierany marszałek sejmiku, nie wojewoda. Sejm rozpoczynał się od nabożeństwa. Zebrani witali króla; odkąd utworzyła się izba poselska, wybierała ona sobie najpierw marszałka i wtedy dopiero on witał króla. Po powitaniu i odpowiedzi na nie ze strony króla, przez usta kanclerza zwykle, następowało ucałowanie ręki królewskiej. Kanclerz przedstawiał wtedy powody, dla których sejm został zwołany. Była to t. zw. później propozycja sejmowa. Szły potem wota czyli zdania senatorów; kiedy jeszcze nie było izby poselskiej, to była główna część obrad sejmu. Po wotach, a ewentualnie i dyskusji, następowała pierwotnie decyzja królewska, kończąca sejm; odkąd przybyła izba poselska, kiedy ta izba za Zygmunta I, a zwłaszcza za Zygmunta Augusta, zaczęła zdobywać coraz większe znaczenie, po oddaniu wotów przez senatorów następowały dopiero właściwe obrady w rozłączonych izbach. Izba poselska omawiała żądania króla, przedstawiała swoje postulaty i skargi; od czasu do czasu schodziły się izby, by posłowie mogli przedstawiać swoje życzenia, by usłyszeć zdania senatu, odpowiedź króla. Uchwała następowała za zgodą tych trzech czynników. Jednomyślność wynikała tu z istoty rzeczy. O ile chodziło o uchwały, które naruszały wolność podatkową szlachty czy inne jej przywileje, ponieważ uważano je za prawa podmiotowe, nie mogące być zmienione bez zgody tych, którym przysługiwały, do każdej uchwały konieczną była jednomyślność wszystkich posłów; nie wyrobiła się ona więc dopiero w wieku XVII, jak to się nieraz mówi, lecz była istotną cechą tego ustroju, wynikającą z natury przywilejów i ustroju stanowego. A że każdy z posłów zastępował właściwie tylko swój sejmik, t. j. wszystkich, którzy go składali, nie można go było zmusić do zmiany poglądów, bo go wiązały polecenia „braci”. Stanowisko senatorów było inne, o ile byli pierwotnie tylko radą, i to stanowisko zachowali oni i nadal; ale gdy chodziło o podatki czy uchwały naruszające ich przywileje, stali zupełnie na równi z izbą poselską, mieli na równi z nią — tylko każdy za siebie — głos stanowczy w sejmie. I oni więc — i to wszyscy — musieli się zgodzić na jedno, by ustawa mogła być przyjęta do skutku. Choć jednak tak w za-

sadzie uznawano jednomyślność, to przecież potężny duch publiczny, który ożywiał te sejmy, sprawiał, że nie tak trudno było o nią, że przeciwnicy nieraz dobrowolnie dla wspólnego dobra ustępowali, a jeśli kilku tylko opierało się, to nie bardzo na nich zważano. Widać dążność do podniesienia znaczenia sejmu, do ograniczenia wpływu poleceń sejmików. Za Zygmunta Augusta sejm polski zaczynał przybierać nieraz cechy prawie nowożytnego parlamentaryzmu (dążność do usunięcia jednomyślności, pojawiająca się teoria, że posłowie nie są tylko mandataryuszami sejmiku, ale reprezentantami całego państwa); późniejszy rozwój jednak spacył ten kierunek.

Ten tylko zakres spraw, jaki wynikał z istoty tego parlamentaryzmu, oparty na pojęciu praw podmiotowych, stwierdziła konstytucja z roku 1505, znana pod nazwą *Nihil novi*, t. j. że nie wolno królowi bez zgody sejmu stanowić nic, co by naruszało prawa podmiotowe szlachty, nabyte przez przywileje i zwyczaj. Wzajemnie jednak za zgodę swoją na zmianę tych swoich uprawnień szlachta żądała od króla zarządzeń, czy ustawodawczych, czy administracyjnych, które przedkładała w swoich postulatach, wymagających również jednomyślnej zgody. I takie zarządzenia wchodziły do wydawanych przez sejmy konstytucji. W ten sposób sejm rozszerzał swoją kompetencję zwłaszcza w zakresie ustawodawstwa. Nie można jednak określać sejmu, jakoby to była jedyna władza ustawodawcza, jakoby konstytucja *Nihil novi* całe ustawodawstwo sejmowi tylko przyznała. Król przy swoich prawach ustawodawczych w dużej mierze pozostał. Sejm, mający charakter stanowy, którego członkowie szlachtę tylko reprezentowali, uzyskał wpływ na ustawodawstwo, utrwalił mniej więcej w drodze praktyki zakres tych spraw, które on mógł ustawodawczo regulować, ale tylko mniej więcej; nie było nigdy ścisłej granicy, jakie sprawy do ustawodawstwa sejmu należą, a jakie do króla. Król pozostał ustawodawcą w szeregu spraw, które nie interesowały szlachty, które stały poza horyzontem stanowych potrzeb i stanowych postulatów; tak na przykład nie zajmował się sejm ani uregulowaniem kwestii stosunku lennego do Prus, ani sprawą wewnętrznego ustroju miast, czy organizacji żydów i t. d. Od roku 1496 nie wolno było królowi bez uchwały sejmu zwoływać pospolitego ruszenia.

II. Sądy.

Literatura: **Hube**, Sądy; **Piekosiński**, Sądownictwo; **Kutrzeba**, Sądy ziemskie i grodzkie; **Tenże**, Studya; **Abraham**, O justycyaryuszach; **Grużewski**, Sądownictwo królewskie; **Balzer**, Geneza trybunału; **Piekosiński**, O sądach wyższych; **Samolewicz**, Sąd wyższy; **Lubomirski**, Jurysdykcya patrymonialna; **Balzer**, Sądownictwo ormiańskie; **Kutrzeba**, Datastanagirk; **Balzer**, Statut ormiański; **Bär**, Über die Gerichte in Preussen.

Sądownictwo nad szlachtą opierało się na tych podstawach, które się już poprzednio za Kazimierza W. zaczęły wyrabiać a ostatecznie ustaliły w praktyce w końcu XIV i początkach XV stulecia. Sądami pierwszej instancyi były sądy ziemskie, grodzkie i podkomorskie. Sąd ziemski składał się z sędziego i podsędka (względnie jako ich zastępców: komorników, przez sędziego i podsędka mianowanych), oraz z pisarza. Z zasady miały swój sąd ziemski każde województwo, względnie ziemia; sąd objeżdżał powiaty i sądził w nich w pewnych określonych terminach (roczki), pierwotnie co dwa tygodnie, od statutu warckiego (r. 1423) co miesiąc (a raczej co cztery tygodnie), według przywilejów nieszawskich (r. 1454), później jednak dopiero w życie pod tym względem wprowadzonych, cztery razy do roku. Obok sędziego i podsędka zasiadali asesorowie w liczbie pięciu lub sześciu z pośród szlachty, która na roki przybyła. Jedynie we właściwej Wielkopolsce (Poznań i Kalisz) wyrobił się inny skład asesorów, mianowicie zasiadali tam na roczkach zastępcy urzędników, a to: starosty (burgrabia), wojewody, podkomorzego i chorążego. Do kompetencyi sądów ziemskich należały w zasadzie wszystkie sprawy szlachty osiadłej (t. j. o ile ta szlachta występowała jako pozwana) z wyjątkiem ważniejszych, zastrzeżonych dla wieców i sądów królewskich, oraz tych, które wyraźnie były przekazane grodom. Sąd podkomorski ostał się przy swoich atrybucyach jako sąd graniczny. Uzupełniały te sądy — sądy grodzkie czyli starościńskie. W dzielnicach wielkopolskich miał starosta swoje sądy w kilku grodach, w Małopolsce każdy tylko jeden sąd. Od końca już XIV wieku starostowie sądzili zwykle nie osobiście, lecz przez ustanowionych przez siebie urzędników, których zazwyczaj dwóch było: burgrabia albo podstarości i sędzia grodzki, niekiedy tylko jeden jako sędzia t. zw. komisarski (Sieradz). Sądy te, o ile chodziło o wielkopolskie dzielnice, powstały w ten sposób, iż kiedy

wskutek rozwoju sądów ziemskich i wieców znaczna część spraw przeszła przez te sądy, starosta co do szlachty zachował dla siebie tylko pewne nieliczne sprawy, a to głównie karne, i wykonywał uzupełniająco jurysdykcję we wszystkich wypadkach, o ile inny sąd nie był kompetentny. Temu sądowi podlegała też szlachta gołota, która do sądów ziemskich nie była dopuszczona. Nadto do starosty należała egzekucja wyroków wszystkich innych sądów. Następnie w XV i XVI wieku także sądownictwo w innych sprawach przekazywano sądom grodzkim, a to dla umożliwienia szybszego wymiaru sprawiedliwości. W Małopolsce władza sądowa starostów powstała dopiero z wprowadzeniem urzędów starostów po śmierci Kazimierza W. i ukształtowała się — choć z pewnemi trudnościami — na wzór sądów grodzkich w innych dzielnicach. W XVI wieku zaczęto odróżniać atrybucye grodów jako sądu (iudicium) i urzędu (officium). Do atrybucyi sądu jako grodu należały zwłaszcza sprawy karne (t. zw. cztery artykuły: podpalenie, napad na drodze publicznej, najście domu, zgwałcenie), a roki, zwane sądowymi, odprawiały się tylko co pewien czas (co sześć tygodni), zawsze przy udziale starosty; znacznie więcej spraw, zwłaszcza sprawy prowizoryalne (o posiadanie), a także egzekucye należały do grodu jako do urzędu. Urząd grodzki przyjmował też coraz liczniejsze wpisy, t. j. zeznania stron, dwustronne, jak i jednostronne. Urząd odprawiał roki, zwane skargowymi, częściej (co dwa tygodnie, a w ważniejszych grodach codziennie nawet), i starosta w nich udziału osobistego nie brał prawie nigdy. Dla wpisów urząd otwarty był codziennie.

Ponad tymi sądami stały wiece. I one się już poprzednio rozwinęły. W ciągu XV wieku zaczął się dokładniej wyrabiać skład wieców. W dzielnicach wielkopolskich zachował sobie przewodnictwo starosta, tak, że bez niego wiec się nie mógł odbyć, w ciągu XV wieku ustalił się jednak jeszcze zwyczaj, że obok starosty musieli zasiadać na wiecu pewni dygnitarze, a to wojewoda i niektórzy z kasztelanów, tak, że i bez nich wiec nie mógłby się odbyć. Ten konieczny współudział jeszcze silniej wyrobił się w Małopolsce, gdzie pierwotnie zupełnie wystarczała obecność jakichkolwiek sześciu dygnitarzy, w ciągu zaś XV stulecia stał się niezbędnym udział wojewody i kasztelanów (starostowie na wiecach w Małopolsce nie zasiadali); pomiędzy wiecami jednak co do udziału w nich tych dostojników

zachodziły dość znaczne różnice. Wiece zbierały się w Małopolsce dalej w stałych terminach, w Wielkopolsce, kiedy je zwołał starosta, choć i tam była dążność do ustalenia ich dat. W ciągu XV wieku wiece zbierały się coraz rzadziej, coraz częściej nie dochodziły, w drugiej połowie tego stulecia prawie wcale się nie odbywały, zamierały. Wskrzeszono je w wieku XVI, ale i wtedy niezbyt dobrze funkcjonowały. Uległ też wówczas zmianie ich skład; zniknął zupełnie (w dzielnicach wielkopolskich) udział starosty, na czele pozostał wojewoda, obok niego zaś i obok kasztelanów zaczęli zasiadać także i niżsi urzędnicy ziemscy, w coraz większej liczbie, przez co grono osób, wiec składających, znacznie wzrosło. I tam więc objawił się ten prąd, który się zaznaczył tak dobitnie w innych dziedzinach, do ograniczenia najwyższych dostojników na korzyść mniej wybitnej szlachty. Epokę jagiellońską wiece niedługo przeżyły, zniknęły z chwilą, kiedy powstał trybunał koronny (r. 1578).

Co do kompetencji, to odróżnić należy wiece z XIV i XV w. od wieców z XVI stulecia. Wiece stanowiły pierwotnie sąd dla spraw ważniejszych, czy to ze względu na wartość przedmiotu lub rodzaj sprawy, czy też niejasność przepisów prawnych, czy większe znaczenie osób, zwłaszcza pozwanego; takie sprawy, o ile ktoś wniósł je na roczki, odsyłano do wieców. Nadto jednak mógł wiec załatwiać i załatwiał rzeczywiście także wszystkie takie sprawy, które przychodziły zwyczajnie przed sądy niższe, ziemskie czy grodzkie. Kiedy wiece po ich upadku na nowo pojawiły się w wieku XVI, występowały one już tylko jako instancja druga i rozstrzygały tylko apelacje od sądów ziemskich i grodzkich; w pierwszej instancji żadnych spraw odtąd nie załatwiała.

Ponad tymi sądami stał sąd królewski jako sąd główny, bo król — to źródło sprawiedliwości. Król mógł załatwiać każdą sprawę, choćby najdrobniejszą, na równi z sądami ziemskimi, grodzkimi czy wiecami, i to albo przez wyznaczenie specjalnych sędziów czyli komisarzy, albo też wprost na dworze. Gdzie król przebywał, tam też sądził. Od niego zależał wyrok; wprawdzie zasiadali na jego sądzie asesorowie z pośród obecnych najwyższych dygnitarzy, ale o treści wyroku tylko jego decydowała wola. Stąd większy lub mniejszy udział asesorów był rzeczą przypadku, bez znaczenia. W której ziemi bawił król, tej ziemi sąd ziemski zasiadał w sądzie królewskim dla

formalnego prowadzenia procesu. Sąd króla zwał się sądem *in curia*. Najczęściej jednak król osobiście nie zasiadał, wystarczała obecność asesorów; ale ten sąd miał znaczenie królewskiego tylko, o ile się odbywał na dworze króla (sąd asesorski). Do kompetencji sądu królewskiego należały przede wszystkim w pierwszej instancji te sprawy, których inne sądy nie mogły rozstrzygać: sprawy z prawa publicznego (*causae iuris communis*, n. p. spory między stanami o uprawnienia prawno-publiczne i t. d.), właściwe sprawy karne (*causae mere criminales*, t. j. występki przeciw państwu, jak zdrada i t. d., oraz przeważnie sprawy, w których wyłącznie groziła utrata czci, wolności, całego majątku lub życia), skargi przeciw urzędnikom z racji ich urzędowania (*causae officii*), wreszcie sprawy, dotyczące się osoby króla, zwłaszcza sprawy o dobra i dochody króla (*causae fisci*). Nadto wszystkie wogóle sprawy, należne jakimkolwiek sądom, można było wnosić przed sąd królewski. Kiedy w sądach polskich w początkach XVI wieku wyrobiła się przedtem nieznana apelacya, szły apelacye od wszystkich sądów, bądź wprost, bądź przez sądy pośrednie (wiece), do króla, wskutek czego ilość spraw sądu królewskiego wzrosła niepomniernie, zwłaszcza za ostatnich dwóch Jagiellonów.

Jakkolwiek sąd królewski, gdziekolwiek się sądził i przy jakimkolwiek udziale asesorów, był zawsze sądem królewskim, to przecież w XVI wieku nabrały większego znaczenia sądy króla, odprawiane w czasie sejmów, na których zaczął zasiadać w charakterze asesorów cały senat, tak, że znaczna część spraw, które poprzednio dostawały się przed sąd *in curia*, odtąd szły wyłącznie przed sąd króla na sejmie czyli przed sąd sejmowy (*causae mere criminales*, *fisci*, *officii*, a zwłaszcza apelacye). Nadto nawet wyrobiła się możność apelacji od sądu królewskiego do sejmowego. Sejmy, choć się zbierały, to nie tak często, ilość zaś spraw rosła ciągle, zwłaszcza przy swobodzie apelacji, jaka była przyjęta w prawie polskim; wkrótce doszło do tego, że tysiące spraw zalegało. Starano się temu zaradzić, odsyłając (r. 1540, 1553) sprawy do wieców, o ile już przez wiece nie przeszły (bo apelować można było z każdego sądu wprost do króla); w roku 1563 zaś utworzono jednorazowo sądy *ultimae instantiae*, zupełnie na wzór wieców, do których odesłano wszystkie sprawy z sądów króla jako do sądów ostatniej instancji. Nie pomogło to jednak przeciążeniu sądów sejmo-

wych; temu smutnemu stanowi rzeczy miano zaradzić dopiero w początkach następnego okresu przez utworzenie trybunału koronnego w roku 1578.

Rządziły się sądy prawa polskiego w dużej mierze prawem zwyczajowem, choć w XV wieku nieco silniej rozwinęło się ustawodawstwo w zakresie prawa sądowego. Nosiły takie ustawy nazwę statutów. Obok ustaw dla całego państwa (nielicznych, najobszerniejszą był statut warcki z r. 1423) istniały osobne statuty dzielnicowe, wydawane przez króla (n. p. dla Małopolski statut korczyński z r. 1465, opatowiecki z r. 1474 i t. d.), oraz ustawy dzielnicowe, ogłaszane przez wiece, a później i sejmiki, a noszące nazwę laudów. Od końca XV wieku spotyka się ustawy z zakresu prawa sądowego w konstytucjach sejmowych, bardzo zresztą nieliczne. Próba kodyfikacji prawa sądowego za Zygmunta I spełzła na niczem; ułożony w roku 1532 projekt, znany pod nazwą: *correctura iurium*, został przez sejm z roku 1534 odrzucony.

Sądy prawa niemieckiego. Po miastach władzę sądową wykonywały sądy prawa niemieckiego, sprawowane w zasadzie przez ławy miejskie, o ile chodziło zwłaszcza o sprawy sporne, cywilne czy karne. Z ławami jednak nieraz konkurowały rady miejskie, które też z czasem coraz większy dla siebie zagarniały zakres spraw, zwłaszcza w zakresie sądownictwa niespornego. W wieku XV obok zwykłych sądów gajonych, odprawianych przez ławy w stałych terminach, i sądów gorących, t. j. zwoływanych w razie potrzeby, utrzymały się jeszcze sądy wielkie gajone, zwykle trzy razy do roku odprawiane, na które zjeżdżał nieraz pan miasta lub jego zastępca. Ale już w wieku XVI zaczęły one zanikać. Do kompetencji tych sądów należały — prócz spraw, które szły i przez zwykłe sądy — sprawy ważniejsze. Sądy miejskie, ławy czy rady, w razie niepewności prawa odwoływały się do sądów wyższych prawa niemieckiego. Plan Kazimierza W., by stworzyć w sądzie wyższym krakowskim jedyny tego rodzaju sąd, nie powiódł się i już w wieku XIV, jak jeszcze i w następnym stuleciu, w Małopolsce i na Rusi zwłaszcza sądy leńskie (w wielkopolskich dzielnicach takich sądów prawie nie było) dawały porady prawne (ortyle) dla sądów miejskich, ewentualnie, odkąd się wyrobiła apelacya (w XVI wieku), rozstrzygały wnoszone przed siebie sprawy w drugiej instancji. Charakter takich sądów, określanych jako

wyższe, otrzymały także niektóre sądy miejskie w większych miastach. Od tych sądów wyższych, względnie od ortyłów rad miejskich, odwoływano się jeszcze do sądu krakowskiego, a wreszcie od niego do sądu sześciu miast na zamku krakowskim. Ale w XVI wieku zaczęły te sądy tracić na znaczeniu, niektóre już w ciągu tego okresu zaniknęły, a to wskutek tego, iż panowie miast zaczęli kierować apelacye do swoich sądów dworskich, zaś w miastach królewskich apelacye coraz częściej wnoszono przed starostów (w mniejszych miastach), lub też (w większych) do sądów królewskich.

Ustrój sądownictwa po wsiach zależał od tego, czy wieś miała prawo polskie, czy niemieckie. We wsiach na prawie polskiem pozostał nadal jedynym sądem sąd pana wsi, więc patrymonialny. We wsiach lokowanych ostały się ławy wiejskie jako sąd właściwy, oraz sądy wielkie gajone, sądzące według prawa niemieckiego. We wsiach wołoskich sądził kniaź według zwyczajowego prawa wołoskiego. W miarę wykupów sołtystw pan wsi coraz jednak większy zaczynał wywierać wpływ na to sądownictwo. Zwracanie się przez wsie do sądów wyższych, i w XV wieku niezbyt częste, w XVI zupełnie zaginęło, a ich miejsce zajęła apelacya do sądu pana wsi.

Wójtowie po miastach, oraz sołtysi po wsiach, o ile chodziło o sprawy, wynikające ze stosunków sołectwa, podlegali — w Małopolsce i na Rusi, jak poprzednio — sądom leńskim prawa niemieckiego, złożonym z wójtów lub sołtysów, zwykle siedmiu. Powstały wcale liczne stałe takie sądy leńskie (Biecz, Sącz, Sandomierz, Sanok i t. d.). Nieraz sąd leński był równocześnie sądem wyższym, choć niezawsze. Sądy leńskie, często niewłaściwie wyższemi zwane, były liczniejsze od tamtych i również prawie tylko w Małopolsce i na Rusi się pojawiają. W miarę wykupu sołtystw oczywiście niknęło i znaczenie tych sądów leńskich.

O ile chodzi jednak o to prawo niemieckie, które było w tych sądach w użyciu, to nie było to czyste prawo niemieckie; przedstawiało ono odrębny typ polski, rękopisy polskie „prawa saskiego“ czy „prawa magdeburskiego“ różniły się znacznie od niemieckich. Powstały też osobne zbiory ortyli specjalnie polskoniemieckich, osobna literatura polska tego prawa. W XVI w. dążył nawet Zygmunt I do kodyfikacyi tego prawa, do tego jednak nie doszło.

Inne sądy. Osobne sądy mieli w niektórych miastach na Rusi Ormianie. Sądy te sądziły według prawa zwyczajowego ormiańskiego, oraz spisu zwyczajów zwanego Datastanagirk, który powstał w Armenii w XII wieku; w roku 1519 zatwierdził Zygmunt I statut ormiański, oparty głównie na Datastanagirku, i ten statut ormiański odąd był podstawą tych sądów.

Swoje osobne sądy mieli i żydzi. Sprawy między żydami załatwiała sądy żydowskie (dajanów), o ile chodziło o sprawy mniejsze. Sprawy większe między żydami, oraz sprawy chrześcijan przeciw żydom szły przed sąd żydowski wojewodziński, w którym zwykle zasiadali sędzia żydowski i pisarz żydowski (chrześcijanie). Najważniejsze sprawy oraz apelacje rozstrzygał wojewoda, który zjeżdżał na te sądy od czasu do czasu. W miastach jednak prywatnych, oraz mniejszych królewskich, już w XVI wieku zostali żydzi poddani pod sąd pana miasta (konst. z r. 1539), względnie starosty.

12. Skarbowość.

Literatura: **Kutrzeba**, Szos królewski; **Rutkowski**, Skarbowość polska; **Lubomirski**, Trzy rozdziały; **Blumenstock**, Plany reform.

Skarb pozostał jeszcze w zasadzie w tym okresie jednolity, choć już widać zaczątki rozdziału. Wprawdzie bowiem ciągle jeszcze dochody zwyczajne wpływały do skarbu, pozostającego pod zarządem podskarbiego koronnego, względnie w jego zastępstwie nadwornego, lecz już w XV wieku w razie uchwały podatków niekiedy zarząd pieniędzy, jakie z nich płynęły, bywał oddawany wybranym specjalnie szafarzom, którzy mieli wydawać je tylko na wskazane cele. W początkach rządów Zygmunta I zostało odłączone szafowanie na potrzeby dworu, oddane wyłącznie podskarbiemu nadwornemu, choć odpowiednie zasoby szły z ogólnego skarbu. Za ostatnich Jagiellonów zaczęły też sejmy żądać „liczby“ z pieniędzy, pobranych z podatków, przestrzegały, by one szły tylko na cele państwowe. Wreszcie w roku 1563 utworzono osobny skarb t. zw. rawski (bo w Rawie go przechowywano), już z wyłącznem przeznaczeniem na potrzeby państwowe. Do ostatecznego jednak rozdziału na dwa skarby: państwowy i królewski przyszło dopiero w początkach następnego okresu.

Dochody królewskie. W dochodach, wpływających do skarbu, odróżniać należy zwyczajne i nadzwyczajne. Źródłem dochodów zwyczajnych były: 1) Dobra, bardzo obszerne, mimo, iż królowie ciągle je rozdawali. Dobra te pozostawały w zasadzie pod zarządem starostów w dzielnicach wielkopolskich i ruskich, oraz wielkorządców krakowskich w Małopolsce; płacili oni bądź określony czynsz roczny, bądź — stale co do wielkorządów — trzymali te dobra ad fideles manus. Nieraz jednak królowie zastawiali te dobra za pewną sumę a zastawnik miał prawo pobierać dochody aż do skupu zastawu. Zastawami chodziły także i części mniejsze dóbr, wyłączane z pod zarządu starostów lub wielkorządów, nawet pojedyncze wsie. Takie też mniejsze części królowie puszczały w arendy, oczywiście za niskim czynszem, albo też nadawali jako dożywocia t. zw. gołe, t. j. bez czynszu, jako wynagrodzenie zasług (panis bene merentium). Większe kompleksy nosiły nazwę tenut lub starostw niegrodowych. Dochody króla z tego źródła znacznie się przez hojne szafowanie zmniejszyły. Pod naciskiem szlachty zobowiązywali się królowie już w XV wieku kilkakrotnie pewnych dóbr (wielkorządów 1440 r., dóbr ziemi sandomierskiej 1478 r.) nie oddawać w zastaw. Dopiero jednak w latach 1496 i 1504 postanowiono, że królowi bez zgody senatu (względnie sejmu — interpretacja była później sporną) niewolno dóbr zastawiać. Kiedy jednak królowie do tego się nie stosowali, szlachta w swój program polityczny t. zw. egzekucyi praw, który postawiła za Zygmunatów, włożyła jako jeden punkt egzekucyę dóbr, t. j. zwrot dóbr, które niesłusznie dzierzono; przeprowadziła też swój program, choć niezupełnie, na sejmach w latach 1563—1569.

2) Żupy solne krakowskie (wielickie i bocheńskie) oraz ruskie (warzelnie). 3) Cła i myta, których pobór znacznie się wydoskonalił. 4) Łanowe, t. j. dwa grosze z łąnu, które płaciła szlachta stosownie do przywileju koszyckiego z roku 1374, oraz w wyższej niemo mierze duchowieństwo z swoich dóbr. 5) Olbora olkuska, t. j. pobór $\frac{1}{10}$ ołowiu i srebra z kopalń olkuskich, których eksploatacyę prowadzili gwarkowie. 6) Podwodne, płacone od roku 1564 przez miasta królewskie w zamian za dostarczane poprzednio podwody dla posłańców królewskich. 7) Stacyjne, płacone przez niektóre klasztory, miasta, żydów, zamiast dawania stacyi królowi t. j. utrzymywania go w przejeździe. — Do dochodów zwyczajnych, które jednak wpływały

tylko od czasu do czasu do skarbu, należały: 8) Koronacyjne, płacone przez miasta królewskie w razie koronacji króla lub królowej. 9) Dochód z bicia monety, o ile ją bito. 10) Daniny i opłaty, idące na rzecz papieży, którzy je nieraz przekazywali skarbowi królewskiemu.

Podatki. Dochody nadzwyczajne stanowiły podatki, uchwalane zwłaszcza z powodu wojen, niekiedy zaś wykupna ziemi (n. p. dobrzyńskiej w roku 1404), o ile wydatków tych nie mógł król pokryć ze swoich dochodów. Nie był to stały dochód, ale czasowy, jednorazowy, wymagający za każdym razem osobnej zgody opodatkowanych, później uchwały sejmu. Pojawiły się takie podatki w początkach XV wieku i stawały coraz częstsze, w niektórych okresach prawie coroczne. Podatki to były następujące: 1) Pobór. Było to łanowe, ale w wyższej pobierane wysokości; płacono więc je od łanów, w XV wieku zwykle po dwanaście groszy, ale stopa rosła coraz wyżej i dochodziła w końcu tego okresu prawie do złotego z łanu. Płaciły pobór tylko łany kmiecie, folwarki były od niego wolne. Obok łanów płaciły pobór jednak również młyny, wiatraki, piły, folusze i t. d., później także zagrodnicy i komornicy. 2) Szos. Był to pierwotnie podatek miejski, płacony na rzecz miast przez mieszczan od domów, od majątku ruchomego, jak i od rzemiosł. W razie poboru płaconego przez szlachtę miasta zwyczajnie początkowo dawały jakieś ryczałtowe kwoty. Ale już w pierwszej połowie XV wieku zamiast ryczałtu zaczęło państwo w razie poboru wybierać na swoją rzecz z miast szos (szos państwowy, obok którego utrzymał się przez czas jakiś jeszcze szos miejski, pobierany na rzecz miasta). Ustaliła się też już w XV wieku odpowiednia relacja między wysokością poboru i szosu. 3) Ciza czyli czopowe. Był to podatek konsumcyjny od trunków (piwa, wina, miodu, później i wódki). Pojawił się on w drugiej połowie XV wieku, zdaje się za przykładem Prus, i uchwalany bywał zwykle razem z poborem. — Wyjątkowo pojawiały się jako podatki: 4) Część czynszów, n. p. czwarta, płacona przez szlachtę, oraz 5) Poglówne, pobrane raz jeden tylko w roku 1520 według uchwalonej taksy od całej ludności w państwie. — Duchowieństwo w razie uchwały poboru dawało zwyczajnie ryczałtową kwotę jako dobrowolny zasiłek; zwał się on: 6) Subsidium charitativum.

Podatki miały więc już cechę dochodów państwowych, były jednak uchwalane tylko od czasu do czasu. Stały dochód z cechą

państwowego stworzyła dopiero. 7) Kwarta, uchwalona i wprowadzona przez sejm z r. 1562/3. Tak zwano część dochodów — mianowicie piątą — jaką na rzecz państwa odtąd płacili wszyscy, którzy trzymali dobra królewskie, czy jako starostwa, czy jako arendy i dożywocia gołe.

Wydatki. Co się tyczy wydatków, to do pokrywania wszelkich potrzeb był obowiązany król. Główną pozycją pierwotnie było utrzymanie dworu. Ale już w XV wieku pojawiły się wojska zaciężne. Do kosztów utrzymania niewielkiej ilości żołnierzy, potrzebnych zwłaszcza dla obrony granic wschodnich, obowiązany był król; była to t. zw. (w XVI wieku) obrona potoczna. W razie wojen dopiero przychodziły z pomocą podatki. Na obronę potoczną przekazano wyłącznie w roku 1563 kwartę. Ze skarbu pokrywał król nadto wydatki na posłów swoich, wysyłanych za granicę, i obcych, przyjeżdżających do Polski, od utworzenia się izby poselskiej na dyety dla posłów, a zwłaszcza na liczne dary dla tych, co się państwu i królowi zasłużyli. Administracja zato państwa prawie nic wprost skarbu nie kosztowała, gdyż urzędnicy mieli przeważnie uposażenie w dobrach lub opłatach, do urzędu przywiązanych; tylko nieliczni pobierali pensye, zabezpieczane zwykle na żupach krakowskich. O szkoły dbał kościół, względnie stanowiły one osobne fundacye.

13. Wojsko.

Literatura: **Górski**, Historia piechoty; **Tenże**, Historia jazdy; **Friedberg**, Pospolite ruszenie; **Kutrzeba**, Materyały (wstęp); **Semkowicz**, O ustroju chorągiewnym; **Korzon**, Dzieje wojen.

Podstawę służby wojskowej stanowiło pospolite ruszenie. Obowiązana była do niego cała szlachta, o ile posiadała ziemię; nieosiedli do służby nie byli pociągani. Wymiar służby zależał od wielkości majątku. Do wyprawy za granicę kraju nie można było zmusić szlachty, nim jej wypłacono żołd pro 5 grzywien od kopii. Co do czasu trwania wyprawy nie było żadnych ograniczeń. Książę (z prywatnych majątków), chorzy, kobiety, dzieci, dawali zastępców. W razie pospolitego ruszenia miasta obowiązane były dostarczać t. zw. wozów wojennych, zaopatrzonych w przedmioty potrzebne, zwłaszcza żywność. Nadto stawali do

pospolitego ruszenia sołtysi z wsi lokowanych na prawie niemieckiem. Niekiedy wydawano przed wojną osobne ordynacye pospolitego ruszenia, określające dokładnie obowiązek do niego, porządek it. d.; miały te ordynacye zawsze tylko jednorazowe znaczenie.

W tym okresie mógł powołać pospolite ruszenie już tylko król. Zwoływał je przez listy, t. zw. „wici“. Już w XV wieku przyjął się i ustalił zwyczaj wydawania potrójnych wici, t. zn., iż dopiero za trzecimi wiciami pospolite ruszenie wyruszało na wojnę. Prowadzili je kasztelanowie z powiatów a wojewodowie z województw na miejsce wskazane przez króla jako zborne, gdzie się odbywało „szykowanie“. Toż i dalej pozostawała szlachta w czasie wyprawy pod chorągwiami województw. Za Jagiełły utrzymywały się jeszcze, pojawiające się już za Kazimierza Wielkiego, osobne hufce rodowe (banderye), złożone ze szlachty, należącej do tego samego rodu. Karą za niestawienie się na wyprawę była konfiskata majątku. Od XV wieku król w ten sposób postępował, iż majątek tego, o którym mu doniesiono, że nie odbył wyprawy, darowywał donosicielowi, a ten następnie w drodze procesu przed sądem, do tego przez króla specjalnie wyznaczonym, domagał się oddania majątku winnego.

Pospolite ruszenie zaczęło upadać już w XV wieku. Zmienił się sposób wojowania, miejsce jazdy zaczynała wszędzie zajmować piechota, zmieniła się taktyka wojenna, wojny przeciągały się na lata. W takich stosunkach oczywiście pospolite ruszenie nie nadawało się do wojny, coraz rzadziej je powoływano, wskutek tego zaś odwykała szlachta od boju. By utrzymać ją w sprawności, postanawiano nieraz w XVI wieku lustracye, t. j. przeglądy obowiązanych do pospolitego ruszenia, a konstytucye z lat 1563 i 1564 nakazały stałe peryodyczne przeglądy, czyli t. zw. okazowania, co się jednak nie na wiele zdało. Z powodu zaś skupu sołtystw zniknęli w XVI wieku z pospolitego ruszenia sołtysi, którzy przedstawiali dobry materiał wojskowy.

Tymczasem już punkt ciężkości siły wojskowej przeszedł do wojsk zaciężnych. Pojawiły się one w Polsce w początkach wieku XV i odtąd coraz częściej takimi wojskami prowadzono wojny. Hufce zaciężne brano na żołd tylko w razie potrzeby, tylko na czas wojny. Już jednak za Kazimierza Jagiellończyka widoczną było rzeczą, iż trzeba utrzymywać choć drobną siłę zbrojną stale, zwłaszcza dla zasłonięcia granic wschodnich państwa.

Pojawiały się projekty organizacyi takiego stałego wojska, łączące się z myślą wprowadzenia stałych na wojsko podatków; nie doszło to jednak do skutku. W początkach rządów Zygmunta I spotyka się większe znów projekty, które miały na celu podział państwa na kilka okręgów, tak, by okręgi te naprzemian co roku odbywały stałą straż na wschodniej granicy. Ale i te projekty się rozbiły, a jedynie niewielkie stałe hufce utrzymywał na Rusi król ze swoich dochodów; była to t. zw. w XVI wieku „obrona potoczna“. Sprawę stałego wojska częściowo tylko załatwiono na sejmie 1562/3 r., przeznaczając wyłącznie na cele jego utrzymywania wtedy uchwaloną „kwartę“; stąd nazwa tej stałej siły zbrojnej, którą za te pieniądze utrzymywano: wojsko kwarciane.

Okres IV.

Literatura: **Balzer**, Reformy społeczne i polityczne; **Tenże**, Z zagadnień ustrojowych; **Kutrzeba**, Konstytucja 3-go maja; **Tenże**, Charakterystyka państwowości polskiej.

Sejm lubelski z roku 1569 określił na czas długi stosunek wzajemny części składowych państwa. Bezkrólewie po wygaśnięciu rodu Jagiellonów dopomogło szlachcie, by równowagę między stanami, już silnie zachwianą, zniszczyć do reszty, przechylić szalę na swoją stronę, by też i władzę kólewską, z którą od tak dawna wiodła zwycięską wojnę o prawa i przywileje, ostatecznie związać i skrepować. Okres ten, który się od tych dat zaczyna, to okres przewagi jednej warstwy — okres „rzeczypospolitej“ szlacheckiej. Cechą jego — zastój w rozwoju. Polska rozwijała się normalnie z pierwiastków średniowiecznego ustroju, normalniej, niż państwa zachodniej Europy, w których od XVI w. zapanował absolutyzm, łamiący linię rozwoju, podporządkowujący władzy państwa prawa społeczeństwa. Okres absolutyzmu stanowił dla tych państw epokę przejściową, która wreszcie znów po upływie kilku wieków doprowadziła na nowo do przyznania praw społeczeństwu, do połączenia działalności monarchów ze społeczeństwem w monarchiach konstytucyjnych. Polska tego okresu nie miała, mogła jednak dojść, i doszła rzeczywiście do tych samych wyników, ale inną drogą, przez dalszy rozwój praw społeczeństwa. Lecz rozwój ten był jednostronny, szedł na korzyść jednej warstwy, szlacheckiej; zamiast absolutyzmu u nas wyrodziło się wszechwładztwo szlachty. Nie kierunek jednak tego rozwoju był tak szkodliwy, kierunek, który był wynikiem warunków rozwoju, lecz fakt, że ten okres trwał niepomniernie długo. Polska jeszcze tylko w początku tego okresu okazywała

zdolność tworzenia nowych form dla życia, lecz wkrótce to ustało. Do połowy XVII wieku Polska żyła — i mogła żyć — w tych ramach, które wytworzyły poprzednie stulecia; ale od drugiej połowy wieku XVII były to już martwe formy, które dla życia wystarczyć nie mogły. Trzeba było reformy, trzeba było przereformowania ustroju, popchnięcia go naprzód. Gdzieindziej rolę tę spełniła absolutna monarchia. U nas monarcha nie miał na to sił i nie mógł mieć, obrany prawie z władzy; reformy mogła przeprowadzić tylko szlachta, bo ona miała władzę, w jej rękach znajdował się ster państwa. Ale szlachta na to się nie zdobyła. Upadek ogólny, upadek wiedzy i myśli, brak głębszego poglądu na potrzeby państwa i ich zrozumienie — to przyczyna tego letargu, w którym Polska spoczywała do roku 1764, kiedy wreszcie w pierwszych reformach prawnych pojawiły się zapowiedzi nowego okresu. Czy to okres. Brak nowych instytucji, nowych form — to tylko przerabianie spadku, jaki został po przeszłości, spadku bogatego, który jednak nie mógł wystarczyć, by z niego żyło społeczeństwo i państwo przez całe dwa wieki. Polska, która dotrzymała kroku ustrojowi starszych od niej państw zachodniej Europy, zaczynała się opóźniać, przestała iść naprzód, a więc cofała się w stosunku do nich co do rozwoju państwowych zadań i sił.

1. Szlachta.

Literatura: **Lengnich**, *Ius publicum*; **Balzer**, *Skartabellat*.

Warstwa szlachecka pozostała zamkniętą w sobie, zazdrosną o przywileje, dostęp do niej jeszcze został utrudniony. Konstytucja z roku 1578 ograniczyła króla, iż tylko w czasie sejmu lub na wojnie może wydawać nobilitacje, od roku 1601 musiało być szlachectwo „objaśnione“ konstytucją, t. zn., iż odtąd trzeba było do nobilitacji także uchwały sejmowej. Utrudniano też i nadawanie indygenatu; od roku 1641 i indygenat poddano uchwale sejmowej. *Pacta conventa* z r. 1669 postanowiły, iż nobilitowani otrzymują tylko t. zw. skartabellat, jakby połowiczne szlachectwo, które nie dawało im pewnych praw (przystępu do urzędów i legacji), tak, że dopiero ich potomkowie w trzecim pokoleniu zrównywali się z resztą szlachty; później skartabellów jeszcze więcej ograniczono.

Za to przestrzegala szlachta równości szlacheckiej, by się nikt nie wzbijał ponad poziom przez jakieś wyższe tytuły. Tytuły, jakich używano w Polsce, były to bądź litewskie tytuły kniaziów, czyli według nomenklatury zachodnio-europejskiej książąt, których używały rodziny, wywodzące się od panujących drobnych władców, tak licznych niegdyś, na Litwie i Rusi, bądź zachodnie tytuły hrabiów, margrabiów i książąt, głównie nadane kilku rodzinom polskim w wieku XVI przez papieży i cesarzy. Prawo tą kwestyą się nie zajmowało. Dopiero konstytucja z roku 1638, a za nią inne (r. 1641, 1673), zabroniły przyjmowania wszelkich tytułów, jak ich używania, z wyjątkiem tych rodzin, których tytuły znajdowały się w aktach unii lubelskiej. Królowie polscy przez te przepisy nie zostali pozbawieni prawa nadawania tytułów, z którego zresztą w XVI wieku bardzo rzadko czynili użytek; od drugiej połowy XVII w. zdarzało się wcale często, iż królowie tworzyli hrabiów i baronów, nadawali jednak te tytuły tylko na rzecz rodzin obcych, a więc włoskich, francuskich, węgierskich i t. d., ale nigdy polskich. Na równi z tytułami zakazano w roku 1638 także i noszenia orderów, wskutek czego nie doszło do skutku utworzenie orderu Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, którego statuty, przesłane przez Władysława IV do Rzymu, zatwierdził już w roku 1634 papież Urban VIII. Mimo tych zakazów w czasach największego rozstroju — w roku 1705 — ustanowił August II pierwszy order polski Orła Białego.

Przywilejów swoich broniła szlachta polska bardzo uważnie. Ona tylko miała prawo do posiadania ziemi; przepisy, zabraniające mieszczanom posiadania dóbr ziemskich, nieraz jeszcze ponawiano w ciągu tego okresu. Wyjątkowo tylko uznawano prawo do kupowania dóbr mieszczan krakowskich, co rozszerzono na mieszczan kilku najwybitniejszych miast: Lwowa, Wilna i Lublina (1658, 1678, 1703). Prawo własności ziemi rozszerzono, znosząc w t. zw. artykułach henrykowskich (r. 1573) prawo (regale) królewskie, pozostałe jeszcze z średniowiecza, do kruszców, soli i siarki, i oddając także ich wydobywanie właścicielowi gruntu. Dom szlachcica nie podlegał rewizji, choćby nawet tam ukrywał się bannita (r. 1588). Utrzymano w pełni zasadę „neminem captivabimus“. Grunty folwarczne były w zasadzie wolne od wszelkiego podatku, a jedynie płaciły go łany kmiecie. Wolna była szlachta od dawania stacyi wojsku.

Szlachta nie płaciła ceł — chyba w razie uchwalenia cła t. zw. generalnego (co się od XVII wieku przecież nieraz zdarzało). Dla dóbr swoich miała prawo poboru soli po niższej cenie z kopalni i komor (składów) solnych, a rozszerzała to swoje prawo w ciągu tego okresu ku wielkiej szkodzie dochodów króla z żup solnych. Obowiązki szlachty wobec państwa wyczerpywało: płacenie łanowego (po dwa grosze z łanu), które właściwie ponosili włościanie, ginące zresztą w XVII wieku, oraz służba w pospolitem ruszeniu, nie mająca już w ciągu tego okresu prawie żadnego znaczenia. Ten tylko jednak miał pełne prawa szlacheckie, kto posiadał ziemię, choćby ją sam własnymi uprawiał, jak chłop, rękami (szlachta zagrodowa). Szlachty nie mającej ziemi — gołoty — nie dopuszczano do urzędów ziemskich; domagano się też w ciągu tego okresu nieraz, by szlachtę gołą usunąć od wszelkich urzędów, a nawet i od sejmików.

Gorsze jednak od tych przywilejów, zbyt obszernych, były zmiany, jakie zaszły w ciągu tego okresu w ukształtowaniu się społecznem szlachty. Kiedy jeszcze za Jagiellonów przeważała szlachta jedno lub kilkuwioskowa, to później, zwłaszcza po wcieleniu do Polski obszernych ziem ruskich w roku 1569, zaczęły powstawać latyfundi, zaczęły coraz bardziej władać wielkie rody, zwłaszcza na Ukrainie, od których stały się zależne rzesze coraz liczniejszej szlachty bezrolnej. „Królewiat“ nie znała poprzednia epoka.

2. Wyznania.

Kościół rzymsko-katolicki. Jak szlachta, tak i duchowieństwo utrzymało swoje stanowisko uprzywilejowane. Król wywierał wpływ swój na nie przez to, iż w jego rękach pozostawała nominacya biskupów i opatów; prawo króla do nominacyi biskupów uznał Syxtus V w bulli z roku 1589. O nominacyę opatów powstały w końcu XVII wieku spory, które załatwił dopiero układ z Rzymem z roku 1736, nadający królowi prawo nominacyi 12 opactw i jednego probostwa.

W stosunku do szlachty duchowieństwo nadal pozostało związane z nią ścisłymi węzłami przez postanowienia, z poprzedniego pochodzące okresu, które nadal obowiązywały w pełni, o obsadzaniu ważniejszych godności — zwłaszcza kapitułnych

i opactw — tylko szlachtą. Ale przecie nie brakło i sporów. Sądownictwo kościelne, tak w końcu poprzedniego okresu ograniczone, jeszcze niekiedy dawało powód do skarg, jeszcze nieraz zastrzegały konstytucye, by spraw świeckich nie pociągano pod sądy kościelne. Zwłaszcza jednak chodziło szlachcie o to, iż w sprawach duchownych apelacye zanoszono do Rzymu. Tę kwestyę załatwiono razem z innemi sprawami spornemi przez układ z Rzymem, stwierdzony bullą Urbana VIII z roku 1634 i konstytucją z roku 1635; zniesiono apelacye do Rzymu, oddając sądownictwo w najwyższej instancyi w tych sprawach nuncyuszowi papieskiemu w Warszawie. — Głównie chodziło szlachcie o ograniczenie kościoła w rozszerzaniu swoich posiadłości na niekorzyść szlachty. Układ powyższy z lat 1634 i 1635 i te także objął sprawy; ograniczono możność tworzenia nowych klasztorów, uniemożliwiono przekazywanie nieruchomości, a nawet w części i ruchomości, na rzecz kościoła, określono wysokość czynszów od sum, zapisanych na dobrach ziemskich na rzecz instytucyi kościelnych (t. zw. wyderkafy), na 7% i t. d. W ten sposób załagodzone spory, przeprowadzono przynajmniej częściowo tą ugodę między stanami (*compositio inter status*), jak ją nazywano. Przecież jeszcze i później nieraz te kwestye dawały powód do nieporozumień i nieraz się niemi zajmowały konstytucye.

Dyssydenci. Jeśli kościół katolicki utrzymał swoje uprzywilejowane, choć nieco ograniczone stanowisko w państwie i w ciągu tego okresu, to w stosunku do innych wyznań stanęło państwo zasadniczo na innem stanowisku prawnem, niż za Jagiellonów; w czasie pierwszego bezkrólewia w t. zw. konfederacyi warszawskiej z roku 1573 uznano prawnie dotąd faktycznie tylko równouprawnienie wszystkich różniących się w wierze (*dissidentes de religione*). Nieściśle zaczęto odtąd nazywać chrześcijan akatolików dyssydentami, podciągając pod to pojęcie zarówno protestantów, jak i wyznawców kościoła wschodniego, którzy już dawniej zyskali równouprawnienie. Mimo sprzeciwiania się ze strony kleru konfederacyę zaprzysiągł Henryk Walezy, zaprzyciegali i następni władcy; odtąd więc prawnie cieszyli się dyssydenci taką swobodą co do wyznawania wiary, jak katolicy, choć im nie przyznano takiego uprzywilejowanego stanowiska, jakie uzyskał kościół katolicki. Nie przyznano też miejsc w senacie nie tylko biskupom wyznania wschodniego, ale

nawet i biskupom unitom po zawarciu t. zw. unii brzeskiej (r. 1595). W praktyce przeprowadzenie zasad konfederacji warszawskiej natrafiało na znaczne trudności, a w konstytucjach za Zygmunta III niejednokrotnie umacniano, zwykle bez skutku, wykonanie jej przepisów. W XVII wieku rozpoczęło się powolne, głównie w drodze praktyki, ograniczanie praw dyssydentów przez usuwanie ich od godności, zwłaszcza z senatu. I ustawodawczo ograniczono nieco dyssydentów, a to w r. 1632 przez zakaz wznoszenia nowych zborów w miastach królewskich. W r. 1658 zaś wygnano z Polski arian, których nie uznano jako podpadających pod pojęcie dyssydentów. Gdy faktycznie w ciągu XVII stulecia odebrano dyssydentom równouprawnienie, jakie im dawała konfederacja warszawska, nie trudno było później i prawnie to utwierdzić. Konstytucją z roku 1717 ograniczono ich publiczne nabożeństwa, zakazano wogóle budowy nowych zborów, zaś w roku 1733 w konfederacji w czasie bezkrólewia, potwierdzonej następnie przez sejm roku 1736, wykluczono dyssydentów od piastowania godności posłów i deputatów do trybunałów, oraz wszelkich urzędów. Tyczyły się te przepisy zarówno bardzo nielicznych już protestantów, jak i liczniejszych dyzunitów.

3. Miasta.

Literatura: ob. przy rozdziale 5, okresie III.

W miastach rządziły rady i ławy przy udziale w coraz większej ilości miast pojawiających się reprezentantów pospólstwa w ważniejszych sprawach. Ale stan miast był coraz gorszy. Przyczyny upadku, podane poprzednio, które już istniały w wieku XVI, jeszcze za ostatnich dwóch Jagiellonów nie występowały tak jasno, jeszcze silny rozwój ekonomiczny kraju, dobrobyt, który sprowadził eksport zboża, sprawiały, że miasta nie poczuły, iż się usuwa grunt, na którym opierał się ich byt, a nawet — przez czas jakiś — świetność. Ale te przyczyny działały dalej. Potęgował się coraz bardziej wewnętrzny rozstrój organizacyi, która wymagała gwałtownej naprawy; tymczasem miasta, zamiast przeprowadzenia reformy, starały się zaradzić złemu przez coraz ciaśniejsze, ekskluzywniejsze stanowisko

wobec żywiółów obcych, przez walkę z żydami i t. d., szukając powodów upadku w okolicznościach ubocznych, lub też w stosunkach, które już same były wynikiem tych głębszych przyczyn upadku. Handel przeszedł w ręce szlachty, która już wyłącznie sama wywoziła swoje bydło, popiół, zboże i t. d., i w ręce kupców gdańskich, którzy, korzystając z skierowania się głównych dróg handlu do ujść Wisły, wyzyskiwali swoje korzystne położenie. A że z handlu transito ledwie ślady zostały, handel miast polskich ograniczał się na pośrednictwie w dowozie towaru z zewnątrz, z zagranicy, w czym musiał konkurować z Gdańskiem zwłaszcza. Brak ceł ochronnych zabijał przemysł cechowy, towar obcy zalewał targi, cechy coraz bardziej upadały. Nie mogło pomódz ponawianie przepisów o prawach składów (konstytucye z lat 1609, 1611, 1629, 1678) które starały się wskrzesić martwe już, nieodpowiednie epoce zarządzenia. — Te przyczyny, działające ogólnie, miały zwłaszcza znaczenie dla miast większych. I mniejsze jednak, obliczone na mały targ lokalny, bardzo upadały. Miały one dotąd podstawę bytu w tym związku ekonomicznym, jaki je łączył z okolicznymi wsiami. Nie dość, że już niekorzystnie działały na nie wpływy poprzednio omówione; nadto w ciągu tego okresu wieś coraz bardziej zamykała się w sobie, rozluźniał się węzeł, jaki ją łączył z najbliższym targiem. Na wsi zaczynał powstawać wiejski przemysł, konkurujący z miejskimi cechami, zjawiały się coraz liczniejsze gorzelnie, poprzednio po miastach głównie się znajdujące, pan wsi, korzystając ze swojej przewagi, zaczął się stawać pośrednikiem w zakupnie i sprzedaży towarów w swej wsi, zjawił się żyd karczmarz jako drugi pośrednik w handlu. Miasteczko coraz bardziej stawało się niepotrzebne. Ratunek widzieli w mieszczenie w wypędzeniu żydów, w powiększeniu ilości jarmarków, jakby one mogły zaradzić złemu, powiększyć zbyt towarów i t. d. Formy brano błędnie za treść; nie mogły one jednak tej treści zastąpić.

Słabość wewnętrzna uniemożliwiała miastom obronę wobec czynników zewnętrznych, które coraz bardziej je kępowały. W miastach prywatnych, gdzie często od początku panowie mieli znaczne uprawnienia, w tej epoce rządzili się tak, jak w swoich wsiach; obsadzali urzędy, wydawali ogólnie obowiązujące postanowienia, rozstrzygali apelacje i t. d. Autonomia i samorząd prywatnych miasteczek zaginęły prawie zupełnie, stały się tylko formą — bez znaczenia. Podobnie stało się i w miastach

królewskich. Już konstytucja z roku 1565 orzekła, że miasta mają zdawać liczbę z dochodów przed starostami. Cel konstytucji był słuszny, kontrola nad finansami miast potrzebną. Ale ta konstytucja, ponawiana nieraz, gdy ostatecznie mimo oporu miast została przeprowadzona, doprowadziła do tego, iż z wyjątkiem miast większych dostały się one w zależność od starostów, którzy ją starali się wyzyskać na swoją korzyść, nie dbając wcale o interesy miasta i państwa. Zaostrzył się wpływ cenników. Wydawali je z zasady wojewodowie; jedynie kilka razy w końcu XVI i początku XVII wieku sejmy uchwałyły ogólne cenniki; w roku 1593 i 1611 wydano na sejmach taksy na wino, w roku 1620 ogólną takse na towary zagraniczne, zaś w latach 1621, 1623, 1627, 1633, 1643 i 1667 wybierano osobne komisye, którym polecano ustanawianie cen, lecz tylko dla towarów, które do Polski dowożono. Nie wszystkie wywiązały się ze swego zadania, a komisya z roku 1643 zamiast cennika przyjęła tylko zasadę — zupełnie błędną i w praktyce też napewno wcale nie przestrzeganą — że kupiec krajowiec ma brać od towaru 7% zysku, obcy 5%, a żyd 3%. Jeśli jednak zdaje się znaczenie tych komisji nie było wielkie, to cenniki wojewodzińskie stawały się coraz częstsze, a narzucane z zewnątrz przez władzę, nie znającą dostatecznie warunków targu, działającą w interesie jednej tylko strony, t. j. szlachty, przeciw pozbawionym siły odpornej mieszczanom, musiały wpływać na przemysł i handel również niekorzystnie.

Gdy tak już te zewnętrzne czynniki — pan miasta, starosta, wojewoda — podkopywały swobody miast, zwłaszcza mniejszych, rozbijały ich rząd wewnątrz, zwłaszcza w miastach większych, t. zw. jurydyki. Już za Zygmunta pojawiać się zaczęły przywileje królewskie na rzecz osób, w miastach osiadłych, wyjmujące domy ich i ich samych z pod sądownictwa i wogóle z pod władzy miejskiej, a poddające je pod sądy ziemskie lub grodzkie. Miasta walczyły przeciw temu, zwłaszcza Kraków, który nawet uzyskał zniesienie takich, już wydanych, przywilejów. Może być, iż szerszy rozwój takich przywilejów, podjęty z planem, byłby przekształcił w odpowiedni sposób ustrój miejski; lecz systemu w tem nie było, a tego rodzaju wyłączania wprowadzały tylko nieład w urzędnictwo miejskie. I później spotyka się takie przywileje, zwykle łączone z t. zw. serwitoryatem, t. j. z zaliczeniem tych osób do służby króla. Obok tego jednak szlachta, która

coraz więcej nabywała w miastach większych — a o te tu chodzi — domy, wyłamywała się z pod przestrzegania przepisów miejskich na zasadzie ogólnych swoich wolności. To znów — od XVII wieku — tuż koło miast tworzyła szlachta, a często i duchowieństwo, małe osady z charakterem osad miejskich, nieraz oparte na specjalnych przywilejach królewskich. Takie terytoria, w obrębie miasta lub obok miasta położone, a z pod władzy miejskich urzędów wyjęte, zwano jurydykami. Rozbijały one ustrój miejski, dezorganizowały go; przepisy miejskie tam nie obowiązywały, właściciele jurydyk, nie ponoszących ciężarów miejskich, nie krępowanych przepisami miejskimi, wyrządzali miastom dotkliwą szkodę czyto przez swoje prawo propinacji na niekorzyść propinacji miejskich, czyto przez popieranie rzemieślników, osiadłych w jurydyce — często t. zw. szturarzy, t. j. nie posiadających kwalifikacji na członków cechu. Stwarzało to konkurencję bardzo dotkliwą dla miast, podkopywało je, a miasta wobec przewagi szlachty nie miały dość sił, by móżdż przeciw temu walczyć, by usunąć jurydyki. One to dały się dotkliwie odczuć większym miastom, jak Kraków, Warszawa i t. d., które, nieco silniejsze od innych, nieco więcej uprzywilejowane, potrafiły się przynajmniej częściowo ochronić od tych wpływów zewnętrznych, jakie ciążyły nad mniejszymi miastami, zwłaszcza od przewagi starostów.

Ten jednostronny rozwój społeczny Polski, to podnoszenie jednego stanu, a brak warunków, któreby umożliwiały rozwój i nabranie sił miastom, sprawiło, iż zaczęło się wyrabiać poczucie niższości tego stanu, uznanie go za stan podlejszy. Jeśli już poprzednio zakazywano szlachcie oddawać się zajęciom miejskim w celu utrzymania przedziału między stanami, to w ciągu tego okresu pojawiały się konstytucye, które wprost orzekały, że szlachcie, oddający się miejskim zajęciom, a nawet sprawujący urzędy miejskie traci szlachectwo (konstytucye z r. 1633, 1677). Ten sam charakter miały i ustawy przeciw zbytkowi mieszczan, t. zw. *leges sumptuariae*, zakazujące im używania kosztownych szat, futer i t. d. (r. 1613, 1620, 1655, 1659, 1683, 1764). To wyraz pogardy dla tego stanu, któremu ze względu na jego niższość odmawiano nawet prawa do wspanialszego stroju.

Nic dziwnego też, że jednostki silniejsze z pośród mieszczan, bogatsze, starały się w tych stosunkach przechodzić do szlachty niezawsze legalną nawet drogą, że starały się zatrzeć ślady swego

plebejuszowskiego pochodzenia. Ubytek zaś tych stosunkowo silniejszych, najwięcej wyrobionych żywności, jeszcze bardziej osłabiał miasta i ich znaczenie. A brak im było przyływu, gdy ze szlachty nie przychodziły do miast chyba najslabsze żywności, a i z pośród ludności wieśniaczej również do miasta nie mogło zbyt wielu się garnąć. Wszystkie te czynniki sprawiły, że miasta zaczęły upadać. Wyjątkowo niektóre ze względu na specjalne warunki jakiś czas lepszy miały być. Kiedy jednak w połowie XVII wieku przyszły zawieruchy polityczne, kiedy w tym mniej więcej czasie rozpoczął się także i w ogólnych stosunkach gospodarczych zwrot niekorzystny, miasta coraz szybciej chyliły się ku ruinie, z której nieprędko miały się podźwignąć.

4. Włościanie.

Literatura: **Lubomirski**, Rolnicza ludność; **Bobrzyński**, Karta; **Tenże**, Prawo propinacyi; **Ulanowski**, Wieś polska; **Bujak**, Żmiąca; **Baranowski**, Wieś polska; **Tenże**, Dobra puławskie; **Tenże**, Sądy referendarskie; **Tenże**, Trzy hrabstwa; **Tenże**, Stosunek chłopca; **Tenże**, Karta; **Długopolski**, Rządy Komorowskiego; **Rutkowski**, Klucz brzozowski; **Tenże**, Studya.

Włościan skrepowwały już więzy prawne poprzednio. Artykuły henrykowskie z r. 1573 stwierdziły pełnię władzy panów nad ludnością wieśniaczą, w ich dobrach siedzącą. Gdy jednak mimo wielkich ograniczeń prawnych dola ludności chłopskiej w poprzednim okresie nie była tak ciężką, bo jeszcze nie zachodziły warunki, by te przepisy szlachta w pełni potrzebowała wyzyskiwać dla swoich celów, to w ciągu tego okresu, choć już prawie nie było żadnych nowych przepisów, któreby pogarszały prawne stanowisko włościan, przecież coraz gorzej im się działo. Eksport zboża rósł bardzo szybko za Zygmunta III i Władysława IV i w połowie XVII stulecia osiągnął swego zenitu, przechodził cyfrę 100.000 łasztów. Folwarki wzrastały coraz bardziej, a choć jeszcze pozostało dość ziemi, należącej do folwarku, ale nie wziętej pod uprawę, to przecież w ciągu tego okresu dochodził folwark zwykle we wsi do tej rozległości, o ile chodzi o grunty orne, co grunty chłopskie. Coraz więcej też trzeba było pracy włościan. Wykorzystywała więc szlachta przepisy, które ich przywiązywały do roli. Powstało poddaństwo

chłopów. Jedyne jeszcze regulatyw stanowiła możność ucieczki, zwłaszcza na wschód, gdzie ciągle było trzeba rąk do pracy na olbrzymich obszarach, które dopiero głównie od końca XVI stulecia wzięte zostały pod uprawę. A wreszcie — można było przecież uciekać do Kozaków. Przeciw tej ucieczce chłopów na wschód występowała szlachta w szeregu konstytucji, skracając proces o „zbiegłe poddane“, podnosząc (r. 1588, 1613) takse czyli szacunek poddanych, t. j. wynagrodzenie szkody za przyjęcie zbiegłego kmiecia, do 500 grzywien (w roku 1523 tylko 10 grzywien). Odpadnięcie części Kozaków, rozwinięcie tej reszty, która została przy Polsce (r. 1699), zmniejszenie się w XVIII wieku zawieruchy wojennej, która umożliwiała zbiegostwo i mnożyła „hultał“ i „luźnych“, przykuło ostatecznie chłopów do ziemi. Pan wsi naprawdę był w niej królem, jak się często lubi sam nazywać. Ginęły reszty samorządu. Sołectwa z wyjątkiem dóbr królewskich prawie zupełnie zniknęły, a i w królewskich zastrzegano je (r. 1607, 1610, 1662, 1764) dla wojskowych, i to w coraz wyższym stopniu tylko dla szlachty, jako panis bene merentium. Pan wsi swobodnie rugował (usuwał z ról) kmieci, zabierając im ich grunty, a dając w zamian inne, co jednak w Polsce nie przybrało większych rozmiarów, wydawał ustawy, układał nawet jakby kodeksy praw dla swoich poddanych, sądził według swej woli, bo od niego nie było apelacji, bo go chłop nie mógł zaskarżać przed żadną władzą. Uznawał jednak zwykle prawa i zwyczaje w swojej wsi istniejące. W dobrach duchownych, w których było wogóle lepiej, już od połowy XVII wieku zaginęła możność skarg na tego, kto wsią rządził. Jedynie w dobrach królewskich pozostało nadal chłopom prawo skargi na ucisk sądu referendarskiego; ale działalność tego sądu do kresów — zwłaszcza do ziem ruskich — nie docierała, a sprawiedliwość zwykle była bardzo powolna i zbyt droga.

W takich warunkach podnosiły się ciężary, bo pan wsi mógł je, władając w pełni, dowolnie oznaczać. Zwiększały się czynsze, choć nie tak silnie; za to rosły coraz dalej robocizny, które stanowiły — z pewnymi wyjątkami z powodu specjalnych warunków — główny ciężar, spadający na chłopą. Nie było ogólnej normy; różnie ukształtowywał się stosunek robocizny ciągłej, t. j. z bydlęm, do pieszej, t. j. bez bydlą, ale na ogół była to robocizna wysoka. Można na wiek XVIII przyjąć. zdaje się, jako przeciętną robociznę ciągłą dwóch dni tygodniowo z ćwierci



łana, więc 8 dni z łanu, choć dochodziła ona wyjątkowo nawet do czterech dni z ćwierćłanka, więc 16 dni z łanu. Nadto ludność dostarczała często „bez dni“ uciążliwych podwód, dawała też cały szereg drobnych świadczeń w zbożu, kurach, jajach, przędzy i t. d. Dni robocze zliczało się dokładnie, korzystano z nich w czasie większej potrzeby; zwyczajnie jednak w takich wypadkach ludność „bez dnia“ musiała chodzić na szarwark czy łokę (gwałt, pomoc). Pan wsi w tym okresie rozwinał swoje prawo propinacyi, po skupie sołtystw, do których należała zwykle karczma; tylko pan mógł ważyć piwo, pędzić wódkę, tylko pan mógł we wsi szynkować, a skądinąd trunku brać nie było wolno. Zmuszał też pan chłopą do brania pewnej ilości wódki czy piwa w razie ślubu lub chrztu i t. d. Wyrabiali sobie też panowie prawo młynne, t. j. zakazywali mleć zboże poza pańskim młynem, a nawet niekiedy chłop tylko we dworze mógł sprzedawać to, co miał na sprzedaż, kupować to, czego mu było potrzeba. Wieś zamknęła się w sobie, cofnęła w rozwoju wstecz, do czasów naturalnej gospodarki; miała sobie sama wystarczyć, tworzyć miała świat dla siebie.

Ale mimo to chłop nie przestał być wolnym. Nie był on niewolnikiem, jak to nieraz mówią. Miał zdolność prawną, miał majątek ruchomy, który do niego należał, którego mu nikt nie miał prawa zabierać. W dobrach królewskich, a także zwykle w duchownych, uznawano jego prawo dziedziczne do gruntu, choć grunt był własnością pana. Mógł i w prywatnych dobrach „okupić“ grunt, na którym siedział, i nabyć w ten sposób na nim prawo dziedziczne. Dzieci chłopów obowiązane były zwykle do służby we dworze. Lecz to, że włościanin był tak skrzępowany, jeszcze nie odbierało mu charakteru człowieka wolnego. Ograniczenie jednak praw, zamknięcie we wsi, poddanie woli a nawet dowolności pana, osłabiało chęć chłopą do pracy, zapobiegliwość, samodzielność; nie postępował naprzód w gospodarce, raczej cofał się. Stąd, choć ciężary i robocizny chłopów wzrosły, to przecie od połowy wieku XVII eksport zboża zmniejszył się, a w XVIII wieku rzadko dochodził rocznie do 30.000 łasztów, czemu zresztą winien był także brak postępu gospodarczego u szlachty.

Przedewszystkiem jednak na smutny stan chłopą wpływały dwa czynniki: podział gospodarstw i brak kultury. Jeśli za

Jagiellonów siedzieli kmiecie na łąkach i półłankach, to w ciągu tego okresu gospodarstwa stawały się coraz mniejsze. Ludności przybywało, a jedynie częściowo znajdowała ona ujście na wschód, czemu starała się i tak szlachta przeciwdziałać. Brak zaś przemysłu, zastój, a nawet i upadek miast, sprawiały, iż ta ludność nadmierna musiała pozostać na wsi, nie miała odpływu. Na powiększenie się ludności patrzyła szlachta z chęcią, gdyż przez to powiększała się ilość rąk do pracy folwarczej. Wyjątkowo też tylko spotyka się ograniczenia w dzieleniu gospodarstw. W końcu tego okresu, o ile to można dziś stwierdzić, gospodarstw łąkowych w Koronie prawie nie było, półłanowe były bardzo rzadkie, chłopci siedzieli na ćwierćłankach, a nawet często na gospodarstwach ledwie kilkumorgowych. Poprzednio, w XIV i XV wieku, nie było prawie na wsi ludności bezrolnej: zagrodników, posiadających prócz chałupy tylko niewielki ogród, chałupników, mających jedynie chałupę, komorników wreszcie, mieszczących się na „komorze“ u innych; w XVI wieku zaczęło tej ludności bezrolnej przybywać, wzrastał się jej przyrost w ciągu tego okresu. I ona podlegała stosunkowi poddańczemu, i ona ponosiła szereg ciężarów na rzecz pana wsi, zwłaszcza robociznę. To już byli właściwie robotnicy wiejscy. A i co do tych, którzy mieli grunt, stosunek gospodarczy uległ zasadniczej zmianie: kiedy dawniej za to, że miał grunt, musiał wieśniak płacić czynsz, robić pańszczyznę i t. d., w tym okresie właściwie stał się robotnikiem na gruntach folwarcznych, i to było główną podstawą jego stosunku do pana, a grunt zaczął przybierać tylko charakter wynagrodzenia go za tę pracę. W tem rozdrobnieniu gruntów, podporządkowaniu ekonomicznem chłopca interesom folwarku, należy widzieć główny powód upadku wsi; gdyby chłopci byli mogli zachować swoje gospodarstwa w dawnej mierze, to pomimo większych znacznie ciężarów dola ich nie byłaby tak ciężką. — Ciężary walały w kierunku od zachodu na wschód; czem jednak dalej na wschód, czem więc stosunkowo chłop lepiej stał ekonomicznie, bo i mniej dawał panu i na większych siedział gospodarstwach, tem znów mniejsza tam była oświata i kultura, tak, że chłop na zachodzie przecież miał się lepiej.

Nie należy jednak sądzić, iż w Polsce było gorzej, niż gdzieindziej, na zachodzie, czy na wschodzie. Poddaństwo i tam istniało, znacznie nieraz surowsze. Do Polski częściej zbiegali

chłopi z zagranicy, niż naodwrot. Ale stan ten zbyt się u nas przedłużył, bo dotrwał aż prawie do końca bytu państwa, kiedy zagranicą już wcześniej rozpoczęto reformy.

5. Żydzi.

Literatura: Schorr, Organizacya żydów; Tenże, Żydzi w Przemyślu; Balaban, Żydzi lwowscy; Tenże, Dzieje żydów w Krakowie; Feilchenfeld, Die innere Verfassung; Tenże, Das Judenparlament; Balaban, Ustrój kahalny; Tenże, Jewrejskij sejm; Tenże, Organizacja jewrejskawo suda; Schipper, Beiträge.

Podstawą ustroju żydów pozostały dalej gminy (kahały). Na czele kahału stało kollegium, którego członkowie zwali się parnassim albo raszim (starsi żydowscy, seniores); to jakby rada miejska. Co miesiąc przewodniczył inny parnas. Obok starszych istniały inne kollegia; dla nadzoru gminy, dla poboru podatków, dla spraw dobroczynności i t. d. Wyborów dokonywała co roku komisyja, wybierana w tym celu przez opodatkowanych a wybór starszych zwykle jeszcze zatwierdzał wojewoda. Funkcye religijne należały do rabina, wybranego przez kahał i silnie od kahału zależnego. Kahałowi podlegali także żydzi, mieszkający w nielicznej ilości w innych okolicznych miejscowościach; niekiedy tworzyli oni przykahałki, t. j. gminy, ale zależne od głównego kahału. Miejsce senioratu generalnego żydowskiego, który zniknął, zajęły za Stefana Batorego zjazdy żydowskie, t. zw. synody czyli sejmy żydowskie, które zbierały się zwykle w czasie jarmarków w Lublinie i Jarosławiu. Brali w tych zjazdach udział posłowie, wybierani na sejmikach poszczególnych „krajów“ przez przedstawicieli gmin, i rabini. Zjazdy załatwiały sprawy wewnętrznej autonomii gmin żydowskich, a równocześnie pośredniczyły między żydami a państwem. Jedno z głównych ich zadań stanowił rozkład podatków, nakładanych na żydów ryczałtem.

W ciągu tego okresu samorząd żydowski słabnął. Wojewoda, który poprzednio wykonywał tylko nadzór nad gminami, zaczął bardziej przez swoje organy (podwojewódzkiego) wglądać w wewnętrzne sprawy gmin, korzystać z swoich atrybucyi, na swoją nieraz korzyść. Zresztą tylko żydzi w głównych miastach

utrzymali się pod zwierzchnią władzą wojewody. Tych zawsze przecie broniły przywileje królewskie, czy to ogólne dawniejsze, dalej potwierdzane, czy też wydawane dla poszczególnych gmin. W roku 1669 dostali żydzi wielkopolscy od króla jakby małą kodyfikację wszystkich poprzednich przywilejów. A i wojewodowie normowali prawnie swój stosunek do gmin żydowskich, zwłaszcza zaś prawa i atrybucye swoich podwładnych, w coraz liczniejszych ordynacyach wojewodzińskich. Po mniejszych miastach poddani byli żydzi pod władzę starostów, w dobrach prywatnych zaś zawiśli byli zupełnie od panów tych dóbr, którzy mogli im dobrowolnie przyzwalać na pobyt w nich pod warunkami, jakie sami oznaczali.

Ogólny upadek ekonomiczny odbił się także na ludności żydowskiej. Przybywało jej, a brakowało dla niej miejsca. Starali się rozszerzyć swoje zajęcia; temu jednak przeciwdziałały miasta, niechętnie patrzące na tę konkurencyę, w niej nawet upatrujące powody upadku rzemiosł. Mnożyły się też, drogo zwykle przez żydów okupowane, układy z miastami, w których określano ich prawa, zwłaszcza w zakresie rzemiosła. Powstawały żydowskie cechy, zarządzane zupełnie na wzór cechów miejskich. Za ciasno jednak było żydom w miastach, gdzie ich było za dużo; w XVII też wieku poszli w dużej ilości na wieś, osiadając po karczmach. Odtąd to dopiero zjawił się typ żyda karczmarza. I to jednak nie pomogło. Położenie ludności żydowskiej było w XVIII wieku bardzo smutne, kahały obciążone wielkimi długami.

6. Korona i Litwa. — Lenna.

Literatura: Łappo, Wielikoje knjażestwo.

Państwo składało się od roku 1569 z dwóch równorzędnych unią złączonych części: Polski, zwanej zwykle Koroną, i Wielkiego Księstwa litewskiego, z faktyczną przewagą po stronie Polski. Ale w niej niektóre części miały przecie pewne odrębności prawne, zwłaszcza Prusy; w roku 1598 skodyfikowały one część swego prawa sądowego (prawo spadkowe) na podstawie prawa polskiego. Zasady stosunku Polski do Litwy, jak je ustalono w unii lubelskiej, mimo walki, którą przeciw nim prowadziły

czas jakiś niektóre żywioły na Litwie, nadal się utrzymały. Ustrój obu państw bardzo był do siebie podobny; jedynie prawo sądowe litewskie zostało różne, odrębne, opierające się od roku 1588 na trzecim z rzędu, najobszerniejszym statucie.

Dokładniej uregulowano wreszcie stosunek Inflant do Polski i Litwy. Reorganizację ich przeprowadził już w roku 1582 Batory; lecz dopiero w konstytucyi z roku 1598 więcej je zasymilowano do ustroju polsko-litewskiego, wprowadzając i tam województwa (wendeńskie, dorpacskie, parnawskie), urzędy ziemskie, sejmiki i t. d., zaliczając wojewodów i kasztelanów do senatu polskiego. Zniknęła odrębność skarbową, dochody miały wpływać naprzemian jednego roku do polskiego, drugiego do litewskiego skarbu. Toż urzędnicy najwyżsi (marszałkowie, kanclerzowie i t. d.) mieli tu naprzemian spełniać władzę, raz polscy, to znów litewscy. Lecz już w drugim i trzecim dziesiątku lat XVII wieku utraciła Polska znaczną część Inflant na rzecz Szwecyi, choć odstąpiono ją formalnie dopiero w traktacie oliwskim z roku 1660. Jeszcze jednak i nadal mianowano wojewodów, kasztelanów i t. d., jak gdyby Inflanty przy Polsce były. Dopiero konstytucya z roku 1677 zniosła te urzędy, tworząc z Inflant jedno województwo: inflanckie, i jedną im tylko dając hierarchię ziemską. Wprowadzono też tam wtedy ustrój sądowy polski oraz jako prawo sądowe trzeci statut litewski. Utrzymano jednak nadal podporządkowanie Inflant pod obie połowy państwa.

Z państw lennych tylko księstwo kurlandzkie pozostało nadal przy Polsce. Po wymarcu linii Kettlera (r. 1738) miało księstwo, stosownie do konstytucyi z roku 1589, złączyć się z Polską. Mimo to jednak księstwo jako lenno nadane zostało Bironowi i jego potomkom (r. 1739). Warunki zawisłości ostały się, jak je unormowano w roku 1561; jedynie w roku 1639 dodano obowiązek płacenia 10.000 florenów w razie uchwalenia w Polsce poboru. — Prusy książęce zostały jeszcze czas jakiś jako księstwo lenne Polski w rękach linii anspachskiej Hohenzollernów. Linia elektoralna jednak uzyskała przez akta z lat 1578, 1589, 1605 i 1609 potwierdzenie praw do tego lenna w razie wymarcia linii anspachskiej, a nawet zarząd (regencyę), kiedy ostatni z tej linii nie mógł sam z powodu choroby umysłowej sprawować rządów. W roku 1611 ostatecznie nadano tej linii księstwo w lenno, choć jeszcze żył ostatni z linii anspachskiej,

tak, że po jego śmierci (r. 1618) odrazu książę Jan Zygmunt rozpoczął rządy jako przedstawiciel linii elektoralfnej. W stosunkach, wpływających z lenna, większe zmiany nie zaszły. Jedynie nałożono w aktach z lat 1605 i 1611 pewne ciężary większe na księcia, a to: obowiązek dostarczania w razie wojny okrętów (tylko zresztą czterech), oraz płacenia rocznej daniny 30.000 florenów, a w razie gdyby w Polsce uchwalono pobór, drugich 30.000. Za to ograniczono apelację od sądów księcia do króla spraw większych, powyżej 500 florenów, oraz prawo króla do wydawania listów żelaznych dla poddanych pruskich. W praktyce, odkąd linia elektoralfna objęła rządy w Prusach, zależność stała się więcej nominalną. Ostatecznie rozwiązał te węzły traktat welawski z roku 1657. Książę pruski przestał być lennikiem Polski — stosunek lenny miało zastąpić przy mierze. Jedynie zastrzeżono, iż w razie wymarcia linii elektoralfnej Prusy książęce wrócą do Polski.

7. Elekcye i bezkrólewia. — Władza królewska.

Literatura: Lengnich, *Ius publicum*; Sobieski, *Trybun ludu*; Szujski, *Artykuł de non praestanda oboedientia*.

Elekcye. Polska stała się w tej epoce w pełnej mierze monarchią elekcyjną. Jeśli poprzednio zasadę prawną elekcyi osłabiał wzgląd na Litwę, do której Jagiellonowie zachowali swoje prawa dziedziczne, tak, że w Polsce w ramach elekcyi przecież faktycznie utrzymywało się dziedziczenie tronu w tym rodzie, to po ich wymarcu nie było już pod tym względem żadnych ograniczeń. W artykułach henrykowskich z roku 1573 zastrzeżono też nawet, iż za życia króla nie wolno obierać następcy, a to zastrzeżenie powtarzały i liczne późniejsze konstytucye.

Sposób elekcyi nie został za Jagiellonów określony. Wyrobił się w ciągu dwóch pierwszych elekcyi w drodze praktyki, a zasady, jakie wtedy zwyciężyły, pozostały podstawą na przyszłość. Okres od śmierci króla do koronacyi następcy nosił nazwę bezkrólewia (*interregnum*). Na czele państwa stawał prymas jako pierwszy dostojnik państwa, mimo prób w czasie pierwszego bezkrólewia, by tę władzę oddać marszałkowi koronemu; jako zastępca króla nosił prymas nazwę „międzykróla“

(interrex). W czasie pierwszego bezkrólewia województwa w celu stworzenia władzy na ten czas pozawiazywały konfederacye, t. zw. kaptury, mające głównie na celu strzeżenie bezpieczeństwa. Później prymas, obwieszczając śmierć króla przez listy (uniwersały), od razu oznaczał i terminy sejmików, które zawiązywały kaptury. Nieliczne przepisy o elekcyi z epoki Jagiellońskiej nie przewidywały żadnego innego zjazdu, jak tylko sejm elekcyjny, w czasie jednak pierwszego bezkrólewia — po różnych nieudanych zjazdach — ostatecznie przyszło do zjazdu, mającego wszystkie cechy zwykłego sejmiku. By jednak pogodzić sprzeczność pomiędzy prawem, które takiego sejmiku nie znało, a faktem zwołania sejmiku — sprzeczność, którą zwłaszcza Litwa wytykała — określono ten zjazd nie jako sejm, lecz jako konwokacyę. Odtąd ustalili się już zwyczaj takiego sejmiku od razu przez prymasa oznaczanego. Zadaniem konwokacyi, która się zbierała stale w Warszawie, było zabezpieczyć państwo na czas bezkrólewia i przygotować elekcyę. Uchwały tego sejmiku nosiły nazwę konfederacyi, gdyż do obrony uchwał zobowiązywali się specjalnie osobiście wszyscy, będący na sejmie; dlatego też konfederacya dochodziła nawet w razie zerwania sejmiku. Zwłaszcza w pierwszej z tych konfederacyi — z r. 1573 — zamieszczono doniosłe postanowienia, wśród nich także omawiany już artykuł o dyssydentach. Konwokacya oznaczała nowe sejmiki, oraz sejm elekcyjny. Na sejm elekcyjny wybierano posłów, jak na inne sejmy, lecz wybór posłów dokonywał się niekiedy nie na sejmikach, lecz na polu elekcyi przez zebraną szlachtę poszczególnych województw. Sejm ten różnił się od zwyczajnych tem, iż głównie zajmował się sprawą elekcyi (słuchał posłów obcych, uchwalał exorbitancye, t. j. przepisy, mające na celu naprawę przekroczeń prawa przez króla, układał pacta conventa i t. d.). Obradował w polu; senat siedział w „szopie“, koło szopy zaś izba poselska w „kole“, otoczonem okopami. Czas trwania tego sejmiku oznaczano zwykle na konwokacyi. Sejm zbierał się pod Warszawą, zazwyczaj koło wsi Woli.

Sama elekcyja stanowiła akt odrębny. W czasie pierwszego bezkrólewia przemogła — nie nowa zresztą, bo już poprzednio znana — zasada udziału w elekcyi całej szlachty, czyli głosowania „viritim“. W czasie sejmiku zjeżdżała się szlachta z całego państwa, choć często województwa uchwalały na sejmikach udział w elekcyi tylko przez deputatów. Szlachta otaczała „koło“

na koniach, zwykle zbrojno. W dzień, oznaczony przez sejm, rozchodzili się do swoich województw senatorowie i posłowie, tak, że w „szopie“ zostawał tylko prymas. Wybór następował tylko jednomyślnie. Jeśli żadna partya nie chciała ustąpić, wtedy się elekcyja rozbiła i każda partya osobno wybierała „elekta“, a między elektami, jeśli jeden z nich się nie cofnął, rozstrzygała wojna. Po ogłoszeniu — w zasadzie przez prymasa — wyboru wystawiano dyplom elekcyi. Sejm elekcyjny dokończył obrad, wyznaczając koronację.

Koronacja kończyła bezkrólewie. Dokonywała się ona w Krakowie w czasie sejmu koronacyjnego, który się odbywał według zwykłych form. Obrząd uroczystej koronacji króla, mającej cechę kościelną, nadawał mu dopiero pełne prawa. Król po koronacji wydawał potwierdzenie praw (*confirmatio generalis*), poświadczał osobno, iż złożył przysięgę (*litterae iuramenti praestiti*) i zawiadamiał o odbyciu koronacji (*denuntiatio regis coronati*).

Władza królewska. Podstawą objęcia tronu i władzy króla była umowa. Ci, którzy króla wybierali, mogli też temu królowi stawiać warunki, mogli określić zawczasu jego władzę. Zaraz też pierwsze z rzędu bezkrólewie po Jagiellonach wprowadziło w życie takie akta prawne; były to tak zw. artykuły henrykowskie i *pacta conventa* (r. 1573). W artykułach zawarto uznanie przez króla pewnych zasadniczych praw ustroju, częścią takich, które się już poprzednio wyrobiły, częścią zaś dopiero wówczas uchwalonych; tyczyły się te uchwały kwestyi senatorów-rezydentów, pospolitego ruszenia, sejmów, podatków i t. d. W paktach konwentach zaś nakładano na króla pewne zobowiązania, mające charakter specjalnych zobowiązań elekta, a więc dostarczenia pomocy pieniężnej dla państwa, zawarcia przymierza, wychowywania pewnej ilości młodzieży zagranicą i t. d. Ten rozdział między artykułami a paktami występuje jednak jeszcze raz tylko, co do Stefana Batorego. W następnych bezkrólewicach wszelkie zobowiązania i określenia władzy króla pomieszczano tylko w paktach, które więc odtąd prócz wyraźnego uznania głównych zasad ustroju mieściły i specjalne zobowiązania elekta. Pakta przygotowywał sejm elekcyjny za każdą elekcyą na nowo; w praktyce pakta późniejsze opierały się na poprzednich, niewielkie tylko zwykle wnosząc w nie modyfikacje.

Wskutek tego, iż podstawą władzy króla stał się kontrakt, zawierany z elektem, wyłoniła się kwestya, jakie stanowisko ma zająć szlachta wobec władcy, jeśli on nie wypełnia zobowiązań, narusza prawa państwa. Po raz pierwszy kwestyę tę rozstrzygnęły artykuły henrykowskie, stawiając jako zasadę, iż szlachta ma prawo wypowiedzieć w tym wypadku posłuszeństwo monarsze. Nie był to również jakiś polski tylko przepis, odpowiedzialność króla przed stanami dawno już przedtem zjawiała się w prawodawstwach średniowiecznej Europy. W Polsce nieraz o tę kwestyę potracano — wprowadzenie jej w życie w roku 1573 w pakcie, zawartym z monarchą, to ostatni w Europie tego przykład. Zasada ta utrzymała się też; później dokładniej ją określono, najpierw w konstytucyi z roku 1578 co do tego, przez jakie czyny król łamie prawa państwa (świadome, z wolą i wiedzą), w konstytucyach zaś z lat 1607 i 1609 co do postępowania, jakie ma wyprzedzić ostatecznie wypowiedzenie królowi posłuszeństwa (trzykrotne upomnienie, przez prymasa — senat — i cały sejm według konst. z roku 1607, przez którego z senatorów — sejmik za pośrednictwem posłów — wreszcie sejm według konstytucyi z r. 1609). Prawo o wypowiedzeniu posłuszeństwa określa się zwykle jako *articulus de non praestanda oboedientia*.

8. Sejmy.

Literatura: **Lengnich**, *Ius publicum*; **Kutrzeba**, *Skład sejmu*; **Rymar**, *Udział Krakowa*; **Konopczyński**, *Liberum veto*; **Sawczyński**, *Sprawa reformy sejmowania*.

Wobec ograniczenia króla coraz większe znaczenie zyskiwał już i tak silnie rozwinięty sejm oraz sejmiki. Sejm dzierżył w swoich rękach przede wszystkim ustawodawstwo, choć w granicach interesów tej warstwy, która w sejmie rządziła — t. j. szlachty, tak, iż n. p. kwestye ustroju miast, stosunków wewnętrznych żydów, sprawy ludności wiejskiej w dobrach króla it.d., jako nieobchodzące szlachty, pozostały i nadal poza obreębem uchwalonych konstytucyi. Zato sejmy załatwiały także i wiele spraw, tyjących się administracyi, jak nobilitacye, indygenaty i t.d., miały też w pełni prawo kontroli nad zarządem państwa, zarówno co do polityki zewnętrznej, jak administracyi na wewnątrz.

Sejm utrzymał i nadal prawo uchwalania wojny, zawierania pokoju i podatków; dopiero w r. 1717 ustanowiono stałe podatki.

Z tą przewagą, jaką zyskał sejm, koniecznie łączyło się określenie, kiedy sejm ma się zbierać, oraz peryodyczność obrad, czego dotąd nie było. Pod tym względem zasady stałe wprowadziły dopiero artykuły henrykowskie: sejm miał się zbierać zwyczajnie co dwa lata, w razie jednak potrzeby król mógł zwołać sejm i w międzyczasie. W ten sposób powstał podział sejmów na ordynaryjne (co dwa lata) i extraordynaryjne. Pierwsze miały trwać sześć tygodni. Extraordynaryjny sejm zwyczajnie w konstytucjach sejmów ordynaryjnych zawczasu pozwalano królowi powołać w pewnym wypadku; ale i bez tego pozwolenia w razie potrzeby król zwoływał sejmy za radą senatu. Trwały extraordynaryjne sejmy krócej, bo zajmowały się tylko pewnemi sprawami, i miały mniej nieco formalności. Oznaczano dla nich termin dwu lub trzech tygodni na obrady; później zwyczajnie zwoływano je jako dwuniedzielne, i tak się też zwały, choćby nawet dłużej trwały ich obrady. Już przy unii lubelskiej z r. 1569 oznaczono Warszawę jako zwykle miejsce sejmów, i rzeczywiście tylko wyjątkowo, z ważnej przyczyny, gdzieindziej się zbierały; dopiero konstytucja z roku 1673 nakazała co trzeci sejm odprawiać w Grodnie. Jednak konwokacye i sejmy elekcyjne zbierały się stale w Warszawie, sejmy koronacyjne w Krakowie.

Sejm składał się dalej z senatu i posłów. Skład senatu zwiększył się nieco — do 150, jako najwyższej cyfry, za Władysława IV i Jana Kazimierza — przez wprowadzenie do niego: senatorów inflanckich (w r. 1598), nowo ustanowionych biskupów, oraz senatorów nowo ustanowionego województwa czerniechowskiego; po odpadnięciu jednak Inflant (a raczej uregulowaniu tej kwestyi w r. 1677) zmniejszył się senat do 146. Składał się — jak poprzednio — z biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów. Posłów obierano na każdy sejm z osobna. Liczba posłów powiększyła się przez wprowadzenie posłów inflanckich i czerniechowskich oraz dodanie kilku posłów niektórym sejmikom do 172 w wieku XVII, doszła za Sasów do najwyższej cyfry 182 (t. j. 128 z Korony, 48 z Litwy, 6 z Inflant), prócz posłów pruskich, których liczba była niestała, często bardzo znaczna. Na konwokacye i sejmy elekcyjne wybierano posłów zwykle w większej liczbie. Posłów miast już nie spotyka się, jak tylko na sejmach w czasie bezkrólewia, gdzie zresztą ich

jawienie się nie miało znaczenia, było tylko formalnością, echem dawniejszych, większych praw.

Sposób obrad — regulamin zwyczajny sejmu — pozostał w zasadzie taki, jaki był poprzednio. Ledwie kilka jest wzmianek w konstytucjach, dotyczących się porządku obrad; kilkuwierszowy ustęp z konstytucji z roku 1690, obejmujący wszystkie ich stadya, ograniczył się jedynie do ich sumarycznego wyliczenia. Określono w tym czasie jedynie dokładniej następstwo pojedynczych czynności sejmu, głównie podrzędnego znaczenia. Choć przewaga przechyliła się w pełni na stronę obrad w izbie poselskiej, to przecież zachowano dalej wota senatorów, zupełnie już zbędne. Jedyną nieco większą innowacją był przepis konstytucji z r. 1633, później jeszcze kilkakrotnie ponawiany, iż obie izby na pięć dni przed skończeniem sejmu mają się zejść razem w celu stwierdzenia zgodności konstytucji z tem, co poprzednio uchwalono. W XVII wieku weszły w życie odrębne obrady prowincji (t. j. Małopolski, Wielkopolski i Litwy) jako nieformalne posiedzenia w celu swobodniejszych rozpraw; brali w takich sesjach udział obok posłów także senatorowie tej prowincji. Nie wystarczały te przepisy o regulaminie. Brak ładu w obradach odczuwano bardzo silnie, zwłaszcza że marszałek (wybierany co trzeci sejm z pośród posłów litewskich) nie posiadał dostatecznej władzy do prowadzenia obrad. Pojawiające się projekty przecież nie doprowadziły do naprawy.

Jak skład sejmu i sposób obrad utrzymały się w tych ramach, jakie się dla nich wyrobiły w ciągu poprzedniego okresu, tak też sejm zachował w pełni charakter sejmu stanowego według średniowiecznego typu sejmów. Ci, co w sejmie zasiadali, reprezentowali interesy stanu, nie państwa, interesy państwa tylko o tyle, o ile one się schodziły z tamtymi. Widać nawet pewne cofnięcie się w stosunku do sejmów z czasów Zygmunta Augusta. Wynikiem tego charakteru sejmu były instrukcje i jednomyślność. Posłowie przedstawiali jedynie sejmik, który ich wybrał, byli jego reprezentantami; poza polecenia, jakie on im dał, wyjść nie mogli. A instrukcje stawały się coraz liczniejsze i coraz szczegółowsze; rozwój zaś sejmików, zwłaszcza relacyjnych, tembardziej krępował swobodę posłów. Utrzymała się też zasada jednomyślności, z tej zasady reprezentacji stanów wyrosła. Musieli się wszyscy zgodzić jednomyślnie, dopiero jednomyślna uchwała posłów i senatu, jeśli się na nią zgodził

i król, stawiała się ustawą. Opór jednego posła mógł zniweczyć dojście do skutku pewnego postanowienia: to zasada jednomyślności; opór jednego posła mógł sprawić, iż wogóle żadna uchwała nie dochodziła do skutku a sejm się z niczem rozchodził; opór jednego posła mógł jednak także i zerwać przed końcem obrad cały sejm: to liberum veto. Liberum veto — prawo zerwania sejmu i unieważnienia przez to także wszystkich poprzednich uchwał, jednomyślnie powziętych, przez sprzeciwienie się jednego posła, po raz pierwszy w jaskrawej formie urzeczywistnione w roku 1652 — to tylko wynik naturalnego, a nawet powiedzieć można konsekwentnego rozwoju zasady jednomyślności, połączonej ze sprawą traktowania już od XVI wieku wszystkich uchwał sejmowych jako jednolitej całości. Jeśli jeszcze w poprzedniej epoce na protesty poszczególnych posłów nieraz nie zważano, gdy były odosobnione, to w tej epoce to prawo posła zostało ulegalizowane, wyrobiło się jakieś zabobonne poczucie uprawnienia veta, które określano jako źrenicę wolności. W drugiej połowie wieku XVII zjawiała się złagodzona forma veta: wstrzymanie obrad sejmu (*sistere activitatem*) aż do załatwienia spornej kwestyi; obrady wtedy się toczyły, ale jako jakby poufne narady.

Parlamentaryzm polski nie potrafił w tej epoce rozwinąć się, przetworzyć w nowożytny; pozostał w podstawach starym, i te też zasady tylko przetwarzał, aż zwyrodniały. A zapatrywania na liberum veto jako na jedną z podstawowych instytucyi ustroju parlamentarnego były tak silne, że wszystkie projekty reformy sejmu, jakie się pojawiły w XVII i XVIII w., aż do końca tego okresu, nie śmiały targnąć się na nie; choć żądały reformy obradowania w sejmach polskich, to przecież zawsze z utrzymaniem tego prawa.

9. Sejmiki.

Literatura: **Pawiński**, Rządy sejmikowe; **Siemieński**, Organizacya sejmiku; **Prochaska**, Samorząd województwa ruskiego; **Tenże**, Z dziejów samorządu; **Sochaniewicz**, Z dziejów sejmiku wiszeńskiego; **Lengnich**, Ius Prussiae.

Charakter reprezentacyi interesów stanowych, jaki się zachował, a nawet silniej jeszcze zaznaczył w ustroju sejmu jako

wpływ jednostronnego rozwoju całego życia państwowego Polski, odbił się także i na stosunku sejmu do sejmików. Sejmiki, które za ostatnich Jagiellonów straciły swoje wielkie znaczenie wobec przewagi sejmu, teraz znów się wzmocniły, coraz większe zyskując prawa, podkopując znaczenie sejmów. Poprzednio było ich tylko dwa rodzaje. Sejmiki przedsejmowe zwoływał król przed każdym sejmem dla wyboru posłów na sejm (stąd zwane także elekcyjnymi). Te sejmiki oczywiście dalej się ostały. Zwoływał je król w miejscowościach, w których się ze zwyczaju zbierały — a było takich sejmików przeszło 70* w całym państwie. W roku 1717 stałe oznaczono dla nich terminy zbierania się. Ich zadaniem wybór posłów; obok wysłuchania legacji królewskiej i wyboru posłów zajmowały się te sejmiki ułożeniem instrukcyi, które już w tym okresie stałe spisywano, kiedy dawniej zwykle były ustne. Wybrani posłowie do połowy XVII wieku najprzód zbierali się — jak poprzednio — razem z senatorami na t. zw. sejmikach generalnych (generałach: w Korczynie z Małopolski i z ziem ruskich, w Kole z ziem wielkopolskich, w Warszawie z Mazowsza, w Wołkowiskach, a później w Słonimie z Litwy), gdzie naradzali się nad stanowiskiem na sejmie. Obok sejmików przedsejmowych istniały w końcu poprzedniej epoki jedynie sejmiki t. zw. elekcyjne, zwoływane przez wojewodów dla wyboru kandydatów na urzędników ziemskich (podkomorzy, sędzia i t. d.). Było ich nieco więcej, niż elekcyjnych, bo swoich urzędników obieralnych miały nieraz województwa lub ziemie, które przed sejmem obradowały razem z innemi wspólnie. Zbierały się te sejmiki dość rzadko, w razie potrzeby, gdyż godności te były dożywotnie, więc rzadko wakowały. Pierwsze bezkrólewie przyniosło nowy rodzaj sejmików: sejmiki, które zawiązywały na czas bezkrólewia konfederacye, zwane kapturami, a to w celu zabezpieczenia województwa czy ziemi. Odtąd pojawiały się te sejmiki we wszystkich bezkrólewjach i przyczyniły się znacznie do podniesienia znaczenia sejmików, w czasie bezkrólewia bowiem przy nich była najwyższa władza w województwie; ustanawiały zasady obrony, urządały sądownictwo na czas bezkrólewia i t. d. Utworzenie trybunału koronnego w r. 1578, złożonego z deputatów szlachty, powołało do życia nowe sejmiki t. zw. deputackie, na których miano tych deputatów wybierać; zbierały się one w stałych terminach co roku, gdyż co roku trzeba było wysyłać sędziów

na trybunał. Ważniejsze znaczenie dla rozwoju sejmików miały sejmiiki relacyjne. Po sejmie nieraz zwoływano sejmiiki, czy wszystkie, czy poszczególnych ziem, dla dopełnienia czynności sejmu, a więc uchwalenia dodatkowego podatków albo wyboru szafarzy lub poborców. W roku 1591 połączono z takimi posejmowymi sejmikami zdanie sprawy przez posłów z czynności na sejmie (dawniej na jakimkolwiek sejmiku dokonywane, lub nawet na rokach). Wkrótce takie sejmiiki weszły w stały zwyczaj, a od relacji posłów dostały nazwę relacyjnych; czas ich zebrania bądź oznaczały konstytucye, bądź też je zwoływał król lub z polecenia sejmu wojewodowie. Na tych zwykle sejmikach dokonywano — od roku 1613 — wyboru deputatów na trybunał skarbowy. Kiedy powiększyły się w połowie XVII wieku agendy sejmików, zaczęto je zwoływać w różnych czasach, także między sejmami; takie sejmiiki, o ile się zajmowały sprawami województwa, jego skarbowością, wojskiem wojewódzkim i t. d., zwano gospodarskimi. W roku 1717 oznaczono — przy reformie atrybucyi sejmików — stałe terminy sejmików deputackich, oraz na drugi dzień po nich odprawiać się mających gospodarskich, które miały stałe także wybierać komisarzy na trybunał radomski. Sejmiiki pierwotnie zwoływał w zasadzie król (wzgl. prymas), prócz elekcyjnych na urzędy; których powoływanie należało do wojewody. Później zwoływały je także sejmy (sejmiiki deputackie, gospodarskie) lub posłowie na sejmie (relacyjne). Nie potrzebowały osobnego zwołania sejmiki, które miały oznaczone terminy stałe zebrań (deputackie od roku 1578, sejmiiki z konstytucyi roku 1717). By móż zbierać się bez odwoływania się do króla, wprowadzono w końcu XVII wieku odraczanie obrad sejmikowych, czyli t. zw. limitacyę. Jako nadużycie usunięto limitacyę konstytucyą z roku 1717. W czasie jednak najbujniejszego rozwoju życia sejmikowego w XVII stuleciu nieraz sejmiiki zbierały się samorzutnie w czasie pokoju, czy na wojnie, gdy tam znajdował się ogół szlachty województwa, biorący udział w pospolitem ruszeniu, na wezwanie nieuprawnionych do tego czynników.

Sejmikowi przewodniczył — wybierany w zasadzie tylko dla jednego sejmiku — marszałek. Na sejmikach jednak elekcyjnych przewodził z mocy swego urzędu wojewoda lub jako jego zastępca najstarszy kasztelan, na sejmikach zaś pod wężem konfederacyi marszałek konfederacyi wojewódzkiej. Uchwały

sejmików nosiły nazwę laudów; już od końca wieku XVI spisywano je jako osobne akta i wciągano zwykle do ksiąg grodzkich.

Wzrost znaczenia sejmików datuje od końca wieku XVI. Na sejmach zaczęli posłowie zabierać do „braci“ na sejmiki wybór szafarzy podatków, oraz wybór poborców, mających ściągać podatki. Wkrótce poszło to dalej. Już poprzednio, za ostatnich jeszcze Jagiellonów, nieraz zdarzało się, że gdy posłowie którego z województw nie pozwalali na jakieś uchwały sejmowe, zwłaszcza na podatki, broniąc się instrukcją, królowie po sejmie zwoływali sejmik tego województwa, by on przecież przyjął uchwały sejmowe, czy zgodził się dodatkowo na podatki, które na sejmie oznaczono. Zupełnie to rzecz naturalna; było to odwołanie się od pełnomocników do mocodawców, którzy mogli swoją wolę zmienić. W tej epoce zaczęło się to stawać rzeczą coraz częstszą; posłowie nie tylko wybór poborcy czy szafarza, ale i uchwałę podatków nieraz brali do „braci“, na sejmiki, później stale relacyjne. Sejmiki zaczęły korzystać z tego w ten sposób, iż na sejmach deklarowały pewną kwotę podatku, ale zastrzegały sobie możność pokrycia podatku według swej woli. Zaczęły się wytwarzać osobne podatki wojewódzkie, powstał skarb wojewódzki z nadwyżek podatków. Sejmik rozciągał jednak swoją władzę także i na szafowanie pieniędzmi; nie oddawał ich do skarbu, lecz sam wybierał wojewódzkich szafarzy, tworzył osobne komisye do ich kontroli, wreszcie sam zaciągał żołnierza (t. zw. powiatowego), na którego utrzymanie miały iść podatki, sam go opłacał. Tak wzmagaly się atrybucye sejmików; w połowie wieku XVII stały one u szczytu świetności i utrzymywały się na tej wyżynie przez lat kilkadziesiąt.

Wskutek takiego jednak rozwoju cierpiała jednolitość państwa. Sejmiki podporządkowały sobie sejm, nie tylko krępując posłów przez instrukcye i przez żądanie relacyi po sejmie, ale wdzierając się w atrybucye państwa skarbowe i wojskowe. Sejmik zaś sam wyrodniał przez to, iż wskutek pogarszania się stosunków w rozkładzie majątku społecznego na sejmikach zyskiwali przewagę możni, od których zależną była liczna masa drobnej, nieosiadłej szlachty. W sejmikach zaś brał udział każdy, kto należał do szlachty, bez względu, czy był „possessionatus“. A nadto, jak w sejmach, tak i tu na sejmikach zasadą była jednomyślność. Już w XVI i XVII wieku widzimy usiłowania, by wprowadzić zasadę większości głosów, przynajmniej

przy wyborach, i to usiłowania dość liczne; rzadziej już widać próby usunięcia gołoty ze sejmików, ale i takie próby były, przynajmniej w niektórych województwach. Reformy te przeprowadzono w części; uchwały wielu sejmików, wprowadzające je, zyskały nawet potwierdzenie w konstytucjach (r. 1598, 1611, 1613, 1631, 1685). Ale praktyka wkrótce usunęła reformy. Sejmiiki przedstawiały obraz równego nieładu, jak sejmy; nie miały one podobnie żadnego regulaminu obrad, władza sejmikowych marszałków również była za słabą.

Kres temu wybijaniu władzy sejmików — „rządom sejmikowym“ — położyła konstytucja z r. 1717, która odebrała im znaczną część atrybucyi, zwłaszcza skarbowych, i wszystkie wojskowe, i sprowadziła sejmiiki znów prawie do tego stanowiska, jakie zajmowały w początkach tego okresu.

10. Konfederacye.

Literatura: Rembowski, Konfederacya i rokosz.

Ustrój państwowy uzupełniały konfederacye. Pojawiły się one na nowo po upływie znacznego okresu czasu; powołało je na nowo do życia bezkrólewie po Zygmuncie Auguście, potrzeba stworzenia jakichś form, któreby zastąpiły brak naczelnej władzy kraju. Utrzymały się też konfederacye jako zasadnicza podstawa ustroju państwa w czasie bezkrólewia; do nich stosowano nazwę kapturów, pierwotnie wogóle oznaczającą konfederacyę. Obok nich atoli zjawily się już w początkach wieku XVII znowu konfederacye za życia króla; albo stanowiły one, jak i dawniej, związki, które miały zastąpić władzę państwową, jeśli ona nie mogła spełniać swoich zadań (n. p. w czasie napadów Szwedów, gdy króla nie było), albo też zwracały się przeciw królowi. Te ostatnie opierały się na pojęciu wszechwładzy szlachty. Ledwie się pojawiły konfederacye, a już literatura polityczna sformułowała ich podstawę prawną, określiła ich atrybucye; konfederacye, przedstawiające ogół szlachty, o ile obejmą całe państwo (jako generalne), stoją nawet ponad królem. Przecież król według ustaw państwa był odpowiedzialny za swoje czyny wobec szlachty; konfederacye też chciały nawet króla pociągnąć przed swój sąd. Oczywiście znaczenie konfederacyi zależało od ich siły; przeciw nim zawiązywali nieraz i królowie konfederacye.

Od siły obu zależał wynik tej walki, czy za karygodny, przeciw państwu skierowany „rokosz“ zostanie konfederacya uznana, czy też król do niej przystąpi, z nią się złączy i przez to ją ulegalizuje. Uzupełniały one ustroj państwowy, były wynikiem braków w tym ustroju.

Konfederacye zawiązywały się zwykle w jednym województwie, następnie i inne do niego przystępowały tak, aż objęły nieraz i całe państwo. Na czele konfederacyi generalnej stał zwykle marszałek (raz powołano do przewodnictwa hetmanów). Marszałków osobnych wybierały sobie konfederacye wojewódzkie. Do boku marszałkom dodawano później konsyliarzy. Organem naczelnym była walna rada, która się jednak nie zawsze zbierała; skład jej odpowiadał sejmowi, na nią wybierały województwa posłów podobnie jak na sejm. Reprezentując najwyższą władzę w państwie, uznawała się nawet — choć to się wyjątkowo raz tylko zdarzyło — rada walna za sejm i jako sejm obradowała. Podstawą siły konfederacyi było silniejsze złączenie tych, którzy ją zawierali, nieraz stwierdzone przysięgą skonfederowanych. Konfederacya decydowała też większością głosów, nie uznawała jednomyślności. Konieczne nieraz, wynikające z potrzeby i wtedy legalne, konfederacye przecież więcej złego zrobiły, nadwierżając i tak słabe rusztowania prawa publicznego.

11. Rady senatu. Rezydenci.

Literatura: **Konopczyński**, Geneza Rady nieustającej.

Władzę króla nie tylko jednak krępował sejm co do spraw zwłaszcza ustawodawczych; prócz niego ograniczali króla jeszcze: senat i rezydenci. Senat, który z powstaniem sejmu stał się jego częścią składową, i to faktycznie mniejsze mającą znaczenie od izby poselskiej, zachował nadal swoje stanowisko jako rada królewska. Zwoływanie rad pełnych senatu wyszło z użycia, i dopiero znowu w drugiej połowie XVII stulecia, a zwłaszcza w wieku XVIII król częściej zwoływał senat, by się zapytać o zdanie w ważniejszych kwestiach, zwłaszcza co do spraw polityki; najczęściej rady senatu odbywały się zaraz po sejmie, zwłaszcza wtedy doniosłe, jeśli sejm został zerwany. Króla rady te nie krępowały; zwyczajnie szedł za ich zadaniem, lecz nie musiał.

Kiedy jednak sejmu nie było ani rady senatu, kierownictwo spraw wszystkich zostawało dawniej wyłącznie w rękach króla. Nie było zwłaszcza organu, któryby między sejmami reprezentował wolę sejmu. Dopiero w artykułach henrykowskich z r. 1573 przewidziano taką instytucję i w kilka lat później (w r. 1576) wprowadzono ją w życie; byli to senatorowie-rezydenci. Dodano do boku króla senatorów, którzy mieli przebywać wciąż na dworze — obowiązek obostrzany nieraz przez konstytucje; mieli oni stanowić radę króla we wszystkich sprawach w czasie, kiedy nie było sejmu. Rezydentów powoływał król jednak tylko z senatu; izba posłów nie uzyskała praw żadnych. Było ich pierwotnie 16, od roku 1641 — 28. Obowiązki ich trwały dwa lata, t. j. od jednego sejmu ordynaryjnego do drugiego; zmieniali się co pół roku, tak, że stale było ich przy królu początkowo czterech, później siedmiu. Senatorowie wchodzili do tej instytucji tak, że zawsze byli reprezentowani w niej biskupi, wojewodowie i kasztelanowie. Uchwały ich pierwotnie króla nie obowiązywały; obowiązany był zasięgnąć ich zdania, lecz się do niego nie musiał stosować. Za to już w roku 1607 postanowiono, że uchwały rezydentów (*senatus consulta*) mają być sporządzane na piśmie i odczytywane na sejmie, co mogło wzmocnić ich wpływ. Wreszcie w konstytucji z roku 1717 poddano króla uchwale większości rezydentów, byle ich uchwała nie była wbrew prawu. Faktycznie wpływ króla w radzie rezydentów przeważał tak, że go oni naprawdę nie wiele kępowali. Bardzo też zaniedbywali oni swoje obowiązki. W XVII wieku zwykle powoływano na te narady i innych obecnych senatorów oraz ministrów, w XVIII w. zupełnie rezydenci przestali funkcjonować.

12. Urzędy.

Literatura: **Lengnich**, *Ius publicum*; **Tenże**, *Ius Prussiae*; **Fuchs**, *Ustrój dworu królewskiego*.

Zastój w rozwoju form państwowych w Polsce w tym okresie najjaskrawiej występował w organizacyi władz, a więc właśnie w obrębie tego działu ustroju, który zagranicą w tym czasie pod wpływem rozwijającego się państwa absolutnego najsilniej się wykształcił. Urzędy przetrwały do wieku XVIII, jak się

wyrobiły poprzednio, jeszcze za Jagiellonów; ledwie jakieś drobne można w nich wykazać zmiany. Pozostały też w zasadzie urzędami z charakterem średniowiecznym. A pozostająca dalej w mocy poprzednio przyjęta zasada, iż król nie może usunąć urzędnika, jak tylko w wypadkach winy, prawem przewidzianych, zapewniała urzędom nietykalność, przemożny wpływ na bieg spraw państwowych, nieraz wbrew woli króla.

Na czele stały dalej urzędy koronne i nadworne. I w ciągu tego okresu nie było rozdziału atrybucyi takiego, któryby odłączył sprawy państwowe ściśle od królewskich. Najważniejszymi z tych urzędów były dalej ministerya, t. j. te urzędy, które dawały wstęp do senatu, a więc: marszałkowie wielki i nadworny, kanclerz wielki, podkanclerzy, oraz podskarbi wielki. Marszałek w ciągu tego okresu rozszerzył jedynie swoją władzę policyjno-karną, rozciągając swoją opiekę nad miejscem pobytu króla i okolicą w celu poskramiania i karania wszelkiego zaburzenia porządku. Zyskała ona na znaczeniu zwłaszcza w czasie sejmu. Już za Zygmunta Augusta odczytywano w czasie sejmu t. zw. artykuły marszałkowskie, t. j. przepisy policyjno-karne, ogłaszane przez marszałka w zakresie jego władzy, później stałe je odczytywano na początku sejmu, aż je w roku 1678 wydrukowano i pomieszczono w konstytucjach. Miał też marszałek do pomocy zbrojną straż marszałkowską. Władza kanclerzy nie zmieniła się, jedynie wzrosła ilość spraw, które przechodziły przez ręce kanclerza, względnie podkanclerzego, wskutek czego powiększała się kancelarya, prowadząca księgi kanclerskie, względnie podkanclerskie (metryka). Kanclerz w początkach tego okresu zyskał stałe przewodnictwo na sądach asesorskich. Podskarbi był zarządcą skarbu, ale od roku 1590 już tylko skarbu państwa; znaczenie jednak jego osłabło wskutek rozszerzenia skarbowych atrybucyi sejmików, przez wybór szafarzy, a później przez silny rozwój skarbowości wojewódzkiej. Podkanclerzy zastępował kanclerza, marszałek nadworny, mający niewielkie funkcyje własne, wielkiego. Zastępcą podskarbiego wielkiego był niebędący ministrem podskarbi nadworny, mający od czasu rozdziału skarbu w roku 1590 wyłączny zarząd skarbu króla. Za Sasów atrybucye jego przekazano osobnej władzy, zwanej kamerą.

Po ministrach szli co do wpływu i znaczenia równi — a nawet potężniejsi — hetmani, których właściwie nie wliczano ani do

koronnych, ani do nadwornych urzędów. Dopiero w początkach tego okresu ostatecznie ukształtowały się te urzędy. Po Zygmuncie Auguście z powodu śmierci zabrakło obu hetmanów. Na razie powybrały sobie dzielnice: Wielkopolska, Małopolska i Ruś hetmanów tymczasowych, których władza jednak zgasła po objęciu rządów przez Batorego. Batory ustanowił hetmana najpierw tylko dla jednej wyprawy, w roku 1581 jednak dożywotniego, i odtąd szereg hetmanów wielkich biegł bez przerwy. W kilka lat później przywrócił Zygmunt III urząd hetmana polnego. Za Zygmunta III zaniknął ostatecznie osobny dowódca rot nadwornych, zwany hetmanem nadwornym. Do hetmanów należało dowództwo siły zbrojnej, polny był zastępcą wielkiego. Hetmani wydawali w zakresie swej władzy przepisy treści wojskowej i sądowej, zwane artykułami hetmańskimi. W roku 1609 artykuły takie wcielono do konstytucyi. W razie braku hetmanów ustanawiał król tymczasowych zastępców — zwano ich od XVII wieku regimentarzami.

Z pośród innych urzędów koronnych i nadwornych większe znaczenie mieli: sekretarz wielki, zastępujący nieraz kanclerzy, zawsze duchowny; referendarze, biorący udział w sądach królewskich jako referenci, później będący sędziami samodzielnymi w sprawach włóścian królewskich; z wojskowych: pisarz polny, wielki strażnik, wielki oboźny, generałowie artyleryi, ustanowieni od roku 1637. Honorowe znaczenie mieli: podkomorzy, chorąży, miecznik, koniuszy, kuchmistrz, podczaszy, krajczy, stolnik i t. d.

Z urzędów ziemskich zachowały powagę dostojęństwa senatorskie: wojewodów i kasztelanów, choć ich atrybucye były bardzo niewielkie, takie, jak poprzednio. Przy swoich też atrybucyach zostali: podkomorzowie, sędziowie, podsędkowie, wojscy (opiekujący się w czasie pospolitego ruszenia kobietami) — bez atrybucyi właściwie inni: stolnicy, cześnicy, miecznicy i t. d. Był to pozbawiony znaczenia przeżytek dawnej epoki; mimo to jednak jeszcze w ciągu tego okresu powstawały nowe urzędy. Wojewoda przybył jeden tylko, toż jeden kasztelan: czerniechowski (od roku 1635), kiedy ta ziemia dostała się Polsce od Moskwy — prócz wojewodów i kasztelanów inflanckich, o których już była mowa. Ale nadto tworzyły konstytucye sejmowe, zwłaszcza od XVII wieku, niższe urzędy ziemskie, nadając je często nawet powiatom, tak, że w końcu tego okresu prawie

każdy powiat miał swoją własną hierarchię ziemską, zwłaszcza sędziego, podsędziego, stolnika i innych niższych.

Organem właściwym władzy królewskiej w województwach i ziemiach pozostali starostowie. W ciągu tego okresu stracili oni stanowisko „ramienia królewskiego“, jakie mieli dawniej. Nie umieli i nie potrafili się przekształcić w właściwy organ administracji, przeciwnie, wychodząc ze szlachtą i z nią się solidaryzując, przybrali charakter urzędów jakby ziemskich, tak, że konstytucya z roku 1611, która ustaliła porządek następstwa urzędów ziemskich, wliczyła w nie i starostów, stawiając ich po podkomorzych. Funkcye sądowe prawie zupełnie zdawali na podwładnych sobie podstarościch, sędziów i pisarzy grodzkich. W administracji właściwie prawie że ograniczali się do publikacyi uniwersałów królewskich i do wykonywania funkcyi policyjnych w szczupłym zakresie. Administracyą, o ile chodzi o skarbowość i wojskowość, zajmowały się sejmiki, od wieku XVII przynajmniej. Pojęcie administracji w szerszem tego słowa znaczeniu było i pozostało w Polsce prawie obce do końca tego okresu.

Co do nominacyi urzędów pozostały przepisy, jakie istniały już dawniej. Toż utrzymały się zasady o incompatibilitas, powiększone za Sasów o tyle, że nie wolno było dzierżeć dwóch ministerstw jednej rodzinie (r. 1733). Urzędy w części zachowały swoje dawne uposażenie w ziemi, częścią zaś zamiast właściwego uposażenia król nadawał tym urzędnikom starostwa niegrodowe (tenuty). Wyjątkowo tylko niektóre urzędy miały przyznane pensye w pieniądzech.

13. Skarbowość.

Literatura: **Pawiński**, Skarbowość za Batorego; **Kleczyński**, Po-główne generalne; **Jasiński**, Beiträge zur Finanzgeschichte; **Pawiński**, Rządy sejmikowe.

W początkach tego okresu przeprowadzono ostatecznie rozdział skarbu na dwie części; przekazano pewne dochody na rzecz króla, inne na rzecz państwa. Dokonał tego rozdziału sejm z r. 1590, królowi przekazano część dóbr, które dotąd zwały się zwykle ekonomiami, żupy, olborę olkuską, niektóre cła, opłaty z podwód, wreszcie dochody z mennicy; tego ostatniego dochodu

zrzekł się Zygmunt III w roku 1632. Przy skarbie państwa pozostały częściowo dobra: starostwa i tenuty (królewszczyzny), które w części szły na uposażenie urzędników, częścią zaś rozdawano je w dożywocie, jako panis bene merentium — chleb dobrze zasłużonych; z jednych i drugich płacono w tym okresie już tylko kwartę (t. j. $\frac{1}{5}$ część dochodów według otaksowania), wpływającą do skarbu rawskiego. Był to główny stały dochód państwa. Drugi stanowiły cła, które przy rozdziale skarbu w części zostawiono państwu. Cła w ciągu tego okresu podnoszono i modyfikowano, utrzymały one jednak i nadal cechę ceł przewozowych (t. j. tak od wywozu, jak przywozu), i to jako wyłącznie ceł skarbowych. Od roku 1649 przybyło jeszcze trzecie źródło stałego dochodu; poprzednio obowiązane były dobra królewskie i duchowne do dawania stacyi wojsku rzeczypospolitej, zwłaszcza na zimę, od roku 1649 zmieniono ten obowiązek na opłatę wedle łanów, i tę opłatę zwano hiberną (chleb zimowy), duchowieństwo składało ją jednak w pewnych ryczałtowych sumach. Źródłami stałych dochodów było także pogłówne: chrześcijańskie i żydowskie, oraz subsidium charitativum duchowieństwa, ale dopiero od roku 1717.

Inne dochody były niestałe, płynęły z podatków, które uchwalał sejm w razie potrzeby na raz jeden, względnie co najwyżej na lat kilka. Główny podatek stanowił dalej pobór, wybierany od łanów, względnie także od przedsiębiorstw wiejskich (w nim utonęło też łanowe), tylko stopa jego się podnosiła. Już za Stefana Batorego ustaliła się jako norma poboru — 30 groszy z łanu i taki pobór uważano za jednostkę i zwano symplą; w razie jednak potrzeby uchwalano pobór podwójny (duplę), potrójny (tryplę) i t. d., nawet do 50-krotnej wysokości. Płaciły ten podatek tylko łany kmiecie, szlachta jedynie, o ile sama uprawiała ziemię (jako szlachta zagrodowa). Wybierano ten pobór według wykazów czyli taryf. Raz sporządzone, służyły zwykle długo za podstawę poboru, i lat kilkadziesiąt nawet (taryfy z tego okresu pochodzą z lat 1578, 1629, 1661/2). Niekiedy uchwalano pobór z abjuratami, t. j. pozwalano przysięgą stwierdzić, że się ilość łanów zmniejszyła; zdarzało się to zwłaszcza po wojnach szwedzkich, wtedy jednak podwyższano stopę podatku. Od roku 1629 miejsce poboru zastąpiło podymne, będące tylko modyfikacją poboru; różnica leżała w tem, że zamiast od łanów wybierano ten podatek od dymów (chałup).

I ten podatek wybierano według taryf (z lat 1629, 1661/2, 1681/2). Na razie podymne wyparło pobór, ale później znów on wrócił. W końcu XVII wieku pobór i podymne zaniknęły, a ich miejsce zajęło pogłównne. Z poborem łączył się szos jako podatek od miast i z nim też zniknął, ustępując miejsca podymnemu. Na żydów nakładano pogłównne, często w ryczałtowych sumach, które żydzi sami na siebie rozkładali; od r. 1717 podatek ten zmienił się na coroczny. Utrzymało się dalej czopowe jako podatek pośredni konsumcyjny od napojów; od połowy wieku XVII przeszło czopowe do sejmików. W drugiej połowie XVII wieku zjawiała się akcyza, kilka razy jednak tylko uchwalona (r. 1658, 1659, 1673) jako podatek od obrotu (od klejnotów, zboża, skór i t. d.). Uzupełniano akcyzę szeleżnem (r. 1673), które było właściwie dawnym czopowem. Szeleżne utrzymało się do r. 1717. W XVI wieku raz zjawilo się pogłównne — podatek od głowy, płacony przez wszystkich (więc także przez duchowieństwo i przez szlachtę) według taksy (r. 1590), ale już uchwalony ten podatek następnie cofnięto. Zjawilo się pogłównne znowu od roku 1662, często uchwalane, a wreszcie od roku 1717 stało się podatkiem stałym od szlachty, pod nazwą *subsidium charitativum*, gdyż starano się unikać nazwy pogłównnego jako obrażającej dla szlachty. Wyjątkowo pojawiały się inne podatki, jak myto od rzezi (r. 1605) i młynne (r. 1703 i 1710) od kół młyńskich. Duchowieństwo płaciło w razie uchwały podatków, a od roku 1717 corocznie ryczałtowe sumy jako *subsidium charitativum*. Kwestyą wewnętrzną duchowieństwa było rozłożenie tego ryczałtu.

Odkąd sejmiki (w. XVII) zaczęły składać na sejmach co do podatków t. zw. deklaracje, któremi zobowiązywały się zapłacić pewną kwotę podatku, obliczoną według poboru lub pogłównnego, zaczęły one zabierać na swoją rzecz podatki państwowe, a mianowicie czopowe, oraz tworzyć nowe podatki. Kwotę bowiem deklarowaną pokrywały już swobodnie bez względu, z jakiego na to brały źródła. Powstał też cały system podatków wojewódzkich, jak różne rodzaje czopowego (goździowe, czopowe *ultimi consumentis*), pogłównne nieszlacheckie, osobowe (również będące pogłównnem), owczarskie (od owiec), młynarskie (od młynów), pługowe, najemne, procederowe i t. d. Tworzył się w ten sposób osobny skarb wojewódzki, pozostający pod zarządem sejmiku. Sejmik szafował z niego także i na swoje własne

cele, na dyety dla posłów sejmowych, jałmużny dla kościołów i t. d.

Reformę przeprowadzono w roku 1717. Skarbom wojewódzkim zostawiono tylko czopowe i szelężne na pokrycie wydatków wojewódzkich. Podatki państwowe zaś określono dokładnie, jak i wydatki (więc rodzaj budżetu). Do skarbu państwa wpływały odąd z podatków stale: pogłówne chrześcijańskie i żydowskie, oraz subsidium charitativum od duchowieństwa, które te podatki przeznaczono głównie na rzecz wojska; miało ono za kwitami wybierać sobie należne kwoty wprost po województwach. Dochody skarbu państwa od roku 1717 do końca tego okresu ostały się w tych granicach, gdyż żaden sejm za Sasów już podatków nie uchwalił.

Z dochodów państwa pokrywano głównie wydatki na wojsko, także płace urzędników, o ile je mieli, płace na poselstwa i utrzymanie poselstw obcych i t. d.

Zarząd skarbu króla należał od roku 1590 do podskarbiego nadwornego; za Sasów stworzono osobną izbę skarbową (kamerę), której on tylko przewodniczył. Skarb państwa był podzielony na skarb rawski i właściwy skarb pod zarządem podskarbiego koronnego. Ale już od roku 1578 pojawili się obok podskarbiego szafarze, wybierani na sejmie lub przez sejmiki, jako dodani mu do szafowania pieniędzmi z podatków. Jak już wyżej była o tem mowa, w końcu XVI i XVII wieku zaczęły województwa zatrzymywać pieniądze u siebie i same nimi szafować.

Kontrolę nad skarbem, a zwłaszcza nad szafowaniem pieniędzy, płynących z podatków, wykonywał sejm; od roku 1613 wybierano na sejmie do tego osobną komisję, która od miejsca zwykłego zbierania się zwała się trybunałem radomskim (skarbowym). Po województwach od połowy XVII wieku kontrolę sprawowały osobne władze, noszące nazwę komisji (izb, sądów) skarbowych. Zniesiono te komisje w roku 1717 wskutek ówczesnej reformy skarbowości wojewódzkiej, lecz i później jeszcze pojawiały się one, choć pod innemi nazwami.

14. Sądy.

Literatura: **Balzer**, Geneza trybunału; **Tenże**, Początki sądów kapturowych; **Tenże**, Kancelarye grodzkie; **Kutrzeba**, Studya; **Goyski**, Reformy trybunału; **Pazdro**, Rądy konfederacyjne; **Baranowski**, Sądy referendarskie; **Lubomirski**, Jurysdykcya patrymonialna; **Pazdro**, Organizacya żydowskich sądów.

Sądy ziemskie, zwłaszcza od połowy wieku XVII, bardzo źle funkcjonowały, w niektórych województwach nie zbierały się na roki nawet po sto lat. Wskutek tego rozszerzały się agendy sądów grodzkich, o ile one tamte sądy mogły zastępować, zwłaszcza co do spraw niespornych. W XVIII wieku zniknęło w grodach odróżnienie sądu i urzędu. Już w XVI wieku nadawały sejmy grodom poszczególnym t. zw. wieczność, to znaczy, iż rozszerzały ich zakres działania na przyjmowanie wpisów wieczystych, tyjących się nieruchomości, z taką mocą, jak to czyniły sądy ziemskie, gdy poprzednio takie wpisy, dokonane w księgach grodzkich, musiały być (z wyjątkiem właściwej Wielkopolski) w ciągu sześciu tygodni przeniesione do ksiąg ziemskich.

Reformę bardzo doniosłą przeprowadzono co do sądów najwyższych. Jeszcze w czasie dwóch pierwszych bezkrólewí, by zaradzić brakom, a zwłaszcza niezalatwianiu spraw w sądzie królewskim, potworzono po województwach sądy wojewódzkie w charakterze sądów apelacyjnych ostatniej instancyi na wzór sądów z roku 1563. Był to jednak tylko chwilowy środek zaradzenia złemu; usunięto to złe dopiero w roku 1578, tworząc trybunał koronny, sądzący naprzemian w Piotrkowie i Lublinie jako sąd najwyższy. Dla województw ruskich, rządzących się drugim statutem litewskim, utworzono osobny trybunał łucki, który jednak zamarł prawie zaraz po rozpoczęciu swoich funkcyi; województwa te przystąpiły w latach 1589 i 1590 do trybunału koronnego. W roku 1589 temu trybunałowi poddały się i Prusy. W skład trybunału wchodziłi deputaci, wybierani co roku po województwach, względnie ziemiach, po jednym lub dwóch na osobnych sejmikach, które stąd nosiły nazwę deputackich. Miał więc trybunał charakter instytucyi szlacheckiej z wykluczeniem pierwiastka urzędniczego. Nadto wchodziłi

w skład trybunału duchowni, wybierani przez niektóre kapituły, sądzili one jednak tylko w sprawach, gdy jedną ze stron był duchowny; wtedy zasiadali w liczbie równej delegatom świeckim. Trybunałowi przewodniczył wybierany przez deputatów marszałek; deputaci duchowni mieli osobnego swego, również wybieranego, prezidenta. Trybunał był przede wszystkim sądem apelacyjnym od sądów niższych; a że do trybunału można było apelować od sądów ziemskich i grodzkich, niekoniecznie najpierw do wieceu, a stąd dopiero do trybunału, wskutek tego wiece, choć wyraźnie nie zniesione, odrazu zupełnie zaniknęły jako zbędne. Sprawy w drugiej instancji załatwiał trybunał definitywnie; jedynie sprawy duchownych w razie braku większości głosów w trybunale (*paritas votorum*) odsyłano na sejm. Utworzenie trybunału złamało więc przestrzeganą poprzednio zasadę, iż najwyższym sądem jest tylko król. Obok spraw apelacyjnych trybunał załatwiał niektóre sprawy jako sąd pierwszej instancji, a to sprawy przeciw starostom i urzędnikom grodzkim o naruszenie lub zaniedbanie obowiązku przy wymiarze sprawiedliwości. Trybunały miały sędzić sprawy według prawa pisanego i zwyczajowego; w razie braku prawa miały je odsyłać na sejmy.

Przez ustanowienie trybunału koronnego zaradzono wielkiej potrzebie. On razem z sądami ziemskimi i grodzkimi stanowił odtąd główną podstawę wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Dla sądów sejmowych niewiele się stosunkowo zostało spraw; były to: sprawy prawa publicznego (*causae iuris communis*), właściwe sprawy karne (*causae mere criminales*), wreszcie niektóre sprawy skarbowe. W skład sądu tego obok króla wchodził senat, ale już od roku 1578 w niektórych sprawach zasiadali i posłowie; z biegiem czasu zaczęli oni brać udział wogóle we wszystkich sprawach, sądzonych przez sąd sejmowy. — Zmieniły się atrybucye sądu asesorskiego, w którym przewodnictwo spoczęło w rękach kanclerzy. Co do szlachty, sąd ten załatwiał jedynie niektóre sprawy skarbowe (mniejsze); należały do niego głównie sprawy apelacyjne z miast, sądzących się według prawa niemieckiego. Obok kanclerzy zasiadali na tych sądach sekretarze, referendarze i pisarze, oraz senatorowie. Król osobiście zasiadał na tych sądach tylko dla rozstrzygania spraw apelacyjnych kurlandzkich, a wtedy byli asesorami senatorowie; takie sądy nosiły nazwę sądów relacyjnych. Już w końcu XVI wieku

z sądów asesorskich wydzielano sprawy wieśniaków dóbr królewskich przeciw starostom o uciążenia, przekazując je do samoistnego załatwiania referendarzom; zwały się te sądy sądami referendarskimi. — Za ostatnich Jagiellonów zaczął wykonywać marszałek w zastępie króla jurysdykcję karną w miejscu pobytu króla, a to w sprawach o naruszone bezpieczeństwo. I dalej te sprawy sędził ten sąd marszałkowski, jak go zwano; sędzią był sam marszałek z przybranymi według swej woli asesorami.

W czasie bezkrólewia jednak ustawały wszystkie sądy, bo funkcje swoje wykonywały one jedynie z mocy władzy królewskiej, króla zaś nie było. Jedynie o tyle zasadę tę zmodyfikowano, iż pozwalano nawet w czasie bezkrólewia przyjmować do ksiąg grodzkich wpisy spraw niespornych, spraw spornych żaden jednak sąd nie sędził. By utrzymać bezpieczeństwo, okazało się rzeczą konieczną stworzyć jakąś władzę sądową; tą władzą stały się utworzone już w czasie pierwszego bezkrólewia sądy kapturowe. Wyrokowały te sądy z mocy zwierzchniej władzy, jaką miały kaptury jako konfederacje. Skład zależał od uchwały kapturu. W pierwszych bezkrólewciach sądy te tworzone dodając do boku starostom wybranych na sejmiku sędziów. W późniejszych bezkrólewciach tworzone te sądy jedynie z wybieranych sędziów, zwanych kapturowymi, którym dodawano sąd ziemski (t. j. sędziego, podsędka i pisarza) do pomocy w prowadzeniu spraw. Sędziów kapturowych liczba była różną w różnych województwach, później powiększała się ona zwykle (choć nie wszędzie) tak, że dochodziła nawet do setki. Sądy kapturowe miały sobie przekazane prawie jedynie sprawy o naruszenie bezpieczeństwa w czasie bezkrólewia, wyjątkowo tylko nieraz oddawano im inne sprawy ze względu na potrzebny w nich pośpiech (egzemcyje dóbr, sprawy o kmieci itd.). Sądy te, powstające po województwach i ziemiach, uzupełniał sąd kapturowy generalny, który powoływano do życia w czasie elekcji dla zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa na sejmie. Taką też ten sąd miał mniejwięcej kompetencję, jak zwykłe sądy kapturowe wojewódzkie. Członków sądów kapturowych generalnych wybierał sejm.

W drugiej połowie XVII wieku pojawiły się nieznane poprzednio sądy konfederacyjne. Konfederacje zaczęły sobie rościć prawo także do najwyższego sądownictwa, a w szczególności

w praktyce przeprowadziła to prawie w całym kraju konfederacja z roku 1673. Ustały zwykłe sądy — a do życia powołano jedynie sądy konfederacyjne, tworzone po województwach zupełnie dokładnie na wzór kapturowych, tylko z nieco szerszą kompetencją. Sądu generalnego nie utworzono, choć zamierzano. Późniejsze konfederacje już osobnych sądów konfederacyjnych nie powołały do życia.

Po miastach sędziły: ława, względnie także rada. Sądy leńskie i wyższe już w początkach tego okresu zupełnie zaniknęły, z wyjątkiem sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, oraz sądu sześciu miast. Ostatni przestał istnieć w początkach XVIII wieku; pierwszy przetrwał i ten okres, choć coraz mniej spraw załatwiał, wreszcie prawie że ograniczał się do rozstrzygania spraw apelacyjnych od sądów miejskich krakowskich, z wolną apelacją do asesoryi. W miastach prywatnych, w mniejszych miastach królewskich, sądem apelacyjnym w pełni stały się już często od XVI wieku sądy panów miast, względnie starostów. Miasta większe królewskie, które potrafiły utrzymać większą niezależność, apelacje wносиły wprost do sądów asesorskich, których głównem też zadaniem w tym okresie było właśnie rozstrzyganie tych spraw apelacyjnych.

Po wsiach pozostało jeszcze jako podstawa sądownictwa prawo niemieckie, o ile to były wsie na tem prawie niegdyś lokowane. Prawo to jednak stało się właściwie odrębnem prawem zwyczajowem polskiem, które zachowało tylko pewne ślady prawa niemieckiego. Ława straciła do reszty swoje znaczenie, sołtys, już nie dziedziczny, lecz przez pana mianowany, pana zastępował interesy. Apelacje szły do pana wsi. Sądy te więc nabierały charakteru patrymonialnych. Wprost patrymonialnymi były sądy po wsiach, które dawniej nie były lokowane. Prawo wołoskie po wsiach wołoskich całkiem zaniknęło. We wsiach duchownych jeszcze do połowy XVII wieku utrzymywała się możność skarg chłopów o krzywdy do sądów biskupich. We wsiach królewskich chłopci skargi przeciw starostom i dzierżawcom mogli wnosić do sądów referendarskich.

W sprawach między żydami sędziły sądy dajanów, w sprawach chrześcijan przeciw żydom sądy wojewodzińskie, złożone z podwojewodzkiego, sędziego i pisarza. Apelacje załatwiał wojewoda, zaś apelacje od wojewody szły do króla. Król

mógł ich sądzić i w pierwszej instancji. Według dekretu z roku 1633 sądził żydów zawsze w pierwszej instancji król, o ile chodziło o zarzuty zdrady głównej lub zbrodni rytualnej. — Przetrwały ten okres nieliczne sądy ormiańskie.

15. Wojsko.

Literatura: **Górski**, Historia piechoty; **Tenże**, Historia jazdy; **Jarosz**, Legenda batoryńska; **Korzon**, Dzieje wojen.

W zasadzie ciągle obowiązywało pospolite ruszenie. Powtarzały się też jeszcze postanowienia o wynagrodzeniu za wyprawę poza granice. Sejm z roku 1621 uchwalił obszerną ordynację pospolitego ruszenia, na którą się nieraz powoływano później. W ciągu tego okresu ledwie jednak kilka razy nakazano pospolite ruszenie; straciło ono zupełnie na znaczeniu. I o okazowaniach dość często wspominają konstytucje; lecz nie wielki był z nich pożytek, tak, że wreszcie w drugiej połowie XVII stulecia zupełnie zniknęły.

Cały ciężar spoczywał na wojskach zaciężnych. Podstawą ich było wojsko kwarciane. W razie potrzeby zaciągano wojska więcej, bo liczba kwarcianego była bardzo szczupła. Zaciąganie wojska odbywało się w ten sposób, iż król wydawał rotmistrzowi „list przypowiedni“, a on starał się zebrać ludzi. Dowództwo naczelne należało do hetmanów.

W początkach tego okresu starano się w inny jeszcze sposób wzmocnić siłę zbrojną: przez utworzenie t. zw. piechoty łańowej i przez zużytkowanie jako wojska Kozaków. Piechotę wybraniecką utworzył sejm z roku 1578, stanowiąc, iż z miast i wsi królewskich mają być wyprawiani na wojnę piesi według liczby łańów; dopiero jednak konstytucja z roku 1590 określiła dokładniej; iż z 20 łańów ma iść jeden wybraniec, skąd zwano te hufce także piechotą łańową. Wybraniec był wolny od wszelkich ciężarów, które inni z dwudziestki mieli za niego ponosić. Niechęć starostów i tenutaryuszy przeciw tym zarządzeniom zwichnęła tę dobrą instytucję. Już w roku 1649 postanowiono, że zamiast wybrańca ma starosta wpłacać razem z kwartą pewną kwotę, którą później jeszcze podwyższono; w ten sposób

powstał nowy niewielki podatek: łanowe, płacone razem z kwartą, a zniknęła piechota wybraniecka.

Organizacja Kozaków rozpoczęła się, kiedy jeszcze Zaporże należało do Litwy. Gromadziły się tam żywioły niespokojne, awanturnicze, zbiegowie, często i z Polski — dobry materiał wojenny, bo do wojny wzwyczajony. Już w roku 1524 nakazywał Zygmunt I utworzyć z Kozaków hufiec zbrojny dla stałej straży nad Dnieprem, lecz nie wykonano tego zlecenia, jak i polecenia z roku 1541 spisania rejestru Kozaków kijowskich. Dopiero — po przyłączeniu tych krain do Polski — Zygmunt August przeprowadził częściową organizację Kozaków w roku 1572; najodpowiedniejsi mieli dostać żołd królewski; wyjęto zaś wogóle wszystkich Niżowców z pod władzy starostów i poddano sądownictwu „starszego“. Na tych zarządzeniach oparło się „postanowienie z Niżowcy“ Batorego z roku 1578; król przyrzekł żołd dla Kozaków, na razie na 500, potem na 300. Na czele mieli już wówczas Kozacy swego przez siebie obieranego hetmana, którego Batory poddał pod zwierzchnictwo starosty czerkaskiego. W roku 1583 zmienił Batory swoją ordynację o tyle, iż 600 Kozaków kazał przyłączyć do wojska królewskiego; odtąd utrzymał się podział na Kozaków, którzy byli płaćni przez państwo, i innych, niepłaconych, i stąd pierwszych zwano rejestrowymi. Obszernie nieraz zajmowały się Kozakami konstytucje, zwłaszcza w roku 1590: „Porządek ze strony Niżowców“. Kiedy jednak zaczęto ograniczać ich swobody, przyszło do walk, długich, które ostatecznie skończyły się odpadnięciem znacznej części Kozaków do Moskwy. Nie pomogła — niewykonana zresztą — ugoda hadziacka z roku 1658, która im znaczne przyznawała prawa. Jedynie część Kozaków pozostała przy Polsce — pod osobnym hetmanem czyli atamanem. W roku 1699 ostatecznie Kozaczyznę zwinęto.

Tak więc wojsko zaciężne pozostawało przez cały ten okres podstawą siły zbrojnej polskiej obok hufców, utrzymywanych — zwłaszcza na kresach wschodnich — przez wielkich panów. Liczba wojska nie była stała, zależała od potrzeby, od wysokości podatków, które na wojsko przeznaczano. Wojsko, nieraz z powodu braku pieniędzy niepłatne, wiązało się — już od końca XVI wieku — w konfederacje wojskowe, mające na celu wymuszenie żołdu. W połowie XVII wieku rozwój sej-

mików doprowadził do tego, iż sejmiki same zaczęły zaciągać żołnierza, mianując od siebie rotmistrzów i wydając im listy przypowiednie. Był to żołnierz powiatowy. Dopiero w r. 1717 uregulowano kwestye żółdu, przyznaczając dla wojska stałe podatki, które wojsko wprost po województwach wybierało sobie samo za kwitami.

Pod wpływem mocarstw obcych ograniczono ustawowo liczbę wojska w konstytucyi z roku 1717 do 24.000 (t. j. 16.000 dla Korony, a 8.000 dla Litwy). Ale i do tej wysokości zwyczajnie siła zbrojna państwa w końcu okresu nie dochodziła.

Okres V.

Literatura: **Balzer**, Reformy społeczne i polityczne; **Tenże**, Z zagadnień ustrojowych; **Kutrzeba**, Konstytucja 3 maja; **Tenże**, Charakterystyka państwowości polskiej; **Tenże**, Siły państwowe; **Siemieński**, Konstytucja 3 maja 1791; **Tenże**, Dziedzictwo Rzeczypospolitej.

Przeżyły się te formy, w których mogło żyć i rozwijać się społeczeństwo i państwo; trzeba było reform, i to reform na wielką skalę. Trzeba było rozbić skostniałe więzy stanowe, krępujące swobodny rozwój społeczeństwa, trzeba było stworzyć ustrój państwa, jeszcze w zasadzie noszący wszystkie cechy średniowiecza. Reformy rozpoczęły się już w czasie ostatniego bezkrólewia, po śmierci Augusta III; ale wychodziły one nie ze społeczeństwa, zostały narzucone przez jedną tylko partję, i to nie dość silną, by mogła podjąć się tak wielkiego zadania, rezultaty więc nie były na razie wielkie. Zależały reformy od sejmu i sejmików — zatem od szlachty; jeśli się miały powieść, musiały znaleźć głębszą podstawę, trzeba było wytworzyć poczucie potrzeby tych reform u szlachty. Zadanie to niełatwe było, zwłaszcza że reformy musiały przynieść ograniczenia jej jednostronnych praw i przywilejów. Spełniła to zadanie literatura. Coraz silniejsze uderzać zaczęły prądy umysłowe w społeczeństwo zastygłe i skrzeple. Do walki z pojęciami wystąpił prąd moralizatorski, mający swego duchowego ojca jeszcze w Skardze, a wsparty w tym okresie poglądami zarówno ówczesnej filozofii angielskiej i francuskiej, jak i nowego kierunku ekonomicznego, fizyokratyzmu. Ten prąd dążył do poprawy społeczeństwa, podkopywał popularne pojęcia o podziale na zamknięte i odgradzone silnie od siebie warstwy,

podnosił znaczenie pracy. Obok tego prądu szedł drugi, mający już wprost na oku praktyczne cele naprawy państwa. Początek swój brał i on w dawnych dziełach polskich statystów; Karwicki, Leszczyński, Konarski — to główni w XVIII w. jego przedstawiciele. Łączył się z nim i wspierał go kierunek kameralistyczny, który z Niemiec napływać zaczynał, a wnosił wytworzone tam pojęcia o wartości skarbu i wojska dla państwa i jego potęgi. Nowe pojęcia głosiły teorie angielskie i silniejsze francuskie (Rousseau, Montesquieu), zapoznające Polskę z dążeniami przetworzenia państwa w duchu wszechwładztwa ludu, nowożytnego parlamentaryzmu, podziału władz. Aż wreszcie pod koniec tego okresu pojawiło się dwóch pisarzy, wielkich, którzy ujmowali myślą szerokie horyzonty, stawiali już wszechstronny program odrodzenia Polski: Staszic i Kołłątaj. Coraz bardziej mnożyła się, rosła literatura polityczna i ulotna, wdzierała się w pojęcia społeczeństwa, wkładała w nie nowe poglądy, nowe myśli, nowe zasady.

1. Prawa kardynalne.

Nie odrazu nowe myśli znalazły wyraz w przepisach prawa, jak nie odrazu zapanowały nad umysłami. Ścierały się te pojęcia, jedno obok drugich istniały; toż i w prawie. Najjaskrawiej zaznaczyły się te ich różnice w t. zw. prawach kardynalnych, które pojawiły się w ciągu tego okresu. Przez prawa kardynalne rozumiano podstawowe, główne zasady ustroju, których nie można było zmieniać lub przynajmniej tylko w pewnych bardzo ściśle określonych warunkach. Po raz pierwszy takie prawa, uznane za niewzruszalne, przyjęto w traktacie z Rosją z roku 1767 i wcielono do konstytucji sejmu z roku 1768, uzupełniono zaś je w akcie dodatkowym do traktatu podziałowego z Rosją, zatwierdzonym przez konstytucję z roku 1775. W tych prawach kardynalnych skodyfikowano wszystkie podstawy nierządu, wszystkie te instytucje, które się już przeżyły, które stały na zawadzie rozwojowi państwa; elekcję, liberum veto, przewagę szlachty, poddaństwo chłopu i t. d.

Wprost przeciwny charakter noszą te prawa kardynalne, które uchwalał sejm czteroletni kilkakrotnie. W końcu r. 1789 ustalił sejm: „zasady do poprawy formy rządu“. Zasady te, których znaczenie było tylko teoretyczne, miały stanowić

podstawę do następnej pracy nad przeobrażeniem ustroju państwa. W roku 1790 uchwalił sejm „prawa kardynalne niewzruszone“, oblatowane (t. j. wniesione do ksiąg grodzkich) dopiero w początkach roku 1791. Nie były one pełne, nie wszystkie uchwalono. Nim je doprowadzono do końca, pojawiła się „ustawa rządowa“, uchwalona 3 maja 1791 roku i stąd znana pod nazwą konstytucyi 3 maja (oblatowana 5 maja). Ta ustawa podaje zasadnicze linie ustroju społeczeństwa, państwa i jego organów. Nie były jednak już jej przepisy niewzruszalne; wprawdzie sama ustawa chciała im zapewnić dłuższy byt, ale przewidywała możliwość zmian, których miał dokonać po 25 latach sejm specjalnie jako „konstytucyjny extraordinaryjny“ do rewizyi tych zasad zwołany. Za części składowe „ustawy rządowej“ uznano poprzednio już uchwalone prawa: o sejmikach (z 24 marca 1791 r.) i o miastach (z 18 kwietnia 1791 r.). Te prawa kardynalne, a zwłaszcza konstytucya 3 maja, noszą cechę pełnej reformy; zmodyfikowały już nie tylko poszczególne działy ustroju, ale cały ustrój we wszystkich kierunkach. Jakkolwiek nie zrywała i konstytucya 3 maja z przeszłością, jakkolwiek, o ile to możliwe, starała się utrzymać z nią związek, zwłaszcza co do zewnętrznych form, to w treści swej dokonywała zmiany gruntownej, przetwarzając cały średniowieczny ustrój Polski w nowożytny, bardzo szczęśliwie topiąc w jedną całość myślową czysto polskie reformy z ideami zachodnio-europejskimi. To cechą było tej konstytucyi i w tem leży jej wielkie znaczenie dla historii ustroju prawnego Polski, choć nawet nie wszystkie jej przepisy mogły być wejść w życie.

2. Szlachta.

Reformy ustroju społecznego musiały rozpocząć się od ograniczenia przywilejów szlachty, dążyć do usunięcia jej bezwzględnej przewagi. W zasadzie jednak pojęcie szlachectwa zostało utrzymane; w prawach kardynalnych z r. 1768 jeszcze poręczono szlachcie jej przywileje, zastrzeżono, iż tylko jednomyślna uchwała sejmu może nadać szlachectwo; w roku 1775 nawet dodano warunek, iż nobilitowani i dostający indygenat mają nabyć — i to znacznej wartości — dobra ziemskie. Ale przecież — mimo tych ograniczeń — ilość nobilitacyi wzrastała

bardzo silnie, szlachta zaczynała tracić swoje wyłączne prawa. I ona zaczęła opłacać cła. W roku 1775 zniesiono przepis, że szlachcic, osiadający w mieście, traci szlachectwo. Dopiero jednak uchwały sejmu czteroletniego zniosły ostatecznie wolność podatkową szlachty, odebrały jej wyłączność przywilejów. Prawo o miastach z roku 1791 umożliwiło w dużej mierze wejście mieszczan do szlachty; szlachtą mieli zostać mieszczenie, którzy jako plenipotenci zasiadali przez dwa lata w komisjach wielkich lub asesoryi, kupili dobra ziemskie, opłacające tytułem ofiary dziesiątego grosza 200 złp., doszli w wojsku do rangi kapitana lub rotmistrza, a w sądzie do stanowiska regenta kancelaryi. Nadto na sejmie każdym miał król nobilitować 30 mieszczan, zasłużonych w wojsku, w komisjach porządkowych, lub działalnością gospodarczą. Konstytucya 3 maja, utrzymując w zasadzie (art. 2) przywileje szlachty, podkreślała jej honorowe przewodnictwo jako: „najpierwszych obrońców wolności i niniejszej konstytucyi“.

3. Duchowieństwo i wyznania.

W stosunku do kościoła katolickiego stało państwo dalej na stanowisku, zajętem od wieków; uznało religię katolicką za panującą w konstytucyi z roku 1766, jak i w prawach kardynalnych z roku 1768 i w konstytucyi 3 maja. Król musi być katolikiem, żona jego nie może być koronowaną, jeśliby nie była katoliczką. Odstępstwo od religii katolickiej nie było dozwolone, uważało się za apostazję, także według konstytucyi 3 maja. Ale prawa kościoła co do dóbr świeckich jeszcze dalszym ulegały ograniczeniom, konstytucye z lat 1764, 1768, 1776 zabraniały nawet zapisów i legatów ręcznych na rzecz instytucyi kościelnych, ograniczyły prawa tych, którzy wstępują do klasztoru, mężczyzn czy kobiet, do $\frac{1}{10}$ należnej im części, obniżały czynsz od wyderkałów z dóbr duchownych poniżej zwykłej normy, na $3\frac{1}{2}\%$ w Koronie, a 6% na Litwie. Wyjątkowo dozwolono zakonowi Pijarów na zakupno dóbr ziemskich za pewną określoną kwotę ze względu na jego zasługi co do edukacji młodzieży. Po zniesieniu zakonu Jezuitów (r. 1773) państwu przypadły ich dobra, z których utworzono fundusz na szkolnictwo. Sejm czteroletni zabrał dobra biskupa krakow-

skiego na skarb, wyznaczając za to biskupowi pensję roczną, miał zamiar w ten sposób postąpić i z innemi biskupstwami, lecz uchwały nie wykonano.

W stosunku do wyznań niekatolickich stało państwo w początkach tego okresu na stanowisku ograniczeń prawnych, nieraz się zastrzegało przeciw rozszerzaniu ich praw, a nawet je umniejszało mimo nacisku „dworów“. Pod tym naciskiem polecił sejm z roku 1766 biskupom określić prawa dyssydentów co do wykonywania funkcji religijnych; przyznano im pewne ulgi, lecz bardzo nieznaczące. Dopiero traktat z Rosyą (w akcie osobnym pierwszym), zatwierdzony przez sejm t. zw. repninowski z r. 1768, sprowadził radykalne zmiany. Dyssydenci zrównani zostali zupełnie z katolikami, tak protestanci, jak dyzunicy, w zakresie spraw wyznaniowych uznano zupełną wolność każdego z wyznań, zniesiono wszelkie ograniczenia na rzecz wyznania panującego, uznano możność małżeństw mieszanych, określając religię dzieci według religii rodziców (synowie idą za ojcem, córki za matką). Odpadły też wszelkie ograniczenia dyssydentów co do praw publicznych, a więc co do piastowania urzędów, godności poselskiej i t. d. Apelacye w kwestyach spornych, dotyczących się kwestyi wiary, miały od zwykłych sądów iść do specjalnego sądu mieszanego (*iudicium mixtum*), ustanawianego przez króla w połowie z katolików, w połowie z dyssydentów. Atoli to prawnouprawnienie dyssydentów (z wyjątkiem możności przejścia z wyznania katolickiego na inne) nie trwało długo. Na nowo tę kwestyę poruszono i uregulowano w traktatach rozbiorowych, zatwierdzonych konstytucyą z roku 1775. Znowu ograniczono dyssydentów; utracili prawo do piastowania godności senatorskich i ministerstw, zaś w izbie poselskiej mogło ich zasiadać tylko trzech, inne jednak urzędy pozostały dla nich dostępne. Procesy o separacyę, względnie o unieważnienie małżeństwa, przekazano wyłącznie sądom kościelnym katolickim, jeśli jedna strona była religii katolickiej. Zniesiono *iudicium mixtum* (który zresztą nawet się jeszcze nie ukonstytuował), przekazując sprawy, jakie miały do niego należeć, asesoryi, z zastrzeżeniem powoływania do takich spraw jako asesorów w połowie dyssydentów. Utrzymano jednak swobodę kultu z małemi ograniczeniami, mającemi charakter tylko policyjnych zarządzeń.

Sejm czteroletni kwestyą praw wyznań niewiele się zajmował. Konstytucya 3 maja orzekała w zasadzie: „wszelkich

obrzędów i religii wolność“, lecz „podług ustaw krajowych“. Na razie więc ostały się ograniczenia, wprowadzone w r. 1775. Zasady, przyjęte w konstytucyi, znajdowały uzupełnienie w osobnych ustawach. Takiej ustawy co do praw wyznań nie wydano; postanowiono jednak (r. 1791) co do synów duchownych nieunitów, że używać mają po ojcu praw szlacheckich lub miejskich, oraz że jeśli ojciec pochodził z klasy poddanych, dzieci przecież pozostają wolne, zatwierdzono też (r. 1792) wewnętrzną organizację kościelną dyzunitów, przeprowadzoną za sprawą sejmku na zjeździe, który obradował w Pińsku w roku 1791.

4. Miasta.

Literatura: Korzon, *Dzieje wewnętrzne*, t. II; Baranowski, *Komisye porządkowe*; Smoleński, *Komisja boni ordinis warszawska*.

Stosunkowo najwięcej zrobiono w tym okresie dla podniesienia klasy mieszczańskiej. Zajęto się miastami już na konwokacyi z roku 1764, jeszcze zaś przed sejmem czteroletnim poświęcono uwagę tym kwestyom w konstytucyach z 1768 i 1775 r. Przecież mieszczan jeszcze w roku 1768 w prawach kardynalnych nie uznano za stan, a w roku 1776 nawet nową co do nich wydano *lex sumptuaria*. Więcej zrobiono dla organizacyi miast, znosząc na konwokacyi w roku 1764 częściowo jurydyki, mianowicie te, które nie były oparte na przywilejach królewskich lub konstytucyach, oraz wszelkie wyjęcia z pod prawa miejskiego domów, należących do szlachty i duchowieństwa; w praktyce podobno konstytucyę tę niezupełnie wykonano. Zniesiono też równocześnie prawie wszystkie t. zw. *ex officia*, t. j. obowiązki dostarczania gospód n. p. dla posłów sejmowych i t. d., a w roku 1768 także i serwitoryaty, które tak dezorganizowały ustrój miejski.

W roku 1765 ustanowił sąd asesorski pierwszą komisye dobrego porządku (*boni ordinis*) dla Warszawy; konstytucya z roku 1768 dokładniej określiła zakres działania takich komisji, polecając im zwłaszcza sprawę stwierdzania dochodów miejskich, przedewszystkiem z propinacyi, co miało zaradzić częstym sporom o propinacyę między miastami a starostami. Komisye doskonale wywiązały się ze swego zadania, tak przez uporządkowanie finansów miejskich, jak i wogóle administracyi

w obszernych ordynacjach, objęła jednak ich działalność tylko niewielką ilość znaczniejszych miast królewskich (Warszawa, Kraków, Poznań, Wschowa, Lublin i t. d.). Lecz władzę starostów wobec miast, tak dla nich niepożądaną i szkodliwą, sejm z roku 1768 potwierdził, sankcjonując w ten sposób stan rzeczy, który dotąd oparty był głównie tylko na zwyczaju. Utrzymały się też prawa wojewody co do cen, miar i wag.

Reformę miejską na dużą skalę przeprowadził dopiero sejm czteroletni, a była to jedna z największych jego prac. Tyczyły się jej cztery konstytucye: dwie z kwietnia 1791 roku. „Zasady do projektu o miastach“ i „Miasta nasze królewskie wolne w państwach rzeczypospolitej“ (uchwalona 21 kwietnia) — „Urządzenie wewnętrzne miast wolnych“ z 24 i 27 czerwca, a wreszcie: „Urządzenie sądów miejskich i asesoryi“ z 3 października 1791 r. Cechą było tych ustaw, iż tyczyły się wszystkich miast i wszystkie jednakowo urządzały, kiedy poprzednio każde miasto opierało swój byt i swoje prawa na swoich odrębnych przywilejach. Moc obowiązującą jednak miały tylko co do miast królewskich, które już były miastami (tym, co zagubiły przywilej lokacyi, król miał nowy wydać), względnie tych miejscowości, które ustawa uznawała za miasta z racyi, iż w nich zbierały się sejmiki lub też że nadały „siedlisku swemu przystojną postać miasta“; miasta prywatne mogły być wprawdzie także zaliczone do tych miast, na które się rozciągały te ustawy, lecz tylko za zgodą ich dziedziców.

Mieszczanie uzyskali w tych ustawach dotąd tylko do szlachty stosowane prawo, iż nie wolno ich więzić, dopokąd nie zostaną przekonani o winie (*neminem captivabimus*), prawo nabywania dóbr ziemskich (a co do tych dóbr podlegali odtąd sądom ziemiańskim), oraz również prawo do patronizowania we wszystkich sądach, do piastowania urzędów kancelaryjnych, wojskowych oraz prelatur i kanonii w kolegiatach, a kanonii doktorskich w kapitułach. W granicach gminy pełne prawa otrzymali posesyonaci; do nich zaliczono także obcych, którzy, z zagranicy przychodząc, w miastach zakładają warsztaty lub lokują kapitały. Tylko posesyonaci dostali prawo do udziału w zgromadzeniach miejskich; prawo miejskie przyznano jednak i nieposesyonatom, tylko że dla obu grup prowadzić nakazano osobne księgi prawa miejskiego. I szlachta mogła nabyć prawo miejskie, a to bez utraty szlachectwa.

Zgromadzenia miejskie obejmowały w miastach mniejszych wszystkich posesyonatów. W większych zbierały się takie zgromadzenia po cyrkułach, na które miały być miasta podzielone (zgromadzenia cyrkułowe), zaś zgromadzenie ogólne składało się z „gminnych“, których za każdym razem obierały zgromadzenia cyrkułów. Cały zaś kraj został podzielony na „wydziały“. Miasta, należące do jednego wydziału, otrzymały osobne zgromadzenia wydziałowe, składające się z deputatów, wybieranych przez zgromadzenia ogólne w mniejszych miastach, a przez cyrkuły w większych. Zgromadzeniom przewodniczył dyrektor i czterej asesorowie, na każdym zgromadzeniu specjalnie obierani. Zbierać się one miały zwyczajnie co dwa lata przed sejmem, ale także w razie potrzeby; do nich należały elekcye (wybór urzędów miejskich, deputatów, sędziów, — plenipotentów na sejmy na zgromadzeniach wydziałowych), odbieranie sprawozdań od deputatów i plenipotentów, wreszcie uchwały „składki“ (t. j. podatku w pieniądzach lub robociźnie), jednak w tym wypadku za poprzednią zgodą komisji policyi.

Urzędy miejskie, urządzone w tych ustawach, pochodziły z wyborów i trwały lat dwa. Na czele miasta stał magistrat, który składał się w mniejszych miastach z wójta i czterech radnych, oraz kasyera, w większych z prezydenta i wiceprezydenta, radnych (według ilości cyrkułów) i kasyera, wybieranych przez zgromadzenie ogólne; cyrkuł zaś każdy miał na czele wójta, wybieranego na zgromadzeniu cyrkułowym. Magistrat ustanawiał pisarza i syndyka. Magistrat zastępował miasto, zarządzał instytucjami miejskimi, majątkiem i kasą, wykonywał policyę ubogich i bezpieczeństwa, oraz w drobnym zakresie sądownictwo (jako władza opiekuńcza i dyscyplinarna). Równocześnie magistrat pomagał władzom centralnym, zdawał im raporty, rozkładał podatki i t. d. Prezydent, względnie jego zastępca, przewodniczył magistratowi, podpisywał akty, wykonywał zwierzchność nad milicją miejską i wydawał w razie potrzeby prowizoryczne zarządzenia. Wójtowie po cyrkułach pomagali magistratowi i mieli nadzór nad służbą policyi. Autonomię miast usunięto, odbierając im możność wydawania statutów (wilkierzy), w kwestyach samorządu poddano silnej kontroli ze strony władz centralnych; ale usunięto jurydyki i zniesiono władzę starostów nad miastami.

Jakkolwiek przepisy o miastach nie były doskonałe, to przecież ustawy te przynosiły dużo dobrego, wprowadzając ład i porządek w ustrój miejski, a nie niszczyły samorządu miejskiego, którego w tym czasie inne państwa Europy przeważnie nie znały.

5. Włościanie.

Literatura: Korzon, Dzieje wewnętrzne, t. I.

Daleko mniej zrobiono dla uporządkowania stosunków włościańskich, choć tą sprawą więcej się literatura zajmowała, niż miastami. Żądano w literaturze, o ile chodzi o stosunek poddańczy, zapewnienia chłopom ochrony prawnej, a nawet wolności osobistej, t. j. możliwości opuszczania wsi bez względu na wolę pana. Co do stosunku chłopu do ziemi, chciano mu zapewnić prawo do niej, choć nie jej własność, więc nieusuwalność. Wreszcie odnośnie do ciężarów, jakie chłopu ponosili, żądano ścisłego ich określenia tak, by pan nie mógł ich według swej woli podnosić, zamiany na czynsze, lub przynajmniej zmniejszenia ciężarów, by podnieść chłopu gospodarczo, jako przeciążonego, oraz wrócić mu chęć do pracy. Reformy przeprowadzano bądź to z inicjatywy prywatnej, bądź przez ustawy państwowe. Działalność jednostek robiła wcale dużo; zmniejszano ciężary, określano je dokładniej, niekiedy zamieniano na czynsze, nadawano nawet swobody osobiste. Reformy te jednak nie mogły mieć zbyt doniosłego znaczenia, choć ogarnęły stosunkowo znaczną liczbę wsi; wpływały też one właśnie z tej władzy panów, którą chciano ograniczyć. Niewiele zaś zrobiło na razie ustawodawstwo, gdyż właśnie w tych sprawach najtrudniej było oddziaływać na opinię, bo chęć reform wywoływała obawę szlachty o jej dochody.

Jeszcze w sprawach kardynalnych z roku 1768 zawarowano „całość dominii et proprietatis dziedziców“, a więc i jej prawa nad poddanymi, ale przecież nieco je ograniczono w tej konstytucyi, zastrzegając, iż panu nie wolno śmiercią karać chłopu, a gdyby na taką karę zasłużył, ma go pan oddać pod sąd najbliższego grodu lub miasta, znosząc karę pieniężną za zabicie chłopu, w miejsce której wprowadzono karę śmierci nawet na szlacheccu, a sądom zostawiając wymiar kary w razie zadania

chłopu ran. Był to przynajmniej częściowy postęp. Znacznie dalej szedł projekt kodeksu praw Andrzeja Zamoyskiego z r. 1776, odrzucony przez sejm z roku 1780, a to głównie właśnie z powodu tych ustępów o włościanach.

Sejm czteroletni okazywał dla chłopów znaczną życzliwość, lecz bał się przeprowadzić większe reformy. Przecież w różnych ustawach zawarte są choć w części drobne ulgi. Przy urządzaniu stosunków kilku starostw, które dostał król, jak znów później przy sprzedaży królewszczyzn, zastrzeżono dokładne opisanie obowiązków chłopów, by nie uległy podwyższeniu, gdy wsie przejdą do rąk prywatnych, w dobrach królewskich bowiem stosunkowo najmniejsze były ciężary. Uznano też za wolnych tych, którzy odsłużą w wojsku dwie kapitulacye, t. j. 12 lat. Najważniejsze, bo zasadnicze znaczenie, ma konstytucya 3 maja, która kwestyę stanowiska prawnego chłopów określiła w art. 4. Wzięła ich ona „pod opiekę prawa i rządu krajowego“, usuwała więc zasadę, iż między włościaninem a państwem stoi pan wsi, zapewniła ważność wszelkim umowom, które zawrą chlōpi z panami, tak, że panowie ani ich następcy tych umów nie mogliby jednostronnie zmieniać, wreszcie orzekała, iż obcy włościanie, do Polski przybywający, jak i ci, co zbiegli a wrócą, pozostają wolnymi i będą mogli zawierać, osiadając na gruntach, umowy, które wiążą zarówno ich, jak i panów wsi. Ustawa radykalnych zmian nie zawierała, chciała powolnego regulowania stosunków panów do chłopów w drodze dobrowolnych poszczególnych umów; był to więc raczej program na przyszłość dopiero, a opieka prawa, zagwarantowana ustawą, mogła mieć tylko teoretyczne znaczenie, dopóki nie wskazano władz, które ją mają wykonywać, i nie określono bliżej rodzaju tej epoki. Osobnej jednak ustawy, któraby ten artykuł uzupełniła, sejm już nie wydał.

6. Żydzi.

Literatura: Korzon, *Dzieje wewnętrzne*, t. I; Smoleński, *Stan i sprawa żydów*; Deiches, *Sprawa żydowska*.

Kwestyą żydowską żywo zajmowano się w tym okresie. Kierunkowi, dążącemu do reformy, do asymilacyi żydów, którą nawet chciano połączyć z zupełnem zniesieniem ich odrębności

prawnej, przeciwdziałał prąd silny, chcący żydów ograniczyć, oddzielić jeszcze silniej od społeczeństwa, jeśli możliwe, to nawet się ich pozbyć.

W konstytucyi z roku 1768 postanowiono, iż żydzi mają w miastach, o ile chodzi o rodzaje ich zajęć, stosować się do paktów z miastami zawartych, względnie takie pakta zawrzeć; interpretacya ustawy obróciła się na niekorzyść żydów, gdyż zaczęto ją wyjaśniać tak, że gdzie żydzi paktów nie mają, tam nie mają też prawa mieszkać, niektóre też miasta na tej podstawie wówczas żydów się pozbyły. Chcąc żydów popchnąć do rolnictwa, w konstytucyi z roku 1775 zapewniono tym, co na roli osiedła, znaczne zwolnienia od podatków, nie miało to jednak prawie żadnego praktycznego znaczenia.

Sejm czteroletni dla sprawy żydowskiej wybrał osobną deputacyę, która ją miała rozpatrzyć. Projekt deputacyi wogóle nie przyszedł pod obrady. Częściowo tylko uregulowała kwestyę żydowską rezolucya komisji policyi z roku 1792, wydana wskutek petycyi żydów; rozciągnęła ona na nich zasadę *neminem captivabimus*, jako ogólnie obowiązującą, dozwoliła im trzymać służbę chrześcijańską i zabezpieczyła od dowolnego podwyższania po miastach ciężarów, jakie ponosili, odmówiła zaś żądaniu poddania ich pod sądy komisji cywilno-wojskowych lub sądów ziemiańskich. Co do ustroju żydów pozostawiono na razie w mocy dawniejsze przepisy.

7. Gwarancye. — Zniesienie unii.

W ciągu tego okresu państwo polskie popadło w pewnego rodzaju zależność od państw innych pod formą t. zw. gwarancyi. Po raz pierwszy pojawiło się to pojęcie w traktacie z Rosyą z roku 1767, potwierdzonym przez sejm z roku 1768. Traktat gwarantował prawa kardynalne, sposób głosowania na sejmach, prawa dyssydentów, tak iż jakiekolwiek zmiany musiałyby wprawdzie uzyskać zezwolenie Rosyi. Przyszedł pierwszy rozbiór. Polska straciła na rzecz Prus, Austryi i Rosyi mniej więcej trzecią część ziemi i ludności. Państwa rozbiorowe gwarantowały Polsce nieetykalność pozostałego jej terytorium, a toż Polska im nawzajem (z pewnemi jednak zastrzeżeniami). Gwarancya państw tych rozciągała się jednak także na ustrój Polski i na uchwały —

przynajmniej ważniejsze — sejmu t. zw. delegacyjnego z lat 1773 do 1775, który te traktaty rozbiorowe zatwierdził; dlatego do ważniejszych zmian w ustroju (n. p. w roku 1776) trzeba było wprawdzie zezwolenia dworów. Kwestya jednak gwarancyi ustroju nie była dość ściśle określoną, wyjaśniły też ją wprost przeciwnie dwie deklaracye: rosyjska z 5 listopada 1788 roku, uznająca bardzo szerokie jej granice, i pruska z 29 listopada 1788 r., stwierdzająca, że gwarancya nie tyczy się stosunków wewnętrznych i nie może krępować w ich reformie. Sejm czteroletni uchwałą z 28 września 1790 orzekł, iż nie uznaje żadnej gwarancyi i że za nieprzyjaciela będzie poczytany, kto się do niej odwoła; uchwała ta weszła jako art. VII do praw kardynalnych. Na stanowisku zupełnej swobody, nieuznawania żadnej gwarancyi, stała także i konstytucya 3 maja, choć w tej kwestyi nie zawierała żadnego wyraźnego przepisu.

W ciągu tego okresu unia Korony z W. Księstwem Litewskim zaczęła się coraz zacieśniać przez to, iż powstawały instytucye wspólne, które obejmowały tak Polskę, jak Litwę (rada nieustająca, komisya edukacyjna). Jeszcze dalej poszedł sejm czteroletni, który nie tylko jedną nadał obu państwom ustawę rządową, lecz po niej tworzył również już z zasady wspólne władze centralne. Unormowano tę kwestyę wzajemnego stosunku także i zasadniczo ustawą z października 1791 r., jako „zareczenie wzajemne obojga narodów“; obie połowy miały posiadać wspólny rząd, wspólny skarb i wspólne wojsko, a choć zachowały odrębnych ministrów w równej ilości, jednak władza, przekazana poszczególnym ministrom, rozciągać się miała na całe państwo. Polska i Litwa otrzymały równą ilość członków w komisjach wielkich (z wyjątkiem komisyi policyi). Co do zarządu skarbowego, to na Litwie miała być odrębna kasa, i osobny najwyższy sąd skarbowy. Tak więc w miejsce dwóch państw złączonych unią utworzono jedno, jednolite, przy którem utrzymało się jako lenno aż do trzeciego rozbioru księstwo Kurlandyi i Semigalii.

8. Władza królewska.

Zasadę elekcyi króla stwierdziły prawa kardynalne z r. 1768, jak i zasadę elekcyi *viriliter* oraz jednomyślności wyboru. Prawa

kardynalne z roku 1775 poszły jeszcze dalej; orzekły, że królem może być tylko Polak, a „synowie i wnukowie po ojcu nie mogą immediate następować“, ale co najrychlej dopiero po dwóch panowaniach. Zasadę elekcji przyjmowali też przeważnie i pisarze polityczni a starali się przez projekty swoje złagodzić niebezpieczeństwa bezkrólewia. Elekcję sankcyonowały zarówno „zasady do formy rządu“ z roku 1789, jak i prawa kardynalne niewzruszone z roku 1791. Chciano jednak elekcji następcy już za życia króla. Uchwałą z dnia 20 września 1790 roku postanowiono zapytać się w tej sprawie sejmików, zgodzono się też na to, że trzy czwarte instrukcji może uchwalić sposób elekcji. Sejmiki z końca 1790 roku przystały na elekcję za życia króla, za sukcesją nieliczne tylko się oświadczyły.

Stanowisko króla i jego prawa w ciągu tego okresu jeszcze doznały ograniczeń. Prawa kardynalne z roku 1768 uznawały go wprawdzie wyraźnie za „stan“ obok senatu i izby posłów, tak, że bez jego zgody żadna ustawa nie mogła przyjść do skutku; ale utrzymywały też i odpowiedzialność króla, jak ją dawniej określono, zaś we władzy wykonawczej jeszcze wiele król utracił atrybucji. Po utworzeniu w miejsce rezydentów rady nieustającej król musiał się stosować do uchwał większości rady, zaś urzędników mianował odtąd tylko z pośród trzech kandydatów, przez radę mu podanych. Po zniesieniu rady (r. 1789) odzyskał tę ostatnią atrybucję, ale prawie wszystkie inne sprawy objęły znów komisye, a sprawy dyplomatyczne, na które miał król stosunkowo największy wpływ w radzie, oddano wówczas nowo utworzonej komisji, która nawet znosić się z królem nie potrzebowała.

Na innych zasadach oparła władzę króla konstytucya 3 maja. Zaprowadziła ona dziedziczość tronu, powołując nań elektora saskiego Fryderyka Augusta, a po jego śmierci jego córkę i jej męskich potomków. Króla uznano za nieodpowiedzialnego; akta jednak, wychodzące w imieniu króla, musiały być kontrasygnowane przez jednego z ministrów i wtedy ten minister był za nie odpowiedzialny. W zakresie władzy prawodawczej pozbawiono króla znaczenia samoistnego, odebrano mu prawo sankcji, a nadano tylko prawo do jednego, względnie — w razie równości — dwóch głosów w senacie. Za to powiększono znacznie władzę wykonawczą króla, tworząc silny rząd; straż, będąca najwyższą władzą, stanowiła wobec króla tylko ciało doradcze,

nie wiążące go żadną uchwałą, byle tylko jeden z ministrów kontrasygnował jego zarządzenia. Królowi też oddano najwyższe dowództwo nad armią, wzgl. nominację w razie wojny wodzów. W zakresie sądownictwa, wykonywanego w imieniu króla, przyznano mu prawo ułaskawiania, choć w ograniczonym zakresie. Władza królewska więc, mimo ograniczeń w zakresie ustawodawstwa, zyskała na sile i znaczeniu.

9. Sejmy i sejmiki.

Literatura: **Kutrzeba**, Skład sejmu; **Starzyński**, Konstytucya 3 maja; **Pawiński**, Rządy sejmikowe.

Na sejmach i sejmikach ciążyły liczne i doniosłe zadania, nic też dziwnego, że reformy, obok urzędów, zajmowały się wcześniej w dużej mierze kwestyą ustroju parlamentarnego. Mimo tego jednak ustrój ten szwankował; radykalną reformę przyniosła dopiero konstytucya 3 maja i ustawy, które ją uzupełniały.

Sejm. Liczba senatorów nieco nawet wzrosła przez wprowadzenie do senatu jako ministrów hetmanów wielkich i polnych (r. 1768) i podskarbiech nadwornych (r. 1775), przybył jeden wojewoda, kilku kasztelanów nowoutworzonych, mimo zaś rozbioru godności senatorskie odpadłych województw utrzymały się przecież nadal, choć już jako czysto tytularne. Odpadło tylko kilku biskupów; za to w roku 1790 dano w senacie miejsce unickiemu metropolicie kijowskiemu. W roku 1768 było senatorów 153, po rozbiorze w roku 1775 — 154, wreszcie od roku 1790 — 155. Izba poselska wzrosła przez dodanie posłów niektórym ziemiom; w roku 1764 określono wreszcie liczbę posłów z Prus, a to przyznając dwóch na powiat. Było na sejmie z roku 1768 posłów 236 (135 z Korony, 49 z Litwy, 6 z Inflant, 46 z Prus). Po rozbiorze o tyle ubyło posłów, o ile odpadły sejmiki, bo jeśli się tylko zmniejszyło województwo lub ziemia albo powiat, to liczba posłów utrzymywała się i nadal; jedynie silniej dał się odczuć ubytek licznych posłów pruskich. Dodano jednak znów posłów niektórym ziemiom, tak, że izba po rozbiorze liczyła ich 177 (123 z Korony, 48 z Litwy, 6 z Inflant). Sejm czteroletni od końca roku 1790 obradował w podwójnym składzie, więc liczył posłów 354.

Reformy w ustroju sejmów tyczyły się sposobu prowadzenia obrad, więc regulaminu, i kwestyi jednomyślności. Już na konwokacyi z roku 1764 uchwalono porządek obrad, w którym określono wcale dokładnie, jak po sobie mają następować stadya prac sejmku. Regulamin opierał się na praktyce, nowości nie wprowadzał prawie żadnych, chodziło o to, by usunąć zamieszanie, przyspieszyć tok obrad. Najważniejszą reformą było wprowadzenie podziału spraw w obradach izby poselskiej (po rozłączeniu izb): najpierw miały iść materye od tronu, podane w uniwersałach królewskich na sejmiki, następnie dezyderya (więc wnioski, wychodzące od posłów) tyczące się całego kraju, a wreszcie dopiero na końcu „privata“, odnoszące się do województw, ziem czy osób. Zastrzegał regulamin, iż nie wolno wprowadzić innej materyi, dopóki nie załatwi się tej, o którą się toczą obrady. Zakazano też zaprzysięgania przez posłów instrukcyi. Nie tknięto jednak prawie zasady jednomyślności, gdyż większość głosów wprowadzono jedynie w uchwałach co do spraw skarbowych podrzędniejszego znaczenia.

I następne sejmy (koronacyjny z r. 1764, sejm z r. 1766) uchwałyły drobne przepisy, uzupełniające regulamin z r. 1764, ale bez większego znaczenia. Szerszą reformę przedsięwziął sejm z r. 1768. Uchwalił on nowy, bardzo obszerny regulamin obrad, który jednak nie przyniósł zbyt doniosłych zmian. Ten nowy porządek obrad prawie że zupełnie zgodny był z regulaminem z r. 1764; nie usunął nawet zbytecznych formalności, jak n. p. wotów senatorów, które jednak nieco ograniczono, starał się nieco powiększyć władzę marszałka. Najważniejsze zmiany tyczyły się podziału wszystkich spraw na dwie grupy: 1) materye „status“ i 2) materye ekonomiczne. Co do materyi ekonomicznych wprowadzono zasadę większości głosów; by projekt stał się ustawą, trzeba było większości tak w izbie, jak w senacie, i oczywiście zgody króla. W materyach „status“ pozostawiono jednomyślność, a zasadę jednomyślności w tych sprawach uznano za prawo kardynalne; veto unieważniało także wszystkie poprzednio powzięte uchwały w materyach status, lecz nie tyczyło się uchwał w materyach ekonomicznych, tak, że te uchwały ostawały się nawet w razie zerwania sejmku. Był to pewien postęp, lecz do materyi status zbyt wiele spraw zaliczono, i to pierwszorzędnej wagi dla bytu państwa: określanie kompetencyi sądów i urzędów, porządki sejmowania i sejmiko-

wania, sprawy monetarne, podnoszenie lub zmianę podatków i taryf, podwyższanie liczby wojska, zawieranie przymierzy, traktatów handlowych, wypowiedanie wojny, zwoływanie pospolitego ruszenia i t. d., nawet nobilitacje i indygenaty, wskutek czego korzyści z zaprowadzenia większości głosów w praktyce nie wielkie miały znaczenie. Wprost szkodliwie wpływała przyjęta co do obrad zasada, iż narady nad projektami prowadzą się „categoriatiim“, t. j. nad poszczególnymi ustępami i punktami projektów, wskutek tego bowiem obrady, i tak bezładne i przewlekłe, jeszcze stawały się dłuższe. Przepisy zaś o władzy marszałka, tak z roku 1764, jak i te z roku 1768, niewiele pomogły, bo z nich nie korzystano; dalej każdy mówił, o czym chciał i jak długo chciał.

Reforma z roku 1768 dotrwała do sejmu czteroletniego. W praktyce jednak znaleziono sposoby częściowej sanacji stosunków, zwłaszcza w celu uchylenia zasady jednomyślności, a to za pomocą konfederacji i delegacji. Sejmy, zbierające się w czasie trwania konfederacji (a więc sejmy z lat 1764—1768), uznawały się jako związane węzłem konfederacji, a więc uchwalały większością głosów; zresztą obradowały jak inne sejmy z tą tylko różnicą, iż izby się nie rozłączały. W następnych latach wprowadzono tę nowość, iż także sejm sam wiązał się w konfederację, choć nie było konfederacji generalnej. Albo taka konfederacja zawiązywała się w gronie posłów, a do niej przystępowali inni posłowie i także król (sejmy 1773—1775, 1788—1792), albo też konfederację zawiązywał król w radzie nieustającej przed zebraniem sejmu, i wtedy dopiero do niej przystępowali posłowie, przez co król zyskiwał większy wpływ na konfederację (r. 1776). Obradom przewodniczył marszałek konfederacji. W ten sposób, nie powołując do życia konfederacji w kraju, uzyskiwano jej korzyści — decydowanie większością głosów na sejmie. Sejmy konfederackie nie musiały też kończyć się w przepisany przez ustawy okresie czasu, trwały nawet po lat kilka (sejm delegacyjny 1773—1775, sejm czteroletni 1788—1792).

Dla ułatwienia, a raczej skrócenia obrad, powstała instytucja t. zw. delegacji. Po raz pierwszy wprowadził ją — ze względów politycznych — sejm z roku 1768, wróciła ona na sejmie z lat 1773—1775, a wcale często korzystał z tej formy sejm czteroletni. Wybranej komisji bądźto nadawano prawo

przygotowania ustaw, i to z pełną władzą sejmu, tak, że właściwie sejm tylko potem wysłuchiwał jej uchwał, albo też polecano jej przygotować projekt, a następnie sejm albo cały przyjmował, albo też cały odrzucał lub odsyłał do poprawy, nie mógł jednak dyskutować nad poszczególnymi ustępami. W ten sposób starano się usunąć od wypadku do wypadku zasadę obradowania categoriatim. Z tej formy korzystał zwłaszcza sejm czteroletni, nim uchwalił wreszcie (styczeń 1791 r.) — ale tylko dla siebie, na czas trwania tego jednego sejmu — „uroczyste zaręczenie porządku izby“. W tem „zaręczeniu“ ograniczono ilość przemów każdego z posłów do najwyżej dwóch w jednej sprawie, zastrzeżono, że nie można przerywać materji dla wzięcia pod obrady innej, ani też odraczać sesji przed udecydowaniem projektu lub punktu. Projekty do ustaw miały być posłom rozdawane na trzy dni przed obradami nad nimi. Głosowanie miało być jawne, a następnie zawsze drugie tajne. Ale i po tej ustawie, która ułatwiła nieco obrady, gadulstwa posłów nie umiano wstrzymać.

Obok reform sejmu podjęto w tym okresie także próby reformy sejmików. Już na dwóch sejmach z roku 1764 — t. j. na konwokacyi i sejmie koronacyjnym — oraz na sejmie z 1766 roku rozpoczęły się usiłowania w tym kierunku. Konstytucye przypominały i potwierdzały poprzednie postanowienia ustawowe, które w szeregu województw zaprowadziły zasadę większości głosów co do elekcji oraz wykluczały od udziału w sejmikach szlachtę nieosiadłą, a rozszerzyły te przepisy i na niektóre inne województwa, które tego żądały. Był to więc pewien postęp. Reformę na większą skalę w tym samym kierunku przeprowadził sejm z roku 1768, i to już co do wszystkich sejmików. Zaliczył jednak do nich nie tylko posesyonatów, lecz także nieosiadłych, o ile byli „familiantami“ w województwie, t. j. w niem oddawna przebywali, położył zatem w sejmikach częściowo szlachtę gołą, której udział nie był pożądanym. Za to nareszcie wprowadził jako zasadę decydowanie uchwał większością głosów, i to nie tylko przy elekcjach, lecz także przy uchwalaniu instrukcji i laudów. Jednomyslność zatem z sejmików została zupełnie usunięta. Zniesiono też resztki atrybucji skarbowych sejmików, zakazując im uchwalania wszelkich podatków. Skończyły się z tą konstytucją dawne „rządy sejmikowe“, w dużej mierze szkodliwe dla

jedności państwa, ale też równocześnie zniszczono przez odjęcie praw skarbowych sejmików i zaczątki zdrowego samorządu województw.

Nowożytną reformą, przekształcającą zasadnicze pojęcia parlamentaryzmu polskiego, mimo zachowania wyrobionych dawniej form, były dopiero postanowienia o sejmach i sejmikach, zawarte w konstytucyi 3 maja, oraz w trzech ustawach, które ją uzupełniły i rozwinęły (konstytucye: pierwsza z 24 marca 1791 p. t. „Sejmiki“, uznana za część integralną konstytucyi 3 maja, druga z 12 i 16 maja p. t. „Sejmy“ i trzecia z 27 maja tegoż roku p. t. „Sejm konstytucyjny extraordinaryjny“). Sejm miał być zawsze „gotowy“, t. zn. posłów wybierać się miało nie na jeden tylko sejm, lecz na pewien okres czasu: lat dwa, tak, że obok przepisanych prawem sejmów „prawodawczych“ co dwa lata w stale oznaczonym dniu mógł on się zebrać w każdej chwili w razie potrzeby na wezwanie króla jako sejm t. zw. „gotowy“. Sejm prawodawczy miał trwać dni 70 (nie licząc świąt), a mógł być przedłużony do dni 100; miał zbierać się w Warszawie, co trzeci zaś w Grodnie. Sejm „gotowy“ zbierałby się w razie potrzeby prawa narodów (n. p. wojny), zamieszek, niebezpieczeństwa, głodu, śmierci lub ciężkiej choroby króla, wreszcie w razie kolizyi między królem a strażą, lub strażą a komisjami. Gdyby sejmowi nie zwołał król, mógł to uczynić marszałek sejmowy, zasiadający z tego głównie powodu w straży; sejm taki miał obradować tylko nad tą sprawą, dla której się zebrał, a uchwały jego miałyby moc tylko tymczasową aż do zwykłego sejmu prawodawczego, któryby je potwierdził. W 25 lat od uchwalenia konstytucyi 3 maja miał się zebrać sejm konstytucyjny, powołany do rewizyi zasad „ustawy rządowej“, których przez ten czas nie wolno było zmieniać.

Sejm składać się miał, jak poprzednio, z króla, senatu i izby posłów. Lecz królowi przyznano jedynie jeden, a w razie równości głosów dwa głosy w senacie, pozbawiono go więc prawa sankcyi. Do izby poselskiej wchodzić mieli posłowie wybierani na sejmikach w liczbie 204, oraz 21 (liczbę tę podwyższono następnie do 24) plenipotentów miejskich, wybieranych przez zgromadzenia wydziałowe, ale bez głosu stanowczego; senat mieli składać wojewodowie i kasztelanowie, ale tylko w zmniejszonej liczbie 102, oraz biskupi i ministrowie, ci jednak

nie zawsze z głosem stanowczym (razem 132 osób). Lecz senat nie był postawiony na równi z izbą poselską; objawiało się to w sposobie głosowania. Wśród praw uchwalanych na sejmach odróżniono prawa fundamentalne, które mógł zmieniać tylko sejm konstytucyjny, prawa ogólne, do których zaliczono prawa konstytucyjne, cywilne, karne i wieczyste podatki, oraz inne prawa, które ustanawianoby przez „uchwały“ sejmowe. Na sejmach konstytucyjnych rozstrzygać miała większość głosów w senacie, jak w izbie. Prawa ogólne stanowić miała izba większością zwykłą, dwóch trzecich, lub nawet trzech czwartych głosów; senat mógł taką samą większością wstrzymać ustawę, jeśliby jednak na następnym sejmie znów ją izba uchwaliła, wtedy wchodziła w życie już bez głosowania w senacie. Senat dostawał więc tylko prawo veta, i to ograniczonego. Dla „uchwał sejmowych“ przepisano większość prostą, dwóch trzecich lub trzech czwartych, a większość tę obliczać się miało zbierając głosy obu izb, więc senat liczniejsza izba posłów mogła przegłosować. Głosowanie odbywać się miało przez wota głośne, a potem sekretne, tylko co do uchwały wieczystych podatków i trwałego kompletu wojska przez wota głośne.

Regulamin obrad określono nadzwyczaj dokładnie; oparty on był na regulaminie z roku 1768, lecz jeszcze bardziej drobiazgowy. Najdokładniej określono, ile dni ma zajmować każde stadyum sejmu, kiedy jakie stadyum przypada i t. d. Nie ulega wątpliwości, iż ten regulamin był zbyt ścisły i mógł nieraz kępować czynności sejmu; łatwo jednak wytłómaczyć te jego wady, gdy się uwagę zwróci na to, iż była to reakcja przeciw rozwlekłości dawnych obrad. Najważniejszym był przepis, iż projekty ustaw, tak jak je przedstawi wybrana do ich układania deputacya, może sejm przyjąć, odrzucić lub odesłać do poprawy, a w tym ostatnim przypadku następnie albo przyjąć, albo definitywnie odrzucić, pozbawiony był jednak prawa modyfikacyi poszczególnych przepisów projektu. Marszałek, wybierany, którego władza trwać miała aż do zebrania się następnego sejmu prawodawczego, powinien był czuwać po sejmie nad wypełnieniem zarządzeń sejmu; przyznano mu też miejsce aż do następnego sejmu w straży.

Reforma była doniosłą, nadała sejmowi nowożytną cechę. Usunięto jednomyślność, zakazano konfederacyi. Dopuszczono wreszcie do sejmu miasta. Wprawdzie plenipotenci miast nie

mieli stanowczego głosu i mogli przemawiać tylko w sprawach miejskich; przecież był to postęp, który mógł doprowadzić do przyznania miastom wreszcie pełnych praw i w sejmie. Najważniejszą jednak rzeczą było usunięcie znaczenia instrukcyi (choć je formalnie zachowano) oraz nadanie posłom charakteru reprezentantów całego państwa, obradujących nad dobrem ogólnem, gdy dotąd byli reprezentantami stanu. Sejm polski stracił przez to wreszcie swoją średniowieczną cechę parlamentu stanowego, stał się reprezentacją całego narodu.

Sejmiki. W sejmikach już stosunkowo więcej naprawiono przed sejmem czteroletnim, poprowadzono jednak przez ustawę z roku 1791 reformę dalej, a to przede wszystkim co do najważniejszej rzeczy: ich składu. Usunięto nieposesyonatów, zapewniono głos tylko szlachcie dziedzicom (wraz z ich synami i braćmi niedzielnymi), zastawnikom i posesorom dożywotnim, a i to z wprowadzeniem zastrzeżenia co do pierwszych, iż płacą podatki, a co do dwu innych grup nawet z zastrzeżeniem dość wysokiego cenzusu podatkowego (100 złp. rocznie podatku dziesiętego grosza). Uprawnionych do brania udziału w sejmiku wpisywano do osobnych ksiąg, t. zw. ziemiańskich. Określono też bliżej regulamin, oddając kierownictwo obrad i ich przygotowanie w ręce „koła porządkowego“, złożonego z urzędników i byłych urzędników, z marszałkiem i sześciu asesorami, wybieranymi losem, na czele. Rodzaje sejmików utrzymano, a więc elekcyjne dla wyboru posłów na sejm, komisarzy cywilno-wojskowych oraz sędziów (co dwa lata w stałych terminach), deputackie dla wyboru deputatów do trybunałów, połączone z gospodarczymi (co roku), oraz relacyjne (po sejmach). Sejmiki elekcyjne obok wyboru posłów na sejm miały układać dla nich instrukcye, jednak tylko co do praw ogólnych (nie uchwał): jeśliby miała nastąpić zmiana praw ogólnych, powinien ją król podać na sejmiki. Obok tego zawierać mogły instrukcye dezyderya województw i powiatów. Lecz posła instrukcya w głosowaniu nie miała wiązać; jedynie sejmik relacyjny mógł go przez tajne głosowanie usunąć od poselstwa. Sejmiki gospodarcze radzić miały o potrzebach województwa, ale bez prawa nakładania podatków. Co do wszystkich postanowień wprowadzono zasadę większości głosów.

Ustawa o sejmikach weszła w życie, lecz trwała niedługo. Ustawy o sejmach miały tylko teoretyczne znaczenie, gdy

według nich nie zebrał się ani obradował już żaden sejm, są one jednak bardzo doniosłe jako pomnik gruntownego przeobrażenia się pojęć parlamentarnych w Polsce.

10. Urzędy.

Literatura: **Korzon**, Dzieje wewnętrzne, t. IV i V; **Konopczyński**, Geneza rady nieustającej.

Reformy w zakresie urzędów, przeprowadzone w tym okresie przed sejmem czteroletnim, tycząły się prawie wyłącznie reorganizacji władz centralnych, a raczej tworzenia nowych. Władz innych, prowincjonalnych — a więc ziemskich i grodzkich — prawie nie tknięto. Przybyło jedno województwo (gnieźnieńskie r. 1768), przybyły nowe kasztelanie i niższe urzędy ziemskie dla kilku powiatów. Jediną reformą była t. z. reforma emfiteutyczna starostw z roku 1775; odebrano starostom grodowym zarząd dóbr, przekazując je na skarb, ale zostawiono niezmienniony zresztą zakres władzy, zaś wybór starostów oddano sejmikom, przeprowadzano jednak te przepisy stopniowo w miarę usuwania się tych, którzy w chwili wydania ustawy posiadali starostwa. Na tem też się ograniczono, choć zwłaszcza władza starościńska wymagała gruntownej naprawy.

Z urzędów centralnych wskutek reform straciły wiele na znaczeniu ministerstwa, do których zaliczono w tym okresie także hetmanów i podskarbie nadwornych. Określono atrybucye i skład sądów asesorskich (r. 1764) i marszałkowskich (r. 1766), zmniejszając władzę kanclerzy, względnie marszałków. Marszałkowi odebrano (r. 1766) zarząd dworem. Inne funkcye, tak kanclerzy i marszałków, jak podskarbie i hetmanów, przeszły w dużej mierze na nowo utworzone wówczas kolegialne władze.

Komisye wielkie. Władzami, które utworzono w początkach tego okresu, były komisye t. zw. wielkie i rada nieustająca. Reformy odpowiadały reformom administracyi, przeprowadzanym na zachodzie już dawno, od XVI wieku począwszy, lecz gdy tam one wychodziły od panującego i miały na celu wzmocnienie jego władzy, w Polsce dostały inną cechę, bo przedsiębrał je ten czynnik, który zyskał przewagę nad królem: szlachta reprezentowana przez sejm. Na konwokacyi z r. 1764

ustanowiono dwie komisye skarbowe: dla Korony i Litwy i jedną wojskową dla Korony; na sejmie koronacyjnym utworzono osobną komisję wojskową i dla Litwy, zupełnie na wzór koronnej, w roku 1773 zaś powołano do życia komisję edukacyjną.

Na czele komisji skarbu stali podskarbiowie wielcy, a jako ich zastępcy nadwornicy; w skład jej wchodził senatorowie i członkowie stanu rycerskiego (razem w Koronie 16, od roku 1768 — 9, na Litwie pierwotnie 9, od roku 1768 — 6) wybierani na lat dwa na sejmach, według konstytucji z roku 1766 w ten sposób, że sejm wybierał komisarzy z pośród kandydatów, przedstawionych w poczwórnej liczbie przez króla. Komisye te objęły właściwy zarząd skarbowy, kontrolę skarbową, oraz sądownictwo w sprawach skarbowych, przyjęły więc te funkcje, które do tego czasu należały do podskarbiego, skarbu rawskiego i trybunałów skarbowych; skarb rawski i trybunał skarbowy przestały też odtąd istnieć. Jednak komisye miały o tyle szerszy zakres działania, że wykonywały także sądownictwo w sprawach handlowych i wekslowych (częścią w pierwszej, częścią w drugiej instancji), a nadto stanowiły rodzaj ministerstwa spraw wewnętrznych, mając sobie powierzona pieczę nad podniesieniem kraju, zwłaszcza popieraniem handlu i t. d.

Komisye wojskowe, z hetmanami wielkimi, względnie polnymi na czele, złożone z wybieranych na sejmach, taksamo na dwa lata, komisarzy (16, od r. 1768 — 6), objęły zarząd spraw wojskowych, zwłaszcza sprawy skarbowo-wojskowe (w miejsce trybunałów skarbowych), oraz sprawy sądowo-wojskowe (t. j. między wojskowymi i cywilnymi przeciw wojskowemu). Hetman jednak utrzymał jeszcze pewne atrybucje, zwłaszcza na wypadek wojny. W roku 1776 zwinęto komisye wojskowe, oddając ich atrybucje departamentowi wojskowemu rady nieustającej.

Jeśli te komisye (obejmowane w Koronie razem z sądami asesorskim i marszałkowskim nazwą czterech jurydykcyi) przejmowały przedewszystkiem sprawy, które poprzednio do innych władz należały, to utworzona w roku 1773 przez sejm rozbiorowy komisya edukacyjna była instytucją, której Polska dotychczas nie znała. Edukacją zajmował się poprzednio głównie kościół. Był to więc postęp w rozwoju administracji państwa, otwarcie jej nowego pola działalności. Jakkolwiek bowiem ko-

misya edukacyjna miała charakter osoby prawniczej, nie władzy, to jednak ze względu na swoją kompetencję jako władza państwowa się przedstawiała. Komisya nie miała ściśle określonej organizacyi; wybrał ją sejm w liczbie ośmiu osób na lat sześć, a następnie jej mandat przedłużano. Komisya objęła kierownictwo wszystkich szkół publicznych w państwie, a więc akademii, gimnazyów, kolonii akademickich, a nadto zarząd przekazanego na cele nauki majątku Jezuitów, który przypadł państwu po kasacie tego zakonu. W sprawach, dotyczących się tych dóbr, była też komisya władzą sądową. Komisya edukacyjna — w przeciwieństwie do innych komisyi — rozciągała swą działalność tak na Koronę, jak i na Litwę.

Rada nieustająca. Ponad temi władzami stanęła rada nieustająca, utworzona w roku 1774. W skład rady weszli: król, 18 senatorów (3 biskupi, 4 ministrowie po jednym z każdej kategorii, 9 senatorów, t. j. wojewodów lub kasztelanów, i 2 senatorowie lub ministrowie) i 18 członków stanu rycerskiego, z pośród których jeden nosił tytuł marszałka stanu rycerskiego. Wybory odbywały się co dwa lata, kiedy ustępowały dwie trzecie rady. Wyborów dokonywały większością tajnych wotów obie izby. Rada dzieliła się na pięć departamentów; interesów cudzoziemskich, policyi czyli dobrego porządku, wojskowy, sprawiedliwości i skarbowy. Pierwszy składał się z czterech, inne z ośmiu członków. Na czele każdego departamentu stał jeden z ministrów, do rady wybrany (kanclerz, marszałek, hetman, drugi kanclerz, podskarbi). Król miał w radzie tylko dwie kreski (głosy); musiał się stosować do uchwał większości. Rada cała stanowiła władzę wykonawczą sejmu, przestrzegała wypełniania ustaw, układała projekty do praw, badała je, o ile jej to sejm polecił. Obok tego do niej należały sprawy dyplomatyczne: wysyłała posłów, dawała im instrukcye, odbierała relacye i t. d. Ona przedkładała królowi po trzech kandydatów na urzędy, które król obsadzał, tak, że tylko z tego ternu mógł wybierać. Wreszcie od jej uchwały zależał szafunek z funduszu extraordinaryjnego, t. j. na cele, nieobjęte budżetem. Rada zajęła formalnie miejsce rezydentów, których usunięto — funkcye jej jednak były znacznie szersze, gdyż stanowiła ona najwyższą władzę administracyjną w państwie. Przejęła ona częściowo funkcye ministrów, których zakres działania zmniejszył się przez to.

Departamenty miały w stosunku do rady charakter ciał przygotowawczych. Postanowienia konstytucyi nie były zupełnie jasne co do stanowiska rady wobec innych władz, a zwłaszcza komisyi wielkich. Dopiero sejm z roku 1776 postanowił, iż radzie mają być podległe wszelkie urzędy i wykonywać jej rozporządzenia, a nadto określił bliżej kompetencję departamentów. Departament spraw zagranicznych przygotowywał sprawy dyplomatyczne dla pełnej rady, departament policyi nadzorował gospodarkę miast, sprawiedliwości przestrzegał porządku w sądownictwie, skarbowy konkurował z komisjami, głównie zajmując się ich kontrolą, oraz przestrzegał, by się ściśle trzymało budżetu.

Dużo niejasności zachodziło co do stosunku departamentu wojskowego do komisyi wojskowych i hetmanów; by temu położyć kres, zwinięto komisye wojskowe (w r. 1776) i oddano ich atrybucye departamentowi wojskowemu z wyłączeniem spraw wojskowo-skarbowych, które przekazano komisyi skarbu.

Reformy sejmu czteroletniego. Departament wojskowy rady nieustającej przestał istnieć jeszcze przed zniesieniem całej rady nieustającej wskutek uchwały sejmu czteroletniego już w początkach jego obrad (listopad 1788 r.), a w jego miejsce utworzono na nowo komisję wojskową, ale już jedną tylko dla obu części państwa. Miała ona tylko tymczasowy charakter; na czele jej stali hetmani (zmieniający się co trzy miesiące), a składało ją 18 osób, z tych $\frac{2}{3}$ cywilnych. Toż jeszcze w końcu roku 1788 utworzył sejm osobną, niezależną od rady nieustającej, komisję dla spraw dyplomatycznych, której organizacji bliżej nie określono.

W początkach roku 1789 zniesiona została rada nieustająca. Na jej miejsce nie utworzono na razie żadnych władz innych, tak, że jeszcze przez jakiś czas centralny zarząd spoczywał w komisjach skarbowych oraz w tych dwóch komisjach, które utworzono w końcu roku 1788. Wrócił też w części król do atrybucyi, które odebrano mu na rzecz rady. Dopiero konstytucya 3 maja rzuciła podstawy pod nowy ustrój państwa, a następnie rozwinęły jej postanowienia liczne specjalne konstytucye (31/5 1791 r.: Straż, 17/6 i 20/6 1791 r.: Komisya policyi, 27/10 1791 r.: Komisya skarbowa, 18/5 1792 r.: Komisya wojskowa).

Najwyższą władzę oddano straży; składał ją: król, prymas, pięciu ministrów (jeden z marszałków jako minister policyi,

jeden z kanclerzy jako minister pieczęci w straży czyli spraw wewnętrznych, drugi jako minister spraw zagranicznych, jeden z hetmanów jako minister wojny, jeden z podskarbiech jako minister skarbu), następca tronu bez głosu, oraz, również bez głosu, marszałek sejmowy. Ministrów do straży mianował król z pośród ministrów zupełnie swobodnie co dwa lata. Straży podporządkowane były wszystkie urzędy, z którymi jednak znosiła się ona tylko przez komisye wielkie. W stosunku do króla straż była tylko radą; króla rada ta nie wiązała, byle jeden z ministrów kontrasygnował jego zarządzenia. W razie sporu straży z królem miał król, względnie, gdyby nie chciał, to marszałek sejmowy, zwołać sejm, któryby sprawę rozstrzygnął. Za wszystkie akta wychodzące w imieniu króla, a przez jednego z ministrów kontrasygnowane, odpowiedzialni byli ministrowie, sejm mógł ich pociągnąć do tej odpowiedzialności sądowej. Mógł też sejm bez tego większością dwóch trzecich głosów usunąć ministra; była to zasada rządów parlamentarnych, przez wyraźny, prawny więc, przeprowadzona przepis.

Komisye urządzono na wzór dawnych komisyi. Wspólną było ich cechą, iż stały się komisjami „obojga narodów“, że więc ich władza rozciągała się na Polskę i Litwę. Składały się z ministrów, nie należących do straży, którzy po kolei przewodniczyli, z komisarzy (14 lub 15) wybieranych na sejmach na dwa lata, oraz z plenipotentów miast (6). W komisyi wojskowej mieli zapewnioną przewagę cywilni. Atrybucye komisyi skarbowej i wojskowej pozostały mniejwięcej takie, jak dawniejszych komisyi, t. j. w zakresie administracyi skarbowej, względnie wojskowej, oraz w sprawach sądowych z tymi działami związanych. Nowym zupełnie organem była komisya policyi, która miała charakter ministerstwa spraw wewnętrznych w właściwem tego słowa znaczeniu. Do kompetencyi tej komisyi należały według ustawy nie tylko sprawy bezpieczeństwa i spokojności, t. j. właściwa policya, lecz także i wygody publicznej, t. j. administracya. Zajmowała się więc komisya policyi policją bezpieczeństwa, obyczajową, handlową, zdrowia, dobroczynnością, przestrzegała własności literackiej, zbierała daty statystyczne o stosunkach krajowych, dbać miała o taniość rzeczy, łatwość w znalezieniu pracy, o środki komunikacyi i t. d. Zakres jej działalności określono więc bardzo szeroko, ze względu jednak na ówczesny ustrój, na przywileje szlachty, pełne

prawa miała ona tylko w stosunku do miast królewskich, co do całego zaś kraju miała — zwłaszcza o ile chodziło o kwestye policyi — ograniczać się do wydawania do dworów ostrzeżeń i oświeceń. Mimo to jednak, iż tak jej działalność była częściowo skrepowana, to przecież wprowadzenie w życie tak szerokiego pojęcia administracyi było bardzo pożądaną nowością.

Komisye cywilno-wojskowe. Działalność władz centralnych uzupełniały komisye porządkowe cywilno-wojskowe, utworzone już wcześniej, w listopadzie roku 1789, najpierw dla Litwy, następnie dla Korony. Składały się one z komisarzy, wybieranych co dwa lata przez sejmiki gospodarcze w liczbie przynajmniej 15 osób na Litwie, a przynajmniej 16 w Koronie, zaś z urzędu wchodzili do nich niektórzy urzędnicy. Do komisyi należały sprawy cywilno-wojskowe: kwaterunek, rekrutowanie, paszporty, urządzenie magazynów dla wojska, dostarczanie mu podwód, ale także i sprawy „ekonomiczne”: prowadzenie wykazów statystycznych, dawanie porad rolniczych, staranie się o podniesienie rękodzieł i handlu, o szkoły, o biednych i t. d. Nadto wykonywały one polecenia komisyi wielkich i pomagały im. I tu więc widać tę samą dążność stworzenia organów — i to kolegialnych — administracyi, ujęcie tej administracyi przez państwo, rozszerzenie jej zakresu działania. Nie spełniali tych zadań w dość szerokiej mierze starostowie, nie spełniali i te sejmiki, które się gospodarczymi zwały. Działalność komisyi porządkowo cywilno-wojskowych, oraz komisyi policyi, to były zwiastuny innych, nowożytnych zapatrywań na państwo, jego potrzeby i cele.

11. Skarbowość.

Literatura: **Korzon**, Dzieje wewnętrzne, t. III.

Osobny skarb królewski miał swoje własne dochody. Już w roku 1768 przyznano mu nadto (ale nie wypłacono) $1\frac{1}{2}$ miliona złp. rocznie ze skarbu państwa; kiedy wskutek rozbioru odpadły główne źródła jego dochodów, zwłaszcza bogate ekonomie i żupy, a w części i cła, sejm delegacyjny z roku 1773 do 1775 wyznaczył królowi w zamian za te ubytki cztery starostwa, oraz roczną pensyę ze skarbu w kwocie 7 mil. złp.,

którą zmniejszono w roku 1776 do 4 mil. złp. Nadto w ciągu tego okresu kilkakrotnie przejmował skarb państwa długi królewskie, i to w sumach bardzo znacznych. Do zarządu skarbu królewskiego utworzona została w roku 1781 osobna komisya ekonomiczna skarbu J. K. Mości.

Podniesieniem dochodów skarbu państwa zajęła się już konwokacya z roku 1764. Nakazano nową lustracyę królewszczyn dla podniesienia dochodu z kwarty, pogłównie żydowskie zmieniono z ryczałtowej kwoty na opłatę od głowy po 2 złp., cło ustanowiono jako generalne, znosząc przywilej szlachty wolności od ceł, zajęto się też lepszem wybieraniem hiberny. Utrzymano wprawdzie jeszcze na razie pogłównie szlacheckie, miało ono jednak być zniesione, gdy odpowiednie sumy zaczną wpływać z cła. Lecz reformy w części zawiodły; cła generalnego nie dało się przeprowadzić, wskutek czego też pogłównie chrześcijańskie utrzymało się dalej, a sejm w roku 1766 cofnął cło generalne, utrzymując takie, jakie było wybierane dawniej, przeprowadził jednak ważną reformę, bo usunął cła wewnętrzne. Wprowadził on też na nowo czopowe i szeleżne jako podatek konsumcyjny od propinacyi i wyszynku trunków w wysokości 10% czystego zysku, by zastąpić pogłowne. Ale i tak się ono utrzymało. Sejm z roku 1768 ułożył nowy budżet, który jednak nie wszedł w życie, jak i inne reformy skarbowe tego sejmu; jedynie zaprowadzono loteryę genueńską (r. 1769) jako przedsiębiorstwo prywatne, mające za to opłacać się skarbowi. Sejm rozbiorowy (1773—1775) zajął się znów kwestyą finansów w dużej mierze; zniesiono ostatecznie pogłowne chrześcijańskie, a w to miejsce wprowadzono podymne, które miano wybierać ze wszystkich dóbr, tak królewskich, jak duchownych i szlacheckich, a to od dymów kmiecyh i miejskich, lecz w różnej wysokości według klas, na które podzielono tak miasta (cztery klasy), jak wsie (dwie klasy), zamiast hiberny wprowadzono pół podymnego, oczywiście tylko z tych dóbr, które hibernę dotąd płaciły, podwyższono kwartę do półtory kwarty, a na Litwie do podwójnej wysokości jako kwartę „sowitą“, postanowiono t. zw. reformę emfiteutyczną starostw, t. j. iż starostw po zawakowaniu nie miano rozdawać, lecz wypuszczać za czynszem w emfiteuzę na lat 50 drogą licytacji, podwyższono pogłowne żydowskie na trzy złp. od głowy, przeprowadzono niewykonane zarządzenia z roku 1768, mające na celu przez inny sposób

poboru podnieść dochód z czopowego, wskrzeszono cło generalne z roku 1764, znosząc wszelkie swobody celne, wprowadzono cło od soli, ustanowiono podatek od tabaki, wprowadzono papier stemplowy, oraz stempel od kart, kalendarzy i ksiąg żydowskich, wreszcie zreformowano loteryę. Duchowieństwo podniosło swoje subsidium charitativum do 600.000 rocznie.

Przepisy, wprowadzono przez sejm z lat 1773—1775, nieco tylko zmodyfikowane w roku 1776, utrzymały się aż do sejmu czteroletniego, kiedy dla coraz większych potrzeb trzeba było zwiększać dochody. Już w roku 1788 uchwalono „dobrowolną ofiarę na nagłące potrzeby ojczyzny“, t. j. na wojsko, nie mającą więc cechy podatku. W roku 1789 nakazał sejm składanie drugiego podymnego, t. zw. protunkowego, które przedstawiało się jako przymusowa tymczasowa (protunc) pożyczka dla państwa; miano je zwrócić po uchwaleniu innych podatków, lecz w znacznej mierze później zwrotu się zrzeczono. Przybyły i nowe dochody. Ustanowiono stempel, wcale wysoki, od nadawania wszelkich urzędów, duchownych (o ile król nominował), czy świeckich, od orderów, indygenatów i nobilitacji. Najważniejszymi uchwałami były równocześnie uchwalone: podwyższenie kwarty do podwójnej wysokości, a w niektórych wypadkach nawet wyżej (do $3\frac{1}{2}$ dotychczasowej wysokości), ustanowienie poboru 20% od dochodów duchowieństwa (z wykluczeniem plebanów, mających dochodu poniżej 2.000 złp.), oraz „ofiary wieczystej prowincyów obojga narodów na powiększenie sił krajowych“ jako podatku od szlachty, którego jej według wyraźnego przepisu ustawy nie wolno było przerzucać na poddanych. „Ofiara“ miała wynosić 10% stałego rocznego dochodu, wykazanego według lustracji, którą zarządził przez osobne komisye (stąd nazwa ofiary dziesiątego grosza). Jakkolwiek już poprzednio szlachta płaciła podatek: pogłówny, to przecież dopiero ta „ofiara dziesiątego grosza“ ma właściwy charakter podatku, bo pogłówny, bardzo niskie, nie stało w odpowiednim stosunku do podatków, płaconych przez inne warstwy ludności. Lecz zwłaszcza ofiara dziesiątego grosza zawiodła nadzieje z powodu niedość dokładnej i nie wszędzie jednakowo przeprowadzonej lustracji intrat; wybrano też w roku 1790 osobną deputacyę, t. zw. koekwacyjną, której zadaniem było porównanie tego podatku i podniesienie go. Deputacya czynności swoje ukończyła dopiero w r. 1792, tak, że nie miały one praktycznego

skutku. Już jednak w ciągu roku 1789 szukano nowych źródeł dochodu. Z zabranych na skarb państwa dóbr biskupstwa krakowskiego płacono tylko pensję biskupowi, a reszta wpływała do skarbu. Ustanowiono nowy podatek skórowy, składany przez rzeźników in natura, w skórach; że jednak ten sposób poboru był bardzo niedogodny, zmieniono ten podatek następnie na podatek od rzezi. Podwyższono niektórym większym miastom podymne o połowę. Uchwalono podatek 10% od pensyi wyższych od 10.000 złp. Podwyższono znowu czopowe, wprowadzono też jeszcze kilka mniej ważnych podatków. Wrócił znowu do kwestyi skarbowych sejm czteroletni pod koniec swoich obrad, uchwalając w grudniu 1791 roku sprzedaż królewszczyzn, a w maju 1792 roku wielką pożyczkę 30 mil. złp., oraz podwyższając podatki istniejące ze względu na wojnę: więc ofiarę, podymne i pogłównne żydowskie; te uchwały przeważnie, dwie pierwsze zaś zupełnie nie zostały przeprowadzone.

Wydatki państwa szły głównie na cele wojskowe. Za Stanisława Augusta jednak także już i pensye urzędników dochodziły do znacznej wysokości. Podstawą do wydatków był początkowo budżet z roku 1717. Sejm z roku 1768 ułożył nowy budżet, który jednak nie wszedł w życie. Dopiero budżet, wcielony w konstytucyę z roku 1775, stał się podstawą dla szafowania pieniędzy skarbowych. Za sejmu czteroletniego powiększyły się zarówno wydatki na wojsko, jak i na płace urzędników; budżetu jednak nowego nie ułożono. Osobne dochody miała komisya edukacyjna, którymi też odrębnie szafowała. Podatki i skarby wojewódzkie zostały ostatecznie zniesione w roku 1768.

Zarząd skarbu przeszedł w początkach tego okresu do rąk komisji skarbowych. Komisye skarbowe zjednoczyły w swoich rękach całą administracyę i kontrolę skarbową, usuwając zupełnie te władze, które dotąd je wykonywały. Pod koniec sejmu czteroletniego zastąpiła je jedna — wspólna — komisya skarbowa obojga narodów.

12. Sądy.

W zakresie sądownictwa nie brak także w tym okresie reform, dążących do jego naprawy; lecz zarządzenia z przed

sejmu czteroletniego nie sięgały istoty rzeczy, i dopiero ten sejm przedsięwziął donioślejsze reformy. Pierwsze instancje zostały do sejmu czteroletniego bez zmiany, t. j. sądy ziemskie, grodzkie i podkomorskie, tylko ich nieco przybyło. Trybunał koronny podzielono w roku 1764 na konwokacyi na dwa, osobny wielkopolski, który miał się zbierać alternatą raz w Piotrkowie, drugi raz w Poznaniu lub Bydgoszczy, i osobny małopolski z alternatą w odprawianiu kadencji w Lublinie i Lwowie; osobnych też miały prezydentów, a liczbę deputatów nieco powiększono. Ale już w roku 1768 znów połączono trybunały w jeden, sądzący alternatą w Piotrkowie lub Kaliszu dla Wielkopolski, w Lublinie lub Lwowie dla Małopolski, a od roku 1775 znów tylko w Piotrkowie i Lublinie. Zmodyfikowano nieco w roku 1775 skład sądów sejmowych, do których obok króla i senatu miało należeć 54, a od 1776 roku 30 posłów. Zajmowano się wcale gorliwie sądem asesorskim już na pierwszych sejmach z roku 1764, a i późniejsze konstytucje niejedno dodawały i zmieniały; określono dokładniej skład asesorów tak, że częścią mieli to być t. zw. nati (urzędnicy, jakoto: sekretarze wielcy, pisarze, referendarze i t. d.), częścią wybierani przez sejm z senatu i posłów, wprowadzono też zasadę większości głosów, wiążącej kanclerza prawie we wszystkich sprawach, zachowując jemu samemu decyzę tylko w niektórych. Prócz tych spraw, które do tego sądu poprzednio należały, oddano asesoryi także i *causae iuris colonarii*, t. j. sprawy podanych z dóbr królewskich przeciw starostom i tenutaryuszom, załatwiane w sądach referendarskich, które zwinięto; przywrócono je jednak już w roku 1766. Konstytucyą z roku 1776 zmieniono i ten sąd referendarski w kollegialny, dodając asesorów z pośród urzędników, których uchwała, większością głosów zapadająca, obowiązywała referendarza. Także sądy marszałkowskie przemieniły się na sądy kollegialne; już w roku 1766 oddano marszałkom asesorów z senatu i ze stanu rycerskiego, których liczbę i sposób wyznaczania kilkakrotnie zmieniano. Dla sądów tych wydano szereg ordynacyi, zatwierdzonych przez konstytucje sejmowe. Innych sądów, zwłaszcza miejskich i żydowskich, nie tykano. Zupełnie zniesiono konstytucyą z roku 1768 sądy kapturowe, stanowiąc, iż zwykłe sądy mają zachować swoje atrybucje także i w czasie bezkrólewia.

Reformy sądowe na wielką skalę zapowiadała konstytucya 3 maja (w art. 8). Przeprowadzono tę reformę organizacyi sądów, choć nie wszystkich, w szeregu bardzo obszernych ustaw: „Sądy sejmowe“; „Urządzenie sądów miejskich i asesoryi“ (r. 1791); „Sąd ziemiański“; „Sąd trybunalski koronny“ (r. 1792). Inne sądy pozostały i nadal bez zmiany (relacyjne, referendarские i t. d.).

Stosunkowo najmniejsze znaczenie miała ustawa o sądach sejmowych, które utworzono na wzór dawniejszych; w skład sądu wprowadzała ustawa 12 senatorów i 24 posłów, a do kompetencyi tego sądu oddała dokładnie w ustawie określone sprawy o występki gwałtu publicznego, zdrady publicznej i szkody publicznej. Bardzo doniosłą była reforma sądów szlacheckich, zwłaszcza pierwszej instancyi. Zniesiono po tylu wiekach sądy ziemskie i sądy grodzkie, znikła ta dwoistość sądów szlacheckich pierwszej instancyi, która tak długo utrzymywała się, nie mając już oddawna głębszej racyi bytu. Usunięto i sądy podkomorskie. Miejsce tych sądów zajęły sądy nowe: ziemiańskie, które składały się z 10 sędziów, wybieranych na cztery lata na sejmikach deputackich, obok dwóch pisarzy, z których jeden nominowany był przez sąd na lat siedm, drugi, obierany na sejmiku, dożywotni. Tym sądom oddano wszystkie sprawy, które poprzednio należały do ziemstwa i grodu, t. j. wogóle wszystkie sprawy w pierwszej instancyi, dotyczące szlachty i tych, co mają dobra ziemskie, choćby szlachtą nie byli, z wyjątkiem spraw, dla których był wyznaczony inny sąd. Sąd ziemiański — i to była ważna, a pożądana nowość — urzędował przez cały rok, nie w kadencyach, jak poprzednio sądy ziemskie i grodzkie. Zginęła też ostatecznie łacina z sądów, ustępując wskutek wyraźnego nakazu ustawy miejsca językowi polskiemu. Mniej zmieniono organizacyę sądownictwa apelacyjnego; utworzono znów dwa osobne trybunały w Koronie, jeden dla Wielkopolski w Piotrkowie, drugi dla Małopolski w Lublinie. Pozostawiono w zasadzie obsadzanie trybunału przez deputatów świeckich, wybieranych na sejmikach, i duchownych, wysyłanych przez kapituły, jedynie nieco inaczej, bardzo dokładnie, określono ich wybór przez województwa. O ile usunięcie dualizmu w pierwszej instancyi i zastąpienie go jednym sądem było nowością bardzo pożądaną, to utworzenie dwóch sądów najwyższych w Koronie, oraz odrzucenie projektu o instancyi pośredniej,

jak i wprowadzenie — i to na czas krótki — elekcyi sędziów, od których nie wymagano żadnych kwalifikacyi prawniczych, nie było reformą dodatnią.

Gruntowną była reforma ustroju sądowego miast. Ustawa wprowadziła kilka rodzajów sądów dla mieszczan: 1) sądy miejskie (w miejsce ław i rad), złożone z burmistrza i czterech sędziów, wybieranych na zgromadzeniach miejskich, względnie w miastach większych na zgromadzeniach cyrkulowych; 2) sądy potoczne wójtów po cyrkulach w miastach, podzielonych na cyrkule, jednoosobowe; 3) sądy apelacyjne wydziałowe, złożone z pięciu sędziów, wybieranych na zgromadzeniach wydziałowych; 4) sąd asesorski, czyli najwyższy apelacyjny, w Warszawie, złożony z kanclerzy jako prezesów, dwóch senatorów, ośmiu asesorów ze stanu rycerskiego, i ośmiu z miast, wszystkich wybieranych na sejmie. Sprawy cywilne potoczne, t. j. o kwoty bardzo drobne, oddano sądom wójta, który je sądził bez apelacyi, inne sprawy przychodziły przed sąd miejski, który mniejsze sprawy sądził bez apelacyi, gdy w większych była dopuszczona apelacya do sądów wydziałowych. Te sądy załatwiały ostatecznie sprawy mniej ważne z tych, które do nich przychodziły, w najważniejszych zaś dopuszczalną była apelacya do asesoryi. Sądy te sądziły w pierwszej instancyi sprawy karne; apelacya w tych sprawach nie była dopuszczalna, jedynie gdy chodziło o karę dłuższego lub wiecznego więzienia, sąd asesorski musiał ją potwierdzić. Dla egzekucyi spraw powołano do życia osobną, nieznaną dotąd w tej formie władzę, od sądu oddzieloną, ławników, wybieranych w liczbie sześciu, w miastach większych po cyrkulach w liczbie czterech. Urządzenie sądów miejskich z wprowadzeniem instancyi pośredniej i usunięcie apelacyi w sprawach karnych stanowiło znaczny postęp. I co do sądów dla miast zwyciężyła wszędzie w zasadzie stosowana elekcyjność urzędu; wszystkie te władze sędziowskie wybierane miały być co dwa lata.

Nie powiodły się podejmowane w tym okresie próby kodyfikacyi całego prawa sądowego. Projekt kodeksu, złożony przez Andrzeja Zamojskiego na polecenie sejmu z roku 1776, został w roku 1780 odrzucony. Zapowiedziane przez konstytucyę 3 maja i zaraz też w tymże roku 1791 podjęte przez osobną deputacyę kodyfikacyjną prace nad ułożeniem kodeksu, który miał nosić nazwę kodeksu Stanisława Augusta, a objąć całość prawa sądowego, nie doprowadziły do rezultatu.

13. Wojsko.

Literatura: **Górski**, *Historya piechoty*; **Tenże**, *Historya jazdy*; **Korzon**, *Dzieje wojen*, t. III.

W zasadzie obowiązywało i w tym jeszcze okresie pospolite ruszenie, a nawet nakazywano znów okazowania, lecz zdawano sobie dobrze sprawę, iż siłą zbrojną jest tylko wojsko stałe, t. j. wojsko zaciężne. W konstytucjach z roku 1775 podniesiono ilość wojska do 30.000 dla Korony i Litwy, oraz wydano postanowienia dość obszerne o obowiązkach oficerów. Uregulowano ściślej „wolny bęben“, t. j. zaciąganie do wojska, obstrzając przepisy, iż tylko ludzi wolnych zupełnie, nie skrepowanych żadnymi obowiązkami, wolno werbować, i to jedynie po miastach i miasteczkach, nie po wsiach. Utworzenie komisji wojskowych a później departamentu wpłynęło w każdym razie dość korzystnie na podniesienie ustroju wojskowego. Dopiero jednak sejm czteroletni, chcąc podnieść siłę zbrojną państwa, dążył do szybszej reformy. Już zaraz w początkach obrad, jeszcze w roku 1788, uchwalił podniesienie liczby wojska do 100.000, lecz w praktyce tej cyfry nie osiągnięto, a szczegółowy etat z roku 1789 ograniczył się do liczby 65.000. Zmienił też sejm w tymże roku 1789 sposób werbunku; zachował „wolny bęben“, lecz obok tego wprowadził nową zasadę, bardzo ważną a dotąd nieznaną; rekrutację przymusową, a to w tej formie, iż z dóbr królewskich i duchownych z pięćdziesięciu dymów szedł jeden rekrut, z prywatnych jeden ze stu dymów. W dobrach prywatnych dymy, nie dające rekruta, miały składać po dwa złote z dymu temu, z którego wsi rekrut został wzięty, by mu w ten sposób wynagrodzić szkodę, jaką przez to poniósł. Służba rekruta trwała od lat sześciu do ośmiu, a okres ten zwał się kapitulacją. Komisye cywilno-wojskowe, w tymże roku utworzone, miały przede wszystkim być pomocnemi w sprawach wojskowych, rekrutacji, prowiantowania i t. d. W tymże roku także utworzono osobny komisaryat wojskowy jako naczelną intendenturę dla wojska. Postęp więc w tej dziedzinie był znaczny, a był on nie tylko w ustawach, lecz i w ich wykonaniu, brakło jednak czasu do przeprowadzenia w pełni reformy.

14. Upadek państwa.

Literatura; **Korzon**, Dzieje wewnętrzne; t. VI; **Kutrzeba**, Siły państwowe; **Cheliński**, Organizacya.

Na reformy całego tego okresu wywarły wpływ wcale silny prądy, płynące z zagranicy; nie brak ich i w reformach, które przeprowadzał sejm czteroletni. Pomimo tego jednak przedstawiają się te reformy, a zwłaszcza konstytucya 3 maja, jako owoc polskiego ducha, jako rozwinięcie naturalne i naprawa tego ustroju, który był wytworem historycznego rozwoju państwa polskiego. I jestto wielką zaletą tych ustaw, że potrafiły się ochronić od doktryneryzmu, że wybierając, co dobre w poglądach obcych, umiały to pogodzić z pierwiastkami rodzimymi. Reformy nie szły za daleko, nie burzyły z gruntu instytucyi, które się wyrobiły, jeśli zaś nawet formalnie tworzone nowe, treść przepisów oparta była na dawnych wzorach, o ile te wzory za dobre uznano. Choć też te ustawy miały tylko krótki czas praktyczne znaczenie, a nawet niekiedy wcale nie mogły być wykonane, to są one cenne przez to, iż wskazują, jak instytucye polskie mogły po latach letargu znów odżyć, że państwo tą drogą — niekoniecznie przez absolutyzm — mogło dojść do nowej epoki, do ustroju państwa nowożytnego stawiającego w miejsce stanów i ich dobra jako cel: dobro wszystkich członków państwa.

Już w roku 1792 upadły reformy, władza przeszła do konfederacyi targowickiej. Konfederacya, jako generalna, podporządkowywała sobie wszystkie władze, i król też do niej przystąpił. Nie uznawała konfederacya stanu rzeczy, który wytworzyła konstytucya 3 maja, przywracała więc wszędzie te stosunki, ten ustrój, który był w życiu przed tą datą. Prócz konfederacyi generalnej potworzono po województwach konfederacye wojewódzkie, ustanowiono osobne sądy konfederacyjne; zaczęto nawet tworzyć nowe władze, jak deputacyę do interesów zagranicznych i t. d. Były to jednak tylko tymczasowe rządy; nowy ustrój państwu nadać miał sejm zwołany do Grodna w roku 1793. Sejm ten dla tego państwa polskiego, które pozostało jeszcze po przeprowadzeniu drugiego rozbioru (r. 1793), wydał obszerne prawa, obejmujące cały ustrój życia społecznego i państwowego. A więc były w nich i prawa kardynalne,

i prawa szlachty i miast, przepisana organizacya władz z królem, radą nieustającą, komisjami wielkimi, sejmami i sejmikami, określone sądy, wojsko i skarb. Na ogół były to skodyfikowane przepisy z przed sejmu czteroletniego, więc w duchu ustroju stanowego, z elekcyą króla i t. d.; i na nich przecież odbił się choć częściowo wpływ reform, zmienionych pojęć, n. p. w zniesieniu liberum veto, w przeprowadzeniu nowej jednostajnej organizacyi miast na wzór ustaw sejmu czteroletniego itd.

Ledwie jednak te władze rozpoczęły swoje funkcyje, ledwie przepisy sejmu grodzieńskiego choć w części przeprowadzono, wybuchnęło powstanie Kościuszkowskie (r. 1794). Ujęło ono na krótki znów czas ster rządów i znów tworzyło swoje władze. Na czele stanęła rada zastępcza, a następnie najwyższa rada narodowa (złożona z 8 radców i 32 zastępców), podzielona na wydziały: interesów zagranicznych, skarbowy, porządku, bezpieczeństwa, sprawiedliwości, instrukcyi, żywności i potrzeb wojskowych. Wojskiem władał naczelnik najwyższej siły zbrojnej narodowej z władzą dyktatora, po województwach objęły zarząd komisye porządkowe. O reformach oczywiście nie mogło być w takich stosunkach mowy. Jedynie w stosunku do włościan starał się Kościuszko przeprowadzić choć częściowo reformy, biorąc ich pod opiekę prawa, zapewniając swobodę przenoszenia się i wieczyste prawo do gruntów, oraz zmniejszając pańszczyznę, — a to w dwóch uniwersałach: z 2 maja z obozu pod Winiarami i z 7 maja 1794 roku z obozu pod Połańcem.

Przyszedł trzeci rozbiór Polski. Rok 1795 zamknął dzieje dawnej Rzeczypospolitej polskiej.

DODATEK.

BIBLIOGRAFIA.

Celem tego wykazu nie jest podanie wszystkich wogóle prac, dotyczących się historii ustroju Polski. Taki wykaz po rok 1900, bardzo dokładny, obejmuje dział p. t. Prawo polskie w Bibliografii historii polskiej prof. Finkla, wydanej przez Akademię Umiejętności w Krakowie (t. II, str. 789—869 i dopełnienia t. III, str. 1611—1626). Bibliografię rozumowaną z lat 1900—1909, podaje ogłaszany przezemnie „Przegląd literatury z zakresu historii prawa i gospodarczej Polski“ w Czasopiśmie prawniczem i ekonomicznem t. V, str. 183—202 i t. X, str. 275 do 303. Literatura tu podana ma wskazać głównie nowsze prace, dotyczące się historii ustroju Polski, z dawniejszych takie, które jeszcze i dziś trzeba uwzględniać.

Abraham Władysław: O justycyaryuszach w Polsce w XIV i XV wieku. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 19. Kraków 1885.

— Zjazd łęczycki w r. 1180. Kwartalnik historyczny, t. 3. Lwów 1889.

— Organizacya kościoła w Polsce do połowy wieku XII. Lwów 1890. Wydanie 2-gie, Lwów 1893.

— Pierwszy spór kościelno-polityczny w Polsce. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 32. Kraków 1895.

— Stanowisko kuryi papieskiej wobec koronacyi Łokietka. Księga pamiątkowa Uniwersytetu lwowskiego w 500-ną rocznicę Uniwersytetu Jagiellońskiego. Lwów 1900.

Balaban Majer: Żydzi lwowscy na przełomie XVI—XVII wieku. Lwów 1906.

Balaban Majer: Dzieje żydów w Krakowie i na Kazimierzu (1304—1868). Tom I. Kraków 1912.

- Ustrój kahalny w Polsce. Kwartalnik poświęcony badaniu przeszłości żydów w Polsce, t. 1. Warszawa 1912.
- Jewrejskij sejm w Polsce ili waad Korony i sejmiki ili waady okrugow. Istoriya jewrejskawo naroda, t. 11. Petersburg 1914.
- Organizacja jewrejskawo suda. Tamże.
- Kagał. Tamże.

Balzer Oswald: Geneza trybunału koronnego. Przewodnik naukowy literacki, t. 12 i 13. Lwów 1884—1885, i osobno.

- Początki sądów kapturowych. Ateneum, t. 38. Warszawa 1885, II, i Studya nad prawem polskim. Poznań 1888.
- Kancelarye i akta grodzkie w wieku XVIII. Studya nad prawem polskim. Poznań 1888.
- Laudum Cracoviense. Przewodnik naukowy i literacki, t. 16. Lwów 1888, i Studya nad prawem polskim. Poznań 1888.
- Reformy społeczne i polityczne konstytucyi 3 maja. Kraków 1891, 1901, 1907.
- O następstwie tronu w Polsce. Cz. I. Sprawa następstwa po Kazimierzu W. na tle piastowskiego prawa dziedziczenia. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 36. Kraków 1897.
- Rewizya teoryi o pierwotnem osadnictwie w Polsce. Kwartalnik historyczny, t. 12. Lwów 1898.
- O zadrudze słowiańskiej. Kwartalnik historyczny, t. 13. Lwów 1899.
- Sejm mazowiecki pod rządem koronnym 1526—1540. Księga pamiątkowa Uniwersytetu lwowskiego w 500-ną rocznicę Uniwersytetu Jagiellońskiego. Lwów 1900.
- Historia ustroju Polski. Przegląd wykładów uniwersyteckich. Kraków 1905. Lwów 1913.
- Z powodu nowego zarysu historii ustroju Polski. Kwartalnik historyczny, t. 20. Lwów 1906.
- O kilku kwestyach spornych z historii ustroju Polski. Kwartalnik historyczny, t. 21. Lwów 1907.
- Państwo polskie w pierwszym siedmiesięcioleciu XIV i XVI wieku. Kwartalnik historyczny, t. 21. Lwów 1907.
- Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie. Lwów 1909.

Balzer Oswald: Statut ormiański w zatwierdzeniu Zygmunta I z r. 1519. Lwów 1910.

- Chronologia najstarszych kształtów wsi słowiańskiej i polskiej. Kwartalnik historyczny, t. 24. Lwów 1910.
- Skartabellat w ustroju szlactwa polskiego. Kraków 1911.
- Unia horodelska. Rocznik Zarządu Akad. Um. Kraków 1913.
- Z zagadnień ustrojowych Polski. Lwów 1915.
- Stolice Polskie 963—1138. Lwów 1916.
- Królestwo polskie 1295—1370. T. 1 i 2. Kraków 1919.

Bandtkie Jan Wincenty: Historia prawa polskiego (napisana przed r. 1830). Warszawa 1850.

Bär Maksymilian: Über die Gerichte in Preussen zur Zeit der polnischen Herrschaft. Zeitschrift des westpreussischen Geschichtsvereins z. 47. Gdańsk 1904.

- Die Behördenverfassung in Westpreussen seit der Ordenszeit. Gdańsk 1912.

Baranowski Ignacy: Komisye porządkowe (1765—1788). Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 49. Kraków 1907.

- Wieś polska w okresie między unią lubelską a konstytucją 3 maja. Przegląd narodowy, t. 1. Warszawa 1908.
- Sądy refendarskie. Przegląd historyczny, t. 9. Warszawa 1909, i w dziele: Wieś i folwark. Warszawa 1914.
- Trzy hrabstwa białoruskie. Przegląd polski, t. 173. Kraków 1909, i w dziele: Wieś i folwark. Warszawa 1914.
- Ze studyów nad dziejami agrarnemi Polski. Stosunek chłopu do ziemi we wsi małopolskiej w ostatnich wiekach Rzeczypospolitej. Przegląd historyczny, t. 15. Warszawa 1920, i w dziele: Wieś i folwark. Warszawa 1914.
- Zmienne koleje statutu toruńskiego. Przegląd historyczny, t. 16. Warszawa 1913, i w dziele: Wieś i folwark. Warszawa 1914.
- Z dziejów gospodarki rolnej w Polsce. Dobra puławskie pomiędzy I-ym i III-im rozbiorem. Ekonomista, t. 7. Warszawa 1907, i w dziele: Wieś i folwark. Warszawa 1924.
- Karta z życia gospodarczego Podhala. W dziele: Wieś i folwark. Warszawa 1914.

Bernhaut Mendel: Przyczynki do historyi prawa niemieckiego i wołoskiego w województwie ruskim. Sprawozdanie gimnazjum w Brodach. Brody 1913.

- Bloch Filip:** Die General-Privilegien der polnischen Judenschaft. Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, t. 6. Poznań 1891.
- Blumenstock Alfred:** Plany reform skarbowo-wojskowych Zygmunta I. Przewodnik naukowy i literacki, t. 16. Lwów 1888.
- Bobrzyński Michał:** O ustawodawstwie niesławskiem. Pamiętnik Wydziału prawa i administracji w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, rok szkolny 1872/3. Kraków 1873, i osobno. Kraków 1874.
- O założeniu wyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 4. Kraków 1876.
 - Sejmy polskie za Olbrachta i Aleksandra. Ateneum, t. 2. Warszawa 1876, II.
 - Geneza społeczeństwa polskiego na podstawie kroniki Galla i dyplomatów XII wieku. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 14. Kraków 1881.
 - Prawo propinacji w dawnej Polsce. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 23. Kraków 1888.
 - Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce. Rocznik zarządu Akad. Um. Kraków 1892. Przegląd polski, t. 105. Kraków 1892. Kraj, Petersburg 1892.
- Bostel Ferdynand:** Przeniesienie lenna pruskiego na elektorów brandenburskich. Przewodnik naukowy i literacki, t. 11—12. Lwów 1883—1884.
- Bruchnalski Wilhelm:** Piast. Kwartalnik historyczny, t. 20. Lwów 1906.
- Brückner Aleksander:** O Piaście. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 35. Kraków 1897.
- Bujak Franciszek:** Studya nad osadnictwem Małopolski. Część I. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 47. Kraków 1905.
- Żmiąca, wieś powiatu limanowskiego. Kraków 1903.
 - Z dziejów wsi polskiej. W dziele: Studya ku czci Wincen-tego Zakrzewskiego. Kraków 1908.
- Cheliński Stanisław:** Organizacya państwa polskiego według ustaw sejmu grodzieńskiego z r. 1793. Themis polska, t. 8. Warszawa 1918.
- Chodyncki Henryk:** Sejmiki ziem ruskich w wieku XV. Lwów 1906.

- Czołowski Aleksander:** Obraz dziejowy Lwowa i pogląd na organizację władz miejskich do roku 1848. W dziele: *Miasto Lwów w okresie samorządu*. Lwów 1896.
- Deiches Ernest:** Sprawa żydowska w czasie sejmu wielkiego. Lwów 1891.
- Długopolski Edmund:** Rządy Mikołaja Komorowskiego na Podkalu. Pamiętnik Towarzystwa tatrzańskiego za r. 1911. Kraków 1911.
- Przyczynki do osadnictwa wołoskiego w Karpatach. Sprawozdanie filii gimnazjum św. Jacka. Kraków 1916.
- Downar-Zapolskij M. B.:** Polsko-litowska unia na sejmach do 1569 goda. Trudy sławianskoj komisij pri Moskowskom Archeologiczeskom Obszczestwie, t. 2. Moskwa 1897.
- Ehrenkreuz Stefan:** Z dziejów organizacyi miejskiej Starej Warszawy. Warszawa 1913.
- Ehrlich Ludwik:** Starostwa w Halickiem w stosunku do starostwa lwowskiego w wiekach średnich (1390—1501). Lwów 1914.
- Estreicher Stanisław:** Kraków i Magdeburg w przywileju fundacyjnym krakowskim. W dziele: *Ku uczczeniu Bolesława Ulanowskiego*. Kraków 1911.
- Fabre Paweł:** La Pologne et le Saint-Siège du X au XIII siècle. Études d'histoire du moyen âge dédiés à Gabriel Monod. Paryż 1896.
- Feilchenfeld Wolf:** Die innere Verfassung der jüdischen Gemeinde zu Posen im 17 und 18 Jahrhundert. Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, t. 11. Poznań 1896.
- Das Judenparlament in Polen. Tamże, t. 23. Poznań 1908.
- Finkel Ludwig:** W sprawie udziału lenników w elekcyach Jagiellońskich. Kwartalnik historyczny, t. 27. Lwów 1913.
- Friedberg Jan:** Pospolite ruszenie w Wielkopolsce w drugiej połowie XV wieku. Lwów 1900.
- Friese Wiktor:** Zur Gründungsurkunde von Posen 1253. Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Germanistische Abteilung, t. 26. 1905.
- Fuchs Franciszek:** Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego. Studya historyczne wydane ku czci prof. Wincentego Zakrzewskiego. Kraków 1908.
- Golińska-Daszyńska Zofia:** Ujście solne. Kraków 1906.

- Górski Konstanty:** Historia piechoty polskiej. Kraków 1893.
— Historia jazdy polskiej. Kraków 1894.
— O wojskowości polskiej za Piastów. Przegląd powszechny, t. 29. Kraków 1897.
- Goyski Maryan:** Reformy trybunału koronnego. Przegląd prawa i administracji, t. 36. Lwów 1909.
- Grodecki Roman:** Książęca wieś trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce w XII wieku. Kwartalnik historyczny, t. 24. Lwów 1913.
— Dzieje klasztoru premonstratenskiego w Busku w wiekach średnich. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 57. Kraków 1914.
— Studya nad dziejami gospodarczemi Polski XII w. Kwartalnik historyczny, t. 29. Lwów 1916.
- Grużewski Bolesław:** Sądownictwo królewskie w pierwszej połowie rządów Zygmunta Starego. Lwów 1906.
- Handelsman Marcell:** Konstytucja trzeciego maja r. 1791. Warszawa 1907.
— Przywilej piotrkowski 1388 r. Przegląd historyczny, t. 4. Warszawa 1907.
— Z metodyki badań feodalizmu. Podstawy porównania. Themis polska, t. 7. Warszawa 1917.
- Hube Romuald:** Prawo polskie w wieku XIII. Warszawa 1874, i Pisma, t. II. Warszawa 1905.
— Statuta nieszawskie z r. 1454. Warszawa 1875, i Pisma, t. II. Warszawa 1905.
— Przywilej żydowski Bolesława i jego potwierdzenia. Biblioteka warszawska, t. 157. Warszawa 1880, I, i Pisma, t. II. Warszawa 1905.
— Prawo polskie w w. XIV. Ustawodawstwo Kazimierza W. Warszawa 1881, i Pisma, t. II. Warszawa 1905.
— Prawo polskie w w. XIV. Sądy i ich praktyka pod koniec XIV w. Warszawa 1886.
— Wyrok lwowski roku 1421. Warszawa 1888, i Pisma, t. II. Warszawa 1905.
- Hüppe Zygfryd:** Verfassung der Republik Polen. Berlin 1867.
- Jarosz Włodzimierz:** Legenda Batoryńska. Kwartalnik historyczny, t. 17. Lwów 1903.
- Jasiński Ł.:** Beiträge zur Finanzgeschichte Polens im XVIII Jh. Poznań 1910.

- Kaczmarczyk Kazimierz:** Ciężary ludności miejskiej i wiejskiej na prawie niemieckiem w Polsce XIII i XIV wieku. Przegląd historyczny, t. 11. Warszawa 1910.
- Kadlec Karol:** Rodinny nedil čili zadruha v pravu slovanskem. Praga 1898.
- O politycznym ustroju Słowian, zwłaszcza zachodnich, przed X wiekiem. Encyklopedia polska, t. IV, cz. 2. Kraków 1912.
 - O zawiązkach państw u ludów zachodnio-słowiańskich przed X wiekiem. Tamże.
 - Valaše a valašské právo v zemích slovanských a uherských. Praga 1916.
- Kętrzyński Stanisław:** O królestwie Wielkopolskiem. Przegląd historyczny, t. 8. Warszawa 1909.
- Kierst Władysław:** Wielkorządy krakowskie w XIV—XVI w. Przegląd historyczny, t. 10. Warszawa 1910.
- Kleczyński Józef:** Poglówne generalne w Polsce i oparte na niem popisy ludności. Rozpr. Wydz. hist.-fil., t. 30. Kraków 1893.
- Kłodziński Abdon:** W sprawie przywilejów nieszawskich z roku 1454. W dziele: Studya ku czci prof. Wincentego Zakrzewskiego. Kraków 1908.
- Kolankowski Ludwik:** Elekcyja Zygmunta I. Kilka uwag o elekcyi w Polsce za Jagiellonów. Przewodnik naukowy i literacki, t. 34. Lwów 1906.
- Konopczyński Władysław:** Liberum veto. Kraków 1918.
- Geneza rady nieustającej. Kraków 1917.
- Korzon Tadeusz:** Dzieje wewnętrzne Polski za Stanisława Augusta. Wydanie 2-gie, 6 tomów. Warszawa 1897.
- Dzieje wojen i wojskowości w Polsce. 3 tomy. Kraków 1912.
- Kutrzeba Stanisław:** Szos królewski w Polsce. Przegląd polski, t. 135. Kraków 1900, i osobno.
- Stanowisko prawne żydów w Polsce w XV stuleciu. Przewodnik naukowy i literacki, t. 29. Lwów 1901.
 - Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich. Rozprawy wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 40 i 42. Kraków 1901—1902.
 - Studya do historyi sądownictwa w Polsce. 2 serye. Przegląd prawa i administracyi, t. 16 i 27. Lwów 1901—1902, i osobno.

- Kutrzeba Stanisław:** Materiały do dziejów pospolitego ruszenia z lat 1497 i 1509 (wstęp). Archiwum komisji historycznej Akad. Um., t. 9. Kraków 1901.
- Handel Krakowa w wiekach średnich. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 44. Kraków 1902.
 - Handel Polski ze Wschodem. Przegląd polski, t. 148—150. Kraków 1903, i osobno.
 - Starostowie, ich początki i rozwój do końca XIV wieku. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 45. Kraków 1903.
 - Urzędy koronne i nadworne w Polsce, ich początki i rozwój do roku 1504. Przewodnik naukowy i literacki, t. 31. Lwów 1903, i osobno.
 - Dawny zarząd Wawelu. Rocznik Krakowski, t. 8. Kraków 1906.
 - Skład sejmu polskiego 1493—1793. Przegląd historyczny, t. 2. Warszawa 1906.
 - Kilka kwestyi z historyi ustroju Polski. Kwartalnik historyczny, t. 20. Lwów 1906.
 - Datastanagirk Mechitara Gosza i statut ormiański z r. 1519. Kwartalnik historyczny, t. 22. Lwów 1908.
 - Przywilej dla rodu Dębna z roku 1410. Miesięcznik heraldyczny, t. 2. Lwów 1909.
 - Katalog krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie. Teka Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej, t. III. Kraków 1909.
 - Źródła polskiego ceremoniału koronacyjnego. Przegląd historyczny, t. 11 i 12. Warszawa 1911.
 - Przywilej jedlneński z r. 1430 i nadanie prawa polskiego Rusi. W dziele: Ku czci Bolesława Ulanowskiego. Kraków 1911.
 - Unia Polski z Litwą. Problem i metoda badania. Odczyt. Kraków 1911.
 - Prawa, przywileje, statuty i lauda księstw Oświęcimskiego i Zatorskiego. Archiwum komisji prawniczej, t. 9 (wstęp). Kraków 1913.
 - Unia Polski z Litwą. W dziele: Polska i Litwa w stosunku dziejowym. Kraków 1913.
 - Konstytucya 3-go maja 1791 r. Kraków 1915, wyd. 2-gie. Kraków 1916.
 - Charakterystyka państwowości polskiej. Kraków 1916.

- Kutrzeba Stanisław:** Siły państwowe Polski. W dziele: Przyczyny upadku Polski. Kraków 1918.
- Społeczno-państwowe idee Polski. W dziele: Polska w kulturze świata. Kraków 1918.
- Lengnich Gotfryd:** Ius publicum regni Poloniae. 2 tomy. Gdańsk 1742—1746 i 1765. Po polsku: Prawo pospolite Królestwa Polskiego. Kraków 1761, i przedruk tego wydania (przez Z. A. Helcla). Kraków 1836.
- Ius publicum Prussiae Polonae. Gdańsk 1758.
- Lewicki Anatol:** Nieco o unii Litwy z Polską. Przegląd polski, t. 110. Kraków 1893.
- Über das staatsrechtliche Verhältniss Litauens zu Polen unter Jagiello und Witold. Altpreussische Monatsschrift z. 31. Królewiec 1894, i osobno.
- Lewicki Stanisław:** Lemberg's Stapelrecht. Lwów 1909.
- Prawo składu w Polsce. Lwów 1910.
- Liske Xawery:** Kilka uwag o sądownictwie czerwono-ruskim. Kwartalnik historyczny, t. 2. Lwów 1888.
- Lubomirski Tadeusz:** Północno-wschodnie wołoskie osady. Biblioteka warszawska, t. 60. Warszawa 1855, IV.
- Rolnicza ludność w Polsce od XVI do XVIII w. Biblioteka warszawska. 1857, II; 1858, I i IV; 1861, III; 1862, II. (Część ostatnia także w odcitce pod tymże tytułem).
- Jurysdykcya patrymonialna w Polsce. Warszawa 1861 (odbitka ustępu z Rolniczej ludności w Polsce, drukowanej w Bibliotece warszawskiej. 1861, III).
- Trzy rozdziały z historyi skarbowości w Polsce (1507—1532. Kraków 1868.
- Łaguna Stosław:** Dwie elekeye. Ateneum, t. 10. Warszawa 1878, II, i Pisma. Warszawa 1915.
- Łappo I. I.:** Wielikoje Knjażestwo litowskoje za wremja ot zaključenija ljublińskiej unij do smerti Stefana Batorja (1569 do 1586). Petersburg 1901.
- Łodyński Maryan:** Węgry lennem stolicy apostolskiej. Kwartalnik historyczny, t. 24. Lwów 1910.
- Regnum Poloniae w opinii publicznej XIV w. Kwartalnik historyczny, t. 28. Lwów 1914.
- Małecki Antoni:** Studya heraldyczne, 2 tomy. Lwów 1890.
- Pawiński Adolf:** Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego. (Źródła dziejowe, t. 8.) Warszawa 1881.

Pawiński Adolf: Rządy sejmikowe. Dzieje ziemi kujawskiej, t. I.) Warszawa 1888.

- Sejmiki ziemskie, początek ich i rozwój aż do ustalenia się udziału posłów ziemskich w ustawodawstwie sejmu walnego, 1374—1505. Warszawa 1895.

Pazdro Zbigniew: Sądy konfederacyjne z r. 1672—3. Kwartalnik historyczny, t. 14. Lwów 1900.

- Uczniowie i towarzysze cechów krakowskich do drugiej połowy XVII wieku. Lwów 1900.
- Organizacya i praktyka żydowskich sądów podwojewódzich w okresie 1740—1772. Lwów 1903.

Piekosiński Franciszek: O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich i jego pierwotnym ustroju. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 14. Kraków 1881.

- Obrona hipotezy najazdu jako podstawy ustroju społeczeństwa polskiego w wiekach średnich. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 16. Kraków 1883.
- O sądach wyższych prawa niemieckiego w Polsce wieków średnich. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 21. Kraków 1884.
- O łanach w Polsce wieków średnich. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 21. Kraków 1887.
- O dynastycznym szlachte polskiej pochodzeniu. Kraków 1888. (Jestto przeróbka prac: O powstaniu społeczeństwa polskiego i Obrona hipotezy najazdu.)
- Ludność wieśniacza w Polsce w dobie piastowskiej. Kraków 1896.
- Czy król Władysław Jagiełło był za życia królowej Jadwigi królem polski? Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 35. Kraków 1897.
- Przywilej króla Kazimierza W. w przedmiocie założenia sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 35. Kraków 1897.
- Rycerstwo polskie wieków średnich, 3 tomy. Kraków 1897 do 1901. (Tom I przerabia poprzednie dzieło: O dynastycznym szlachte polskiej pochodzeniu.)
- Sądownictwo w Polsce wieków średnich. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 35. Kraków 1898.
- Wiece, sejmiki, sejmy i przywileje ziemskie w Polsce wieków średnich. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Ak. Um., t. 30. Kraków 1900.

Piekosiński Franciszek: Zdobycze szlachty polskiej w dziedzinie prawa publicznego w XV wieku. Czasopismo prawnicze i ekonomiczne, t. 1. Kraków 1900.

Potkański Larol: Zagrodowa szlachta i włodycze rycerstwo w województwie krakowskim w XV i XVI wieku. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 23. Kraków 1888.

— O pierwotnem osadnictwie w Polsce. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 24. Kraków 1889.

— Studya na pierwotnem osadnictwem Polski. Granice i osiedlenie Podhala. Czas, Kraków 1896.

— Pierwsi mieszkańcy Podhala. Pamiętnik Towarzystwa tatrzańskiego, t. 18. Kraków 1897.

— Opactwo na łączyckim grodzie. Rozpr. Wydz. hist.fil. Akad. Um., t. 43. Kraków 1901.

— O pochodzeniu wsi polskiej. Ognisko. Warszawa 1903. Przegląd prawa i administracyi, t. 30. Lwów 1905, i osobno.

— Geneza organizacyi grodowej w Polsce. Sprawozdania Akad. Um. Kraków 1905.

Prochaska Antoni: Geneza i rozwój parlamentaryzmu za pierwszych Jagiellonów. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 38. Kraków 1899.

— O dacie ugody Małopolskiej. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 39. Kraków 1900.

— Lenna i maństwa na Rusi i na Podolu. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 42. Kraków 1901.

— Hołdy mazowieckie 1386—1430. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 47. Kraków 1904.

— Konfederacya ziemian przeciw duchowieństwu w r. 1407. Kwartalnik historyczny, t. 21. Lwów 1907.

— Przywilej czerwński z 1422 roku. Przegląd historyczny, t. 4. Warszawa 1907.

— Samorząd województwa ruskiego w walce z opryszczkami. Rozprawy Wydziału hist.-fil. Akad. Um., t. 49. Kraków 1907.

— Z dziejów samorządu ziemi chełmskiej. Przegląd historyczny, t. 6. Warszawa 1908.

Ptaśnik Jan: Denar świętego Piotra obrońcą jedności politycznej i kościelnej w Polsce. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 51. Kraków 1908.

— Dagome iudex. Kraków 1911.

- Rembowski Aleksander:** Rokosz i konfederacja w dawnym prawie polskim. Warszawa 1893.
- Rummler Emil:** Über den Gerichtsstand und die richterlichen Befugnisse der grosspolnischen Schulzen im 13 und 14 Jahrhundert. Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, t. 6. Poznań 1891.
- Rundstein Szymon:** Ludność wieśniacza ziemi halickiej w w. XV. Lwów 1903.
- Rutkowski Jan:** Skarbowość polska za Aleksandra Jagiellończyka. Kwartalnik historyczny, t. 23. Kraków 1909.
- Klucz brzozowski biskupstwa przemyskiego w w. XVIII. Kraków 1910.
- Studya nad położeniem włościan w Polsce w XVIII wieku. Ekonomista, t. 14. Warszawa 1914.
- Rybarski Roman:** Gospodarka miasta Biecza w XVI i początkach XVII stuleciu. Ekonomista, t. 9 i 10. Warszawa 1909—1910.
- Rymar Leon:** Udział Krakowa w sejmach i sejmikach Rzeczypospolitej. Rocznik krakowski, t. 7. Kraków 1905.
- Samolewicz Janusz:** Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku sanockim. Lwów 1903.
- Sawczyński Henryk:** Sprawa sejmowania za Jana Kazimierza. Kwartalnik historyczny, t. 7. Lwów 1893.
- Schipper Ignacy:** Studya nad stosunkami gospodarczymi żydów w Polsce podczas średniowiecza. Lwów 1911.
- Beiträge zur Geschichte der partiellen Judentage in Polen um die Wende des XVII und XVIII Jahrhunderts bis zur Auflösung des jüdischen Parlamentarismus. Monatsschrift für Geschichte des Judentums. 1912.
- Schorr Mojżesz:** Organizacja żydów w Polsce. Kwartalnik historyczny, t. 13. Lwów 1899.
- Żydzi w Przemyśle do końca XVIII wieku. Lwów 1903.
- Semkowicz Władysław:** Nagana i oczyszczenie szlachectwa w Polsce w XIV i XV wieku. Lwów 1899.
- Stanowisko publiczno-prawne Władysława Jagiełły w Polsce. Przegląd prawa i administracji, t. 24. Lwów 1899.
- Monografie historyczne rodów rycerskich w Polsce. I. Ród Pałuków. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Ak. Um., t. 49. Kraków 1907.
- Włodycy polscy na tle porównawczem słowiańskim. Kwartalnik historyczny, t. 22. Lwów 1908.

Semkowicz Władysław: O ustroju chorągiewnym w bitwie pod Grunwaldem. *Miesięcznik heraldyczny*, t. 3. Lwów 1910.

- Uwagi nad pochodzeniem i rozsiedleniem rycerstwa polskiego wieków średnich. *Sprawozdania Akad. Um.* Kraków 1911, i *Miesięcznik heraldyczny*, t. 5. Lwów 1912.
- Godła napieczęte a herby szlachty polskiej wieków średnich. *Sprawozdanie Akad. Um.* Kraków 1914.
- Zawołania jako hasła bojowe. *Sprawozdania Akad. Um.* Kraków 1914.
- Braterstwo szlachty polskiej z bojarstwem litewskim w Unii horodelskiej. W dziele: *Polska i Litwa w stosunku dziejowym*. Kraków 1915.

Siemieński Józef: Organizacya sejmiku ziemi dobrzyńskiej. *Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um.*, t. 48. Kraków 1906.

- Ustrój Rzeczypospolitej polskiej. Warszawa 1916.
- Konstytucya 3 maja 1791 jako wyraz polskiej kultury politycznej. Warszawa 1916.
- Dziedzictwo Rzeczypospolitej. *Themis polska*, t. 8. Warszawa 1918.

Silnicki Tadeusz: Prawo elekcji królów w dobie Jagiellońskiej. Lwów 1913.

Simson Paweł: Westpreussens und Danzigs Kampf gegen die polnischen Unionsbestrebungen in den letzten Jahren des Königs Sigismund August (1568—1572). *Zeitschrift des westpreussischen Geschichtsvereins* z. 37. Gdańsk 1897.

Skrzetuski Wincenty: Prawo polityczne narodu polskiego. Warszawa 1782.

Smoleński Władysław: Stan i prawa żydów polskich w XVIII w. Warszawa 1876, i *Pisma historyczne*, t. II. Warszawa 1902.

- Komisya boni ordinis warszawska (1765—1789). Warszawa 1913.

Smolka Stanisław: Mieszko Stary i jego [wiek]. Warszawa 1881.

- Testament Bolesława Krzywoustego. *Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um.*, t. 13. Kraków 1881.

Sobieski Wacław: Trybun ludu szlacheckiego. Warszawa 1905.

Sochaniewicz Stefan: Z dziejów sejmiku wiszeńskiego (1673 do 1732). *Kwartalnik historyczny*, t. 29. Lwów 1916.

Stadnicki Aleksander: O wsiach t. zw. wołoskich. Biblioteka Ossolińskich, Lwów 1848, i osobno.

- O kniastwach we wsiach wołoskich z poglądem na wójtostwa we wsiach na magdeburskiem prawie osadzonych. Dodatek tygodniowy do Gazety lwowskiej. Lwów 1853, i osobno.

Stadnicki Kazimierz: O tronie elekcyjnym domu Jagiellonów w Polsce. Lwów 1880.

Starzyński Stanisław: Konstytucya 3 maja na tle współczesnego ustroju innych państw europejskich. Lwów 1892.

Stesłowicz Władysław: Cechy krakowskie w okresie powstania i wzrostu. Kwartalnik historyczny, t. 6. Lwów 1892.

Sygański Jan: Historia Nowego Sącza, 3 tomy. Lwów 1901 do 1903 (ustrój w II tomie).

Szelągowski Adam: Chłopi dziedzice we wsiach na prawie polskiem do końca XIII wieku. Lwów 1899.

Szujski Józef: Jeszcze o elekcyi w epoce Jagiellonów. Dzieła serya II, t. 7. Kraków 1888.

- Artykuł o wypowiedzeniu posłuszeństwa. Dzieła, serya II, t. 7. Kraków 1888.

— i **Piekosiński Franciszek:** Dawny Kraków. Kraków 1901.

Tymieniecki Kazimierz: Majetność książęca w Zagościu i pierwotne uposażenie klasztoru Joannitów na tle osadnictwa dorzecza dolnej Nidy. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 55. Kraków 1913.

Ulanowski Bolesław: Laudum Vartense. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 21. Kraków 1887.

- Zjazdy piotrkowskie z r. 1406—1407 i ich uchwały. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 21. Kraków 1888.

— Wiadomość o badaniach w przedmiocie konfederacyi polskich w XIV i XV wieku. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 24. Kraków 1889.

— Wieś polska pod względem prawnym od w. XVI—XVIII. Rocznik zarządu Akad. Um. Kraków 1894. Przegląd polski, t. 112. Kraków 1894, i osobno.

— Kilka zabytków ustawodawstwa królewskiego i wojewodzińskiego w przedmiocie handlu i ustanawiania cen (wstęp). Archiwum komisji prawniczej, t. I. Kraków 1895.

Warschauer Adolf: Stadtbuch von Posen, t. I (wstęp). Poznań 1893.

- Wersche Karol:** Das staatsrechtliche Verhältniss Polens zum deutschen Reich während des Mittelalters. Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, t. 3. Poznań 1888.
- Widajewicz Józef:** Powołowe-poradnlne. Danina ludności polskiej w dobie piastowskiej. Lwów 1913.
- Wojciechowski Tadeusz:** Chrobacya. Kraków 1873.
- O Piaście i piastcie. Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 32. Kraków 1895.
- Objaśnienie testamentowego statutu Bolesława III. Kwartalnik historyczny, t. 31. Lwów 1917.
- Zachorowski Stanisław:** Kraków biskupi. Rocznik krakowski, t. 8. Kraków 1906.
- Polityka kościelna Polski w okresie wielkich soborów. Themis Polska, t. 4. Warszawa 1914.
- Colloquia w Polsce od wieku XII do XIV. Studya z historii prawa kościelnego i polskiego. Kraków 1916.
- Zakrzewski Stanisław:** Studya nad bullą z r. 1136. Rozpr. Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 43. Kraków 1901.
- Nadania na rzecz Chrystyana biskupa pruskiego w latach 1217—1224. Rozprawa Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. 42. Kraków 1902.
- Władysław II ze szczególnem uwzględnieniem testamentu Bolesława Krzywoustego. Sprawozdania Akad. Um. Kraków 1905.
- Zakrzewski Wincenty:** Powstanie i wzrost reformacyi w Polsce 1520—1572. Lipsk 1870.
- Zych Wojciech:** W sprawie udziału lenników w elekcyach Jagiellońskich. Kwartalnik historyczny, t. 25. Lwów 1911.